1888.

ILUSTROWANY

KALENDARZ

„OGNISKA DOMOWEGO"

Cena 50 ct.

Nakład Redakcji Ogniska Domowego.

Drukarni J. Dzalińskiego w Gródku. — 2. Smy tysięc

KALENDARZ

OGNISKA DOMOWEGO

bogato ilustrowany, informacyjny, gospodarski, historyczny i powieściowy,

zastósowany do potrzeb wszystkich mieszkańców Galicji,

z przepisami dla domowej apteczki i kuchni,

na rok pański

1888,



który jest rokiem przestępnym liczącym dni 366.





LWOW.

NAKŁADEM REDAKCJI „OGNISKA DOMOWEGO“.

Z drukarni J Czaińskiego w Gródku.

KALENDARZ ASTRONOMICZNY.

Ogólny obraz roku 1888.

Rok ten jest pod względem astronomicznym i fizy-
n rokiem przestępnym, mającym dni 366.

Rozpoczął się dnia 21 Grudnia 1887 o godzinie 10.
rorem przy wstępie słońca w znak zodyakalny Kozio-
i przy przesileniu zimowem.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, jako to:
iosnę, lato, jesień i zimę, z których

I. wiosenna, dnia 20 Marca o godzinie 5 rano w
i wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem
puje zrównanie trwałości światła na widnokręgu,
ałością przyćmienia, czyli wiośniane zrównanie dnia
a;

II. letnia, dnia 21 Czerwca o godzinie 1 w nocy
wili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem na-
je ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli
przesilenie dnia z nocą;

III. jesienna, dnia 22 Września o godz. 4 po połud.
wili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem następuje powtórne zrównanie trwałości światła na wid
kręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne porówna
dnia z nocą;

IV. zimowa, dnia 21 Grudnia o godzinie 8 r
w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zaraz
następuje przybytek trwałości światła na widnokrę
czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Pod względem fizycznym takie przypadanie czter
pór roku nie zgadza się ze stanem rzeczywistym at
sfery i temperatury w naszym kraju, który się do 9
klimatu rachuje, a między 41° 42′ 30″ długości, a
50′ 28″ szerokości północnej leży, ma 100 sążni wie
skich wysokości morskiej, i jest znacznie odsunięty od
wnika; zaczem druga lunacja Kwietnia uważaną jest
spolicie za początek wiosny, a druga lunacja Listopad
początek zimy, z czego wynika nierówność trwałości
roku fizycznych i niezgodność z ich podziałem astrono
cznym; tak zwykle wiosna ma tygodni 6, jesień tygodn
zima tygodni 23, lato tygodni 14.

Liczby zwrotów kalendarskich.

Podług nowego kalendarza.

liczba czyli okres 19-letni	8
kta (dawność księżyca w dzień Now. Roku).	XVII
g słońca 28-letni	21
et Rzymski (Indykcja 15-tu lat)	1
a Niedzielna	A. G.

Podług starego kalendarza.

Złota liczba	8
Epakta	XX
Okrąg słońca	21
Litera Niedzielna	C. B.
Osnowanie	25

Zaćmienia przypadające w r. 1888.

W roku 1888 przypadają trzy zaćmienia słońca i
zaćmienia księżyca, z których tylko pierwsze zaćmie-
księżyca i częściowo trzecie zaćmienie słońca u nas
ie widzialne.

1. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 28 Stycznia
yna się o godz. 11 minut 6 wieczór, a kończy się o
zinie 1 minut 45 po półn. — Widziane będzie w Ame-
, Azji, Europie i Afryce.

II. Częściowe zaćmienie słońca dnia 11 Lutego za-
a się o godzinie 11 min. 31 wieczór, a kończy się o
zinie 2 min. 57 rano. — Widzialne będzie w oko-
ch podbiegunowych i częściowo w Ameryce. Zaćmienie
średnicy słońca.

III. Częściowe zaćmienie słońca dnia 9. Lipca, wiel-
i 0.5 średnicy tarczy słonecznej. Początek jego przy-
a na godzinę 6 minut 26 rano, zaś koniec na godzinę
minut 48 przedpołudniem. Zaćmienie to widzialnem
zie tylko w południowej części Oceanu Indyjskiego

IV. Całkowite zaćmienie księżyca dnia 23 Lip
Początek tego zaćmienia w ogólności przypada o godz
5. m. 30 rano, zaś koniec o godz. 9 m. 10 przedpoł.
nieważ dnia tego księżyc u nas zejdzie już o godzini
minut 22 rano, zatem zaćmienie to widzialnem u nas
będzie, i może być tylko widzialnem w Europie zachod
w zachodniej połowie Afryki i w Ameryce

V. Częściowe zaćmienie słońca dnia 7. Sierp
wielkości tylko 0.2 średnicy tarczy słonecznej. Pocz
jego przypada na godzinę 6. minut 38 po południu,
koniec na godzinę 8. minut 45 wieczór. — Będzie ono
dzialnem na morzu Lodowatem północnem, w półno
Grenlandyi, na Islandyi, w Szkocyi, na półwyspie S
dynawskim i na zachodniej połowie północnych brze
Azyi, częściowo także w Finlandyi, w Europie środk
a więc i u nas, słońce bowiem w niespełna godzin
początku tego zaćmienia zajdzie już u nas.

Suchedni.

a) W Srodę, Piątek i Sobotę po pierwszej Niedzieli postu, to jest: 22, 24 i 25 Lutego.
b) W Srodę, Piątek i Sobotę po Zielonych Swiętach, to jest: 23, 25 i 26 Maja.
c) W Srodę, Piątek i Sobotę po Podniesieniu św. Krzyża, to jest: 19, 21 i 22 Września.
d) W Srodę, Piątek i Sobotę po św. Łucji, to jest: 19, 21 i 22 Grudnia.

Posty nakazane.

(Według nowego kalendarza).

1) Wielki Post, trwający od Srody popielcowej do Wielkanocy.

(Według starego kalendarza).

Pist wełykij, wid Nedili syropustnoi do Woskresenija.
Pist pered św. Petrom i Pawłom, wid 1-szoj Nedili po Soszestwiju św. Ducha do 29 Junija czerez 4 nedil i 1 deń
Pist do Uspenyja Bohorodyci Diwy, wid 2 do 15 Serpnia.
Pist pered Rożdestwom Chrystowym, wid 15 Łystopada aż do 25 Studnia.

Wigilie,

to jest posty, przypadające w dzień poprzedzający uroczystości następujące:

a) do Zielonych Swiątek;
b) do św. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny;
d) do Wszystkich Swiętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji P.
f) do Bożego Narodzenia.

Jeżeli która z tych Wigilij przypada w Niedzielę, to przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek i Sobotę, postu nie ma.

Dnie krzyżowe.

W Poniedziałek, Wtorek i Srodę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest: 7, 8 i 9 Maja.

Dnie normowe.

Kościelne:

Ostatnie 3 dni Wielkiego tyg.: dnia 29, 30 i 31 Marca.
Dzień Bożego Ciała dnia 31 maja.
Wigilja Bożego Narodzenia dnia 24 Grudnia.

Dworskie:

12. Kwietnia rocznica zgonu cesarzowej Marji Teresy.
3. Maja przeddzień zgonu cesarzowej Marji Anny.
28. Czerwca rocznica zgonu cesarza Ferdynanda I.

W Niedzielę Wielkanocną, Zielonych Swiąt i w dzień Bożego Narodzenia, 25 Grudnia, przedstawienia teatralne mogą być dane tylko na cele dobroczynne i za zezwoleniem Zwierzchności. — W też same dnie i bale publiczne są wzbronione.

Ferje sądowe.

Wszystkie Niedziele i Swięta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli Kwietniej do Poniedziałku Wielkanocnego; dnie Krzyżowe; 10 dni ostatnich w Lipcu i 10 dni pierwszych w Październiku. — **W sądach górniczych** dnie niedzielne i świąteczne, tudzież dnie suplikacyj publicznych. **Dnie wolne** od stawania w sądach **dla żydów** przypadają w następujące ich święta: Nowy rok 2 dni; święto pojednania; święto kuczek 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; Wielkanoc 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; Zielone święta 2 dni.

Uroczystości świętych Patronów krajowych

w prowincjach monarchji austrjackiej.

W Austrji niższej: św. Leopolda 15 Listop.
W Austrji wyższej: św. Florjana 4 Maja.
W Czechach: św. Jana Nepomucena 16 Maja, i św. Wacława 28 Września.
W Dalmacji: św. Spirydjona 14 Grudnia.
W Galicji: św. Michała 29. Września.
W Karyntji: św. Józefa 19 Marca i św. Jerzego 24 Kwietnia.
W kraju nadbrzeżnym: św. Józefa 19 Marca.
W Krakowie: św. Stanisława B. 8 Maja.
W Kroacji św. Eliasza 20 Lipca, i św. Rocha 16 Sierpn.
W Morawii: św. Cyryla i Metodego 5 Lipca.
W Salzburgu: św. Ruperta 24 Września.
W Siedmiogrodzkiej ziemi: św. Władysława 27 Czerwca
W Sławonji: św. Jana Chrzciciela 24 Czerwca.
W Styrji: św. Józefa 19 Marca.
W Szlązku: św. Jadwigi 15 Paźdz.
W Trjeście: sw. Justa 2 List.
W Tyrolu: św. Józefa 19 Marca.
Na Węgrzech: św. Szczepana króla 20 Sierpnia.

Przepowiednie.

Rok 1888 będzie w ogóle mokry i zimny. **Wiosna** będzie sucha, Kwiecień z początku ciepły, później zimno przeciągnie się do Maja. **Lato** zimne, przeplatane obfitemi deszczami. **Jesień** zimna i mokra. Mrozy wcześnie wezmą, [illegible] w Listopadzie będzie znów ciepło. **Zima** początkowo mokra. Około 20 Grudnia śnieg i zimno, które przytrzyma do Kwietnia.

Rok żydowski 5648, rozpoczął się 19 Września 1887, liczy 353 dni i kończy się 5 Września 1888.
Rok żydowski 5649, rozpocznie się 6 Września i będzie liczył 385 dni.
Rok turecki 1305, rozpoczął się 19 Września 1887, liczy 354 dni i kończy się 6go Września 1888.
Rok turecki 1306 rozpocznie się 7 Września i będzie liczył 355 dni.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wschód G. M.	Słońca Zachód G. M.	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1.	Ewang. u św. Mateusza W onym czasie	Knyha Rożdestwa Chrysta Mat. 1.					☾
1 N.	**Nowy rok**	20. **N. 4. Adw.** Ihnat.	8 —	4 7	6 29	9 56	Ostatnia kwadra dnia
2 P.	Makarego	21. Jułyanny	8 —	4 8	7 40	10 25	6 o godz. 1 m. 18 po
3 W.	Genowefy Panny	22. Anastazyi Mucz.	8 —	4 9	8 53	10 55	południu.
4 Ś.	Tytusa Biskupa	23. 10 Mucz. w Kr.	8 —	4 10	10 10	11 24	
5 C.	Telesfora	24. Wigil. do Rożd.	7 59	4 11	11 25	11 47	●
6 P.	**Trzech Króli**	25. **Rożdestwo Chr.**	7 59	4 13	12 43	popoł.	Nów dnia 13 o godz.
7 S.	Walentego Biskupa	26. **Sobor Pr. Bohor**	7 59	4 14	2 01	12 14	10 m. 14 rano.
2.	Ewang. u Łukasza św. O Chrystusie.	Isus uchodyt do Egiptu. Mat. 2.					☽
8 N.	**B. 1. po 3 Kr.** Sew. Op.	27. **N. 1. po R. Stef.**	7 59	4 15	3 18	12 42	Pierwsza kwadra dnia
9 P.	Marcjanny	28. 2000 Mucz.	7 58	4 16	4 33	1 15	21 o godz. 6 m. 25 rano.
10 W.	Pawła pustelnika	29. ŚŚ. Mład.	7 58	4 17	5 44	1 54	
11 Ś.	Honoraty Panny	30. Anysyji	7 57	4 19	6 49	2 41	○
12 C.	Ernesta Probusa	31. Mełanyi	7 56	4 20	7 45	3 34	Pełnia dnia 29 o godz.
13 P.	Hilarego	1. **Siczeń. N. Obr. H**	7 56	4 22	8 28	4 35	12 m. 54 w nocy.
14 S.	Feliksa z Noli	2. Sylwestra pap.	7 56	4 23	9 02	5 40	
3.	Ewang. u Jana św. O godach w Kanie galilejskiej.	Joan prepowidajet w opust Mark. 1.					Dzień rośnie w m. styczniu o 1 godz 7 min.
15 N.	**B. 2. po 3 Kr.** Maura Op.	3. **N. 2 po R.** Małach.	7 55	4 24	9 33	6 50	Przeciętna długość dnia
16 P.	Marcelego	4. Sobor 70 Apost.	7 54	4 26	10 01	7 58	9 godzin
17 W.	Antoniego pustelnika	5. Wig. do Bohojawł.	7 53	4 27	10 24	9 05	
18 Ś.	Pryski Panny	6. **Bohojawł. Hosp.**	7 52	4 29	10 45	10 09	Księżyc oddala się od
19 C.	Ferdynanda	7. Sobor św. Joana	7 52	4 30	11 06	11 11	ziemi 13, a przybliża
20 P.	Fabjana i Sebastjana	8. Horhia	7 51	4 31	11 29	rano	się dnia 29.
21 S.	Agnieszki Panny	9. Połyjewkła	7 49	4 33	11 54	1 18	———
4.	Ewang. u Mat. św. Rozd. 8. O uzdrowieniu trędowatego.	Isus poczynajet uczyty. Mat. 4.					**Przepowiednie.**
22 N.	**B. po 3 Kr.** Wincentego	10. **N. 1. po B.** Hryhor.	7 48	4 35	popoł.	2 22	W pierwszym tygodniu
23 P	Zaślubienie M. P.	11. Fteodosya pr.	7 47	4 36	12 20	3 24	mroźno w drugim i
24 W.	Tymoteusza	12. Tatiany	7 46	4 38	12 53	4 25	trzecim zamiecie, ku
25 Ś.	Nawrócenie św. Pawła	13. Ermyła mucz.	7 44	4 40	1 32	5 25	końcowi niestała po-
26 C.	Polikarpa Bisk.	14. ŚŚ. Otec w Synaj	7 43	4 42	2 17	6 20	goda.
27 P.	Jana Chryzostoma	15. Pawła Ftew.	7 41	4 43	3 12	7 08	**Kalendarz żydowski.**
28 S.	Karola Wielkiego	16. Petra Weryhy	7 41	4 45	4 17	7 50	Rok 5648.
5.	Ewang. u Mat. św. Rozdz. 8. O łódce Chrystusa	O Zakhei. Łuk. 19.					6. Stycznia 10. Thebet. Roz. Chodesz. Post Oblęż. Jerozolimy
29 N.	**B. Starozap.** Fr. Sal.	17. **N. 2 po B.** Antonya	7 39	4 46	5 28	8 24	14. Stycznia 1 Szebet
30 P.	Hyacynty i Martyny	18. Aftanazya i Kiryła	7 38	4 48	6 40	8 57	7, 14, 21, 28 Szabasy
31 W.	Piotra Nolaski	19. Makarya prep.	7 36	4 50	8 —	9 25	

Przypowieści.

Nowy Rok pogodny
Zbiór będzie dorodny.

Nawracać Pawła pogoda
Będzieć na zboże uroda
Nawracać go odwilż, deszcz,
Urodzajów groźnyć wieszcz.

AFORYZMY GOSPODARSKIE

Gospodatstwo zależy na jak najtańszem produkowaniu jak największej ilości pożytecznych i dorodnych roślin i zwierząt głównie za pośrednictwem ziemi.

Kto ma łąkę naturalną, niech ją, jeśli mokra, osuszy rowami; niech ją co wiosna zbronuje i podsieje dobremi trawami i popiołem. Chwasty niech na niej wytępia; niech ich przy kośbie nie omija, jak się to zwykle dzieje, aby wiatr roznosząc nasienie jeszcze bardziej łąk nie zachwaszczał.

Luty, Lutyj, Februar, Februarius, ma dni 29.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wschód G. M.	Słońca Zachód G. M.	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.
1 Ś.	Ignacego	20. Ewfymija	7 35	4 52	9 20	9 50
2 C.	**N. M. P. Gromn.**	21. Maksyma Jep.	7 33	4 54	10 37	10 16
3 P.	Błażeja Biskupa	22. Tymowteja	7 31	4 56	11 54	10 44
4 S.	Weroniki Panny	23. Kłymenta	7 30	4 57	1 10	11 16
6.	Ewang. u Mat. św. w Rozd 20. O robotnikach w winnicy.	O Mytary i faryzei. Łuk. 18.			rano	
5 N	**B. 5 Mięsop.** Agaty P.	24. **N. 3 po B.** Ksenyj	7 29	4 59	2 26	11 50
6 P.	Doroty panny	25. Hryhora B.	7 27	5 01	3 36	popoł.
7 W	Romualda	26. Ksenofonta	7 26	5 02	4 41	12 35
8 Ś.	Jana z Malty	27. Joanna Chr.	7 25	5 03	5 38	1 24
9 C.	Apolonji Panny	28. Jefrema	7 23	5 05	6 26	2 22
10 P	Scholastyki	29. Ihnatyja Jep.	7 22	5 06	7 02	3 27
11 S	Łucjusza Biskupa	30. **Trech Światyteli**	7 20	5 08	7 34	4 34
7.	Ewang u Łuk. św. w Rozd. 8. O nasieniu i wielorakiej roli	O obłudnom synoi. Łuk 15.				
12 N.	**B. 6 zap.** Eulalji P.	31. **N. 4 po B.** Kyra	7 18	5 10	8 04	5 41
13 P.	Katarzyny	1. **Lutyj** Tryfona	7 16	5 12	8 27	6 50
14 W.	Walentego B.	2. **Strytenje Hosp.**	7 14	5 14	8 50	7 56
15 Ś.	*Popielec.* Faustyny M.	3. Symeona i Anny	7 12	5 16	9 10	9 01
16 C.	Juljanny Panny	4. Izydora P.	7 11	5 17	9 32	10 06
17 P.	Konstancji P.	5. Ahaftyi Mucz.	7 09	5 19	9 56	11 08
18 S.	Flawiana Męcz.	6. Wukoła	7 07	5 21	10 21	rano
8.	Ewang u Łuk. św. w Rozd. 18. O uzdrowieniu ślepego.	O strasznom sudi. Mat. 25.				
19 N.	**B. 1 Wstępna** Konrada	7. **N. 5 po B.** Parft.	7 05	5 23	10 50	1 12
20 P	Nicefora	8. Fteodora Mucz.	7 03	5 24	11 27	2 13
21 W.	Eleonory kr.	9. Nikifora	7 —	5 26	popoł.	3 10
22 Ś.	Piotra Katedry	10. Charłampija	6 58	5 28	12 06	4 08
23 C.	Romany	11. Wasyla Mucz.	6 56	5 30	12 56	5 —
24 P.	Macieja Apost.	12. Mełetya	6 55	5 32	1 56	5 41
25 S.	Anastazji	13. Martyniana	6 53	5 33	3 04	6 21
9.	Ewang. u Mat. św. w Rozdz. 4 O czarcie kuszącym P. Jezusa.	O posti i miłostyni. Mat. 6.				
26 N.	**B. 2 Sucha** Wiktora	14. **N. 5 po B.** Awksen.	6 51	5 35	4 19	6 50
27 P.	Aleksandra	15. Onysyma ap.	6 49	5 37	5 37	7 23
28 W.	Leandra B.	16. Pamfyła mucz.	6 47	5 38	6 57	7 54
29 Ś.	Romana	17. Fteodora mucz.	6 44	5 40	8 18	8 19

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra d[illegible] 4 o godz. 9 minut wieczór

🌑 Nów dnia 12 o go[illegible] 1 minut 30 rano

☽ Pierwsza kwadra d[illegible] 20 o godz 3 min rano.

🌕 Pełnia dnia 27 o go[illegible] 1 min. 35 po połudn[illegible]

Dzień rośnie w Lut[illegible] o 1 godzinę min. [illegible]

Przeciętna długość d[illegible] 10 godzin 6 minu[illegible]

Księżyc oddala się od ziemi dnia 10, przybliża się dnia 26

Przepowiednie.

Pierwszych 8 dni po-goda, do 15 pochmu[illegible] i zimno — później [illegible] szcze a przy końcu m[illegible] siąca zamiecie i bu[illegible]

Kalendarz żydows[illegible]

Rok 5648.

13. Lutego 25. Sz[illegible] (Chame Szus[illegible])

23. Lutego 1 A[illegible] Rozchodesz.

4, 11, 18, 25 Szab[illegible]

Przypowieści.

Gdy w Gromnicę z dachów ciecze
Zima jeszcze się przewlecze.

[illegible]ięty Maciej
[illegible]nę traci, lub bogaci.

[illegible]ostatki, gdy dzień gładki
[illegible] gazdom to nowiny
[illegible]sy oziminy.

[illegible]tni wtorek jaki?
[illegible]st cały pewno taki.

AFORYZMY GOSPODARSKIE

Im nędzniejszy wlecze żywot człowiek, zwierzę lub roślina, tem trudniej opiera się rozlicznym pasożytom, chorobom i innym wrogom. Od takich wrogów chroni ludzi i zwierzęta suche, przewietrzone, ciepłe pomieszkanie, ochędóstwo i stosowne ubranie, nakoniec posilne i zdrowe pożywienie. Daleko trudniej ochronić od wrogich wpływów rośliny, zwłaszcza zboża, bo nie można ich, jak ludzi i zwierzęta, przenieść z miejsca na miejsce, aby ich śnieg nie wydusił, mróz nie [illegible]żył, grad nie wytłukł, albo jaki[illegible] wady, chwasty lub pasożyty nie [illegible]tępiły. Jeżeli gospodarz nie je[illegible] stanie ochronić uprawianych ro[illegible] od wszelkich wrogich wpływów, niechże przynajmniej działa to ws[illegible]ko, co leży w jego mocy, aby si[illegible]śliny choć niektórym wpływom s[illegible]dliwym oprzeć mogły.

Marzec, Mart, März, Martius, ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wschód G. M.	Słońca Zachód G. M.	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 C.	Albina B.	18. Lwa Papy rym.	6 43	5 41	9 40	8 48	
2 P.	Symplicjusza	19. Arhypa	6 40	5 43	11 0	9 18	☾
3 S.	Kunegundy	20. Łeona Jep.	6 38	5 45	rano	9 52	Ostatnia kwadra dnia
10.	Ewang. u Mat. św. w R. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O Naftanaiły. Joan 1.					5 o godz. 5 minut rano.
4 N.	**B. 3 Głucha** Kazim.	21. **N. 7 po B.** Tymoft.	6 36	5 46	1 29	10 34	●
5 P.	Fryderyka Op.	22. SS. Mucz w E.	6 34	5 48	2 37	11 21	
6 W.	Kolety P.	23. Połykarpa	6 32	5 49	3 37	popoł.	Nów dnia 12 o godz 5 minut 57 popołudniu.
7 Ś.	Tomasza z Akwinu	24. Obr. hł. św. Joana	6 30	5 51	4 25	12 14	
8 C.	Jana Bożego	25. Tarasia Arh.	6 28	5 53	5 5	1 16	☽
9 P.	Franciszki Panny	26. Porfyrya	6 25	5 54	5 38	2 21	Pierwsza kwadra dnia
10 S.	40 Męczenników	27. Prokopia	6 23	5 56	6 7	3 27	20 o godzinie 10 min.
11.	Ewang. u Mat. św. w R. 11. O wyrzuceniu djabłów.	O rozsłabłennom w Kaparnaum. Mark 2.					19 popoł.
11 N.	**B. 4 Środop.** Konstant.	28. **N. 8 Miasop.** Was.	6 21	5 57	6 32	4 33	○ Pełnia dnia 27 o go-
12 P.	Grzegorza W.	29. Kassyana Sergia	6 19	5 59	6 53	5 41	dzinie 11 m. 43 wiecz.
13 W.	Krystyny Panny	1. **Mart** Jewdoki m.	6 17	6 1	7 15	6 45	
14 Ś.	Matyldy Panny	2. Fteodota	6 15	6 2	7 34	7 50	W Marcu rośnie dzień
15 C.	Longina M.	3. Eutropia	6 13	6 4	7 57	8 54	o 1 godzinę 53 minut.
16 P.	Lubina M.	4. Harasyma	6 11	6 5	8 20	9 57	
17 S.	Gertrudy P.	5. Konona	6 9	6 7	8 50	11	Długość dnia w przecięciu 11 godzin.
12.	Ewang. u Jana św. w R 6 O nakarmieniu 5 000 ludzi	O hriadenyi po Chrysti. Mark 8.					
18 N	**B. 5 Biała** Edwarda	6. **N. 9 Syrop.** 42 M.	6 6	6 8	9 21	rano	Księżyc oddala się od ziemi dnia 9, a przybliża się dnia 23.
19 P.	Józefa Obl.	7. Wasylija Mucz.	6 4	6 10	9 58	1 2	
20 W.	Eufemji	8. Fteofyłakta prep.	6 2	6 12	10 44	1 59	
21 Ś.	Benedykta Op.	9. 40 Mucz. w S.	5 59	6 14	11 40	2 50	**Przepowiednie.**
22 C.	Oktawiana	10. Kodrata M.	5 57	6 15	popoł.	3 36	Marzec. Powietrze
23 P.	7 Boleści NMP.	11. Sofronya Pr.	5 55	6 17	12 42	4 15	zmienne, śniegiem i deszczem przeplatane.
24 S.	Gabryela Arch.	12. Fteofana Pr.	5 53	6 18	1 53	4 50	
13.	Ewang. u Jana św. w R. 8. O żyd. chcących ukam. Chr.	O iscilenij nimaho. Mark 9.					**Kalendarz żydowski.**
25 N.	**B. 6 Kwiet. Zwiast.**	13. **N. 1 Postu** Nykyf.	5 51	6 20	3 7	5 21	Rok 5648.
26 P.	Emanuela	14 Wenedykta	5 49	6 21	4 27	5 51	13. Marca 1. Nisan. Roz Chodesz.
27 W.	Jana pustelnika	15. Ahapia mucz.	5 46	6 23	5 49	6 19	27. Marca 15. Nisan.
28 Ś.	Sykstusa	16. Sawryna	5 44	6 25	7 12	6 47	Początek Paschy.
29 C.	Wieczerza Pańska	17. Aleksia Pr.	5 42	6 26	8 36	7 17	28. Marca 16. N san.
30 P.	Wielki Piątek	18. Kyryła	5 40	6 27	9 58	7 52	Drugie święto.
31 S.	Wielka Sobota	19. Chryzanfta	5 38	6 29	11 16	8 33	3,10,17,24,31 Szabasy.

Przypowieści.

Marzec marzy,
Jak się zdarzy

Ile dni jasnych ale z rana mglistych,
Tyle w żniwa czasów dżdżystych.

Czterdziestu Męczenników jakich?
Czterdzieści dni po nich — takich.

AFORYZMY GOSPODARSKIE.

Gnojownia — to kopalnia złota, ale nie taka, jaką mają zwykle wiejscy gospodarze. Gnojownia powinna być umieszczona w nieckowatem wyżłobieniu, aby z niej gnojówka nie uchodziła. Gnój należy układać płasko nakształt placka, a po każdem wyrzuceniu ze stajni posypać wymiecinami z pomieszkania lub suchą ziemią. Nawóz posypywany ziemią nie spali się prędko, bo najpożywniejsze jego cząstki przytrzyma ziemia. A gdy go wywieziesz 3 razy do roku, to takim niewypalonym gnojem drugie tyle pola nawieziesz.

Bez dobrych łąk naturalnych lub sztucznych szkoda zachodu około gospodarstwa rolnego.

Kwiecień, Cwiteń, April, Aprilis, ma dni 30.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wschód G. M.	Słońca Zachód G. M.	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.
14.	Ewang. u Marka św. w R. 16 O Zmartwychwstaniu Jez.	O hriudenyj Jisusa wo Jerusałem. Joan 12.				
1 N.	**B. Wielkanoc**	20. **N. 2 Postu**	5 35	6 31	12 33	9 20
2 P.	**Poniedziałek Wielk.**	21. Jakowa	5 33	6 33	1 36	10 13
3 W.	Pankracego i Rysz.	22. Wasyłya Jepisk.	5 31	6 34	2 29	11 14
4 Ś.	Izydora Biskupa	23. Nykona Prep.	5 29	6 35	3 12	popoł.
5 C.	Wincentego Ferar.	24. Zacharya Prep.	5 27	6 37	3 47	12 17
6 P.	Celestyna P.	25. **Błahowiszczenie**	5 25	6 39	4 16	1 23
7 S.	Epifaniusza	26. Sobor Hawryiła	5 23	6 40	4 41	2 29
15.	Ewang. u Jana św. w R. 20 O ukazaniu się Jez. uczniom.	O bożestwi Jisusa. Joan 1.				
8 N.	**B. 1 Przew.** Dyoniz.	27. **N. 3 Postu** Matron.	5 20	6 42	5 3	3 36
9 P.	Maryi Kleof. s. NMP.	28. Hariona	5 18	6 43	5 24	4 39
10 W.	Ezechiela pr.	29. Marka prep.	5 16	6 44	5 44	5 43
11 Ś.	Leona pap. wyzn.	30. Joana Łyst.	5 14	6 46	6 5	6 47
12 C.	Juljusza Pap.	31. Ipatya Jep.	5 12	6 48	6 28	7 49
13 P.	Justyna	1. **Cwit.** Maryi J.	5 10	6 50	6 52	8 53
14 S.	Walerjana M.	2. Tyta prep.	5 8	6 51	7 22	9 55
16.	Ewang. u Jana św. w R. 10 O Chryst. dobrym pasterzu.	O newirnym Ftomi.				
15 N.	**B. 2 Grobu Jez.** Ludw.	3. **N. 4 Postu** Nykity	5 6	6 52	7 57	10 55
16 P.	Lamberta	4 Josyfa prep.	5 4	6 54	8 38	11 51
17 W.	Rudolfa	5. Fteoduła mucz.	5 2	6 56	9 30	rano
18 Ś.	Apolonjusza Bisk.	6. Jewtychija Jep.	5 0	6 57	10 27	1 32
19 C.	Emmy wdowy	7. Hrehoria prep..	4 58	6 59	11 31	2 13
20 P.	Agnieszki Pol.	8. Irodjona Ap.	4 56	7 1	popoł	2 47
21 S.	Anzelma	9. Jewpsyhya	4 54	7 2	12 42	3 20
17.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O odejściu Chryst. do Ojca.	O Myronosnyciach. Mark 15.				
22 N.	**B 3 po W. Op. ś. Józ.**	10. **N. 5 Postu** Terent.	4 52	7 4	1 57	3 48
23 P.	Wojciecha B.	11. Antypy mucz.	4 50	7 5	3 16	4 14
24 W.	Jerzego	12. Wasyłyja prep.	4 48	7 7	4 37	4 42
25 Ś.	Marka Ew.	13. Artemona	4 46	7 8	6 2	5 10
26 C.	Kleta i Marcelina	14. Martyna	4 44	7 10	7 27	5 42
27 P.	Peregryna Wyzn.	15. Arystarcha	4 42	7 12	8 51	6 19
28 S.	Witalisa M.	16. Ahapii	4 40	7 14	10 9	7 5
18.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O rozsłabłennom Joan 5.				
29 N.	**B. 4 po W.** Piotra m.	17. **N. 6 Postu** Sym.	4 39	7 15	11 20	7 57
30 P.	Katarzyny Sen.	18. Joana prep.	4 37	8 16	rano	8 58

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra d... 3 o godzinie 2 mi... 17 popołudniu.

🌑 Nów dnia 11 o go... 19 minut 43 ran...

☽ Pierwsza kwadra d... 19 o godzinie 1 mi... 28 popołudniu.

🌕 Pełnia dnia 26 o g... 7 m. 58 rano.

W Kwietniu przyby... dzień o 1 godzinę 43 minut.

Długość dnia w p... cięciu 13 godz.

Księżyc oddala się ... ziemi dnia 9, a p... bliża się dnia 2...

Przepowiednie

Kwiecień. Powi... zmienne, bardzo ... giem i deszczem ... platane

Kalendarz żydow...

Rok 5648.

2 Kwietnia 21 N...
Siódme św. Wiel...
3 Kwietnia 22 N...
Koniec Wielka...
12 Kwietnia 1 Ijar ...
Chodesz
7, 14, 21, 28 Sza...

Przypowieści.

...i — plecień, bo przeplata,
...zimy — trochę lata,
...marzec, maj niechłodny
...i mokry -- rok niegłodny.

AFORYZMY GOSPODARSKIE.

Suta pasza jest oszczędnością, skąpa marnotrawstwem. Lepiej trzymać mniej bydła na paszy właściwej i obfitej, niż więcej bydła na paszy lichej i skąpej. Kto n. p. jedną mleczną krowę trzyma na sutej paszy, głównie z siana złożonej, może mieć od niej po 8 i więcej litrów mleka dziennie. Ktoby na tej samej paszy chciał utrzymać dwie kro... czterech litrów mleka dziennie ... bydwóch mieć nie będzie.

Ilość i jakość nawozu nie zależy od ilości zwierząt, ile od i jakości zadawanej dobrze utrz... nym zwierzętom paszy.

Maj, Maj, Mai, Majus, ma dni 31.

Dnie tygodnia	Swięta rzymsko-katolickie	Swięta grecko-katolickie	Słońca Wschod G. M.	Słońca Zachod G. M.	Księżyca Wschod G. M.	Księżyca Zachod G. M.
1 W.	Filipa i Jakóba	19. Joana prep.	4 35	7 18	1 6	10 3
2 Ś.	Zygmunta Kr.	20. Fteodora	4 34	7 19	1 45	11 11
3 C.	Znalezienie ś. Krzyża	21. Czetwer wełyki	4 32	7 20	2 17	popoł.
4 P.	Florjana Męcz.	22. **Piatok wełyki**	4 31	7 22	2 44	12 17
5 S.	Piusa V. Pap.	23. Subota wełyka	4 29	7 23	3 5	11 24
19.	Ewang. u Jana św. w R. 16 O skutku prośby w im. Jez	C samarytani. Joan. 4				
6 N.	**B. 5 po W.** Jana w O	24. **Woskres. Hosp.**	4 28	7 25	3 27	2 29
7 P.	Domiceli P.	25. **Poned. Wosk.**	4 26	7 26	3 48	3 34
8 W.	Stanisława bisk. męcz.	26. **Wtor. Wosk.**	4 24	7 27	4 7	4 38
9 S.	Grzegorza Nazja	27. Symeona	4 23	7 29	4 30	5 41
10 C.	**Wniebowst. P.** Izy.	28. Jasona	4 21	7 31	4 55	6 46
11 P.	Beatryksy P.	29. 9 Muczen.	4 19	7 32	5 24	7 49
12 S.	Nereusza i Pankracego	30. Jakowa A.	4 18	7 34	5 58	8 50
20.	Ew. u Jana św. w R. 15 i 16. O przyjść. pocieszyciel. Duch	O śliporożdennem. Joan. 9.				
13 N.	**B. 6 po w.** Hilarego	1. **Maij. N 1 po W.**	4 17	7 35	6 37	9 51
14 P.	Bonifacego	2. Aftanazja	4 16	7 36	7 25	10 45
15 W.	Zofii i 3 córek	3. Tymoftea mucz.	4 14	7 38	8 20	11 34
16 Ś.	Jana Nepom.	4. Pełahji	4 12	7 39	9 22	rano
17 C.	Paschalisa W.	5. Iryny M.	4 11	7 41	10 32	12 54
18 P.	Feliksa Spow.	6. Jowa Mnoh.	4 9	7 42	11 44	1 26
19 S.	Piotra, Celestyna	7. Znam. cz. kres.	4 8	7 44	popoł.	1 55
21.	Ewang. u Jana św. w R. 14. O zesłaniu Ducha świętego	O prosławlenyi Jisusa Joan. 17.				
20 N.	**B. Zielone Święta**	8. **N. 2 p. W.** Joan B.	4 7	7 45	12 57	2 20
21 P.	**Poniedz. Ziel. Św.**	9. Isaji Pr.	4 6	7 46	2 14	2 46
22 W.	Julji	10. Symona Apost.	4 5	7 47	3 36	3 12
23 Ś.	Dezyderjusza B.	11. Mokija	4 4	7 48	4 58	3 42
24 C.	Joanny wdowy	12. Jepyfanyja	4	7 50	6 23	4 15
25 P.	Urbana I. P.	13. Hłyherji M.	4 2	7 51	7 45	4 57
26 S.	Filipa Ner.	14. Izydora mucz.	4 1	7 53	9 2	5 46
22.	Ewang. u Mat. św. w R. 28. O władzy Chrystusa.	O Duchu światom. Joan. 7.				
27 N.	**B. 1 po Św. Trój. św.**	15. **N. 3 p. W.** Pacho.	4 0	7 54	10 9	6 44
28 P.	Wilhelma	16. Fteodora Ośw.	4 0	7 55	11 5	7 51
29 W.	Maksyma w.	17. Andronika	3 59	7 56	11 48	8 59
30 Ś.	Feliksa pap.	18. Fteodota	3 58	7 57	rano	10 9
31 C.	**Boże Ciało.** Petronelli	19. Patrykia	3 58	7 58	12 55	11 17

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☾

Ostatnia kwadrą dnia 3. o godz. 1 minut 23 w nocy.

●

Nów d. 17. o godz. 8 minut 59 rano.

☽

Pierwsza kwadra d 19 o godz. 12 min. 41 w nocy.

○

Pełnia dnia 25 o 3. godz. 16. m. popoł.

W maju rośnie dzień o 1 godzinę 18 min.

Długość d. w przecięciu 15 godz.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 4. i 31., a przybliża się dnia 16.

Przepowiednie.

Maj, przyjemny i ciepły, 7 grzmoty i deszcz, aż do 17., poczem powietrze pogodne jednak niestałe.

Kalendarz żydowski.

Rok 5648.

11 Maja 1 Siwan Roz. Chodesz.

16 Maja 6 Siwan **Zielone święta.**

17 Maja 7 Siwan **Drugie święto Z. św.**

5, 12, 19 26 Szabasy.

Przypowieści.

Szumno w Maju — w polu w gaju
Brzęczy łąka, dźwięczy niwa
Ptak i pasterz, wszystko spiewa.

Deszczyk majowy i łzy panny młodej
Nie długo trwałe.

AFORYZMY GOSPODARSKIE.

Kto nie ma dosyć łąk naturalnych, niech paszę dla zwierząt uprawia na roli, czego uczynić nie może, jeżeli ma grunta porozrzucane. Lepiej mieć mniej gruntu w kupie, czyli skomasowanego, niż więcej porozrzucanego. Poprawę gospodarstw mniejszych od komasacji porozrzucanych gruntów zacząć należy.

Okopywanie i plewienie nietylko dlatego służy roślinom, że się odjadających pozbywają chwastów, ale i dlatego, że się ziemia około nich wzrusza i przez ułatwiony przystęp powietrza i ciepła użyznia. Wszak każdy gospodarz doświadczył, że po każdem okopaniu i wyplewieniu rośliny silniej wzrastają.

Czerwiec, Czerweń, Juni, Junius, ma dni 30.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wschod G. M.	Słońca Zachod G. M.	Księżyca Wschod G. M.	Księżyca Zachod G. M.	Odmiany księży[ca] i domyślny stan powietrza
1 P.	Nikodema M.	20. Ftałateja	3 56	7 59	1 18	12 26	
2 S.	Erazma Bisk.	21. Konstantyna	3 55	8 0	1 40	12 26	☾
23.	Ewang. u Łuk. św. w R. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O yspowidanju Jis. Chr. Mat. 10					Ostatnia kwadra [...] 1. o godz. 2 m. 29 [...] południu.
3 N.	**B. 2 po Św.** Klotyldy	22. **N. 4 po W.** Wasył	3 55	8 1	2 1	1 30	
4 P.	Flawiana Bisk.	23. Mychaiła prep.	3 54	8 1	2 20	2 33	●
5 W.	Florencji P.	24. Symeona prep.	3 54	8 2	2 41	3 36	Nów dnia 9. o g. [...] m. 10 popołudni[u]
6 Ś.	Norberta Bisk.	25. Tretje Obtrit. Hł.	3 54	8 3	3 3	4 39	
7 C.	Roberta Bisk.	26. Karpa Ap.	3 53	8 3	3 29	5 43	
8 P.	Serca Jez. Medarda B	27. Fteraponta	3 53	8 4	4 1	6 44	☽
9 S.	Felicjana M.	28. Nykyty P.	3 52	8 5	4 38	7 45	Pierwsza kwadra [...] 17. o godzinie 8 m [...] rano.
24.	Ew. u Łuk. św. w R. 15. O zgubionej owcy i groszu.	Peter ide wo ślid Jisusa Mat. 4.					
10 N.	**B. 3 po Św.** Małgorz.	29. **N. 5 po W.** Fteod.	3 52	8 6	5 21	8 42	◎
11 P.	Barnaby	30. Isaakyja	3 52	8 7	6 14	9 34	Pełnia d. 23. o g. [...] m 43 wieczór.
12 W.	Onufrego	31. Jeremia apost.	3 52	8 7	7 15	10 19	
13 Ś.	Antoniego z Padwy	1. **Czer.** Justyna M.	3 52	8 8	8 21	10 56	
14 C.	Bazylego Bisk.	2. **Wozn. Hosp.**	3 51	8 9	9 30	11 28	W Czerwcu rośni[e] [...] do 22 d. o 16 m[inut] a po 22 maleje o [...] m
15 P.	Wita i Modesta M.	3. Łukyłyana M.	3 51	8 9	10 41	11 58	
16 S.	Franciszka Reg.	4. Mytrofana	3 51	8 10	11 56	rano	
25.	Ew. u Łuk. św. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra	Nykto ne może dwom hospodarom służyty. Mat 6					Długość dnia w [prze]cięciu 16 god[zin]
17 N.	**B. 4 po Św.** Adolfa B.	5. **N. 6 po W.** Doroft.	3 51	8 10	popoł.	12 48	
18 P.	Marka i Marcelina	6. Wysaryona Pr.	3 51	8 10	1 12	1 3	Księżyc przybliża [się do] ziemi d. 13. a o[ddala] się d. 28.
19 W.	Gerwazego i Protaz. M.	7. Fteodora Jep.	3 52	8 11	2 32	1 40	
20 Ś.	Sylwerjusza	8. Fteodora Str.	3 52	8 11	3 52	2 9	
21 C.	Alojzego Gonz.	9. Kyryła Arch.	3 52	8 11	5 14	2 43	**Przepowiedni[e]**
22 P.	Paulina Bisk.	10. Tymofteja Jep.	3 52	8 11	6 34	3 27	Czerwiec, pogodn[y] [...]
23 S.	Zenona Bisk	11. Warftołomeja	3 53	8 11	7 47	4 20	do 22 potem a[ż] do końca deszcz i nie[przy]jemnie.
26.	Ew. u Mat. św. R. 5. O sprawiedliwości.	O sotnyci. Mat. 6.					
24 N.	**B. 5 po Św.** Jana Chrz.	12. **Sosz. św. Ducha.**	3 53	8 11	8 50	4 20	**Kalendarz żydow[ski].**
25 P.	Prospera Bisk.	13. **SS. Trójcy**	3 54	8 11	9 40	6 32	Rok 5648.
26 W.	Jana i Pawła braci m.	14. Jełyssea pror.	3 54	8 11	10 20	7 42	10 Czerwca 1 T[amuz].
27 Ś.	Władysława Kr.	15. Ammosa Pr.	3 55	8 11	10 54	8 55	Roz. Chodesz
28 C.	Leona II. Pap.	16. Tychona	3 55	8 11	11 21	10 7	26 Czerwca 17 T[amuz]. Zdobycie świąt[yni]
29 P.	**Piotra i Pawła Ap.**	17. Manuyła	3 56	8 11	11 44	11 13	2, 9, 16, 23, 30. Sz[abasy]
30 S.	Wspom. św. Pawła	18. Łeontyja M.	3 56	8 11	rano	— —	

Przypowieści.

Czerwiec — przerwiec! bo przerywa
Gospodarkę aż do żniwa.

Jakim Medard dniem zaświeci
Takie będą sianożęci.

Deszcz na Wita,
Źle z jęczmiony! źle na żyta!
A gdy jeszcze Chrzciciel skropi,
Już ich wtedy nikt nie skopi

AFORYZMY GOSPODARSKIE.

Najbardziej szkodzą sobie gospodarze tem, że dozwalają rość bez przeszkody bujnym chwastom po miedzach, rowach, pod płotami i w ogóle na nieużytkach, otaczających ogrody, pola i łąki. Niewielka to rzecz wyplenić te chwasty, a przynajmniej nie dopuścić ich do kwiatu i do nasienia, które wiatr na wszystkie strony rozwiewa. A przecież gospodarze nietylko tych chwastów nie tępią, ale nawet na uprawnej ziemi zosta[wia]ją niektóre chwasty, jak: bażnik, sz[...] oset, jakby umyślnie na to, a[by] [...] ogrody, pola i łąki zanieczyści[ły]. [...] takich gospodarzy widać na [łąkach] przeważnie omijany przy kośbie s[...] a na polach oset i coraz ba[rdziej] rozrastające się baźniki, które[...] dzej, czy później same wy[...] byle im nie dać wyrastać do k[...]

Lipiec, Łypeń, Juli, Julius, ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wschód G. M.	Słońca Zachód G. M.	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.
27.	Ewang. u Marka św. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O dwóch bisnujuszczych Mat. 8.			rano	popoł.
1 N.	**B. 6 po Św.** Teobalda	19. **N. do Sl.** Judy Ap.	3 57	8 11	12 25	12 21
2 P.	Nawiedzenie N. P. M.	20. Meftodja.	3 58	8 10	12 46	1 24
3 W.	Heliodora	21. Juljana M.	3 59	8 10	1 9	2 27
4 Ś.	Józefa Kalas.	22. Jewseroja.	4 0	8 9	1 34	3 32
5 C.	Filomeny P.	23. **Tyło Chryst.**	4 1	8 9	2 3	4 34
6 P.	Izajasza P.	24. **Rożd. św. Joana.**	4 1	8 8	2 38	5 36
7 S.	Pulcherji P.	25. Fewronji M.	4 2	8 8	3 20	6 35
28.	Ewang. u Mat. św. w Roz. 7. O fałszywych prorokach.	O osłabłennom żyłamy Mat. 9.				
8 N.	**B. 7 po Św.** Elżb. kr.	26. **N. 2 po S.** Dawyda	4 2	8 7	4 10	7 29
9 P.	Cyryla Bisk.	27. Samsona	4 3	8 7	5 10	8 17
10 W.	Jana z Dukli	28. Kyra i Joanna	4 4	8 6	6 15	8 59
11 Ś.	Pelagii M.	29. **Petra i Pawła**	4 6	8 5	7 24	9 34
12 C.	Henryka.	30. Sobor SS. 12 Ap.	4 7	8 4	8 36	10 5
13 P.	Małgorzaty P.	1. **Łypeń** Kos. i Dam	4 8	8 3	9 50	10 31
14 S.	Bonawentury	2. Położ. Ryzy B.	4 9	8 2	11 6	10 54
29.	Ewang. u Łuk. św. w R. 16 O niesprawiedl. szafarzu.	O dwóch ślipcach Mat. 9.				
15 N.	**B. 8 po Św.** Roz. Ap.	3. **N. 3 po S.** Jakyn.	4 10	8 2	popoł.	11 19
16 P.	N. P. M. Szkaplerznej.	4. Andreja	4 11	8 1	12 18	11 49
17 W.	Aleksego	5. Anftanasia Afr.	4 12	8 0	1 38	rano
18 Ś.	Szymona z Lipnicy	6. Syzona Wełyk.	4 13	7 59	2 56	12 42
19 C.	Wincentego z Pauli	7. Ftomy Prep.	4 15	7 58	4 13	1 22
20 P.	Czesława i Kasjana	8. Prokopija M.	4 16	7 57	5 28	2 8
21 S.	Praksedy P.	9. Pankratja Jep.	4 17	7 56	6 34	3 6
30.	Ewang. u Łuk. św. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Mat. 14				
22 N.	**B. 9 po Św.** Mar. Mag.	10. **N. 4 po S.** S 45 M.	4 18	7 55	7 28	4 12
23 P	Apolinarego	11. Jewfymji	4 20	7 54	8 13	5 22
24 W.	Krystyny	12. Prokta M.	4 21	7 52	8 49	6 36
25 Ś.	Jakóba	13. Sobor ś. Hawryiła	4 23	7 51	9 20	7 47
26 C.	Anny Matki N. P. M.	14. Akyty Ap.	4 24	7 49	9 43	8 56
27 P.	Natalji P.	15. Kyryka	4 26	7 48	10 6	10 3
28 S.	Inocentego Pap.	16. Aftynohena Jep.	4 27	7 46	10 27	11 9
31.	Ewang. u Łuk. św. w R. 18. O faryzeuszu i celniku.	O małowirstwi Petrowom Mat. 14.				
29 N.	**B. 10 po Św.** Marty P.	17. **N. 5 po S.** Maryna	4 29	7 44	10 47	popoł.
30 P.	Abdona i Senny.	18. Jemyłjana M.	4 30	7 43	11 10	12 10
31 W.	Ignacego.	19. Makryny P.	4 31	7 42	11 33	1 15

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra dnia 1 o godzinie 5 minut 28 rano.

🌑 Nów dnia 9. o godzinie 7 m. 52 rano.

☽ Pierwsza kwadra dnia 16 o 1 godzinie m. 48 popołud.

🌕 Pełnia dnia 23 o 7 g. 21 m. rano.

☾ Ostatnia kwadra dnia 30. o 10 godzinie 5 m. wieczór.

W Lipcu ubywa dnia od 1. do 31. 1 godz. 3 minut.

Długość d. w przeciągu 15 godz. 50 m. Księżyc przybliża się do ziemi d. 12 a oddala się d. 25.

Przepowiednie.

Lipiec: z początku pochmurno, 4. dosyć chłodno od 7. do 10. pogodnie i ciepło, od 11 do 15. deszcz, potem pogodnie, od 22. aż do końca parno z deszczami na przemian.

Kalendarz żydowski.

Rok 5648.
9 Lipca 1 Abh
17 „ 10 „ Post Spalenie Świąt.
7, 14, 21, 28. Szabasy.

Przypowieści.

Jaki Jakób do południa
Taka zima też do Grudnia.

Jaki Jakób po południu
Taka zima też po Grudniu.

Kiedy człowiek łąkę kosi
Lada baba deszcz uprosi.

AFORYZMY GOSPODARSKIE.

Wielu gospodarzy wiejskich mniema, że im ziarna w kłosach przybędzie, gdy się ze żniwem zboża ociągną. Tymczasem rzecz się ma przeciwnie. Kto czeka, aż mu wszystkie ziarna w kłosach dojrzeją, temu połowa ziarna spadnie z kłosa, nim druga połowa dojrzeje. Gdyby zboże zżął wcześniej, toby wprawdzie tylko z połowy kłosa miał zboże czelne, aleby mu i druga połowa dała jeszcze ziarno średnie, a nie poszłaby ptactwu i myszom na pożytek. I słoma z wcześniej zżętego zboża jest dla bydła pożywniejszą, bo mniej zdrzewniałą.

Sierpień, Serpeń, August, Augustus, ma dni 31,

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wschód G. M.	Słońca Zachód G. M.	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.
1 Ś.	Piotra w okowach	20. Iłji Pror.	4 32	7 40	12 0	2 18
2 C.	N. P. M. Anielskiej	21. Symeona Prep.	4 34	7 39	12 33	3 20
3 P.	Znalezienie św. Szczep.	22. Marji Mahdał.	4 35	7 37	1 12	4 21
4 S.	Dominika Wyz.	23. Trofyma	4 37	7 35	1 59	5 18
32.	Ew. u Marka św. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniem.	O bisnujszczemsia na nowom misiacy. Mat. 17.				
5 N	**B. 11 po Sw.** NPM. S.	24. **N. 6 po S.** Chryst	4 38	7 33	2 56	6 9
6 P.	Przemienienie Pań.	25. Uspenje św. Anny	4 40	7 31	4 0	6 54
7 W	Kajetana	26. Jermołaja M.	4 41	7 30	5 9	7 32
8 Ś.	Cyrjaka m.	27. Pantajemona	4 43	7 29	6 23	8 5
9 C.	Romana i Sek.	28. Prohora	4 44	7 27	7 37	8 34
10 P.	Wawrzyńca M.	29. Kałynyka	4 45	7 26	8 52	8 59
11 S.	Zuzanny P.	30. Syły Ap.	4 46	7 24	10 10	9 25
33.	Ew. u Łuk. św. w R. 19 O miłosier. Samarytanie.	O dwoch dołżnikach. Mat 18.				
12 N.	**B. 12 po Sw.** Klary P.	31. **N. 7 po S.** Jewdok.	4 48	7 22	11 29	9 49
13 P.	Hipolita M.	1. **Serpeń** Znał. ś. †	4 49	7 21	popoł.	10 17
14 W.	Euzebiusza	2. Stefana	4 50	7 19	12 44	10 46
15 Ś.	**Wniebowz. NPM.**	3. Izakija	4 52	7 17	2 1	11 22
16 C.	Rocha Wyz.	4. Sedmy Otrok.	4 54	7 15	3 15	rano
17 P.	Liberata Op.	5. Ewsyhnia	4 55	7 13	4 23	12 57
18 S.	Heleny Ces.	6. **Preobr. Hosp.**	4 57	7 10	5 22	1 59
34.	Ew. u Łuk. św. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.	O Junoszi bohatim. Mat. 19.				
19 N.	**B. 13 po Sw.** Benigny	7. **N. 8 po S.** Domet.	4 59	7 8	6 10	3 7
20 P.	Stefana Kr. węg.	8. Jemyłjana	5 0	7 7	6 49	4 19
21 W.	Joanny	9. Mattja ap	5 1	7 5	7 21	5 31
22 Ś.	Filiberta Op.	10. Lawrentja	5 3	7 3	7 48	6 43
23 C.	Filipa B.	11. Jewpła	5 5	7 1	8 12	7 51
24 P.	Bartłomieja Ap.	12. Fotja Mucz.	5 6	6 59	8 34	8 58
25 S.	Ludwika Kr.	13. Maksyma M.	5 8	6 56	8 54	10 6
35.	Ew. u Mat. św. w R. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O złych diłatelach wo wynohradi. Mat. 21				
26 N.	**B. 14 po Sw.** Zefiryny	14. **N. 9 po S.** Mych.	5 10	6 54	9 17	11 9
27 P.	Przen. Św. Kazimierza	15. **Uspenje Bohor.**	5 11	6 52	9 40	popoł.
28 W.	Augustyna	16. Nerukotw. Obr.	5 12	6 50	10 4	12 10
29 Ś.	Ścięcie św. Jana Chrz.	17. Myrona Mucz.	5 14	6 48	10 36	1 11
30 C.	Róży z Limy	18. Flora i Ławra	5 15	6 46	11 9	2 12
31 P.	Rajmunda Wyz.	19. Andreja	5 17	6 44	11 51	3 10

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

🌑 Nów dnia 7. o 7 godz. 57 min. popołudniu.

☽ Pierwsza kwadra dnia 14. o 6 godzinie 20 m. popołudniu.

🌕 Pełnia dnia 21. o 5 g 56 m. popoł.

☾ Ostatnia kwadra d. 29 o 3 godz. 54 m. popołudniu.

W Sierpniu ubywa d. 1 godz. 41 minut.

Długość dnia w przecięciu 14 godz. 20 m. Księżyc przybliża się do ziemi dnia 9. a oddala się dnia 21.

Przepowiednie.

Sierpień, od 1 do 9. deszcze, od 9. do 11. pogodnie potem dżdżysto i nieprzyjemnie aż do 17. od 18. do 25. pogodnie, od 26. aż do końca deszcze.

Kalendarz żydowski.
Rok 5648.
8. Sierpnia 1. Elul.
4, 11, 18, 25, Szabasy.

P r z y p o w i e ś c i

Swiętojanki kiedy padną
Zboża w równiach się pokładną
Za to w górach kieby gaje,
Będą chleba urodzaje.

Gdy do Piotra trwa pogoda,
To na równiach znów uroda,
Ale bieda na górala,
Zboża upał powypala.

A F O R Y Z M Y G O S P O D A R S K I E.

Aby rośliny w walce z nieprzyjaznemi żywiołami zwycięstwo odnieść mogły, potrzeba je przedewszystkiem postawić w warunkach silnego wzrostu, o czem powyżej była mowa. Ale żeby rola nie wiem jak była dobrze uprawiona i wyczyszczona, a nasienie zupełnie chwastów pozbawione, to przecież między zbożem urosną chwasty, z któremi gospodarz zacięcie walczyć powinien Chwasty bowiem uprawne zboża odjadają i osłabiają, a wydając nasienie, rolę dla następnych płodów zanieczyszczają.

Nie ociągaj się zbytecznie z sianokosami sądząc, że ci paszy przyrośnie; tylko ją koś w najbujniejszym kwiecie, jeśli chcesz mieć siano, a nie słomę.

Wrzesień, Weresень, September, Septembris, ma dni 30.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wschód G. M.	Słońca Zachód G. M.	Księżyca Wschód G. M.	Księżyca Zachód G. M.
					rano	popoł.
1 S.	Idziego Opata.	20. Samuita Pr.	5 19	6 42	12 43	4 4
36.	Ewang. u Łuk. w Rozdz 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O zwanych na braki. Mat. 22.				
2 N.	**B. 15 po Św.** Justa B.	21. **N. 10. po S.** Ftad.	5 20	6 40	1 43	4 52
3 P.	Mansweta.	22. Ahaftonika	5 21	6 38	2 50	5 32
4 W.	Rozalii P.	23. Łuppa M.	5 23	6 36	4 4	6 6
5 Ś.	Wawrzyńca Bisk.	24. Jewtycia	5 24	6 33	5 18	6 3
6 C.	Zacharjasza Pr.	25. Warftomija.	5 26	6 31	6 36	7 4
7 P.	Reginy P.	26. Adryana.	5 28	6 29	7 55	7 29
8 S.	**Narodz. N. P. M.**	27. Pymena.	5 29	6 27	9 15	7 54
37.	Ewang. u Łuk. w Rozdz. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O myłosty Boha i błyśniaho. Mat. 22.				
9 N.	**B. 16 po Św.** Im. P. M.	28. **N. 11 po S.** Mojs.	5 30	6 25	10 26	8 20
10 P.	Mikołaja z Tolent.	29. Usik. hł. Joana.	5 32	6 23	popoł.	8 49
11 W.	Prota i Jacka.	30. Aleksandra.	5 33	6 20	11 51	9 23
12 Ś.	Gwidona Wyz.	31. Poł. paj. Pr. Boh.	5 35	6 18	1 7	10 4
13 C.	Tobjasza Wyz.	1. **Weres.** Symeona	5 37	6 16	2 17	10 52
14 P.	Podwyższenie św. Krz.	2. Mamanta.	5 39	6 14	3 18	11 49
15 S.	Nikodema M.	3. Anftyma.	5 40	6 12	4 8	rano 54
38.	Ewang. u św. Mat. w R 23. O miłości Boga i bliźniego	O rozdiłeniu tałentiw. Mat. 25				
16 N.	**B. 17 po Św.** Lud. M.	4. **N. 12. po S.** Waw.	5 41	6 10	4 48	2 4
17 P.	Lamberta Bisk.	5. Zacharyi.	5 42	6 7	5 20	3 14
18 W.	Tomasza.	6. Wos. Cz. Mychaił.	5 44	6 5	5 49	4 23
19 Ś.	Januarjusza i 6 Męcz.	7. Sozanta.	5 45	6 3	6 12	5 33
20 C.	Eustachjusza.	8. **Rożd. Boh.**	5 46	6 1	6 34	6 41
21 P.	Mateusza.	9. Joakima.	5 48	5 59	6 54	7 46
22 S.	Maurycego Męcz.	10. Mynodory.	5 50	5 56	7 14	8 51
39.	Ewang u Mat. św. w Roz. 9. O uzdrowieniu paralityka.	O żeni chananejskoj. Mat. 15.				
23 N.	**B. 18 po Św.** Tekli P.	11. **N. 13 po S.** Fteod.	5 51	5 54	7 34	9 56
24 P.	Gerarda B.	12. Awtomona.	5 53	5 51	8 0	10 59
25 W.	Kleofasa	13. Kornyła M.	5 55	5 49	8 28	popoł.
26 Ś.	Cyprjana	14. **Woz. cz. Kresta**	5 57	5 47	9 0	11 58
27 C.	Kosmy i Dam.	15. Nykyty Mucz.	5 58	5 45	9 40	12 56
28 P.	Wacława Król.	16. Ewfemyi W. M.	5 59	5 43	10 25	1 51
29 S.	**Michała Archan.**	17. Sofii Mucz.	6 1	5 41	11 20	2 40
40.	Ewang u Mat. św w R 22. O wezwaniu na gody.	O łowytwi ryb. Łuk 5.				
30 N.	**B. 19 po Św.** Hieron.	18. **N. 14 po S.** Ewm.	6 2	5 38	rano 24	3 22

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

Nów dnia 6. o godz. 6 m. 32 rano

Pierwsza kwadra dnia 12 o 11 godz. 36 min. wieczór.

Pełnia dnia 20 o 7 godz. 0. m. rano.

Ostatnia kwadra dnia 28. o 10 g. 6 m. rano.

We wrześniu ubywa d. 1 g. 47 min.

Długość dnia w przecięciu 12 g. 32 minut.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 6 a oddala się d. 18.

Przepowiednie:
Wrzesień, od 1. do 12 pogodnie i ciepło, od 17 deszcze i chłodno, poczem znowu pogoda aż do końca.

Kalendarz żydowski.
Rok 5649.
6 Września 1 Tiszri **Nowy rok 5649.**
7 W 2 T **Drugie św. N R**
9 W. 3 T. Post Gedalja.
15 W. 10 T. **Św pojedn.**
20 W. 15 T. Św. kucz (S. dz.)
21 W 16 Drugie św kucz
26 W. 21 T. Św Palmowe
27 W. 22 T. Koniec kucz
28 W. 23 Radość z prawa
1, 8, 15, 22, 29 Szabasy.

Przypowieści.

Do świętego Mateusza
Nie zdejmuj kapelusza,
A po Mateuszu
Kiep kto w kapeluszu.

Jaki widzisz plon na grzyby
Takie żyta bez pochyby.

AFORYZMY GOSPODARSKIE.

Oranie ma na celu zrobić rolę dziurkowatą jak gąbkę, aby w nią ciepło, użyzniające powietrze i rozprowadzająca pożywienie woda tak głęboko wnikały, jak głęboko która roślina zapuszcza korzonki, któremi woda pokarm w roślinę wprowadza.

Główne pożywienie każdej rośliny gospodarskiej mieści się w ziemi. Włożyła je tam dobroczynna przyroda w mniejszej lub większej ilości. To pożywienie przyprawia ciągle wnikające w rolę powietrze, czyli użyźnia, a wsiąkająca w ziemię woda po całej roślinie rozprowadza. Pożywne cząstki powietrza przyswaja sobie roślina także za pomocą liści.

Październik, Żowteń, October, Octobris, ma dni 31.

Dnie tygodnia	Swieta rzymsko-katolickie	Swieta grecko-katolickie	Słońca Wschod G. M.	Słońca Zachod G. M.	Księżyca Wschod G. M.	Księżyca Zachod G. M.
1 P.	Benigiusza B.	19. Trofuma	6 4	5 35	1 35	3 59
2 W.	Aniołów Stróżów	20. Jewstafija mucz.	6 5	5 34	2 49	4 31
3 Ś.	Kandyda Męcz.	21. Kodrata	6 6	5 33	4 7	4 59
4 C.	Franciszka Ser.	22. Foky M.	6 8	5 30	5 28	5 25
5 P.	Placyda Męcz.	23. Zacz ś. Joana Boh	6 9	5 28	6 49	5 50
6 S.	Brunona Wyz	24. Tekły M.	6 11	5 26	8 14	6 16
41.	Ewang u Jana św. w Roz. 4. O chorym synu królewskim.	O lubły wrahow. Łuk. 6				
7 N.	**B. 20 p. S.** NPM. Róż.	25. **N. 15 po S.** Eufr.	6 12	5 24	9 46	6 45
8 P.	Brygidy	26. Joana Boh.	6 14	5 22	10 56	7 16
9 W.	Dyonizego	27. Kołystrata M.	6 15	5 19	popoł.	7 55
10 Ś.	Franciszka Borg	28. Charytona	6 17	5 17	12 8	8 42
11 C.	Placydy P.	29. Kyriaka	6 19	5 15	1 14	9 38
12 P.	Maksymiljana B.	30. Hryhorya Weł.	6 20	5 13	2 9	10 40
13 S.	Edwarda Kr.	1. **Żowt.** Pokr. PB.	6 21	5 11	2 52	11 50
42.	Ewang u ś Mat w Roz. 18. O dłużniku i złośliwym słu.	O woskresenyi syna wdowy w Naim Łuk 7.				rano
14 N.	**B. 21 po Sw.** Kaliksta	2. **N. 16. po S.** Kypr.	6 23	5 9	3 26	1 3
15 P.	Teresy i Jadwigi	3. Dyonyza	6 25	5 7	3 56	2 11
16 W.	Brunona B.	4. Jeroftea Jep.	6 27	5 5	4 21	3 20
17 Ś.	Lucyny	5. Chartyny	6 28	5 4	4 43	4 27
18 C.	Łukasza Ewang.	6. Ftomy Ap.	6 30	5 2	5 3	5 34
19 P.	Piotra z Alkantary	7. Serhya	6 31	4 59	5 23	6 40
20 S.	Felicjana B.	8. Pełahyi	6 33	4 57	5 45	7 45
43.	Ewang u ś. Mat. w Roz. 22. O oddawaniu monety czynsz.	O rozsijani simena. Łuk. 8				
21 N	**B. 22 po S.** Jana Kan.	9. **N. 17 po S.** Jak.	6 35	4 55	6 7	8 51
22 P.	Korduli P.	10. Jewłampia	6 37	4 53	6 34	9 52
23 W.	Jana Kapistrana	11. Fyłypa ap.	6 39	4 51	7 3	10 52
24 Ś	Rafała Arch.	12. Prowa M.	6 41	4 49	7 38	11 48
25 C.	Urszuli	13. Karpa M.	6 43	4 47	8 22	pop.
26 P.	Ewarysta P.	14. Nazarya	6 44	4 45	9 13	12 38
27 S.	Sabiny M.	15 Ewtymeja	6 46	4 43	10 11	1 12
44.	Ewang. u Mat. św. w Roz. 9. O wskrzeszeniu córki księcia	O bohatim i Łazari Łuk. 16.				
28 N.	**B. 23 po S.** Szymona	16. **N. 18 po S.**	6 47	4 41	11 17	2 0
29 P.	Narcyza B.	17 Osyi Pr	6 49	4 40	rano 27	2 43
30 W.	Klaudiusza	18. Łuka ap.	6 51	4 38	1 42	3 4
31 Ś.	Wolfganga	19. Joiła	6 53	4 30	3 1	3 29

Odmiany księżyc[a] i domyślny stan powietrza

Nów dnia 5. o 4 g[odz.] 10 min popołu[dniu].

Pierwsza kwadra d[nia] 12 o 7 godzinie 5 [m.] rano.

Pełnia d. 19. o 10 [g.] 44 m. wieczó[r].

Ostatnia kwadra [dnia] 28. o 3 g. 31 m r[ano].

W Październiku ub[ywa] dnia 1 godzina 49 [m.]

Długość dnia w p[rze]cięciu 10 godz 38 m.

Księżyc przybliża [się] do ziemi 3 i 28 a o[dda]la się d. 16.

Przepowiednie

Październik, z po[cząt]ku pogodnie, p[otem] nieprzyjemnie do 1[7,] śnieg i zimno a[ż do] końca

Kalendarz żydow[ski.]

Rok 5649.

6 Paźdz 1 Marche[szwan]

Roz Chodesz

6, 13, 20, 27 Sza[bat.]

Przypowieśći.

Na Emila
Babskie lato się przesila.
Od Urszuli
Snieżnej oczekuj koszuli.

Pościernik — bo po ścierni
Pług rznąc skibę, rolę czerni.

Październik — bo październe
Baba z lnu cierlicą bierze.

AFORYZMY GOSPODARSKIE.

Łąki naturalne i sztuczne (konicze) tak są zadarnione, omszone i naciskiem śniegu przyklepane, że je koniecznie z wiosną bronować należy, skoro obeschną. Inaczej bowiem ani ciepło, ani użyźniające powietrze, ani woda nie przeciśnie się do korzonków, a to przeszkadza bujnemu roślin łąkowych wzrostowi. Również i pszenicę z wiosną bronować należy, aby do jej głębokich korzonków przypuścić po[wietrze i ciepło.]

Jeśli rola z początkiem lata [pod]rzucona, przez lato wydobrzeć m[a, to] powinno w nią, jak w gąbkę w[siąkać] powietrze i ciepło. Jeżeli taką [rolę] deszcze przyklepią, to ją trzeba [skro]nować, inaczej bowiem nie do[stanie] się do niej ani ciepło, ani użyźn[iające] powietrze.

Listopad, Łystopad, November, Novembris, ma dni 30.

Dnie tygodnia.	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wschod G. M.	Słońca Zachod G. M.	Księżyca Wschod G. M.	Księżyca Zachod G. M.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza.
1 C.	**Wszystkich Świet.**	20. Artymija.	6 54	4 35	4 21	3 55	
2 P.	Dzień Zaduszny	21. Ilariana Pr.	6 56	4 33	5 44	4 20	🌑
3 S.	Huberta.	22. Awerkija.	6 58	4 31	7 7	3 47	Nów dnia 4. o 1 god. 38 m w nocy.
45.	Ewang. u Mat. ś. w Roz. 13. Królestw. jest podob. ziarnu.	Jisus ishaniajet bisow. Łuk. 8.					
4 N.	**B. 24 po Ś.** Karol Bor.	23. **N. 19 po Ś.** Jak.	6 59	4 30	8 32	5 15	☽
5 P.	Leonarda	24. Arefty.	7 0	4 29	9 52	5 52	Pierwsza kwadra dnia 10. o 5 godz 51 min popołudniu.
6 W.	Emeryka Leonarda.	25. Markiana M.	7 2	4 27	11 5	6 35	
7 Ś.	Herkulana	26. **Dymetrija.**	7 4	4 25	popoł.	7 30	
8 C.	4 Koronatów.	27. Nestora Mucz.	7 5	4 24	12 3	8 33	
9 P.	Teodora M.	28. Terensija.	7 7	4 23	12 53	9 41	🌕
10 S.	Andrzeja z Avel.	29. Anastazyi.	7 8	4 21	1 30	10 53	Pełnia dnia 18 o 4 g. 51 min. popoł.
46.	Ewang. u ś. Mat. w Roz. 24. O okropności spustoszenia	O woskreseniu docz. Jaira. Łuk. 8.					
11 N.	**B. 25 po Ś.** Marcina B.	30. **N. 20 po Ś.** Zen.	7 10	4 20	2 1	rano 3	☾
12 P.	Marcina P.	31. Stachija.	7 12	4 18	2 26	1 12	Ostatnia kwadra dnia 26. o 6 godz 56 minut popołudniu.
13 W.	Homobona.	1. **Łysto.** Kos. i Da.	7 14	4 16	2 48	2 20	
14 Ś	Serafina Wyz.	2. Akindyna M.	7 16	4 15	3 8	3 26	
15 C	Leopolda Wyz.	3. Akepsyna M.	7 17	4 14	3 28	4 30	W Listopadzie ubywa d 1 g. 20 m.
16 P.	Otmara Op.	4 Joannyka Pr.	7 18	4 13	3 48	5 35	
17 S.	Salomei P.	5. Hełaktyona M.	7 20	4 12	4 10	6 38	
47.	Ewang. u Łuk. św. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O wpadłom meży rozbojnyki. Łuk. 10.					Długość dnia w przecięciu 8 g. 57 minut.
18 N.	**B. 26 po Św.** St. Kost.	6. **N. 21 po Ś.** P. Ar.	7 22	4 10	4 35	7 41	
19 P.	Elżbiety Król.	7. Jerona.	7 23	4 9	5 4	8 43	Księżyc oddala się od ziemi d. 13., a przybliża się d. 24.
20 W.	Felixa Wyz.	8. **Mychaiła Arch.**	7 25	4 8	5 37	9 41	
21 Ś.	Ofiarowanie NPM.	9. Onysifora Mucz.	7 27	4 7	6 18	10 32	
22 C.	Cecylii P.	10. Erasta.	7 29	4 5	7 7	11 18	**Przepowiednie:**
23 P.	Klemensa Pap.	11. Myny M.	7 30	4 4	8 2	popoł.	Listopad, od 1. do 5. dżysto i dosyć zimno 7 pogoda, potem deszcze i śniegi, w końcu bardzo zimno.
24 S.	Jana od Krzyża.	12. Joana Mył.	7 32	4 4	9 1	11 58	
48.	Ewang. u Jana ś. w Roz. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom	O bożestwi Jisusa.					
25 N.	**B. 27 po Ś.** Katarz. P.	13. **N. 22 po Ś** Joan.	7 33	4 3	10 9	12 32	
26 P.	Konrada M.	14. Fyłypa Ap.	7 34	4 2	11 17	1 2	**Kalendarz żydowski.**
27 W.	Waleryana Bisk.	15. Hurya i Samon M.	7 36	4 2	rano 32	1 26	Rok 5649.
28 Ś.	Krescentego	16. Mafteja Ap.	7 37	4 1	1 48	1 51	5 Listop. 1 Kislew.
29 C.	Saturnina M	17 Hryhorja M.	7 38	4 0	3 7	2 55	Roz Chodesz.
30 P.	Andrzeja Ap.	18. Platona M	7 39	4 0	4 28	2 41	3, 10, 17, 24 Szabasy.

Przypowieści.

Że liść martwy weń opada,
Nosi nazwę listopada

Wszyscy święci — śnieg się kręci,
A w zaduszki — Dżdży jak z stróżki,
Boć to smętne są godziny
Gdzie człek płacze swej rodziny.

W Listopadzie kobieciny przędą swe [kądziele,
A co ..ięto, co Niedzielę, brzęczy [gdzieś wesele.

AFORYZMY GOSPODARSKIE.

Gnój przepalony, czarny, masłowaty, suchy, spleśniały nie na wiele ci się przyda. Nawóz najdłużej skutkuje, gdy go wywieziesz w stanie wilgotnym, brunatnym, mało co rozłożonym tak, że w nim znać każdą słomkę, a ta słomka da się łatwo przerwać. Taki gnój rozkłada się w ziemi, ogrzewa ją, i pobudza zawarte w niej i w powietrzu składniki do pożytecznych z nim połączeń.

Nie wywoź w pole gnoju, jeżeli go natychmiast po wywiezieniu rozrzucić nie możesz Nawóz leżący w kupkach spodem wsiąka w ziemię pod kupkami, a górą ulatnia się w powietrze. Gdy potem w kilka dni takie kupki porozrzucasz po polu, to je niebardzo zasilisz wyschniętą mierzwą. Później tam, gdzie stały kupki gnoju, zboże ci wybuja i wylegnie, a naokoło kupek nie będzie co zbierać.

Grudzień, Studeń, December, Decembris, ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca Wschód G. M.	Słońca Zachód G. M.	Księżyca Wschod G. M.	Księżyca Zachod G. M.
1 S.	Eligjusza B.	19. Awdyja	7 40	3 59	5 53	3 7
49.	Ewang. u Mat. ś. w Roz. 11. O poselstwie Jana do Chryst.	O bohatim kotromu nywa mnoho zarodyła Łuk. 12				
2 N.	**B. 1 Adw.** Bibianny	20. **N. 23 po** S. Hryh.	7 42	3 59	7 19	3 39
3 P.	Franciszka Ksaw.	21. **Wowed Bohor.**	7 43	3 59	8 37	4 21
4 W.	Barbary	22. Fyłomona	7 45	3 58	9 47	5 10
5 Ś.	Sabby Op.	23. Amfyłokia	7 46	3 58	10 42	6 11
6 C.	Mikołaja	24 Ekataryny	7 46	3 57	11 26	7 20
7 P.	Ambrożego	25. Kłymenta Pr,	7 47	3 57	popoł.	8 34
8 S.	**Niepok. Pocz MPM.**	26. Ałyppa	7 48	3 57	12 2	9 49
50.	Ewang. u Jana św. w Roz. 1. O poselstwie żydów do Jana.	Jisus isciłaje w Sabat. Łuk. 13.				
9 N.	**B. 2 Adw.** Leokadji P.	27. **N. 1 Adw.** Jakow.	7 49	3 57	12 30	11 0
10 P.	N. P. M. Loretańskiej	28. Stefana	7 51	3 67	12 54	rano 10
11 W.	Damazego	29. Paramona	7 52	3 57	1 16	1 17
12 Ś	Aleksandra Żoł.	30. Andreja Ap.	7 53	3 57	1 34	2 23
13 C.	Łucyi i Otylii	1. **Studeń.** Nauma.	7 53	3 57	1 55	3 28
14 P.	Nikazego i S.	2. Awakuma	7 54	3 57	2 16	4 32
15 S.	Walerjana	3. Sofoniji	7 55	3 57	2 39	5 37
51.	Ewang. u Łuk. św. w Roz. 3. W 15 r. panowania ces. Tyber.	O wełykoj weczeri Łuk. 14				
16 N.	**B. 3 Adw.** Adelajdy	4. **N. 2 Adw.** Warw.	7 56	3 57	3 7	6 39
17 P.	Łazarza B.	5. Sawwy	7 57	3 57	3 38	7 40
18 W.	Gracjana	6. **Nykołaja Jep.**	7 57	3 57	4 17	8 36
19 Ś.	Nemerjusza	7. Amwrozya	7 58	3 58	5 3	9 23
20 C.	Teofila Męcz.	8. Pałapya	7 58	3 58	5 58	10 4
21 P.	Tomasza Ap.	9. **Zaczat Bohor.**	7 59	3 59	6 57	10 39
22 S.	Zenona Męcz.	10. Myny i Erm.	7 59	3 59	8 2	11 8
52.	Ewang. u Łuk. św. w Roz. 2. O Narodzeniu Pana Jezusa	Jisus isciłaje 10 prokazen. Łuk. 17.				
23 N.	**B. 4 Adw.** Wiktorji P.	11. **N. 3 Adw.** Danyił.	8 0	4 0	9 10	11 33
24 P.	Adama i Ewy	12. Spiridiona	8 0	4 0	10 21	popoł.
25 W.	**Narodz. Chr. P.**	13. Ewstratia Jep.	8 0	4 1	11 34	11 59
26 Ś.	**Szczepana Męcz.**	14. Ftyrsa M.	8 0	4 2	rano 49	12 20
27 C.	Jana Ew.	15. Ełefterya	8 0	4 3	2 5	12 44
28 P.	Młodzianków	16. Anhea Pr.	8 0	4 4	3 25	1 8
29 S.	Tomasza B.	17. Danyła	8 0	4 5	4 48	1 36
53.	Ewang. u Mat. św. w R. 2. W onym czasie gdy Herod umarł	Knyha Rożdestwa Chrysta. Mat. 1.				
30 N.	**B. 1 po B. Nar.** Daw.	18. **N. 4 Adw.** Sewes.	8 0	4 5	6 9	2 11
31 P.	Sylwestra P.	19. Wonyfatya	8 0	4 6	7 23	2 53

Odmiany księżyc[a] i domyślny stan powietrza.

Nów dnia 3. o god[z] ... m. 41 rano.

Pierwsza kwadra ... 10. o 8 godz 21 ... rano.

Pełnia dnia 18. o 1... 17 m. popoł.

Ostatnia kwadra ... 26. o 7 godz. 36 ... rano.

W Grudniu ubywa ... 13 minut.

Długość dnia w ... cięciu 8 godzin 2...

Księżyc oddala s... ziemi dnia 10., a p... bliża się d. 23

Przepowiednie

Grudzień, 1 i 2 zi... potem śnieg, od ... 14 mróz, 15 odwi... do 23 ku końcowi ... wietrze łagodn...

Kalendarz żydow...

Rok 5649
5 Grud. 1 Thebet ... Chodesz
14 Grud. 10 Th... Post. Oblęż. Jer...
1, 8, 15, 22, 29 Sza...

P r z y p o w i e ś c i.

Od Łucji do Wilji
Licz dwanaście sobie dni,
A w jakim po sobie toku
Słonko we dnie pod noc gwiazdy
Swiatłem tuż po sobie lśni,
Takim będzie miesiąc każdy
W nadchodzącym tymże roku.

A F O R Y Z M Y G O S P O D A R S K I E.

Im więcej dobrych łąk, tem więcej paszy; im więcej dobrej paszy, tem więcej zwierząt gospodarskich, im więcej silnych zwierząt gospodarskich, tem lepsza uprawa ziemi, tem więcej na niej pożytecznych i dorodnych roślin i zwierząt, tem więcej z gospodarstwa dochodu.

Z nikłego ziarna nie docho... się rośliny dorodnej. Zboże na n... nie tak młynkować należy, ab... niego nietylko nasienie chwastów ... i wątłe ziarno wydzielić. Toż wątłe zboże na chleb obrócić lub ... dłem spaść, niż rzucać je w rol... w niej zmarniało

Spis imion słowiańskich podług miesięcy i dni ułożony.

	Styczeń.	Luty.	Marzec.	Kwiecień.	Maj.	Czerwiec.	
1	Mieczysław	Zegota	Budzisław	Zbigniew	Lubomir	Swiętopełk	1
2	Strzeżysław	Miłosława	Radosław	Sudomir	Witymir	Ratysław	2
3	Włastymiła	Błażej	Sławomiła	Wratysław	Swiętosław	Bratumiła	3
4	Dobromir	Witosława	Kazimierz	Mnożysław	Wieńczysław	Litomił	4
5	Włastybór	Dobrochna	Pakosław	Bożywój bł.	Chocisław	Dobromił	5
6	Bojomir	Bohdana	Wojsław	Swiętobór bł.	Gościwid błog	Cichomir	6
7	Swiętosław	Sulisław bł.	Bogowit bł.	Przesław	Ludomiła	Wisław błog.	7
8	Mścisław	Gniewomir	Miłogost	Radosław	Stanisław św.	Wyszosław	8
9	Władymira	Gorysław	Mścisław	Dobrosława	Bożerad błog.	Sławój	9
10	Dobrosław	Tomiła bł.	Bożesław	Gorysław	Cierpimir.	Bogumił	10
11	Krzesimir	Swiętochna	Ludosława	Jaromir	Ludowit.	Radomił	11
12	Czesława	Radzyń	Swatosz	Lubosław	Wszechmił	Wyszomir	12
13	Bogumir	Jordan	Niecisław	Przemysław	Cichosław	Chotymir	13
14	Radogost	Niemir.	Bożena	Myślimir	Dobiesław	Przedzimir	14
15	Domosław	Szczęsław	Długomir	Wacław bł.	Strzeżysława	Wit św.	15
16	Włodzimierz	Milada bł.	Ojcosław	Nosisław	Wieńczysław	Budzimir	16
17	Rościsław	Swiętorad	Zbigniew	Krasisław	Sławomir	Drogomysł	17
18	Jaropełk	Wielosława	Boguchwał	Gościsław	Wszechsław	Długosław	18
19	Ratymir	Czcisława bł.	Bohdan	Włodzimierz	Krzesomyśł	Bożysław	19
20	Sebastjan	Lubomił	Polemir	Czesław m.	Bronisław	Bogna św.	20
21	Jarosława	Onosława	Błogosław	Drogomił	Przesława bł.	Domysław	21
22	Witosław	Wrocisław	Godysław	Strzeżymir	Wisława bł.	Broniwój	22
23	Wrócisława	Przeździsława	Zbisław	Wojciech św.	Budziwój	Wanda	23
24	Chwalibóg	Bogusz	Lubomira	Jerzy św.	Tomira	Janisław	24
25	Miłosz	Sławobój	Więcysław	Jarosław	Borysława	Włastymił	25
26	Skarbimir	Mirosław	Swiętobój	Spitymir	Więcymił	Rozmysław	26
27	Przybysław	Wiarosława	Bohdar bł.	Bogufał	Rusław	Władysław	27
28	Radomir	Chwalibóg	Krzesław	Zywisław	Jaromir	Zbroisław	28
29	Zdzisław	Bogusław.	Czcimisław	Sogosław	Boguchwała	Wyszomir	29
30	Dobrogniewa		Szukosław	Chwalisława	Sulimir	Cichosław	30
31	Spitogniew.		Dobromira.		Bożesława		31

	Lipiec.	Sierpień.	Wrzesień.	Październik.	Listopad.	Grudzień.	
1	Bogusław	Rolisław	Dzierzysława	Znatysław	Warcisław	Samosława	1
2	Ojcomir	Swiętosława	Czcibóg	Stanimir	Witymir	Szulisław	2
3	Miłosław	Letosław	Przesława ś.	Siemian	Chwalisław	Wiślimir	3
4	Wielisław	Ostromir błg.	Rościsław	Bratysław	Mściwój	Lubomiła	4
5	Prokop	Stanisław św.	Wodzisław	Zasław	Sławomir	Spitosława	5
6	Izasław	Chlebosław	Drogowit	Bronisław	Wszechwład	Jarogniew	6
7	Krasnoroda	Olech św.	Domosława	Rosława	Żytomir	Ludomyśl	7
8	Chwalimir	Niezamyśl	Radosława	Wojsława	Sędziwój	Boguwola	8
9	Strachota	Borys i Chleb	Sobiebór	Dogomost	Wszechwład	Wyszosława	9
10	Radziwój	Wawrzyniec	Władybój	Tomił	Ludomir	Radzisława	10
11	Olcha św	Włodzimira	Iścisław	Dobromiła	Spitosław	Wojmir	11
12	Tolimir błog.	Sława błg.	Radzimir	Grzmisław	Nowosław	Wolidar	12
13	Radomiła	Rosław	Chronisław	Ziemisław	Wszechwład	Władysława	13
14	Dobrogost	Dobrowój	Ziemomysł b.	Dzierżymił	Wodzimir	Sławibor	14
15	Radosław	Jarosław św.	Budzimił	Długosława	Przybysław	Wolimir	15
16	Dzierżysława	Domorad	Sędzisław	Radzisław	Radomir	Zdzisława	16
17	Dzierżykraj	Miron św	Drogosław	Zastysława	Zbisław	Zyrosław	17
18	Unisław	Bronisława	Dobrowit	Bratumił	Stanisław K.	Wszemir	18
19	Wodzisław	Bolesława	Krzepimir	Ziemowit bł.	Drogomira	Mścigniew	19
20	Czesław	Sobiesław	Myślisław	Budzisława	Sędzimir	Bogumiła	20
21	Stosław	Kazimira	Bożydar	Daromiła	Sław	Tomisław bł.	21
22	Bolesław	Radomił	Zielimir	Przybysława	Wszemiła	Drogomir	22
23	Żelisław	Cichomił	Bogusława	Włastymir	Miływój	Sławomira	23
24	Lubomira	Cieszymir	Homir	Siemisław	Darosław	Godysława	24
25	Sławosz	Namysław	Swiętopełk	Samomysł	Chwalimira	Grzymisława	25
26	Mirosława	Włastymira	Ładysław bł.	Lutosław	Lechosław	Wróciwój	26
27	Wszebor.	Przedzisław	Damian	Witomił.	Tomir	Radomyśl	27
28	Swiętomir	Wyszomir	Wacław św.	Władybóg	Gościsław	Godzisław	28
29	Cierpisława	Racibor błg.	Dadzibóg	Dalelił	Przemyśl	Gosław bł.	29
30	Ludomir	Szczęsny św.	Imisław	Przemysława	Ludosław	Ludomił	30
31	Zdobysław	Swiętosław		Godzimir		Lasota	31

Spis alfabetyczny świętych Pańskich

z podaniem dnia i miesiąca.

Adama 24 grudnia
Adelaidy 10 grudnia
Adolfa biskupa 17 czerwca
Agaty panny m. 12 lutego
Agatona pap. 10 stycznia
Agnieszki Polic 29 kwietnia
Agnieszki panny 21 stycznia
Albina biskupa 1 marca
Aleksandra b. 27 lutego
Aleksandra b. m. 18 marca
Aleksandra 26 listopada
Aleksandra m. 26 sierpnia
Aleksego wyznawcy 17 lipca
Aleksego 12 grudnia
Alfonsa b 22 października
Alfreda 3 lipca
Aloizego Gonz. 21 czerwca
Amalii panny 10 lipca
Ambrożego b. 7 grudnia
Anastazego m. 22 stycznia
Anastazego pap 27 kwietnia
Anastazego b 17 sierpnia
Anastazji panny 27 lutego
Anatolego wyzn. 3 lipca
Andrzeja ap. 30 listopada
Andrzeja z Awelinu 10 listopada
Anieli Mer. 31 maja
Anielskiej P. Marji 2 sierpnia
Aniołów stróżów 2 października
Anny Matki P. Marji 26 lipca
Antoniego op 17 stycznia
Antoniego z Padwy 13 czerwca
Antonii panny 19 kwietnia
Anzelma 21 kwietnia
Apolinarego biskupa 23 lipca
Apolonii panny 9 lutego
Apoloniusza m. 18 kwietnia
Atanazego biskupa 2 maja
Augusta wyzn 3 sierpnia
Augustyna biskupa 28 sierpnia
Aurelii panny 25 września
Aureliusza b. 13 września
Balbiny panny 31 marca
Barbary panny m. 4 grudnia
Barnaby ap. 14 czerwca
Bartłomieja ap. 24 sierpnia
Bazylego b. 14 czerwca
Beaty panny 8 marca
Beatryksy panny 11 maja
Benedykta opata 21 marca
Benigny panny 19 sierpnia
Bernarda op. 20 sierpnia
Bernarda Sen. 20 maja
Berty panny 17 lipca
Błażeja biskupa 3 lutego
Bonawentury dra 14 lipca
Bonifacego męcz. 14 maja
Bronisławy panny 3 września
Brunona 6 października
Brygidy wdowy 8 października
Cecylji panny 22 listopada
Celestyna pap. 6 kwietnia
Cyprjana b. 16 września
Cyprjana męcz. 26 września
Cyrjaka 16 marca
Cyrjaka męcz. 8 sierpnia
Cyryla biskupa 3 lipca
Czesława wyzn. 20 lipca.
Damazego pap. 11 grudnia
Daniela męcz. 3 stycznia
Daniela proroka 21 lipca
Dawida króla 30 grudnia
Dezyderego biskupa 23 maja
Domiceli panny 7 maja
Dominika wyzn. 4 sierpnia
Doroty panny m. 6 lutego
Dyonizego biskupa 23 maja.
Edmunda b. 16 listopada
Edwarda męcz. 18 marca
Edwarda kr. 13 października
Eleonory panny 21 lutego
Eliasza proroka 20 lipca
Elżbiety panny 5 listopada
Elżbiety król. 19 listopada
Emeryka króla 5 listopada
Emila biskupa 11 września
Emiliana 5 stycznia
Emilii panny 30 czerwca
Erazma bisk. m 2 czerwca
Eufemii 20 marca
Eufrozyny panny 11 lutego
Eugeniusza 2 czerwca
Eugeniusza b. 13 listopada
Eustachiusza 20 września
Euzebii męcz. 14 sierpnia
Euzebiusza b. 16 grudnia
Ewy 24 grudnia.
Fabiana męcz 20 stycznia
Faustyna 15 lutego
Felicjana męcz. 9 czerwca
Feliksa męcz. 14 stycznia
Feliksa wyzn. 18 maja
Feliksa papieża 30 maja
Feliksa męcz. 30 sierpnia
Feliksa de Valois 20 listopada
Ferdynanda 19 stycznia
Filipa apostoła 1 maja
Filipa Nereusza 26 maja
Filomeny p. m. 10 sierpnia
Flawiana biskupa 4 czerwca
Florencji panny 5 czerwca
Florentego b 17 października
Florjana męcz. 4 maja
Franciszka Salez. 29 stycznia
Franciszka z Pauli 2 kwietnia
Franciszka Seraf. 4 październ.
Franciszka Borg. 10 październ.
Franciszka Ksaw. 3 grudnia
Franciszki Rzym. 9 marca
Fryderyka opata 5 marca.
Gabrjela arch. 24 czerwca
Gawła opata 16 października
Genowefy panny 3 stycznia
Gerarda biskupa 24 września
Gertrudy panny 17 marca
Gerwazego męcz 19 czerwca
Gotharda b. wyzn. 5 maja
Grzegorza pap. 12 marca
Grzegorza Wielk. 9 maja.
Heleny cesarzowej 2 marca
Heleny królowej 21 maja
Heleny wdowy 30 lipca
Henryka 15 lipca
Higiniusza biskupa 11 stycznia
Hieronima dra 30 września
Hilarego opata 14 stycznia
Hilarego biskupa 13 maja
Hipolita męcz. 13 sierpnia
Honoraty panny 12 stycznia
Huberta biskupa 3 listopada
Hugona biskupa 1 kwietnia
Hyacynty 30 stycznia.
Idziego 1 września
Ignacego biskupa 1 lutego
Ignacego Lojoli 31 lipca
Ireneusza męcz. 15 grudnia
Iwona 27 października
Izabelli panny 1 września
Izajasza proroka 6 lipca
Izydora biskupa 4 kwietnia
Izydora oracza 10 maja.
Jacka w niedz. po Wnieb. P. M.
Jadwigi król. 15 października
Jakóba apostoła 1 maja
Jakóba apostoła 25 lipca
Jana Bożego 8 marca
Jana Chryzostoma 27 stycznia
Jana Chrzciciela 24 czerwca
Jana pustelnika 27 marca
Jana w oleju 6 maja
Jana Nepomucena 16 maja
Jana papieża 27 maja
Jana i Pawła 26 czerwca
Jana z Dukli 19 lipca
Jana Kantego 23 października
Jana Kapistrana 23 październ.
Jana od Krzyża 24 listopada
Jana ewangielisty 27 grudnia
Januarjusza m. 19 września
Jerzego męcz. 24 kwietnia
Joachima oj. M.P. 1 nied. wrześn.
Joanny wdowy 24 maja
Joanny Fremiot 21 sierpnia
Jozafata b. m. 26 września
Józefa obl. NMP. 19 marca
Józefa Kalasantego 4 lipca
Judy apostoła 28 października
Jukunda męcz. 27 lipca
Juliana męcz. 7 stycznia
Julianny męcz. 16 lutego
Julii panny męcz. 22 maja
Juliusza pap. 12 kwietnia
Justyna męcz 13 kwietnia
Justyny panny 7 października.
Kajetana wyzn 7 sierpnia
Kaliksta pap. 14 października

Kamilla z Lellis 9 sierpnia
Karola Wielk. ces. 28 stycznia
Karola Boromeusza 4 listopada
Karoliny panny 5 lipca
Katarzyny Sen. 30 kwietnia
Katarzyny p. m. 25 listopada
Kazimierza kr. pol. 4 marca
Klary panny 12 sierpnia
Klemensa pap. 23 listopada
Klotyldy królowej 3 czerwca
Kolety panny 6 marca
Konrada wyzn. 19 lutego
Konstancji panny 18 lutego
Konstantego Wiel. 11 marca
Korduli p. 22 października
Kornelii męcz. 31 marca
Kornela 16 września
Krystyny panny 24 lipca
Krzysztofa męcz. 25 lipca
Kunegundy ces. 3 marca
Kunegundy król 27 lipca.
Leokadji panny 9 grudnia
Leona biskupa 20 lutego
Leona papieża 11 kwietnia
Leona papieża 28 czerwca
Leonarda wyzn. 6. listopada
Leoncji panny 15 marca
Leopolda wyzn. 15 listopada
Lucjana męcz. 7 stycznia
Lucjana papieża 4 marca
Lucyny panny 30 czerwca
Ludmiły męcz. 16 września
Ludwika króla 25 sierpnia.
Łazarza biskupa 17 grudnia
Łucji panny m. 13 grudnia
Łukasza ewang. 18 październ.
Macieja apostoła 24 lutego
Małgorzaty kr. węg. 13 lipca
Małgorzaty kr. 10 czerwca
Makarego wyzn. 2 stycznia
Maksyma cesarza 29 maja
Maksymiljana b. 12 październ
Marcelego pap. 16 stycznia
Marcelego męcz. 26 kwietnia
Marcelego pap. m. 30 paźdz.
Marcina biskupa 11 listopada
Marcina pap. 12 listopada
Marka ewang. 25 kwietnia
Marty gospodyni 29 lipca
Martyniana biskupa 2 stycznia
Martyny 30 stycznia
Marcjanny panny 9 stycznia
Marji Magdaleny 22 lipca
Mateusza apostoła 21 września
Matyldy królowej 24 marca
Maurycego męcz. 22 września
Medarda 8 czerwca
Michała archanioła 29 wrześn.
Mieczysława 1 stycznia
Mikołaja biskupa 6 grudnia
Moniki wdowy 6 maja.
Narcyza biskupa 29 październ.
Nawrócenie ś. Pawła 25 stycz.
Nikodema męcz. 1 czerwca
Nikodema męcz. 15 września
Norberta opata 6 czerwca.
Oktawiana 23 marca
Onufrego pust. 12 czerwca
Otylii 13 grudnia
Ottona żołnierza 23 marca.
Pauli wdowy 26 stycznia
Paulina biskupa 22 czerwca
Pawła pustelnika 15 stycznia
Pawła męcz 26 czerwca
Pawła apostoła 29 czerwca
Pawła 12 grudnia
Pelagii męcz. 11 lipca
Petroneli p. 31 maja
Piotra męcz. 29 kwietnia
Piotra i Pawła 29 czerwca
Piotra w okowach 1 sierpnia
Piotra z Alkant. 19 październ.
Placyda męcz. 5 października
Placydy p 11 października
Prota męcz 31 maja
Protazego męcz. 19 czerwca.
Rafała arch. 24 października
Rajmunda biskupa 31 sierpnia
Reginy p 7 września
Reginy p. 29 czerwca
Remigiusza b. 1 października
Roberta biskupa 7 czerwca
Rocha wyzn. 16 sierpnia
Romana opata 28 lutego
Romany p 23 lutego
Romualda opata 7 lutego
Rozalii p. 4 września
Róży p. 27 sierpnia
Rudolfa b m. 17 kwietnia
Rufina męcz. 28 listopada
Ruperta b wyzn 27 marca
Ryszarda biskupa 3 kwietnia.
Sabina męcz. 29 stycznia
Sabiny męcz. 27 października
Salomei król. 17 listopada
Saturnina męcz 29 listopada
Scholastyki p. 10 lutego
Scięcie ś. Jana 29 sierpnia
Sebastjana m 20 stycznia
Serafina męcz. 14 listopada
Seweryna męcz. 8 stycznia
Sotera pap. m. 22 kwietnia
Stanisława biskupa m. 8 maja
Stanisława Kostki 13 listopada
Stefana węg. 20 sierpnia
Syksta pap. 28 marca
Sylwestra pap. 31 grudnia
Szczepana męcz. 26 grudnia
Szymona z Lipnicy 18 lipca
Szymona i Judy ap. 28 paźdz.
Tadeusza ap. 28 października
Tekli p 23 września
Telesfora męcz. 5 stycznia
Teodora męcz. 9 listopada
Teodozji p. 20 marca
Teodozji p. 23 marca
Teodozjusza 11 stycznia
Teofila biskupa 22 kwietnia
Teofila męcz. 20 grudnia
Teresy p 15 października
Tobiasza 12 września
Tomasza z Akwinu 7 marca
Tomasza apost. 21 grudnia
Tomasza biskupa 29 grudnia
Tymoteusza bisk 24 stycznia
Tytusa biskupa m. 4 stycznia.
Urbana biskupa 25 maja
Ubalda biskupa 16 maja
Udalryka biskupa 4 lipca
Urbana papieża 5 września
Ursyna biskupa 9 listopada
Urszulj p. 21 października.
Wacława króla 28 września
Walensa biskupa 21 maja
Walentego 7 stycznia
Walentego kapłana 14 lutego
Walerego biskupa 28 stycznia
Walerji p. 9 grudnia
Walerjana biskupa 27 listop.
Walerjana 14 kwietnia
Wawrzyńca m 10 sierpnia
Weroniki p 13 stycznia
Weroniki p. 4 lutego
Wenantego b. i m. 18 maja
Wiktora męcz 26 lutego
Wiktorji p 23 grudnia
Wiktoryna męcz. 25 lutego
Wilhelma męcz. 10 stycznia
Wilhelma 28 maja
Wilibalda biskupa 7 lipca
Wincentego męcz. 22 stycznia
Wincentego Fer. 5 kwietnia
Wincentego à Paulo 19 lipca
Wincentego Kadł. 12 paźdz.
Wita męcz 15 czerwca
Witaliana pap. 27 stycznia
Witalisa męcz. 28 kwietnia
Władysława kr. 27 czerwca
Władysława z Giel. 28 wrześn.
Wolfganga b 31 października.
Zacharjasza 14 marca
Zacharjasza proroka 6 września
Zacharjasza b 23 sierpnia
Zenaidy 11 października
Zefiryna pap. 26 sierpnia
Zenobii p. 30 października
Zenona męcz 22 grudnia
Zofii z 3 córkami 15 maja
Zozyma pap. 26 grudnia
Zuzanny panny 11 sierpnia
Zygmunta męcz. 2 maja
Żyty panny 27 kwietnia.

Genealogia panującego cesarskiego austrjackiego domu.

Franciszek Józef I., Cesarz Austrji i Król Węgier i t. d., urodzony w Schönbrunie 18. stycznia 1830, objął rządy Austrjackiego Państwa po abdykacji swego stryja Cesarza Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca, Arcyks. Franciszka Karola, dnia 2. grudnia 1848. Koronowany królem węgierskim w Buda-Peszcie 8. czerwca 1867. Małżonka cesarzowa *Elżbieta*, urodzona 24. grudnia 1837, córka Maxymiliana Józefa, księcia Bawarskiego, zaślubiona 24. kwietnia 1854.—Dzieci; *arcyks. Gizela* (Ludwika Marja), urodzona 12 lipca 1856. zaślub. 20. kwietnia 1873 Leopoldowi księciu bawarskiemu; — *arcyksiąże Rudolf* (Franciszek Karol Józef). Cesarzewicz i następca tronu arcyksiąże Austryi c. k. feldmarszałek porucznik, wiceadmirał, komendant 25 dywizji piechoty, właściciel c. k. 19 pułku piechoty, 1 pułku ułanów, i 2 pułku artylerji polnej, szef ces. ros. 34 pułku piechoty, 2 brandenburskiego pułku ułanów Nr. 11, i król. baw. 2 pułku kirasierów ur. w Laksenburgu 21. sierpnia 1858, zaślubił we Wiedniu 10. maja 1881. księżniczkę Stefanię córkę Leopolda II, króla Belgów urodzoną 21. maja 1864. — Córka arcyksiężna *Elżbieta*, (Marja, Henryeta, Stefania, Gizela) ur. 2. września 1883 w Laksenburgu.—Arcyks. *Marja* (Walerja) ur. w Budzinie 22. kwietnia 1868.

Bracia J. M. Cesarza.

Karol Ludwik (Józef Marya) arcyksiąże Austrji, jenerał kawalerji i właściciel 7. pułku ułanów, szef ces. ros. 4 łubowskiego pułku huzarów, właść. prusk. 8. pułku ułanów, ur. 30 lipca 1833, zaślub. po raz 3-ci 23 lipca 1873 *Marję Teresę Imakulatę*, infantkę portugalską, ur. 24. sierpn. 1855.—Dzieci z 2go małżeństwa; *Franciszek* (Ferdynand) ur. 18. grudnia 1863; *Otto* (Franciszek Józef). ur. 21. kwietnia 1865; *Ferdynand* (Karol), ur. 27. grudnia 1868; *Małgorzata* (Zofia), ur. 13. maja 1870. Dzieci 3go małżeństwa. *Marja Annuncjata* ur. 31. lipca 1876 *Elżbieta* ur. 7. czerwca 1878.

Ludwik Wiktor, arcyksiąże Austrji c. k. feldmarszałek porucznik i właściciel 65. pułku piechoty, szef ces. ros. 39 pułku piechoty urodzony 15 maja 1842.

Małżonka brata ojca *Marja Anna* (Karolina) córka ś. p. Wiktora Emanuela I. króla Sardynii ur. 19. września 1803 zaślub. 27. lutego 1831.

Bracia dziadka i ich potomkowie.

Albrecht (Fryderyk Rudolf), feldmarszałek i jeneralny inspektor c. k. armii, właściciel 44 pułku piech., i 4. pułku dragonów szef rosyjsko litewskiego 5 pułku ułanów, i ros. 86 pułku piechoty, następnie 2 wschodnio pruskiego pułku grenadjerów Nr. 3., ur. 3. sierpnia 1817; wdowiec.

Córka: *Marja Teresa* (Anna) ur. 15. lipca 1845, zaślub. 18. stycznia 1865 Filipowi Aleksandrowi ks. Wirtenmbergji ur. 30 lipca 1838.

Elżbieta, córka ś. p. arcyks. Józefa Palatyna Węgier, ur. 17. stycznia 1831, (od 15. grudnia 1849 wdowa po arcyks. Ferdynandzie Karolu de Este) po raz drugi zaślubiona 18. kwietnia 1854 z arcyks. Karolem Ferdynandem, po raz drugi wdowa od 20 listopada 1874. Dzieci: *Fryderyk*, ur. 4. czerwca 1856; zaślub. dnia 8. paździer. 1878 z Izabelą, księżniczką Croy-Dülmen. Dzieci: *Marja Krystyna* ur. 17. listopada 1879, *Marja Anna* ur. w Lincu 6. stycznia 1882; *Henryka* ur. w Preszburgu 10. stycznia 1843. *Marja Krystyna* ur. 21. lipca 1858, wyszła 8. października 1879 za Alfonsa XII. króla Hiszpanji, obecnie wdowa po nim. *Karol* (Szczepan) ur. 5. września 1860; *Eugenjusz* (Ferdynand), ur. 21 maja 1863.

Marja Karolina, ur. 10. września 1825, małżonka arcyksięcia Rajnera.

Wilhelm wielki mistrz zakonu niemieckiego w cesarstwie austrjackiem, feldzeugmeister jeneralny inspektor artylerji, właściciel 4 i 12 pułku piechoty tudzież 6 pułku artyleryi, szef ces. ros. baterji Nr. 7. i król. prusk. 1 pułku artylerji polnej, ur. 21. kwietnia 1827.

Józef, jenerał jazdy i naczelny wódz węgierskiej armji honwedów, ur. 2. marca 1833. Małżonka *Marja Klotylda* księż. Sasko-Koburg-Gotajska, ur. 8. lipca 1846, zaślub. 12. maja 1874. — Dzieci: *Marja* (Dorota) ur. 14. czerwca 1867; *Małgorzata* ur. 6. lipca 1870; *Józef* ur. 9. sierp. 1872; *Władysław* (Filip) ur. 16. lipca 1875; *Elżbieta* (Klotylda Marja Henryka) ur. 9. marca 1883; *Klotylda* (Marja, Aurelja, Filomena Rajnerja) urodz. 9. maja 1884.

Marja (Henryka Anna), urodzona 23. sierpnia 1836, zaślubiona 22. sierpnia 1853 Leopoldowi II., królowi Belgijskiemu (ur. 9. kwietnia 1835.)

Leopold, jenerał jazdy, jener. inspektor inżynierji. właśc. 53. pułku piech. i 2. pułku inżynierji, szef ros. 9. pułku dragonów urodzony 6. czerwca 1832.

Ernest, jenerał jazdy i właściciel 48 pułku piechoty, urodzony 8. sierpnia 1824.

Zygmunt, feldmarszałek-porucznik i właściciel 45. pułku piechoty, urodzony 7. stycznia 1826.

Rajner (Ferdynand), c. k. feldzeugmeister, naczelny wódz obrony kraj. i właśc. 59. pułku piech., ur. 11. styczn. 1827. — Małżonka *Marja Karolina* córka † arcyks. Karola Ludwika, ur. 10. września 1824. zaślub. 21 lutego 1852.

Henryk, feldmarszałek-porucznik i właściciel 51. pułku piech., ur. 9. maja 1828, poślubił 4. lutego 1868 hr. Weideck (Leopoldynę Hoffmann).

Arcyksiąże *Leopold II*, wielki książe Toskanji † 25. stycznia 1870 zaślub z *Marją Antoniną*, królewną obojga Sycylji; ur. 19. grudnia 1814, zaślub 7. czerwca 1833. — Dzieci z drugiego małżeństwa:

a) *Marja Izabela*, ur. 21 maja 1834, zaśl. 10. kwietnia 1850 Franciszkowi di Paolo, ks. Obojga Sycylji.

Ferdynand IV. Salwator, W. ks. Toskany, c. k. jenerał-major i właśc. 66. pułku piechoty, ur. 10. czerwca 1835 (Małżonka pierwsza: *Anna*, córka króla saskiego Jana ur. 4. stycznia 1826, zaślub. 25. listop. 1856, † 10. lut. 1859). Małżonka druga: *Alixa* księżn. Parmy, ur. 27. grudnia 1849, zaślub. 11. stycznia 1868. — Córka z 1-go małżeństwa: *Marja Antonina*, ur. 10. stycz. 1858, Dzieci z 2-go małżeństwa: *Leopold* (Ferdynand), ur. 2. grudnia 1868, *Ludwika* (Antonina), ur. 2. września 1878; *Józef* (Ferdynand), ur. 24. maja 1872; *Piotr* (Ferdynand), ur. 12. maja 1874; *Henryk* (Ferdynand) Salwator ur. 13. lutego 1878; *Anna Marja Teresa* ur. 17. października 1879; *Małgorzata* (Marja) ur. 13. października 1881. *Germana* (Marja Teresa), ur. 11 września 1884.

c) *Karol Salwator* c. k. jen-major i właśc. 77. pułku piech., ur. 30. kwietnia 1839. Małżonka *Marja Immakulata*, córka ś. p. Ferdynanda II. króla Obojga Sycylji, urodzona 14. kwietnia 1844. — Dzieci: *arja Teresa* ur. 18. września 1863; *Francisz k* (Salwator) ur. 21. sierpn 1866; *Karolina* (Marya) ur. 5. września 1869; *Albrecht* (Salwator) ur. 22. Listop. 1881; *Marja Antonina*, ur. 13. września 1878; *Marja Immakulata*, ur. 13. września 1878; *Rajner* (Salwator), ur. 27. lut. 1880; *Henryka* ur. 20. lutego 1884.

d) *arja Ludwika* ur. 31. paźdz. 1845, zaślubiona 31. maja 1865 Karolowi Wiktorowi, księciu Insbruk-Birnstein ur. 29. lipca 1838.

e) *Ludwik Salwator* c. k. pułkownik i właśc. 58. pułku piechoty, urodzony 4 sierpnia 1847.

f) *Jan Nepom.* c. k. pułkownik, ur. 25. list. 1852.

Barwy narodowe krajów.

Polacy, Czesi, Tyrol, Kroaci, Kattaro, Feldkirch mają białe-czerwone. Miasta Wiedeń i Brizen czerwone-białe. Rusini i Styrja białe-zielone. Morawia złoto-czerwone-niebieskie. Węgry czerwone białe-zielone. Slawonia niebieskie-białe-zielone. Województwo Serbskie białe-czerwone-niebieskie. Dalmacja niebieskie-żółte. Siedmiogród niebieskie-czerwone złote. Szląsk złote-czarne. Karyntja złote-czerwone białe. Kraina białe niebieskie. Ilirja niebieskie-złote. Galicja niebieskie-czerwone-złote. Lodomerja niebieskie-białe-czerwone. Solnogród (Salzburg) złote-czerwone-białe. Austrja niższa niebieskie-złote. Austrja wyższa czerwone-złote-białe. Trient i Bregencja białe-złote. Raguza białe niebieskie. Lotaryngia złote-czerwone-białe. Tryjest złote - czerwone - białe - czarne. Istrja niebieskie-czerwone-złote. Windyjska marchia białe-czarne-czerwone.

Poczet książąt i królów polskich.

Okres I. Polska wzrastająca.

Ziemowit, syn Piasta około 860 r. złączył kilka plemion słowiańskich w jedno, a tak położył pierwsze podwaliny państwa i narodu polskiego. Leszek IV. syn Ziemowita około 892 roku. Ziemomysł około 921.
Mieczysław, syn Ziemomysła, panował od roku 962—992. Żona Dąbrówka.
Bolesław Wielki panował od r. 992—1025. Największy król polski i prawdziwy założyciel Polski.
Mieczysław II, od roku 1025—1034
Bolesław II, 1035—1038
Kazimierz Odnowiciel, od roku 1040—1058.
Bolesław Śmiały, od 1058—1080.
Władysław Herman, od 1080—1102.
Bolesław Krzywousty, 1102—1139. Wygrał 47 bitew.

Okres II. Lechia w podziałach.

Władysław II, od 1139—1148.
Bolesław Kędzierzawy, 1148—1174.
Mieczysław III, od 1174 1178
Kazimierz Sprawiedliwy, od 1178—1194.
Leszek Biały, Mieczysław III Stary i Władysław Laskonogi razem od 1194—1207.
Leszek Biały powtóre, od 1207—1227.
Bolesław Wstydliwy, od 1227—1279.
Leszek Czarny, od 1279—1289. Do r. 1295 bezkrólewie
Przemysław koron. r. 1295, panował tylko 7 miesięcy.
Władysław Łokietek, po raz pierwszy od 1296—1300,
Wacław król czeski i polski od 1300—1305.
Władysław Łokietek, od 1305—1333

Okres III. Polska kwitnąca.

Kazimierz Wielki, zwany królem chłopków, od 1333—1370
Ludwik, król węgierski, od 1370—1382.
Jadwiga, od 1384—1386.
Władysław Jagiełło od 1386—1434.
Władysław Warneńczyk od 1434—1444.
Kazimierz Jagielończyk od 1444—1492.
Jan Albert czyli *Olbracht* od 1492—1501.
Aleksander od 1501—1506,
Zygmunt I. Stary od 1506—1548.
Zygmunt August od 1548—1572.
Henryk Walezy panował 5 miesięcy 1574.

Okres IV. Polska upadająca.

Stefan Batory od 1576—1586.
Zygmunt III, od 1587—1632.
Władysław IV od 1632—1648.
Jan Kazimierz od 1648—1668
Michał Korybut Wiśniowiecki od 1668—1673.
Jan III Sobieski, obrońca chrześcijaństwa, od 1674—1696
August II od 1697—1733
Stanisław Leszczyński od 1706—1709.
August III od 1733—1763.
Stanisław August Poniatowski od 1764—1795.

Ile rachować należy dni roboczych rocznie.

Perjod wiosenny obejmuje okres od połowy marca do 1. czerwca. W okresie tym, po strąceniu dni świątecznych i 10 pret na czas słotny, powstrzymujący roboty polne, przyjąć można 54 dni roboczych.

Perjod letni obejmuje okres od 1. czerwca do 1. września, w którym po odtrąceniu świąt i 10 pret, na czas słotny, pozostanie dni roboczych 68.

Perjod jesienny obejmuje okres od 1. września do 15. listopada, w którym po strąceniu świąt i 10 pret. na czas słotny, pozostanie dni roboczych 58.

Perjod zimowy obejmuje okres od połowy listopada do połowy marca, w którym po strąceniu dni świątecznych i 20 pret. na słoty, liczyć można ogółem dni roboczych 80, których użyć można na zwózkę materjałów, opału, omłot, wywózkę nawozu, zboża i t. p.

W obliczeniach uwzględniać należy jakość gruntów, wiadomo, że na gruntach piaszczystych wcześniej na wiosnę do robót przystąpić można, uprawa jest łatwiejsza, zboża prędzej dojrzewają, niż na gruntach ciężkich lub źródlistych. Różnice te, przedstawi następna tabelka.

W perjodzie	W ziemiach wczesnych			W ziemiach średnich			W ziemiach późnych		
	Ogół dni roboczych	Na uprawę i zasiewy	Na inne roboty	Ogół dni roboczych	Na uprawę i zasiewy	Na inne roboty	Ogół dni roboczych	Na uprawę i zasiewy	Na inne roboty
Wiosen.	54	33	21	49	28	23	44	23	21
Letnim	68	44	24	68	42	26	68	34	34
Jesiennym	58	29	29	58	29	29	48	24	24
Razem dni	180	106	74	175	99	78	160	81	79

Tabela porównawcza pieniędzy.*)

Austrja: 1 złr. w. a. = 100 cent. || = 2 mark. w n. = 2 fr. 50 cent. (franc włosk szwajc. belg.) = 2 szillin (ang.) = 62 kop.

Niemcy: 1 marka waluty niemieckiej = 100 fen. || = 35 krajc. waluty poł. niem. = 50 cent w. austr. = 1 fran. 25 cent. = 1 szilling ang. = 58 cent. hol. = 31 kop.
1 talar = 30 srgr. = 360 fen = 3 mark || = 1 zł 50 ct w. a = 3 fr. 75 cent (franc.) = 1 zł. 45 kr. wal połud. = 3 ang szilling = 1 złr. 75 w. hol.

Francja: 1 frank = 100 centimom || = 40 ct. w. a = 80 fen. = 52 kr. wal. połudn. niem

Anglia: 1 funt szterlingów = 20 szilling = 240 pence = 2400 pf. || = 10 złr. 32 ct. w. a. = 20 mrk. 64 fen. w. n. = 11 złr. 40 kr. w. p. n.

Ameryka: 1 Dollar = 100 centes || = 2 złr. 7 ct. w. a. = 4 mrk. 14 fen w. niem. = 2 złr. 27 kr. w. p.

Włochy: 1 lira włoska = 100 centes || = 40 cnt. w. a. 80 fen. w. niem.

Rosja: 1 rubel srebr. = 100 kop. || = 1 złr. 60 cent. w. a. = 3 mrk 20 fen

Turcja: 1 piastr || = 9 cent w. a.
1 zechina || = 2 złr. 95 cent.

Hiszpanja: 1 Real = 100 centes. || = 10 1/2 cnt. w. a. = 21 fen. w. n.

Dania i Norwegja: 1 Rigsdalar = 1 złr. 11 ct. w. a.

---

*) Zestawienie niniejsze głównie używanych pieniędzy różnych krajów jest podane *al pari*, przy zamianie w bankach trzeba jednakże opłacać jeszcze tak zwane *agio*, o którego wysokości można się dowiedzieć z kursów umieszczonych w gazetach.

Miary i wagi.

Jednostką do obliczania miar i wag są: 1) **Metr** *m*| (miara długości), 2) **Litr** *l*| (miara objętości, 3) **Gram** *g*| (wagi), 4) **Ar** *a*| (miara powierzchni ziemi. — *Mnogość* tych jednostek oznacza się dodaniem na początku tych nazw następnych wyrazów: *Deka* (oznacza ilość dziesięcioraką), *Hekto* (100), *Kilo* (1.000) i *Myria* (10.000). Dla oznaczenia mniejszych ilości od jednostek używane są następne wyrazy: *Deci* (jedna dziesiąta), *Centi* (jedna setna), *Milli* (jedna tysiączna).

Zamiana miar i wag dawnych (austrjackich) na nowe (francuzkie).

1 sążeń = 1 metr 89 centmtr.; 1 stopa wied. = 0·31 metr.; 1 cal w. = 2·63 ctmtrw.; 1 w. linia = 2·19 milimtr.; 1 w. łokieć = 0·77 metr.; 1 łokieć polski = 0·58 metr.; — 1 metr = 0.52 w. sążni; 1 ctmtr = 0·38 cala w.

1 kwadratowy metr = 0·27 kw. sążni, 1 kw. centmtr. = 0·14 kw. cala, 1 ar = 27·80 kw. sążni, 1 hektar = 1·73 austr. morga; 1 kw. myriametr = 1·73 morga. 1 kwad. sążeń = 3·59 kw. metra, 1 austr. mórg = 57·54 ar = 0·57 hektarów.

1 kub. metr = 0·14 kub. sążni = 31·66 kub. stóp; 1 kub. sążeń = 6·82 kub metrów; 1 hektolitr = 1·62 austrj. ćwierci; 1 litr = 1 kub decim. = 0·01 austr. ćwierci; 1 austr. cwierć = 61·48 litr. 1 kub. cal = 16·27 kub. ctmtr.; 1 kub. linia = 10·57 kub. mlmtr.; 1 wiadro = 56·6 litra; 1 miara = 1·41 litr.; 1 seidel = 0·35 l.

1 centnar wied. = 56 klgr.; 1 funt wied. = 56 Dekagr.; 1 funt cłowy = 50 dekagr. = 1|2 kilogr.; 1 kilogr. = 2 f. cłowe = 1 11|14 funt. wied. 1 gram = 2|35 łuta wied. = 1|17 łut. cłowego; 1 łut cłowy = 17 gramów; 1 łut wiedeński = 17·5 grama.

Tabela pomiaru dróg.

1 mila duńska = 7·54 klmtr. 1 mila angielska (1760 yardów) = 1·61 klm. 1 mila niemiecka = 7·50 klmtr. 1 francuzka lieu morska = 3 milom morskim = 5·55 klm 1 mila geograficzna = 4·42 klm. 1 mila norwegska = 11.30 klmtr. 1 mila austrjacka = 7·58 klm. 1 wiorsta rossyjska = 1.500 arszynom = 1·07 klm. 1 mila szwedzka = 10·69 klm. 1 godzina szwajcarska = 4·81 klmtr. 1 mila morska we wszystkich krajach jednakowa = 1·85 klm. 1 geograficzny stopień zawiera 15 mil geograf = 111·31 kilometrów. 1 kilometr — 0.13 austr. mili, 1 miryametr = 1·31 austrjack. mil.

TABELA ROŚLIN.

Ilość roślin potrzebna do zapełnienia 1 ara = 100 kw. metrom stosownie do wyrażonej w centymetrach odległości roślin i rządków. *Objaśnienia*: Chcąc oznaczyć ilość roślin, potrzebną do zapełnienia pewnej przestrzeni, oznacza się przedewszystkiem odległość rządków i odległość roślin w tychże. Następnie szuka się w szeregu poziomym (pierwszy od góry) liczbę przyjętą dla odległości roślin w rządkach, a w szeregu pionowym z lewej strony liczbę oznaczającą odległość rządków. Liczka stojąca w miejscu, gdzie się oba te szeregi: pionowy i poziomy schoozą, wskazuje szukaną ilość roślin. Jeżeli n p. odległość roślin w rządkach wynosić ma 15 ctm. przestrzeń zaś między rządkami 20 ctm. to na 1 ar potrzebaby 3333 roślin. Chcąc obliczyć ilość roślin na hektarze, to potrzeba wynalezionej liczbie dopisać dwa zera.

Odległość rządków między sobą	Odległość roślin w rządkach, w centimetrach											
	5	10	15	20	25	50	75	100	125	150	175	200
	Następujące liczby przedstawiają nam ilość roślin potrzebną dla zapełnienia jednego ara											
5	40000	20000	13333	10000	8000	4000	2666	2000	1600	1333	1142	1000
10	20000	10000	6666	5000	4000	2000	1333	1000	800	666	571	500
15	13333	6666	4444	3333	2666	1333	888	666	533	414	380	333
20	10000	5000	3333	2500	2000	1000	666	500	400	333	285	250
25	8000	4000	2666	2000	1600	800	533	400	320	266	230	200
50	4000	2000	1333	1000	800	400	266	200	160	133	114	100
75	2666	1333	888	666	533	266	177	133	106	88	76	66
100	2000	1000	666	500	400	200	133	100	80	66	57	50
125	1600	800	533	400	320	160	106	80	64	53	46	40
150	1333	666	444	333	266	133	88	66	53	44	38	33
175	1142	571	380	285	230	114	76	57	46	38	33	28
200	1000	500	333	250	200	100	66	50	40	33	28	25

Tabela powyższa podaje wprawdzie tylko ilość roślin dla 1 ara, ułatwia jednak obliczenie dla wszystkich możliwych wypadków, potrzeba bowiem tylko centimetry zamienić odpowiednio w decimetry, w metry i t. d.

Jarmarki uprzywilejowane

w królestwie Galicji, w Wielkiem księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem.

Alwernia w pow. Chrzanowskim: Co trzecią środę targ.

Andrychów w pow. Wadowickim: Każdego miesiąca w 1szy poniedziałek jarmark. Co wtorek targ.

Babice w powiecie Przemyskim: 4. maja, 6. czerwca, 24. sierpnia i 20. września.

Baligród w pow. Liskim: Każdego poniedz. targ tyg.

Baranów w pow. Tarnobrzeskim: Co wtorek targ.

Barysz w pow. Buczackim: Co poniedz. targ tygodn.

Bączal Górny w pow. Jasielskim: Co czwartku targ.

Bełz w powiecie Sokalskim: 9. i 31 stycznia, 17. marca, 28. kwietnia, 24 czerwca, 2 lipca, 1 sierpnia, 13. października, 26 listopada, 12, grudnia. Co piątek targ tygodniowy.

Biała miasto pow. Jarmarki na konie: 3. poniedz. po 3 Królach, 2 ponied po św Janie Nep., 1. ponied. po św. Jakóbie Ap., 1. poniedz. po św. Szym. i Judzie. Co wtorek, czwartek i sobotę targ.

Biały Kamień w pow. Złoczowskim: 2. stycznia, we wtorek po Niedz Zapustnej, w Srodopoście, w Niedz. po św. Tomaszu, we wtorek po Swiątk., 2. dnia po św. Piotrze i Pawle, 2. dnia po św. Krzyżu (według kal. rusk.). Co drugą środę targ.

Biecz w pow. Gorlickim: 25 stycznia, 24 lutego, 24. marca, 20. kwietnia, 25. maja, 29. czerwca, 10. sierpnia, 15 września, 17. października, 11. listopada i 6. grudnia. — Jeżeli w którym z tych poniedziałków przypadnie święto, jarmark odbywa się w następny dzień powszedni. Każdego poniedziałku targ

Bircza miasto powiatowe: 2. stycznia, 29. czerwca, 4. października Co Srody targ tygodniowy.

Błażowa w pow. Rzeszowskim: 7. stycznia, 12. marca, 8. maja, 2. i 27. lipca, 30. września, 12 listopada. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.

Bobowa w pow. Grybowskim: Co czwartek targ tyg.

Bóbrka miasto pow. 18 stycznia, w poniedz. po ruskiej niedz. palm, 26 lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ.

Bochnia miasto pow.: 2. stycz., w poniedz po Niedz. Mięsopost., w poniedz. po 3ciej niedz. postu, na konie i bydło (aż do piątku), potem jarmark co czwartek aż do piątku po Wniebowstąp., w piątek po Bożem Ciele, 22 i 30 czerwca, 22 lipca, 10. sierpnia, w poniedz. po Podwyższ. św. †, w poniedz po Rożańcu, 11. i 25 listop. Jeżeli który jarmark przypadnie na sobotę, niedzielę lub dzień świąteczny, odkłada się na następny poniedziałek lub dzień powszedni. Co czwartek targ.

Bohorodczany miasto powiatowe. (Jarmarki na bydło podług starego kalendarza): 14. stycznia, 14. marca, 7. lipca, 8. listop. Co wtorek i piątek targ tygod.

Bojan (na Bukowinie) 2. dnia po Wniebowstąpieniu P. (podług kal. rusk.), 9 lipca, 6. sierpnia, 26. września, 3. listopada, 3. grudnia; każdej środy targ.

Bolechów, w pow. Doliniańskim: 18. stycznia, 11. lutego, 1. maja, 5. czerwca, 3. sierpnia, w pierwszy poniedziałek miesiąca września, co poniedziałek targ.

Bolechowice (w pow. Krakowskim): w 2gą niedzielę po 3 Królach, 25. marca, 7. maja, 16 sierpnia, we wrześniu i w grudniu w 1szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce w pow. Rohatyńskim: 2. i 18. stycznia, 15. lutego, 16. lipca, 27. września, 20. listopada. Co poniedziałek targ.

Borowa w pow. Mieleckim: Co drugi wtorek targ.

Borszczów miasto powiatowe: 3. i 23. grudnia na wełnę. Co poniedziałek targ.

Borysław w pow Drohobyckim: Co czwartek targ.

Brody miasto powiatowe: 5. maja, 26. sierpnia, 30. października, oraz targ na wełnę od dnia 26. sierpnia przez ośm dni.

Brzesko miasto powiatowe: co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tyg.

Brzeżany miasto pow.: 13. stycznia now. stylu, 8. lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 20. września, 13 października, 26. listopada, 18. grudnia Każdego poniedziałku i piątku targ.

Brzostek w pow. Pilznеńskim: Co drugi wtorek targ.

Brzozów miasto pow. 6 stycznia, 6. lutego, 16. marca, 23. kwietnia, 26. maja, 28. czerwca, 22. lipca, 24. sierpnia, 13 września, 4. października, 2. listopada, 4. grudnia. Każdego poniedziałku targ tyg.

Buczacz miasto pow.: każdego czwartku targ.

Budzanów w pow. Czortkowskim, co czwartek targ.

Bukaczowce w pow. Rohatyńskim: 30. marca, 7. lipca, 10. września, 2. listopada, 3. grudnia.

Bukowsko w powiecie Sanockim: 24. lutego, 5. lipca, co czwartek targ tygodniowy.

Bursztyn w pow. Rohatyńskim: 18. stycznia, 23. kwietnia, 27. września, 12. grudnia Co wtorek targ.

Busk w pow. Kamioneckim: 7. stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, po św. Teodorze, w środę po Wielkiejnocy, 9. maja, 13. i 30. czerwca, 6. sierpnia, 1. i 18. października, 7. grudnia (wszystko starego stylu).

Chocholów w pow. Nowotarskim: jarmark co 4ty pon.

Chocimierz w pow. Tłumackim: na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Alexego, w czwartek przed Ziel. Swiąt, w dzień urodz. św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św, na św., Mikołaja (wszystkie podług kal. rus.) Co poniedziałek targ.

Chodorów w pow. Bobreckim: 14. stycznia, 5. maja, 12. lipca, 12. paźdz., przez 2 tygodni. Co czwartek targ.

Chołojów w pow. Kamioneckim: 8. stycznia, 14. lutego, 10. marca, 7. kwietnia, 6. i 20. maja, 9. czerwca, 13. października, 7. listopada.

Chorostków w pow. Husiatyńskim: co poniedz. targ.

Chrzanów miasto pow. w drugi poniedziałek po Trzech Królach, w poniedz. po N. M. P. Gromnicznej, 12. marca, 1. maja, 24 czerwca, 13. i 25. lipca. 15. sierpnia, 10. i 28. października, 11. listopada, 6. grud. Co środy targ

Chyrów w pow Staromiejskim: co wtorek targ.

Cieszanów miasto powiatowe: 2. stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorek targ.

Ciężkowice w pow. Grybowskim. Co poniedz. targ.

Czchów w pow. Brzeskim; jarmarki co trzeci wtorek.

Czernelica w pow. Horodeńskim: co poniedz. targ.

Czernichów w pow. Krakowskim: 12 jarmarków w każdą pierwszą środę miesiąca.

Czerniowce miasto stoł. na Bukowinie: 11. lipca, (14 dni), 7. listopada (8 dni) Co poniedziałek targ.

Czortków miasto pow.: 2. lutego, 21. marca, 21. maja, 29. czerwca, 8. sierpnia, 20. września, 10. grudnia. Co czwartek targ.

Czudec w pow. Rzeszowskim: Co czwartek targ.

Czyszki w pow. Lwowskim: 2. lipca, 12. września, 6. listopada.

Dąbrowa miasto pow.: co drugi poniedziałek targ.

Dębowiec w pow. Jasielskim: Co poniedziałek targ.
Delatyn w pow. Nadwórniańskim, jarmarki na wełnę pospolitą i na owce, 25. marca, 1. czerwca, 27. sierp., 30. listopada, 21. grudnia.
Dembica w pow. Pilzneńskim: 2. stycznia, 2. lutego, 23. kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 24. czerwca, 13. lipca, 24. sierpnia 17. października, 4. grudnia. Co czwartek targ.
Derewacz w pow. Lwowskim: 5. kwietnia, 19. maja, 23. czerwca, 9. września, 1. października.
Dobczyce w powiecie Wielickim: 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto pow.: 10. stycznia, od 1. do 8. sierpnia, 26. paźdz. Każdego poniedziałku targ tyg
Dobrotwór w pow. Kamioneckim: 19. stycznia, 8. maja, 10. września; Co drugi wtorek targ.
Dolina miasto pow.: 2. stycz, 11. lutego, 11. maja, 5. lipca, 3. sierpnia, w poniedziałek po pierwszej niedzieli września. Każdego czwartku targ.
Dorna-Watra (na Bukowinie) w pow. Kimpolung; co czwartek targ
Droginia w pow. Myślenickim: 14. lutego, 23. kwietnia, 16. lipca.
Drohobycz miasto powiatowe: Co czwartek targ.
Dubiecko-Dynów w pow. Brzozowskim: 3. lutego, 19. marca, 2. maja, 9. września, 25. listop., 6. grudnia. Co poniedziałek targ.
Dukla w pow. Krośnieńskim: 7. stycznia, 25. lutego, 19. marca, na Wniebowstąpienie, na Boże Ciało, 24. czerwca, 22. lipca, 29. sierpnia, 25. listopada, 21. grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny w pow. Nowotarskim: Co 4ty poniedz. a mianowicie w poniedz. po jarmarku w Nowym-Targu.
Dunajów w pow. Przemyślańskim: 2. stycznia, 31. marca, 24. czerwca, 18. października, (starego stylu). Co wtorek targ.
Dzwiniacze (na Buk.) w pow. Kocmań: Co czwartek. targ.
Dynów w pow. Brzozowskim: 17. stycznia, 3. lutego, 19. marca, 2. maja, 9. września, 12. listopada, 6. grudnia. Co poniedniałek targ.

Felsztyn w pow. Staromiejskim: 13. kwietnia, 20. wrześ.
Fedropol w pow. Przemyskim: 2. stycznia, 25. marca, 12. sierpnia, 19. listopada. Co piątek targ tyg.
Frysztak w pow. Jasielskim: Co 2. czwartek jarmarki na bydło.

Gdów w pow. Wielickim: Co trzeci wtorek targ.
Gliniany w pow. Przemyślańskim: 15. lutego, 8 maja, 8. listopada. Każdego wtorku targ.
Głogów w pow. Rzeszowskim: Każdego poniedz. targ.
Gołogóry w pow. Złoczowskim: 26. lutego, 21. marca, 7. maja, 15. czerwca, 26 lipca, 20. września, 15. paź.
Gorlice miasto pow.: 12 jarmarków we wtorki po trzech Król., św. Mateuszu, Niedzieli Kwietnej, św. Filipie i Jakubie, Wniebowstąp., św. Janie Chrzcicielu, św. Marji Magdalenie, Wniebowzięciu N. M. P., Narodz. N. M. P., św. Franciszku Ser., Marcinie, 3ciej Niedzieli Adwentu. Co wtorku targ.
Grab w powiecie Krośnieńskim: 3. stycznia, 26. kwietnia, 27. sierpnia, 1. października.
Grodzisko w pow. Łańcuckim: 6. stycznia, 2. lutego, 3. i 9. marca, 3. i 20. maja, 29. czerwca, 14, września, 1. listopada, 4. grudnia.
Gródek miasto pow: w poniedziałek po Bożem Ciele, 14. września. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Grybów miasto pow.: Co poniedziałek targ.
Grzymałów w pow. Skałackim: 17. marca, 4. maja, 17. września. Każdego czwartku targ.

Gurahumora (na Bukowinie) w pow. Suczawskim: 17. maja, 19 listopada. Co wtorek targ.
Gwoździec w pow. Kołomyjskim: 28. stycznia, 21. marca, 26 lipca, 4. października. Co piątek targ.
Halicz w pow. Stanisławowskim: 7. stycznia, 5. kwietnia, 5. lipca, 12. paźdz. Co piątek targ tygodniowy.
Hołosko pod Lwowem: 6. sierpnia w dzień śmierci św. Anny.
Horodenka miasto pow,: 13. stycznia, 14. lutego, 1. marca, 6. kwietnia, 7. maja, 2. czerwca, 11. lipca. 2?. sierpnia, 7. listopada. Co wtorek i piątek targ.
Hussaków w pow, Mościskim: 8. maja, 27. sierpnia, 8. października, 18. grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn miasto pow.: 13 czerwca; wrazie święta, następnego dnia, 21. września. Co czwartek targ.
Jabłonów w pow.; Kołomyjskim: 31. stycznia, 15. lutego, 14. maja, 29. sierpnia, 14. października, 30 grudnia
Jaćmierz w pow. Sanockim: 12. marca, 24. czerwca
Jagielnica w pow. Czortkowskim: 8 i 28 stycznia, 14. i 20. lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkanocy, 6. lipca, 30 października, 13 listop., 18 grudnia.
Jakobeny (na Bukowinie) w pow. Kimpolung: Co środy targ.
Janów w pow. Gródeckim (podług star. kal.): 13. stycz., na Wniebowstąpienie, 20. listop. Co czwartek targ.
Janów w pow. Trembowelskim: Co piątek targ tygod.
Jarosław miasto pow.. 12. stycznia, 10. marca, 13. czerw., 2? września i 30 listopada. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.
Jaryczów w pow. Lwowskim: 21. stycznia, 31. maja, 19. września, 11. grudnia. Co środy targ tygod.
Jasienica w pow. Brzozowskim: 5. lipca, 9. sierpnia, 13. grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Jaśliska w pow. Sanockim: na 3 Króli star. stylu, 2. lutego, we Wstępną środę po niedzieli kwietnej 3 maja, 13. czerwca, 20 lipca, 15. sierpnia, 23. września, 18. października, 25. listopada, 13. grudnia.
Jasło miasto pow.: 7. stycznia, 3. lutego, 23. kwietnia, 20 lipca, 15 sierpnia, 21. września, 2. listopada. W każdy piątek targ.
Jassów w pow. Pilzneńskim: Co drugi wtorek targ.
Jawornik w pow, Rzeszowskim: Co poniedz. targ.
Jaworów miasto pow.: 6 maja, 1. sierpnia, 26. paźdz., 12. grudnia.
Jaworzno w pow. Chrzanowskim: Co wtorek targ.
Jazłowiec w pow. Buczackim: Co wtorek targ tygod.
Jedlicze w pow. Krośnieńskim: 25 lutego, 20 kwietnia, 18. czerwca, 9. sierpnia, 29. września.
Jędrychów w pow. Wadowickim: W każdy pierwszy wtorek miesiąca. Co wtorek i piątek targi tygodniowe.
Jeleń w pow Chrzanowskim: W 1szy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedz. po niedz. Zapust, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św, we wtorek po św. Janie Chrzc, 3 czerw., we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyż św Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Swiętych, we wtorek po św. Mikołaju.
Jeleśnia w pow Żywieckim: Co czwartek targ.
Jezierna w pow. Złoczowskim: 12 stycznia, w dzień po Wielkiej nocy obrz. rusk, 20. lipca, 20 października. Co poniedziałek targi tygodniowe
Jezierzany w pow. Borszczowskim: Co środy targ.
Jezupol w pow. Stanisławowskim: 27. czerwca, 28. lipca, 29. września.
Jodłowa w pow Pilzneńskim: Co drugi wtorek targ.
Jordanów w pow. Myślenickim: 25. lutego, 23. kwietnia, w 7my poniedz. po Ziel. Swiątkach, 29 grudnia, 15. każdego miesiąca, jeśli 15ty przypada na poniedziałek, w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kaczyka (na Bukowinie) w pow. Radowieckim: Co poniedziałek targ.

Kąkolniki w pow. Rohatyńskim: 24. marca, 22. lipca, 20. września, 13. października, 7. listopada, 21. grudnia.

Kałusz miasto pow.: 18. stycznia, 12. lutego, 13. marca, 20. kwietnia, 16. maja, 6. czerwca, 20. lipca, 27. sierpnia, 18. listopada, 10. grudnia (przez 2 dni), 27. października (przez 5. dni), 28 września przez 3 dni. Co piątek targ.

Kalwarja w pow. Wadowickim: 25. stycznia, 19, marca, 4. maja, 13. czerwca, 17. sierpnia, 19 listopada.

Kamionka Strumiłowa miasto pow.: 19. stycznia, 21. marca, 7. kwietnia, 8. maja, 10. września. Co drugi wtorek targ.

Kańczuga w pow. Łańcuckim: 6. stycznia, 2. lutego, 25. kwietnia, 29. czerwca, 22. lipca, 15 sierpnia, 29. września, 4. listopada, 6. grudnia.

Kęty w pow. Bialskim: w drugi poniedz. po 3 Króli, w poniedz. po Wniebowstąpieniu, w poniedziałek po św. Krzyżu, w poniedz. po Narodzeniu Marji P. Każdy trwa 8 dni.

Kimpolung (na Bukowinie) (starego stylu): 1. lutego, 2. czerwca, 20. listopada. Co poniedziałek targ.

Knihynicze w pow. Rohatyńskim: 19. stycznia, 11. lutego, 21. marca, w poniedz. po niedz. Cwitow, obrz. rusk., 21. maja, 6. lipca, 18. sierpnia, 20. września, 7. list. 18. grudnia.

Kolbuszowa miasto powiatowe: Co wtorek targ.

Kołaczyce w pow. Jasielskim: 1. maja, 19. sierpnia. Oprócz tego co drugi poniedziałek targi

Kołomyja miasto pow.: 6. lutego, 24. kwietnia, 15. czerw, 3. i 28. sierpnia, 13. września, 30 października, 18. grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Komarno w pow. Rudeńskim: Co poniedz. targ tygod.

Kopyczyńce w pow. Husiatyńskim: Co środy targ.

Koropiec w pow. Buczackim: Co wtorek targ.

Krzeszowice w pow. Chrzanowskim: Co poniedz. targ.

Korczyna w pow. Krośnieńskim: 15. stycznia, 3. kwietnia, 30 sierpnia, 1. grudnia. Co piątku targ.

Korolówka w pow. Zaleszczyckim: 29. stycznia, we środę Srodopostną obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24. czerwca, 8 sierpnia, 10. września, 9. listop, 18. grudnia. Co czwartek targ tygod.

Kossów miasto powiatowe (podług star. kalend.): w czwartek 1. tygodnia Wielkiego Postu (2 dni), na Wniebowstąpienie, 25. sierpnia, 11. października (2 dni). W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedz. i piątek targi.

Kotzmań (na Bukowinie) miasto pow.: Co środy targ

Kozłów w pow. Brzeżańskim: Co czwartek targi tygod

Kozowa w pow. Brzeżańskim: 17. lutego, 17. marca, 17. kwietnia, 3. maja, 12. czerwca, 20. lipca, 30. sierpnia 4. września, 27. października, 11. listop, 30. grudnia. Co wtorku targ.

Kraków miasto stołeczne: jarmarki na bydło, wełnę, itd, 23. kwietnia, 29. września, oba przez 14 dni. W poniedz. po 4tej niedz. postu. Co wtorek i czwartek targ.

Krakowiec w pow. Jaworowskim: 14. stycznia star. stylu, w 1szy, poniedz. po Wielkiejnocy obrz. rusk., 25. lipca, 27. września, 18. paźdz. 25 listopada. Co czwartek targ.

Krosno miasto pow.: 1. stycznia, w poniedz. po niedzieli Przewodnej, w poniedz. po św Trójcy, 31. lipca, 28. października. Co poniedziałek targ.

Krościenko w pow. Nowotarskim: we wtorek po Zielonych Swiątkach, 26. czerwca, 1. listopada.

Krukienice w pow. Mościckim: 18. stycznia, 5. marca, 23. kwietnia, 23. lipca, 13. października.

Krynica w powiecie Sądeckim: Co drugą środę targ.

Krystynopol w pow. Sokalskim: 14. stycznia, 5. maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13. września.

Krzywcza w pow. Przemyskim: 13. stycznia. 2. lutego, 25. marca. 29. kwietnia, 23. maja, 29. czerwca, 31. lipca, 30. września, 8 października, 11. listopada. 18. grudnia

Krzywcze w pow. Borszczowskim (jarmarki na bydło): 18. stycznia, 30. kwietnia, 10 lipca, 8. grudnia.

Kudryńce w pow. Borszczowskim: Każdego czwart targ.

Kułaczkowce w pow Kołomyjskim: 9 stycznia, 15. lut, 9 marca, 19. kwietnia, 24. maja, 6. czerwca, 18. i 27. sierpnia, 6. września, 12., 21. i 29. grudnia.

Kulików w pow. Żółkiewskim: 2. stycznia, 5. lutego, 13. kwietnia, 7. lipca, 28. sierpnia, 20. października.

Kuty w pow. Kossowskim: 30. stycznia, 24. maja, 26. września, 13 listopada Co piątek i wtorek targ

Kutyska w pow. Tłumackim: Co poniedziałek targ.

Lanckorona w pow. Wadowickim: 21. stycznia, 8. maja, 24. czerwca, 4. września

Latacz w pow. Zaleszczyckim: co drugi czwartek targ.

Leśniów w pow. Brodzkim: targi co niedzieli.

Leżajsk w pow. Łańcuckim: 21. stycznia, 23. kwietnia, 9. maja, 5. i 24. sierpnia, 4. paźdz., 6. grudnia.

Limanowa miasto pow.: Jarmarki co 3ci poniedziałek.

Lipnica w pow. Bocheńskim: Co trzeci poniedz. jarmark.

Lisiatycze w pow. Stryjskim: 13 stycznia, 24. czerwca

Lisko miasto pow.: Co wtorek targ tygodniowy.

Liszki w pow. Krakowskim mają dwanaście jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.

Lubień w pow. Myślenickim: w każdą pierwszą środę każdego miesiąca jarmark

Lubaczów w pow. Cieszanowskim: 21 marca, 21. maja, 29. czerwca, 9. sierp., 20. wrześ, 18. grud. Co wtorek targ tygodniowy.

Lubomierz w pow. Limanowskim: 2. stycznia, 12. marca, 8. września

Lutowiska w pow. Liskim (podług star. kal.): 13. stycz., w Srodopoście, w poniedz Ziel. Swiąt., 11. lipca, 18. sierpnia, 20. września. Co czwartek targ.

Lwów m. stoł. w Galicji: 24. maja, 12. paźdz. Co piątku i wtorku targ.

Łabowa w pow Sądeckim: 3. stycznia, w czwartek po Gromn, 25. kwiet., w ostatni czwartek W. Postu, w 3ci czwartek W. Postu rusk, w czwartek po św. Janie chrzcic., w czwartek po 6. sierp.; w czwartek po św. Łucji.

Łabanów w pow. Bocheńskim: 8. stycz., 19. lutego, 3. marca, 14 maja, 25. czerwca, 5. sierp., 17. wrześ., 29. paźdz., 10. grudnia. Co poniedziałek targ.

Łancut miasto pow.: 7. stycz., 3. lutego, 15. marca, 16. maja, 13. czerwca, 10. i 26. lipca, 25. sierpnia, 5. października, 11. i 30. listopada Co wtorek i piątek targ.

Łącko w pow Sądeckim: Co trzeci poniedz. jarmark.

Łopatyn w pow. Brodzkim: w 1szy dzień po rusk. Zielonych Swiętach, 11. lipca, 27. sierpnia. 20. września i co drugi wtorek każdego miesiąca targ.

Łukowice w pow. Limanowskim: 3. lutego, w poniedz. po niedzieli Misericordia, 4 maja, 15. i 30. września, 17. października.

Łysiec w pow. Bohorodczańskim: 11. lutego, 24. czerw., 26 listop., 2. stycz, 8. marca, 11. lipca, 18. sierp., 26. października.

Maciejowa w pow. Sądeckim: 24. czerwca star. stylu.

Magierów w pow. Rawskim: 9. stycz., 15. lutego, 17. i 29. marca, 4. kwietnia, 5. maja, 23 czerwca, 12. i 27. lipca, 2. września, 30. października, 26. listop., 19. grudnia.

Majdan w pow. Kolbuszowskim: Co poniedz. targ.

Maków w pow. Myślenickim: 29. stycznia, 1. maja, 7. sierpnia, 19. listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Malechów pod Lwowem: 25. czerwca, 30. września.
Monasterzyska w pow. Buczackim: Co środy targ.
Manaster w pow. Żółkiewskim: 21. maja jarmark.
Mekietyńce w pow. Kossowskim: 14. kwietnia, 1. i 14. maja, w dzień po Bożem Ciele.
Mielec miasto pow.: 5 jarmarków w następujące czwartki: po Gromnicznej, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie.
Mikołajów w pow. Żydaczowskim: 14. stycznia, 6. sierpnia, 9. września. Co wtorek targ.
Mikulińce w pow. Tarnopolskim: Co wtorek targ.
Milatyn Nowy w pow. Kamioneckim: Co czwartek targ.
Milówka w pow. Żywieckim: Co czwartek targ.
Modlnica w pow. Krakowskim: Co 4tą niedz. jarmark.
Mościska miasto pow.: 25. lutego, 24. czerwca, 10. sierpnia, 22. listopada jarmark na konie. Co czwartek i piątek targ.
Mosty Wielkie w pow. Żółkiewskim; 15. lutego, 5. kwietnia, 10. września, 12. grudnia. Co piątek targ.
Mrzygłód w pow. Sanockim: 19. stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16. sierpnia.
Mszana Dolna w pow. Limanowskim: Co wtorek targ.
Muszyna w pow. Sądeckim: w poniedziałki: po Gromnicznej, po Wniebowstąp., po ś. Małgorzacie, po ś Michale, po poświęceniu Kościoła, po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow. Co drugi poniedziałek targ.
Nadwórna miasto pow.: 18. stycz, 11. lipca, 13. paźdz., (3 dni), 5. maja (8 dni). Co poniedz. i czwartek targ.
Narajów w pow. Brzeżańskim: 18. stycznia, 26. marca, 6. kwietnia, 14. maja, 6 lipca, 6. sierpnia, 26 wrześ., 8. grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol w pow. Cieszanowskim: 18. marca, 24. sierpnia, Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja w pow. Lwowskim: 16. stycz., 14. lut, 11. lipca, 18. sierpnia, 26, września, 10. listop. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec w pow: Rzeszowskim: 15. lutego, 1. września, 7. listopada, 28 grudnia. Co poniedziałek targ tygod.
Niedźwiedź w pow. Limanowskim: Co środy targ.
Niegowice w pow. Wielickim: Co 4-tą środę jarmark.
Niemirów w pow. Rawskim: 19 stycznia, 8. listopada, Co czwartek targ tygodniowy.
Niepołomice w pow. Bocheńskim: 7. stycz., 24. lut, 4. marca, w poniedziałek: po Niedz. Zapust., po Niedz. Kwietnej, po św. Trójcy, 24. czerwca, 16 lipca, 24. września, 4 i 13 listopada. Co wtorku targ.
Nieznajowa w pow. Gorlickim: na ruskie Wniebowstąp, 13 sierpnia, 10. września, 30 października.
Niżankowice 16. stycznia, 1. marca, w poniedziałek po ruskiej św. Trójcy, 26. września, 18. grudnia. Co środy targ.
Niżniów w pow. Tłumackiem: 19. stycz, 11. lut, 29. marca, 4. maja, 24. czerwca, 6. lipca, 13. sierp., 10. września, 7. października, 20 listopada, 3. grudnia.
Nowa Góra w pow. Chrzanowskim: w poniedziałek po św. Agnieszce, po Znalezieniu św. Krzyża, po św. Michale i po św. Tomaszu.
Nowe-Miasto w pow Dobromilskim: 23. kwietnia, 11. listopada.
Nowotaniec w pow. Sanockim: 1. maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2. sierpnia, 11 listop Co poniedz. targ.
owy Sącz miasto powiatowe: Co wtorek i piątek targ.
wytarg miasto pow.: Co 4-ty poniedz. targ.
ertyn w pow. Horodeńskim: 18. stycz, w ostatni dzień po rusk. Zapust, 6 kwiet. 7. maja, 24. czerw., we wtorek po rusk. Ziel. św., 18. lipca, 1. i 18. sierp., 20. wrześ., 13. paźd, 9. list, 12. i 29. grudnia. Co czwartek targ.
Olesko w pow. Złoczowskim: 14. lutego, 14. kwietnia, 21. maja, 6. lipca, 20. wrześ., 7. i 20. listop., 18. grud.
Oleszyce w pow. Cieszanowskim: 24. lutego, 13. grud.
Ołpiny w Jasielskim: Co drugi czwartek targ.
Osiek w pow. Jasielskim: Co czwart. jarmark na bydło.
Oświęcim w pow. Bialskim: przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.
Ottynia w pow. Tłumackim: 16. stycznia, 2. lutego 8 maja, 11. lipca, 6. sierp., 20. paźdz. Co wtorek targ.
Paczołkowice w pow. Chrzanowskim: Co drugi wtorek jarmark
Peczeniżyn w pow. Kołomyjskim (podług star. kal.): 19. stycznia, 7. kwietnia, 4-go dnia po Zielon. Świąt. 28. sierpnia, 27. września, 8. listopada.
Perehińsko w pow. Dolińskim: 2-gi poniedz. Wielk. Postu rusk., 5. maja, 24. czerw., 27. lip., 9. list., 4. grud.
Pilzno miasto pow.: 7. i 18. stycznia, 24. lutego. 19. i 31. marca, 23 kwietnia, 8. i 29. maja, 24 czerw. targ na płótno, 22. lipca, 15. i 27. sierpnia, 29. wrześ., 28. października, 30. listopada, 15 grudnia.
Pistyń w pow. Kossowskim (podług star. kal.); 29. marca, we czwartek po Wielkiejnocy, w poniedz. po Ziel. Św., 30. czerwca, 4 i 27. lipca, 8 sierpnia, 10. września, 18. października, 8. i 30 listopada, 31. grudnia.
Piwniczna w pow. Sądeckim; 2. stycznia, w poniedz. po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po Ziel. Świąt., 25. lipca, 24. sierpnia. Co 2gi czwartek targ.
Podbiecz czyli Pobiedz w pow. Wadowickim: w środę po Gromnicznej, po św. Wojciechu, po Wniebowzięciu, po św. Janie Chrzcic, po św. Michale i po św. Łucji.
Podgórze w pow. Wielickim: w każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targi tygon.
Podhajce miasto pow. (podług star. kalend.): 13. stycz., 11. lutego, w niedzielę Syropostną, w Środopoście, w poniedziałek po 1szej niedz. po Wielkanocy, na Wniebowstąpieniu, 11. lipca, 17. sierp., 27 wrześ., 30. paźdz., 30. listopada, 18. grudnia. Co czwartek targ.
Podhorodce w pow. Stryjskim: 13. stycz. 24. czerwca.
Podkamień w pow. Rohatyńskim: co wtorek targ tygod.
Pomorzany w pow. Złoczowskim: 13. stycznia, 14 lut., 17. i 29. marca, 5 i 29. maja, 23 czerwca 21 lipca, 18. sierpnia, 22. wrześ., 8. paźdz., 12. listop., 18. grud.
Potok Złoty w pow. Buczackim: w poniedz Zapust., we wtor. po Ziel. Świąt., w nast. dzień po Spasie, po Strytenyju, po ś. Janie Bogusław (według kal. rusk) Co środy targ.
Probużna w pow. Husiatyńskim: Co wtorku targ.
Pruchnik w pow. Jarosławskim: 21. stycznia, 3. lutego, 19. marca, 23, kwietnia, w piątek po Bożem Ciele, 3 czerwca, 26 lipca, 9, sierpnia, 17. października, 12, listopada i 6 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Przesław w pow. Mieleckim: Co środy targ.
Przemyśl miasto pow: 26, czerwca, 6 grudnia. Każdy przez 14 dni. Co poniedz. i piątek targi tygodniowe.
Przemyślany miasto pow.: 2. stycz., 14. lut., 28. marca, 29. maja, 11. czerwca, 11. listop. Co poniedz. targ.
Przeworsk w pow. Łańcuckim: 2. stycznia, 19. marca, 1. maja, 25. lipca, 4. paźdz. 19. listopada. Co poniedz środę i piątek targi tygodniowe.
Rabka w pow. Myślenickim: Co drugi poniedz. targ.
Rad na Bukowinie: 5. maja, 20. listop. Co piątek targ.
Radłów w pow. Brzeskim: Co środę targ.
Radomyśl w pow. Tarnobrzeskim. Co poniedz. targ.
Radowce na Bukowinie: 5. maja, 10. listopada. Co piątek targ.
Radymno w pow. Jarosławskim: 25, maja, 20. sierpnia, 20. września, 20. grudnia. Co poniedz. i piątek targ.

Raniżów w pow. Kolbuszowskim: Co czwartek targ.
Rajcza w pow. Żywieckim: co miesiąc we czwartek po 15tym.
Rawa Ruska miasto pow.: 21. stycznia, 7. lipca, 27. sierp., 22. grudnia. Co poniedz. targ tygod.
Rogi w pow. Sanockim: 26. lipca, 27. sierpnia, 6. grudnia. Co środy targ tygodniowy.
Rohatyn miasto pow.: 9. stycznia, 3. lutego, 26 lipca, 1. paźdz. Co środę i piątek targ. tygodn.
Rozdół w pow. Żydaczowskim: 18. marca, 10. września, 7. listopada.
Rożniatów w pow. Doliniańskim: 2. stycz., (star. kal.), w środę Srodopostną, we wtorek po Ziel. Świąt., 12. lipca, 13. sierpnia, 20. września, 21. listopada.
Rożnów w pow. Sniatynskim: Co czwartek targ.
Rozwadów w pow. Tarnobrzeskim: Co wtorek targ.
Ruda w pow Zydaczowskim: 13. stycznia i 6 lipca.
Rudki miasto pow.: 26. marca, 30. czerwca, 2. lipca, 15. sierp., 8. wrześ. Co wtorek targ tygodniowy.
Ruduik w pow. Niskim: Co czwartek targ.
Rybotycze w pow. Dobromilskim: 14 września, 10. grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Rymanów w pow. Sanockim: 25. lipca, 6. września, 6. grudnia. Każdy po 6 dni. Co poniedziałek targ.
Rejtarowice w Przemyskim: 13. stycz, 13. lipca.
Rzepiennik Biskupi w pow. Gorlickim: Co środy targ.
Rzepiennik Strzyżewski w pow. Gorlickim: Co środy targ
Rzeszów miasto pow.: 19. marca, na ś. Trójcę, 22. lipca, 21. wrześ., 2. listop., 21. grud. Co wtorek i piątek Targ.
Sadagóra na Bukowinie 6 lutego, we czwartek przed Niedzielą Kwietną., 1. sierp., 4. wrześ., 13. paźdz., 5 i 28. listopada, 4. grudnia. Co czwartek targ.
Sądowa Wisznia w pow. Mościskim: w środę po Nowym Roku, w środę po Ziel. Swiąt. rusk., 26. lipca 27. września. Co środę targ tygodniowy.
Sambor miasto pow.: Co czwartek targ tygodniowy.
Sanok miasto pow.: we wtorek przed Ziel. Swiątkami, w poniedz. przed Bożem Narodzeniem. W każdy piąt. targ.
Sassów w pow. Złoczowskim: 14. lutego, 24. czerwca, 30. września, 6. grudnia. Co środy i soboty targ.
Sędziszów w pow. Ropczyckim: Co piątek targ tyg.
Seret na Bukowinie: 14. lutego, 25. maja, 27. sierpnia, 18. grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Skała w pow. Borszczowskim: Co czwartek targ.
Sieniawa w pow. Jarosławskim: 22. stycznia, 4. kwietnia, 24. czerwca, 2. listopada.
Siepraw w pow. Wielickim: Co Wtorek targ.
Skałat miasto pow. Każdego wtorku targ tygodniowy.
Skawina w pow. Wielickim: Co czwartek targ.
Skole w pow. Stryjskim: 13. stycznia, w Srodopoście, 18. października, 18 grudnia.
Slemień w pow. Zywieckim: Co drugi poniedziałek targ.
Smorze w pow. Stryjskim: 8. maja, 2. czerwca, 4. i 30. lipca, 16. sierpnia, 9. i 24. września, 28. paźdz., 18. listopada, 19. grudnia.
Skrzydlna w pow. Limanowskim: Co drugi czwartek targ.
Sniatyn miasto pow.: w Srodopoście, na Ziel. Swięta, na ś. Eliasza, na ś. Jana Chrzcic., na Narodz. N. P. M. (według kalend. rusk.). Co poniedz., środę i piątek targ.
Sokal miasto pow.: 18. stycz., 24. lut., 23. kwiet., 18 lipca, 8. wrześ., 4. paźdz., 2. i 21. list., 12. i 18. grud.
Sokołów w pow. Kolbuszowskim: 25. marca, 29. czerwca, 25. lipca, 11. października. Co wtorek targ.
Sokołów w pow. Stryjskim: 7. kwietnia, 18. stycznia, 24. czerwca.
Sokołówka w pow. Brodzkim: Co drugą środę jarmark.
Solka (na Bukowinie) w pow. Radowieckim: Co środę targ.
Sołotwina w pow. Bohorodczańskim (podług star. kal.): 2. lutego, w 1szy poniedz. po Wielkan., w czwartek po Wniebowst., 20. lipca, 8. list., 6. grud. Co piątek targ.
Stanestie na Bukowinie pow. Storożyniec: Co środę targ.
Stanisławów miasto pow.: 15. lut., 29. marca, w piątek po Bożem Ciele, 13. wrześ., 4. grud. Co czwart. targ.
Starasól w pow. Staromiejskim: 2. stycznia, 20. wrześ. Co piątek targi tygodniowe.
Stare Miasto miasto pow: 24. czerwca. Co piątek targ.
Stary-Sącz w pow. Nowosądeckim: Co drugą środę targ.
Storożyniec na Bukowinie miasto pow.: 13. maja, 2. paźdz. (każdy przez 3 dni). Co czwartek targ.
Strussów w pow. Trembowelskim: Co czwartek targ.
Stryj miasto pow.: od 7. do 15. maja, od 15. do 22. sierp., od 7. do 20. wrześ, od 6. do 13. grudnia. Co czwartek targ.
Strzyżów w pow. Rzeszowskim: w poniedz. po 3 Królach 8. lut., przez 3 dni w Poniedz. Zapust., w Poniedz Srodopostny, w poniedz. po Wielkanocy, 8 maja (3 dni), 26. lipca, 14. sierp. (3 dni), 8. wrześ. 21. paźdz., 6. listopada (3 dni), 25. listopada. Co poniedziałek targ.
Strzeliska Nowe w pow. Bóbreckim: 19. stycznia, we wtorek po Zielonych Swiętach, 16. sierpnia, w dzień po N. M. P. Grom. Co poniedziałek targ.
Sucha w pow. Zywieckim: Co drugi wtorek targ.
Szuczawa na Bukowinie (podług star. kal.): 2. stycznia, we wtorek po Ziel. Sw, 8. lipca, 20. sierp., 14 wrześ., 26. października. Każdego czwartku targ.
Szczawnica w pow. Sądeckim: Targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.
Szczerzec w pow. Lwowskim: 2. stycznia, we wtorek po Ziel. Sw., 20. lipca, 30. września. Co czwartek targ.
Szczyrzyce w pow. Limanowskim: Co wtorek targ.
Szczucin w pow. Dąbrowskim: Co środy targ.
Szczurowice w pow. Brodzkim: 7. stycznia, 24. czerwca, 14. września. Co wtorek targ.
Szerzyny w pow. Jasielskim: w każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów w pow. Kamioneckim: Co drugi wtorek targ.
Szczepanów w pow. Brzeskim: Co piątek targ.
Szczurowa w pow. Brzeskim: co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików) miastecz. pow: każdej środy targ.
Tarnopol miasto pow.: 2. stycznia, 14. lutego, w Srodopoście obrz rusk., w poniedz. po rusk Wielkanocy, 24. czerwca, 26. lipca (jarmark na konie), 18. sierp., 26. września, 20. listopada. Co środy targ.
Tarnów miasto pow.: w 1szy poniedz. w styczniu, 2. lutego, 19. marca, 2go poniedz w kwietniu, maju i czrwcu, 22 lipca, 2go poniedz. w sierpniu, 29 września, 2go poniedz. w październiku, listopadzie i grudniu Co wtorek i piątek targ.
Tartaków w pow. Sokalskim: 14. lutego, 30. marca, 30. października, 18. grudnia.
Tłumacz miasto pow.: w piątek po Wniebowstąp. rusk., 6. grudnia, Co środy targ.
Tłuste w pow. Wielickim: Co czwartek targ.
Toporów w pow. Brodzkim: Co drugi czwartek jarmark.
Touste w pow. Skałackim: Co środy targ.
Trembowla miasto pow.: 6. i 16. lipca, 15. grudnia. Co wtorek targ.
Trzciana w pow. Bocheńskim: 26. marca, 20. lipca, 30. września, 12. listopada. Co wtorek targ.
Trzebinia w pow. Chrzanowskim: w poniedz. po 3 Król., w poniedz. po N. M. P. Grom., w poniedz. po Niedz. Białej, 23. kwiet., 8. maja, 29. czerw., w poniedz. po ś. Jakubie, 25 sierp., 21. wrześ., po śś. Szym. i Judzie, w poniedz. po ś. Katarzynie, 21. grudnia. Co środy targ.
Tuchów w pow. Tarnowskim: Co poniedziałek targ.

Turka miasto pow. 11 i 12 stycznia, 13. i 14. lutego, w poniedz. i wtorek 4go tygod. przed ruską Wielkanocą, w czwartek i piątek przed ruskiemi Ziel. Świątkami, 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18, 19 wrześ., 11 i 12 paźdz, 22 i 23 listopada Co środy targ.
Tyczyn w pow. Rzeszowskim: 2 i 26 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierp., 21 wrześ., 28 paźdz., 25 listop. Co poniedziałek targ.
Tylicz w pow. Sądeckim: w następujące poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli palmowej, po Ziel Świąt, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Jędrzeju, po Wszyst. Św.
Tymbark w pow Limanowskim: w poniedziałek po Bożem Ciele, 25 lipca, 9. września, 17 października.
Tyrawa Wołoska w pow. Sanockim: 16. lip. jarmark na bydło. Każdej środy targ tygodniowy.
Tyśmienica w pow. Tłumackim: w poniedz. po ruskim Nowym Roku, w środę przed rus. Wielkan., w czwart. przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedz. targ.
Uhnów w pow. Rawskim: 18 stycz., 20., lut, 12, czerwca, 13. lipca, 10. wrześ, 20 paźdz Co piąt targ.
Ulucz w pow Dobromilskim: Co czwartek targ.
Ulanów w pom. Niskim: Co poniedziałek targ.
Ułaszkowce w pow. Czortkowskim: od 24 czerw. do 12. lipca
Uniów w pow. Przemyślańskim: 15. sierpnia star. stylu
Uścieczko w pow. Zaleszczyckim: Co piątek targ.
Uście Biskupie w pow Borszczowskim: Co 2gi wtorek jarmark.
Uście Ruskie w pow. Gorlickim: 18. stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20. listopada, 21. grudnia
Uście Solne w pow. Bocheńskim: 24 kwietnia, 24 czerwca, 24. sierpnia, 1. października.
Uście Zielone w pow. Tłumackim: 12 stycz., 21. marca, 5. maja, 6. października. 3. grudnia Co czwartek targ
Ustrzyki Dolne w pow Liskim: Co środy targ.
Wadowice miasto pow.: jarmark każdego miesiąca w 1szy czwartek. Co czwartek targ
Wama (na Bukowinie) w pow. Kimpolung: Co środy targ.
Wareż w pow. Sokalskim: 14. lut, 24. czerwca, 24. sierpnia, 7. listopada.
Waschkowce (Bukowina) w pow Wyżnickim: 20 stycz, 19. kwiet., 17. maja, 28. sierp., 12. grud, Co czwartek targ
Wieliczka miasto pow.: w czwarty poniedz. każdego miesiąca. Co czwartek targ.
Wielkie Oczy w pow. Jarosławskim: 6. lutego, 29 kwietnia, 10 czerwca, 15. lipca, 10. września, 30. paźdz., 24. grudnia. Co środy targ.
Wików (na Bukow.) w pow. Radowieckim: Co czwart. targ.
Wielopole w pow. Ropczyckim: Co poniedziałek targ.
Willamowice w pow. Bielskim: Każdego miesiąca w 1szą środę jarmark. Co środy targ
Wiśnicz Nowy w pow Bocheńskim: Co miesiąc w 3cią środę jarmark. Co środy targ.
Wiśnicz miasto na Bukow.: 6. lut., 12. maja, 17. lipca., 25. sierpnia, 2. października, 17 listop Co poniedziałek targ
Wiśniowa w pow. Wielickim: Co drugi czwartek targ.
Wiśniowczyk w pow. Trembowelskim: w środopoście star. stylu.
Wojnicz w pow. Brzeskim: Co trzeci poniedz. jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów w pow. Kałuskim: 13 stycznia, 5. maja (na bydło), 10. lipca, 18. sierpnia.
Wola Michowa w pow. Liskim: 12. lutego, w piątek w pierwszym tygodniu wielkanocnego postu star. stylu, 5 maja, 12 lipca, 21 września, 21 listopada.
Wolków w pow. Lwowskim: 3 grudnia
Zabłotów w pow. Sniatyńskim: 18 stycz. 11 lut., 6 kwiet., 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 wrześ., 7 list., 12. grud. (w razie święta w następny dzień) Co wtorek targ.
Zakliczyn w pow. Brzeskim: Co 3ci poniedz. jarmark.
Zaleszczyki miasto pow. (jarm. na bydło): 4 stycz., 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 paźdz, 4. grud. Co piątek targ.
Założce w pow. Brodzkim: 14 stycznia, 12 lutego, 14 marca.
Zastawna (na Bukowinie) w pow. Kocmańskim: 29 marca, 24 kwietnia, 23 listopada Co wtorek targ.
Zarszyn w pow Sanockim: 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.
Zator w pow. Wadowickim: 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałek targ.
Zawałów w pow. Podhajeckim: Co wtorek targ.
Zbaraż miasto pow: w ostatni dzień 1go tygodnia rusk., Wielk. postu, 22 kwietnia, 6 lipca, 13. września, 30. października, 18 grudnia. Co poniedz. i piątek targ.
Zborów w pow. Złoczowskim: 5 lipca, 17 sierpnia, 25. września, 31 grudnia. Co wtorek targ.
Zbyszyce w pow. Sądeckim: 12 stycz., 14 lutego, 19 marca, 25 kwiet., 16 maja, 24. czerw., 26. lipca, 25 sierp., 21 wrześ. 18 paźdz., 25 listop., 23 grud.
Zdynia w pow. Gorlickim: ma 9 jarmarków: 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 lipca, 7 sierpnia, 27 września, 13 listop, 13 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę
Złoczów miasto pow.: 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grud. Co środy targ.
Złotniki w pow. Trembowelskim: na ś Aleksego 8 maja ś. Dymitra star. stylu.
Żmigród w pow. Krośnieńskim: 2 lutego, 23. kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grudnia.
Żubro w pow. Dąbrowskim: 25 stycznia, w poniedziałek po drugiej niedzieli po Wielkanocy, w poniedziałek po pierwszej niedzieli po ś. Janie Chrzcicielu, 16 sierp., 18 października, i w poniedziałek po trzeciej niedzieli adwentu.
Żółkiew miasto pow.: 9. stycznia, w środę 4go tygodnia rusk. Wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 wrześ., 5 października 12 listopada. Co poniedziałek i piątek targ.
Żołynia w pow. Łańcuckim: w poniedziałek po niedzieli, Kwietnej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 8 i 21 września, 25 listopada, 21 grudnia.
Żurawno w pow. Żydaczowskim: 29 stycz., w 4tą środę postu, w poniedz. po ś. Tomaszu, we wtorok po Ziel. Św, 27 lipca, 21 wrześ., 13 paźdz., 21 list. Co środy targ
Żurów w pow. Rohatyńskim: 14 lutego, 6 kwietnia, 8 maja, 12 lipca, 6 sierpnia, 20 listopada.
Żydaczów miasto pow. (podług star. kal): 18 stycz., 10. września, 7 listopada.
Żywiec miasto pow: w poniedziałek po uroczystościach: Trzech Króli, Nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąpieniu Pańskiem, Ziel. Świąt, św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia i po św. Michale. Co środy targ.

PRZEPISY POCZTOWE.

Adres listów winien zawierać dokładne oznaczenie miejsca przeznaczenia i osoby adresata.

Mniej znane miejscowości, lub takie, których jest więcej, jako też miejscowości zagraniczne winny być tak dokładnie określone, by żadna wątpliwość powstać nie mogła. Do listów zagranicznych należy używać pieczęci z opłatków lub winiety zamiast laku.

Waga listów i próbek w Austro-Węgrzech i Niemczech wyznaczona jest do 250 gramów, *druków* do 1 kilogramu; *do innych krajów* waga *listów* nie jest ograniczona, *druki* do 2 kilogramów. *próbki* do 250 gramów się przyjmują.

Należytości uiszcza się przez przyklejanie na adresie po prawym rogu u góry odpowiednich marek pocztowych. Poszczególne należytości zawiera poniżej umieszczona tabela.

Rekomendowane listy muszą być z góry opłacane. — W razie zagubienia zwraca zakład pocztowy kwotę 20 złr.

Listy ekspresowe, t. j. listy, zaraz przy nadejściu przez umyślnego posłańca doręczyć się mające, należy zaopatrzyć w dopisek: „Ekspress“ i opłacić z góry.

Za doręczenie w miejscu opłaca się prócz zwykłej taksy listowej, względnie rekomendacyjnej 15 centów, zaś na wieś 50 centów od $7^1/_2$ kl.

Druki pod opaską lub w otwartej kopercie używają zniżonej taksy tylko natenczas, jeżeli prócz adresu, daty i podpisu nie zawierają dodatku pisanego i z góry opłacone być mają.

Próbki również mają niższą taksę przy opłacie z góry, jeżeli nie są zapieczętowane i listu nie zawierają.

Nie mogą być dłuższe nad 20 cm., szersze jak 10 ctm. i grubsze jak 5 centymetrów.

Tabela opłat listowych

do poszczególnych krajów.

Kraj	za listy: waga w gram.	za listy: opłata z góry (centów)	za listy: opłata z dołu (centów)	za karty korespon.	za druki: waga w gram.	za druki: opłata z góry	za próbki: waga w gram.	za próbki: opłata z góry	należytość za rekom.
W miejscu	do 20	5	6		do		do		
	„ 250	6	9	2	50	2	250	5	5
Austro-Węgry	do 20	5	10		do				
	do 250	10	15	2	200	5	„	5	10
Niemcy	15	5	10		500	10	„		
	„ do 250	10	15	2	1000	15	„	5	10
	za				za		za		
Bośnia-Hercogow.	15	5	10	2	50	2	50	2	10
Nowi-Bazar	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Belgia	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Bułgarja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Dania	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Francja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Grecja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Wielka Brytania	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Helgolandja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Włochy	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Luxemburg	15	10	20	5	50	3	50	3	10

Kraj	za listy: waga w gram.	za listy: opłata z góry	za listy: opłata z dołu	za karty korespon.	za druki: waga w gram.	za druki: opłata z góry	za próbki: waga w gram	za próbki: opłata z góry	należytość za rekom.
	do				do		do		
Malta	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Montenegro	15	7	14	4	50	2	50	2	10
Niderlandy i Holan	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Norwegja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Portugalja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Rumunja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Rosja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Szwecja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Szwajcarja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Serbja	15	7	14	4	50	2	50	2	10
Hiszpanja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Turcja	15	10	20	5	50	3	50	3	10
Reszta krajów:									
a) Ameryka	15	10	20	5	50	3	50	3	10
b) inne	15	20	30	8	50	6	50	6	10

UWAGA: Z wyjątkiem Rosji można do powyż wyrażonych krajów posyłać karty korespondencyjne z powrotną odpowiedzią za podwójną opłatą.

Miejscowości lwowskiego rejonu pocztowego, do których list ze Lwowa kosztuje 3 centy.

Bednarówka, Biłohorszcze, Borki dominikańskie, Borki janowskie, Cetnerówka, Grzybowice wielkie i małe, Kamienopol, Kisielka, Kleparów, Kuhajów, Kozice, Kozielniki, Krzywczyce, Kulparków z (Persenkówką), Pasieki miejskie, Podcihorce, Podciemna, Podzamcze, Prussy, Rokitno i Kohurki, Rzęsna polska, Rzęsna ruska (z Tuziakami), Rudno (z Prną), Siechów (z Wulką Siechowską). Sygniówka, Skniłów, Skniłówek, Sokolniki, Sołonka mała i wielka, Soroki, Zagórze, Zboiska, Zniesienie, Zubrza.

Za doręczenie opłaca się: od listów, kart korespondencyjnych, druków, próbek i przekazów pocztowych 1 centa od sztuki, od gazet $^1/_2$ centa od sztuki,

Tam, gdzie są listonosze przez rząd opłacani, nie opłaca się żadnej należytości za doręczanie, prócz należytości za gazety.

Przekazy do kwoty 300 złr. przyjmują wszystkie urzędy pocztowe w Austro-Węgrzech. Nadto w urzędach t. z. erarjalnych, w których urzędują zamiast poczmistrzów urzędnicy rządowi, przyjmuje się do takichże samych urzędów przekazy do 1000 złr., nadto do Wiednia i Budapesztu do 5000 złr.

Nadawca wypełnia blankiet przekazowy (za $^1/_2$ centa), wyrażając kwotę cyframi i literami (bez poprawy) i adres odbiorcy, zaś na kuponie kwotę cyframi i dopisek dowolny.

Należytość opłaca się markami, przyklejonemi po prawej stronie przekazu, a to od kwoty:

do	5 złr.	5	centów
„	50 „	10	„
„	150 „	20	„
„	300 „	30	„
„	500 „	50	„
„	1000 „	1· —	„
„	2000 „	1·50	„
„	3000 „	2· —	„
„	4000 „	2·50	„
„	5000 „	3· —	„

Przekazy zagraniczne przyjęte być mogą do kwoty 200 złr., do Niemiec, Helgolandji, Belgii, Francji, Włoch, Niderlandów, Rumunji, Szwajcarji, Luxemburgu, Ameryki (Zjednoczone Stany), Kanady, Bułgarji, Danji, Egiptu, Japonji, Norwegji, Portugalji, Szwecji, zaś do 100 złr. do Anglii (wraz z kolonjami) do Gibraltaru, Malty i Cypru, tudzież do kwoty 300 złr do austrjackich urzędów pocztowych w Konstantynopolu, Adrianopolu, Filipopolu, Salonice, Bejrucie, Smyrnie, i w Aleksandrji.

Należytość wynosi:

Do Niemiec, Helgolandji, Luxemburgu, Turcji i Egiptu:

do	40 złr.	20	ct.	do	130 złr.	65	ct.
„	50 „	25	„	„	140 „	70	„
„	60 „	30	„	„	150 „	75	„
„	70 „	35	„	„	160 „	80	„
„	80 „	40	„	„	170 „	85	„
„	90 „	45	„	„	180 „	90	„
„	100 „	50	„	„	190 „	95	„
„	110 „	55	„	„	200 „	1· —	„
„	120 „	60	„				

Do reszty krajów:

do	20 złr.	20	ct.	do	120 złr.	1·20	ct.
„	30 „	30	„	„	130 „	1·30	„
„	40 „	40	„	„	140 „	1·40	„
„	50 „	50	„	„	150 „	1·50	„
„	60 „	60	„	„	160 „	1·60	„
„	70 „	70	„	„	170 „	1·70	„
„	80 „	80	„	„	180 „	1·80	„
„	90 „	90	„	„	190 „	1·90	„
„	100 „	1. —	„	„	200 „	2· —	„
„	110 „	1·10	„				

Przekazy do Ameryki i Kanady adresują się do bióra pocztowego w Bazylei (Szwajcarja), wyrażając na kuponie imię i nazwisko adresata.

Opłata podług taryfy powyższej dla Szwajcarji.

Na kuponie przekazów do Belgii, Francji i Rumunii nie wolno umieszczać dopisków. Za opłatą 10 centów odebrać można potwierdzenie wypłaty przekazanej kwoty (Avis de payement) z własnoręcznym podpisem adresata.

Telegraficzne przekazy do kwoty 300 złr.; a w erarjalnych urzędach pocztowych do kwoty 500 złr. za opłatą taksy przekazowej, należytości od telegrafu i ekspresowej przesyłać można. Do kwoty 200 złr. — 400 marek — 500 franków przesyłać można także przekazy za granicę, ale tylko w miejscowościach, gdzie są erarjalne urzędy i do następujących krajów: do Belgii, Niemiec, Helgolandji, Włoch, Japonii, Norwegii, Szwajcarji, Francji, Luxemburgu, Niderlandji, Egiptu, (Alexandrji, Ismailu, Kairo, Post-Said i Suez).

Pieniądze, towary i wszelkie przedmioty, nie należące do poczty listowej, przesyła się pocztą wartościową t. z. pocztą wozową. Można jednak nie deklarować żadnej wartości, natenczas zakład pocztowy ręczy kwotą 1 złr. 50 ct. za każde 500 gr. lub części tejże wagi w razie zaginięcia lub uszkodzenia. Jeżeli wartość była deklarowaną, to poczta ręczy za dotyczącą kwotę.

Odpowiedzialność poczty względem listów pieniężnych rozciąga się przy listach oddanych pod pieczęciami strony tylko do doręczenia listu bez naruszenia zewnętrznego i bez ubytku wagi.

Pieczętowanie listów pieniężnych na pocztach można tylko wtedy żądać, gdy się posyła więcej jak 300 złr. i nie więcej pieniędzy, jak do 250 gr. wagi. Pieniądze te muszą się jednak składać ze samych banknotów, a opłata z góry uiszczać się mająca jest wtedy większą od zwykłej opłaty.

Listy za granicę zawsze opieczętować mają same strony. Pisma bez wartości, nie ważące nad 250 gr., należą bezwarunkowo do poczty listowej.

Od przesyłki pocztą wozową są wykluczone:

1. Zwierzęta żyjące, z wyjątkiem pijawek, pszczół, królików, drobiu i ptactwa domowego.

2. Przedmioty, któreby przez tarcie lub przez ciśnienie łatwo zająć się mogły, albo przedmioty, mogące w ogóle spowodować uszkodzenie, innych przesyłek, n. p. proch, bawełna strzelnicza. kolodyna, dynamit, fosfor, kwasy mineralne, zapałki. nafta, drożdże płynne i t. p.

Przekraczający ten zakaz podpada karze 25 złr. i winien odpowiadać za szkodę, przezeń spowodowaną.

Waga najwyższa jednej przesyłki wynosić może 50 klgr., przy przesyłkach w miejscu tylko $2^1/_2$ klg.

Pieniądze można albo w kopertach własnych albo w kopertach przez zakład pocztowy (za cenę 1 ct. od sztuki) dostarczanych przesyłać.

Przy kopertach pocztowych wystarczają dwie pieczęcie, podczas gdy przy prywatnych pieciu pieczęci się wymaga, a to z powodu różnicy w urządzeniu kopert. Koperty prywatne winny być sporządzone z czystego białego papieru; wszelkie obwódki, linie i t. p. na listach pieniężnych są wzbronione.

Przy wysyłaniu banknotów i w ogóle papierów wartościowych większej wartości dobrze jest notować sobie numera, serje i t. p.. co w wielu wypadkach doprowadzić może do wykrycia winowajcy, w razie skradzenia listu. Na kopercie oprócz deklaracji mają być wyrażone poszczególne gatunki pieniędzy.

Do opieczętowania listów pieniężnych należy używać pieczątki z literami lub herbami. Gładkie lub tylko w kratki rznięte pieczątki nie wystarczają.

Dokładki, w brzęczącej monecie do listów pieniężnych wkładane, winny być wewnątrz listu w taki sposób przymocowane, iżby się podczas transportu nie mogły przesuwać, bo tym sposobem koperta przedrzeć by się mogła.

Powyższy sposób zaopatrzenia pieniędzy odnosi się tylko do przesyłki pieniężnej (banknotami lub w innych papierach wartościowych) nie nad wagę 250 gr. Powyżej 250 gr. do $1^1/_2$ klg. bowiem sposób pakowania jest inny, Takie przesyłki pakować należy w mocny papier i w sposób następujący:

Szpagat nie może być sztukowany i końce szpagatu muszą być przypieczętowane.

Także należy wygotować list przesyłkowy do tego rodzaju paczek pieniężnych.

Pieniądze brzęczące do $1^1/_2$ klgr. winny być złożone w rulony z mocnego papieru. i rulony te razem powinny być opakowane w mocny papier, dobrze osznurowane, opieczętowane, i w list przesyłkowy zaopatrzone.

Cięższe przesyłki z pieniędzmi, bądź to papierowemi, bądź brzęczącemi, tudzież z innemi efektami wartościowemi, winny być opakowane albo w workach, albo w skrzyniach w taki sposób, by się do wnętrza bez naruszenia opakowania, dobyć nie można. Mianowicie muszą być szwy worków używanych do tego, obrocone nawewnątrz, a adres ma być wypisany na samym worku, lub na samej skrzynce, a nie na papierze przyczepionym. Do wszystkich w ogóle przesyłek nad 50 gr. ważących, z wyjątkiem tylko listów pieniężnych do wagi 250 gr. musi być dodany list przesyłkowy, wystawiony na blankiecie ostemplowanym, który poczta dostarcza za cenę 6 ct. Opakowanie innych przedmiotów ma być w każdym razie tego rodzaju, iżby ze względu na własności opakować się mającej rzeczy, również ze względu na wartość tejże i na przestrzeń transportu zachodziła zupełna pewność i trwałość opakowania. Kosztowności należy opakować w pudełka, a te jeszcze w płótno lub ceratę. Adres zaś wypisuje się nie na przymocowanym papierze, lecz na samym płótnie lub na ceracie.

Osznurowanie i opieczętowanie równie ma być staranne.

Do jednego listu przesyłkowego może najwięcej należeć tylko trzy pakiety (przesyłki), W razie, jeżeli do jednego listu przesyłkowego więcej jak jedna przesyłka należy, wszystkie przesyłki muszą być jednej kategorji tj. wartościowe lub bez wartości, frankowane lub nie.

Przesyłki, nie idące za granice państwa, mogą być także (do wagi $2^1/_2$ klgr.) przez umyślnego doręczone, jeżeli adresat w miejscu poczty zamieszkuje; jeżeli nie, to mogą być tylko przez umyślnego awizowane. Należytość za umyślnego wynosi w pierwszym wypadku 30 ct., w drugim 50 ct. od każdych $7^1/_2$ klm. W miejscu poczty awizo przesyłkowe przez umyślnego posłańca kosztuje 15 ct.

Za każdą przesyłkę należy się opłata od wagi, a od deklarowanej wartości portorjum według tejże. Portorjum od wagi wynosi:

A. *Za listy pieniężne i wartościowe do wagi 250 gramów łącznie*:

a) na odległość do 10 mil geograficznych włącznie . . . . 12 ct

B. *Za wszelkie inne przesyłki (frachty);*

I. Do wagi 500 gramów włącznie;

a) na odległość do 10 mil geog. włącznie 12 ct.
b) na dalszą odległość . . . 24 „

II. Nad 500 gramów do 5 kilogr.

a) do 10 mil . . . . . 15 ct.
b) nad 10 mil . . . . . 30 „

III. Nad 5 kilogr.:

a) za pierwszych 5 klgr. według taryfy pod II.
b) za każdy dalszy kilogram lub część takowego

	do	10 mil geogr.	. . .	3 ct.
nad	10 „	20 „ „	. . . .	6 „
„	20 „	50 „ „	. . . .	12 „
„	50 „	100 „ „	. . . .	18 „
„	100 „	150 „ „	. . . .	24 „
„	150 „	„ „	. . . .	30 „

Portorjum od wartości wynosi bez względu na odległość:

a) do wartości 50 złr. . . . 3 ct.
b) nad 50 złr. od każdych 150 złr. lub część tejże kwoty po 3 ct., najmniej jednakże 6 ct.

Za frachty przestronne (Sperrgut) pobiera się należytość pod B. *I. II.* i *III*, wyrażona w kwocie półtora-razowej.

Jako frachty przestronne uważa się:

1. Przesyłki, mierzące nad 1½ metra wysokości lub szerokości, albo

2. mierzące w jednym kierunku nad 1 metr, w drugim zaś nad ½ metra i ważące przytem mniej niż 10 kilogramów;

3. przesyłki, nie dające się wygodnie umieścić w wozach pocztowych, n. p. kosze, klatki, kartony, meble, wyroby koszykarskie, wózki dla dzieci, kołowrotki, welocypedy i t. p.

Za frachty niefrankowane do 5 kilogr. wagi i za listy pieniężne nieopłacone należy się prócz powyższych należytości jeszcze dopłata 6 centów od sztuki.

Za przesyłki w miejscu wynosi portorjum ciężkości (od wagi) 12 centów, a opłata od wartości po 3 ct. od każdych 150 złr. lub części tejże kwoty.

Za recepis zwrotny do przesyłek należy się 10 centów. Równie za reklamacją, chyba że takowa spowodowana została nienadejściem na czas recepisu zwrotnego, gdyż natenczas jest wolna od opłaty.

Termin reklamacyjny ten sam, co przy listach rekomendowanych.

Pobraniem do kwoty 200 złr. można obciążyć każdą przesyłkę w kraju i do Bośni i Hercogowiny, a do niektórych większych miast do kwoty 500 złr.

Pobrania (zaliczki) pocztowe

Nadający przesyłkę za pobraniem winien do tego użyć listu przesyłkowego (za 6 ct.), do którego dodany jest przekaz, służący do przesłania kwoty pobrania na ręce nadawcy przesyłki.

Za przekaz z pobraniem, prócz prowizji od pobrania, żadnej więcej nie opłaca się należytości.

Pocztowe kasy oszczędności.

Każdy c. k. Urząd pocztowy przyjmuje pod gwarancją c. k. Rządu wkładki na pocztowe książki oszczędności.

Za książkę nie opłaca się żadnej należytości.

Można także na rzecz innych osób (dzieci, domowników etc.) składać; w takim razie książka zawiera podpis osoby, robiącej wkładkę i prócz tego podane jest imię i nazwisko osoby, na rzecz której książka ma być wystawioną. Jak długo jednak pierwsza osoba nie zażąda wykreślenia swojego i wpisania podpisu tej ostatniej osoby, tak długo jedynie pierwsza dysponować może wkładkami.

Każdy umiejący sam pisać może na rzecz innych osób czynić wkładki, dla siebie każdy, czy umie pisać lub nie, może wkładać.

Najmniejsza wkładka 50 ct.; każda wyższa kwota winna być wielokrotnością 50 ct.

Aby jednak nawet i mniejsze kwoty oszczędzać można, zaprowadzone są karty z marką 5-centową, którą (za 5 centów) kupiwszy, tak długo obklejać można markami pocztowymi, póki się nie uzbiera kwota 50 ct. i natenczas dopiero składa się tę kartę zamiast wymaganych 50 centów.

Wkładki pocztowe nie podlegają żadnemu opodatkowaniu, tak teraz jak i na przyszłość, ani też żadnej innej należytości.

Rząd płaci na teraz 3%, co jednak ulegać może zmianie.

Wkładek niżej 1 złr. wycofać nie wolno, z wyjątkiem wtedy, jeżeli na danej książce w ogóle więcej nie jest wpisane, jak 50 ct. — Natenczas tych 50 ct. wypowiedzieć można.

Nikt nie śmie posiadać dwóch książek (na jedno i to samo nazwisko), równie jak nie wolno na tę samą książkę w ciągu jednego roku złożyć więcej, jak 300 złr. a w ogóle 1000 złr. Za nadwyżkę (1000 złr.), jeżeli takowa cofniętą nie zostanie, kupuje kasa obligi państwowe na rzecz właściciela książki.

Złożonych w pocztowej kasie oszczędności pieniędzy nie wolno sekwestrować lub zakondykować.

Mandaty (zlecenia) pocztowe.

W wewnętrznym obrocie monarchii austr. węg. i w międzynarodowym obrocie z państwem niemieckiem jakoteż z Belgią, Egiptem, Francją, Włochami, Luxemburgiem, Rumunią i Szwajcarją można także za pomocą zakładu pocztowego ściągać wierzytelności na podstawie weksli, rachunków i innych dokumentów.

Wypełniwszy blankiet, dostarczony w tym celu przez zakład pocztowy za cenę ½ centa od sztuki, i dołączywszy dokument, wykazujący pretensję, wkłada się jeden i drugi w kopertę, adresuje się: „Zlecenie (mandat) pocztowe do Urzędu pocztowego w .....“, i odsyła się jako list rekomendowany za przypadającą opłatą.

Urząd pocztowy na miejscu przeznaczenia ściąga od dłużnika najdalej do dni 2 odnośną kwotę i odsyła ją nadawcy zlecenia za przekazem po odtrąceniu należytości za marki przekazowe.

Jeden i ten sam nadawca może za jednem i tem samem zleceniem w granicach kwoty 400 złr. od różnych dłużników ściągać pretensje.

Każdy dokument winien jednak być pod osobną pozycją zapisany do blankietu (zlecenia).

Za ściągnięcie pieniędzy liczy sobie poczta od każdej pozycji prowizję w kwocie 5 centów.

Spis urzędów pocztowych w Galicji

i odległość tychże w linii powietrznej od Lwowa (od pięciu do pięciu mil.)

Alwernia 45, Andrychów 45, Also Vereczki 15.

Babica 20, Baligród 20, Baranów 30. Barszczowice 5, Bartatów 5, Barwinek 20, Barycz 20, Barysz 15, Baworów 15, Bednarów 15, Bełz 10, Bełżec 10, Bestwin 50, Biała 50, Białagóra 5, Biadoliny 35, Białykamień 10, Biecz 30, Bircza 20, Bierżanów 40, Błażowa 20, Bobowa 35, Bóbrka 5, Bochnia 35, Bogdanówka 20, Bogumiłowice 35, Bohorodczany 15, Bojanów 30, Bolechów 15, Bolesław 35, Bołszowce 15, Borki 20, Borszczów 25, Bortniki 10, Borynia 20, Borynicze 10, Borysław 10, Borzęcin 35, Brody 10, Brodki 5, Brzesko 35, Brzeżany 10, Brzeźnica 45, Brzostek 25, Brzozdowce 10, Brzozów 20, Buczacz 30, Budzanów 20, Bukaczowce 10, Bukowsko 20, Bursztyn 10, Busk 5, Byszów 10.

Chabówka 40, Chmielówka 20, Chocimierz 20, Chodaczków w. 15, Chodorów 10, Chołojów Chorośnica 10, Chorostków 20, Chrewt 20, Chrzanów 45, Chyrów 15, Cieszanów 15, Ciężkowice 35, Cisna 25, Cło 40, Cucyłów 15, Czarna 30, Czarny Dunajec 40, Czchów 35, Czerlany 5. Czermin 30, Czernelica 20, Czernichów 45, Czorsztyn 40, Czortków 20, Czudec 25.

Dąbie 25, Dąbrowa 35, Daszawa 15, Dawidkowce 25. Dawidów 5, Dębowiec 30, Delatyn 20, Dembica 25, Dobczyce 40. Dobra 40, Dobromil 15, Dobrosin 5, Dobrotwór 5, Dobrowlany 10, Dolina 15, Droginia 40, Drohobycz 10, Dubiecko 20, Dublany 5, Dukla 25, Dunajec czarny 45, Dunajów 10, Dupliska 25, Dynów 20. Dziewin Dzików stary 15, Dżuryn 20.

Felsztyn 10, Firlejów 5, Frysztak 25.

Gaje 5, Gaje wyżne 10, Gawłów nowy 35, Gawłuszowice 30, Gdów 40, Gliniany 5, Gładyszów 25, Głogów 25, Gołogóry 10. Gorlice 30, Grab 30, Grabowa 30, Grabownica Starzeńska 20, Grębów 25, Gródek k. Lwowa 5, Gródek nad Dunajcem 35, Grodzisko 20, Gromnik 35, Grybów 35, Grzymałów 30, Gwoździec 25.

Halicz 15, Hłuboczek 15, Horodenka 25, Horodnica 25, Horyniec 10, Horożanka 15, Hruszów 10. Husiatyn 25, Hussaków 15.

Iławcze 20, Iwonicz 25, Izdebnik 44. Iwanczany 20.

Jabłonica 25, Jabłonów 25, Jaćmiez 20, Jagielnica 25, Janczyn 5, Janów k. Lwowa 5, Janów k. Trembowli 20, Jarosław 25, Jaryczów 5, Jasienica 25, Jaśliska 25, Jasło 30, Jastrzębica 10, Jawiszowice 50, Jawornik 20, Jaworów 10, Jaworzno 50, Jazłowiec 20, Jezierzany koło Buczacza 20, Jedlicze 30, Jeleśnia 35, Jezierna 15, Jezierzany 25, Jezupol 15. Jodłowa 30, Jordanów 45.

Kalinowszczyzna 25, Kałusz 15, Kalnica (Lisko) 20, Kalwarya 45, Kamień 20, Kamionka Strum. 5, Kańczuga 20, Kasperowce 25, Kąty 35, Kenty 50, Klimiec 20, Kniaże 10, Knihynicze 10, Kociubińczyki 25, Kocmyrzów (Krak.), Kołaczyce 25, Kolbuszowa 25, Kołomyja 25, Koniuchy 15, Komańcza 20, Komarno 5, Kopeczyńce 20, Korczyna 25, Korolówka 25, Koropiec 20 Korszów 25, Kossów 25, Koszyłowce 20. Kozaczówka 30, Koziowa 20, Kozłów 15, Kozowa 15, Kozy 50, Kraków 45, Krakowiec 10, Kranzberg 10, Kranzberg Dublany 10, Krasiczyn 15, Krasne 5, Krechów 5, Krechowice 15, Krościenko 40, Krościenko k. Chyrowa 20, Krosno 25, Krukienice 10, Krynica 35, Krystynopol 10, Krze-

szowice 45, Krzywcza 20, Krzywcze 30, Kulików 5, Kurowice 5, Kurzany (Brzeżany) 10, Kutkorz 5, Kutty 25.

Lanckorona 45, Lawoczne 20, Leluchów 35, Leszniów 10, Leżajsk 20, Limanowa 35, Lipica 10, Lipnica 35, Lipowiec 45, Lisko 20, Liszki 45, Litwinów 15, Lubaczów 10, Lubień k. Myśl. 45, Lubień wielki 5, Lubieńce 15, Lubycza król 10, Lutowiska 15, Lwów, Lwów Podzamcze.

Łabowa 35, Łanczyn 24, Łańcut 20, Łapanów 40, Łącko 35, Łąka 10, Łodygowice 50, Łomna 15, Łopatyn 10, Łopuszanka 15, Łupków 25, Łysiec 15.

Magierów 5, Maków 45, Majdan koło Kolbuszowy 25. Majdan górny 20, Maksymówka 40, Mariampol 15, Medenice 10, Medyka 10, Meteniów 10, Mielec 30, Mielnica 30, Miejsce 25, Mikołajów-Drohowyże 5, Mikuliczyn 25, Mikulińce 15, Milatyn 5, Miłówka 50, Mogilany 45, Monasterzyska 15, Morszyn 10, Mościska 10, Mosty Wielkie 10, Mrzygłód 20, Mszana koło Bartatowa 5, Mszana dolna 40, Mucharz 45, Muszyna 35, Mużyłowice 10, Myślenice 45.

Nadbrzezie 25, Nadwórna 20, Narajów 10, Narol 15, Nawarya 5, Niębylec 25, Niemirów 10, Niepołomice 40, Niewistka 20, Niezwiska 20, Nisko 25, Niżankowice 15, Niżniów 20, Nowemiasto 15, Nowa grobla 15, Nowe Sioło k. Stryja 10, Nowesioło k. Zbaraża 20, Nowosielce-Gniewosz 20, Nowy-Sącz 35, Nowy-Targ 45.

Obertyn 25, Okocim 35, Okopy 30, Olejów 10, Olesko 10, Oleszyce 10, Olpiny 30, Olszanica (Złoc.) 5, Olszanica (dw.) 5, Olszanica koło Ustrzyk 25, Olszany 20, Ossowce 20, Oświęcim 50, Oświęcim dworzec 50, Ottynia 20, Ożydów 10.

Padew 20, Peczeniżyn 20. Perechińsko 15, Pieniaki 10, Pilzno 30, Pistyń 25, Piwniczna 35, Pleszów 45, Płuchów 10, Podbuż 15, Podgórze 45, Podhajce 15, Podhajczyki koło Złoczowa 5, Podhajczyki k. Trembowli 20, Podhorce 10, Podkamień k. Brodów 10, Podkamień k. Rohatyna 10, Podłęże 35, Podwołoczyska 20, Pomorzany 20, Popielniki 25, Porąbka 50, Poronin 40, Potok złoty 20, Potylicz 10, Probużna 20, Pruchnik 20, Przecław 25, Przeginia duch. 45, Przemyśl 15, Przemyślany 5, Przeworsk 20.

Rabka 45, Radłów 25, Radomyśl k. Dembicy 30, Radomyśl n. Sanem 25, Radymno 15, Radziechów 10, Raniszów 25, Rawa ruska 10- Raycza 50, Rohatyn 10, Rodatycze 10, Rokietnica 20, Ropa (Gorlice) 30, Romanów (Bobrka) 5, Romanówka 20, Ropczyce 25, Rozdół 10, Rożniatów 15, Rożnów 25. Rozwadów 25, Rudki 10, Rudniki 25, Rudnik 20, Rybotycze 15, Ryglice 30, Rymanów 25, Rzegocina 35, Rzepienik strz. 35, Rzeszów 20.

Sambor 10, Sanok 20, Sarzany 50, Sassów 10, Sącz-Nowy 35, Sącz-Stary 35 Sądowa Wisznia 10, Schodnica 15, Sędziszów 20, Sinków 25, Siedliszowice 35, Sieniawa 20, Sierosławice 35, Skała 25, Skałat 20, Skawina 45, Skole 15, Skomielna biała 45, Skoryki 20, Skrzydlna 40, Slemień 45, Słobudka 20, Słotwina 35, Smolnica 15, Smorze 20, Sniatyn 25, Śnietnica 30, Sokal 10, Sokołów k. Rzeszowa 20. Sokołów k. Stryja 15, Sokołówka 10, Solina 20, Sołotwina 20, Sosnów 15, Stanisławów 20, Stanisławczyk 10, Starasól 15, Staremiasto 15, Staresioło 5, Stojanów 10, Stratyn 10, Strusów 15, Stryj 10, Strzeliska 5, Strzyżów 25, Sucha 45, Sułkowice 45, Świątniki górne 45, Strygańce 20, Świrz 5. Szczakowa 50, Szczawna 20, Szczawnica 40, Szerzyny 25, Szczerzec 5, Szczucin 30, Szczurowa 35. Szczurowice 15, Szkło 10.

Tarnawa niżna 20, Tarnobrzeg 25. Tarnopol 15, Tarnoruda 20, Tarnów 35, Tartaków 10. Tęgoborze 35, Tłumacz 20, Tłuste 25. Toporów 10. Touste 20, Trembowła 20, Truskawiec 10, Trzciana 25, Trzebinia 45, Tuchołka 20, Tuchów 30, Turka 20, Turynka 5, Turze 15, Tyczyn 20 Tymowa 35, Tyrawa 20, Tyśmienica 20.

Uhersko 10, Uhnow 10, Uhrynów 15, Ulucz 20, Ulanów 20, Ułaszkowce 25, Uścieczko 20, Uście biskupie 30, Uście ruskie 30, Uścieryki 30, Uście solne 35, Uście zielone 15, Ustrzyki dolne 20.

Wadowice 45, Waręż 15, Weissenberg 10, Wełdzirz 15, Węgiers. Górka 50, Wieliczka 40, Wielkieoczy 10, Wielopole skrzyńskie 25, Wilanowice 50, Winniki 5, Wiśnicz 35, Wiszniowa 40, Wiśniowczyk 20, Witków 10, Wojtkowa 20, Wojnicz 35, Wojniłów 15, Wojutycze-Nadyby 10, Wola michowa 25, Wolica 10, Wybranówka 5, Wysocko 20, Wysowa 35, Wyżne 20, Wzdów 20.

Zabierzów 45. Zabłotce 10, Zabłotów 25. Zadwórze 5. Zagórz 20, Zagórzany 35, Zakluczyn n. Dunajcem 35, Zakopane 45. Zaleszczyki 25, Załośce 15, Załucze 25, Załusz 20, Zapałów 15, Zarszyn 25, Zarudzie 10, Zarzecze 15, Zassów 30. Zator 45, Zawałów 15, Zawoja 45, Zbaraż 20, Zborów 10, Zbyszyce 35, Złoczów 10, Złotniki 15.

Żabie 30, Żabno 35. Żegestów 35. Żmigród 30 Żółkiew 5, Żółtańce 5. Żołynia 10, Żurawica 15, Żurawno 10, Żurów 10, Żydaczów 10, Żywiec 50.

TELEGRAF.

Postanowienia telegraficzne i taryfy dla telegramów krajowych i zagranicznych.

Każda depesza powinna być wyraźnie i czytelnie napisaną, a adres musi zawierać najmniej dwa słowa, t. j. nazwisko odbiorcy lub firmy i miejsce przeznaczenia depeszy. Jeżeli odbiorca nie jest znaną osobą, natenczas należy podać w adresie także jego charakter] lub zatrudnienie, ulicę i liczbę domu, w którym mieszka.

Podanie geograficznego położenia miejsca przeznaczenia w adresie jest tylko wtedy koniecznem, jeżeli miejsce to nie jest miastem znaczniejszem, lub jeśli oprócz niego istnieje jeszcze inna miejscowość tego samego nazwiska n. p. Frankfurt nad Menem, Frankfurt nad Odrą; Marburg w Austryi, Marburg w Prusiech i t. p.

Telegramy można pisać zwykłem pismem lub też, szyfrować. Wypisane zwykłem pismem mogą być nadane w języku angielskim, arabskim bułgarskim, czeskim, duńskim, francuzkim, greckim, hebrajskim, hiszpańskim, holenderskim, iliryjskim, kroackim, łacińskim, malajskim, niemieckim, norwegskim, ormiańskim, perskim, polskim, portugalskim, rosyjskim, rumuńskim, ruskim, syamskim, słowackim, szwedzkim, tureckim, węgierskim i włoskim, jednak należy używać przytem zwykłego pisma łacińskiego.

O nadawaniu i taksowaniu depesz. Należytości telegraficzne wymierza się podług ilości słów, w depeszy zawartych.

Także wolno jest nadawać depesze do wszystkich Państw w Europie bez jakiejkolwiek treści. Telegramy te muszą jednak w adresie co najmniej 2 słowa zawierać.

Należytości te składają się:

a) przy depeszach krajowych (przeznaczonych do miejsc, leżących w granicach Austryi) i przy depeszach zagranicznych europejskich (przeznaczonych do miejsc za granicami Austrji, ale w granicach Europy leżących) z taksy od każdego pojedynczego słowa i z pewnej taksy dodatkowej:

b) przy depeszach zaeuropejskich tylko z taksy od każdego pojedyńczego słowa.

Taksy te podane są poniżej w tabelce.

Przy depeszach krajowych i zagranicznych europejskich liczy się za jedno słowo każdy wyraz, zawierający najwięcej 15 głosek i każda liczba, składająca się z 5 lub mniej cyfer; zaś w depeszach zaeuropejskich stanowi jedno słowo tylko 10 głosek, lub 3 cyfry.

Osobno stojące litery, cyfry i znaki, również jak i podkreślenie jednego lub kilku słów, liczą się za jedno słowo, zaś kropka, przecinek, kreska pozioma, użyta do tworzenia liczb. za jedną cyfrę

Taksa i wszystkie inne należytości za depesze uiszcza się gotówką, lub w znaczkach listowych. a pokwitowanie takowych, tak zwany recepis nadawczy, wydają stacye telegrafu tylko na wyraźne żądanie za złożeniem 5 centów w. a. Z miejsc. w których nie ma stacyi telegrafu, mogą depesze bezpłatnie pocztą do najbliższej stacyi telegrafu być przesłane, w którym to razie należytość telegraficzna w znaczkach listowych na pierwopisie telegramu przylepioną być winna.

Rodzaj depesz.

1. Telegram zwykły. Jako taki uważaną jest każda depesza, przy nadaniu której nie wymaga się nic więcej, jak tylko przesłania na miejsce przeznaczenia.

2. Depesze z opłaconą odpowiedzią. Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, takową z góry opłacić, jednakże nie więcej jak 30 słów.

Na czele takiego telegramu i to przed adresem, należy wypisać: „odpowiedź zapłacona“ lub głoski RP.

Odpowiedź taksuje się tak samo, jak zwykłe depesze.

Stacya telegrafu w miejscu przeznaczenia depeszy z opłaconą odpowiedzią doręcza adresatowi równocześnie z telegramem asygnatę na bezpłatną odpowiedź.

Asygnata ta ważną jest tylko sześć tygodni, a odwrotna jej strona służy do wypisania odpowiedzi,

Jeżeli ta odpowiedź ma więcej słów, jak opłacono, natenczas musi nadawca odpowiedzi uiścić taksę w gotówce lub znaczkach listowych przypadającą za nieopłaconą nadwyżkę słów, w razie przeciwnym nie zwraca zarząd telegrafów różnicy, wynikającej między taksami opłaconej, a nadanej odpowiedzi.

Począwszy od 1. Lipca 1886 zarząd telegrafów w międzynarodowym ruchu europejskim za asygnaty zapłaconej odpowiedzi należytości nadawcom pierwotnej depeszy nie zwraca.

Zwrot zapłaconej odpowiedzi może tylko przy depeszach pozaeuropejskich mieć miejsce, jeżeli adresat nieużywaną asygnatę zwróci.

3. Telegramy kolacyonowane. Nie każda depesza może być wprost odtelegrafowaną na miejsce swego przeznaczenia. Telegramy do

odleglejszych miejscowości muszą być jeden, dwa, trzy lub i więcej razy przetelegrafowane, a takie przetelegrafowania są częstokroć przyczyną znacznych usterek lub przekręceń depeszy, które telegrafującym stronom nawet znaczne szkody przynieść mogą.

By publiczność telegrafującą od takich szkód ile możności ochronić, zaprowadzono tak zwane depesze kolacyonowane, które są droższe o jedną czwartą od zwykłego telegramu.

Depeszę taką musi każda stacya, powołana do przetelegrafowania tej stacyi, od której depeszę otrzymała, całkowicie powtórzyć, przez co powstaje kontrola co do rzetelnego zdjęcia depeszy i pojąć nie trudno, że przy takiej manipulacyi usterka do depeszy nie tak łatwo się wkradnie.

Za kolacyonowanie opłaca się czwartą część taksy, przypadającej za telegram zwykły, tak, że telegram kolacyonowany krajowy o 20 słowach kosztuje 64+16=80 ct. W depeszy, mającej być kolacyonowaną, należy wypisać przed adresem TC.

4. **Depesze z opłaconem uwiadomieniem o doręczeniu**. Nadawca może żądać, by mu odwrotnie oznajmiono, kiedy depesza została doręczoną adresatowi.

Życzenie to wyraża się wypisaniem CR. przed adresem.

Taksa za uwiadomienie o doręczeniu równa się taksie zwykłego telegramu.

5. **Depesze naglące**. Od 1. Października 1880 r. wprowadzone zostały w państwie austryackiem depesze naglące, przez nadanie których telegrafujący osięga tę korzyść. że jego telegram zostaje natychmast bez wszelkiej zwłoki przed wszystkiemi innemi depeszami prywatnemi odtelegrafowany, chociażby te ostatnie daleko wcześniej nadane były.

Należytość za telegram naglący równa jest potrójnej taksie za depesę zwykłą.

Przed adresem naglącego telegramu należy wypisać D. albo „urgent“.

6. **Depesze z kilkoma adresami**. Jeśli chcemy przesłać telegram jednej i tej samej treści kilku osobom, w jednym miejscu zostającym, natenczas nie jest koniecznem nadawać do każdej osoby osobną depeszę; lecz zaopatrzyć ją wszystkiemi adresami.

Opłata za telegram z kilkoma adresami oblicza się na podstawie ilości słów w adresie, w treści i podpisie każdego pojedynczego telegramu.

7. **Depesze, przesyłane po za linie telegrafu**, Depesze do miejsc, nie połączonych siecią telegraficzną, mogą być przesłane przez najbliższą stacyę telegrafu pocztą, umyślnym posłańcem lub sztafetą.

Sztafeta musi się opłacać z góry przy nadaniu depeszy; posłańca może nadawca także z góry opłacić, w przeciwnym razie ściąga się należytość dla posłańca od adresata.

Skoro się opłaca dalsze przesłanie depeszy przy nadaniu takowej. natenczas musi się uiścić także i taksa za uwiadomienie o doręczeniu.

Koszta przesyłki depesz pocztą ponosi zarząd telegrafów.

Za telegramy, wysłane pocztą jako listy rekomendowane, pobiera się od nadawcy należytość 24 centów.

8. **Telegraficzne przekazy pieniężne.** Obacz między przepisami pocztowemi w tym kalendarzu.

Opłata za niedoręczone depesze. Jeśli którakolwiek depesza adresatowi z jakich bądź przyczyn nie może być doręczoną, natenczas uwiadamia stacya adresowa o tem nadawcę, który winien za to uiścić 24 ct.

Zwrot taks opłaconych za depesze. Za telegramy, które z winy urzędów telegrafu albo wcale nie, lub znacznie spóźnione doszły, jakoteż za depesze kolacyonowane, które z powodu jakiej usterki lub przekręcenia celu swego chybiły, zwracają zarządy telegrafów opłacone taksy, jeśli reklamacye względem depesz europejskich zostaną wniesione przed upływem dwóch a względem depesz zaeuropejskich przed upływem sześciu miesięcy, licząc od dnia nadania.

Zarządy telegrafów nie zwracają jednak należytości za szkody, które wynikły z powodu opóźnienia, przekręcenia lub zguby depesz.

Odpisy depesz. Nadawca i adresat lub ich pełnomocnicy, jeśli się jako tacy wylegitymują, mają prawo żądać uwierzytelnionych odpisów nadanych lub otrzymanych depesz, jako' też odpisów z dowodów doręczenia. Dotyczące prośby należy wnieść, jeżeli chodzi o odpis europejskiej depeszy, przed upływem sześciu, zaś jeżeli chodzi o odpis zaeuropejskiej depeszy, przed upływem ośmnastu miesięcy.

Za każdy odpis do 100 lub mniej słów opłaca się 24 ct.

I. Taryfa dla depesz krajowych.

Za depesze, przesłane w państwie austryackiem bez różnicy odległości opłaca się 2 centy od każdego słowa, a oprócz tego taksę dodatkową w kwocie 24 centów. Za telegramy, nadane na dworcach kolejowych w miejscach, w których istnieje c. k. urząd telegraficzny, opłaca się prócz taksy dodatkowej 24 ct. — od słowa 3 centy.

Przy depeszach lokalnych, t. j. takich, które się przesyłają z jednej stacyi do drugiej, znajdującej się w tej samej miejscowości, n, p. ze stacyi położonej w mieście do stacyi na dworcu kolejowym lub przeciwnie, taksy powyższe zniżają się na połowę, t. j. cent od słowa, taksa dodatkowa 12 centów.

Przy depeszach do Bośni i Hercogowiny wynosi taksa od słowa 5 ct., a dodatkowa 24 ct.

Taryfa dla depesz zagranicznych od słowa 4 ct., dodatkowa 30 centów.

II. Taryfa dla depesz w Monarchii Austryacko Węgierskiej i dla depesz zagranicznych.

Przy depeszacb do	TAKSA ct. dodatkowa	TAKSA ct. od słowa
Austro-Węgier 1 do stacyi tej samej miejscow.	12	1
Austro-Węgier 2 „ „ innej miejscowości	24	2
Lichtenstein	24	2
Bośni i Hercogowiny	30	4
Algieru	30	16
Belgii	30	11
Bułgaryi	30	9
Czarnogóry	30	4
Danii	30	11
Francyi i wyspy Korsyki	30	10
Gibraltaru	30	17
Grecyi via Montenegro	30	22
Helgolandyi	30	13
Hiszpanii	30	14
Korfu	30	13
Luxemburgu	30	11
Malty	30	19
Monaco	30	10
Niederlandów	30	11
Niemiec	30	4
Norwegii	30	16
Portugalii	30	17
Rumunii	30	6
Rosyi europejskiej i na Kaukazie	30	14
Serbii	30	4
Szwajcaryi	30	4
Szwecyi	30	12
Turcyi europejskiej	30	14
„ aryatyckiej	30	20
Tripolis	30	61
Tunis	30	16
Wielkiej Brytanii i Irlandyi	30	20
Włoch	30	8

Stacye telegraficzne w królestwie Galicyi i Wielk. księstwie krakowskiem.

A. Pocztowe stacye telegrafu.

Andrychów, Baranów, Bełz, Bełzec, Biała, Bircza Bobowa, Bochnia, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borszczów, Borysław, Brody, Brzesko, Brzeżany, Brzostek, Brzozów, Buczacz, Bursztyn, Busk, Cieszanów, Chorostków, Chrzanów, Chyrów, Ciężkowice, Czerlany, Czortków, Dąbrowa, Delatyn, Dębica, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Dukla, Dynów, Gorlice, Gródek, Grzymałów, Grybów, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Iwonicz*), Jagielnica, Jarosław, Jasło, Jaworów, Jaworzno, Jazłowiec, Jezierzany, Jordanów, Kalwarya, Kałusz, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Kolbuszowa, Komarno, Komańcza, Kopeczyńce. Korolówka, Kossów, Kozowa, Kraków, Kraków filia. Krościenko nad Dunajcem, Krosno, Krasiczyn, Krynica*), Krystynopol, Krzeszowice, Krzywcze, Kęty, Kurzany, Kutkorz, Kuty, Łańcut, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Łomna, Lubaczów, Lubień, Lutowiska, Lwów, Lwów filia, Maków, Mielec, Mielnica, Mikulińce, Monasterzyska, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Narol, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Okocim, Okopy, Oleszyce, Oporzec, Oświęcim, Pilzno, Podbuż, Podhajce, Podgórze, Podwołoczyska, Probużna, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Rabka, Radziechów, Radomyśl, Radomyśl nad Sanem, Radymno, Rawa ruska, Rohatyn, Ropczyce, Rozdół, Rozwadów, Rudki, Rudnik, Rymanów, Rymanów zakład kąpielowy*), Rzeszów, Sambor. Sanok, Schodnica, Sędziszów, Sieniawa, Skała, Skałat, Śniatyn, Sokal, Sokołów, Sołotwina, Skole, Stanisławów, Stare miasto, Stary Sącz- Stryj, Szczakowa, Szczawnica*), Szczerzec, Tarnobrzeg, Tarnopol, Tarnów, Tłuste, Tłumacz, Touste, Trembowla, Trzebinia, Turka, Tyczyn, Truskawiec*), Tyśmienica, Ulanów, Ułaszkowce, Uście biskupie. Ustrzyki, Wadowice Wieliczka, Wielkie mosty. Winniki, Wiśnicz, Wygoda, Zagórz, Zaleszczyki. Zakopane. Zbaraż, Żegiestów*), Złoty potok. Żmigród, Żołynia, Żółkiew, Złoczów, Żurawno, Żydaczów, Żywiec.

B. Kolejowe stacje telegrafu:

Wzdłuż kolei północnej Cesarza Ferdynanda.

Jawiszowiee, Oświęcim, Trzebinia, Szczakowa, Krzeszowice, Zabierzów, Kraków.

Wzdłuż kolei Karola Ludwika.

Kraków, Bierzanów, Wieliczka, Podłęże, Bochnia, Słotwina, Bogumiłowice, Tarnów, Czarna, Dembica, Ropczyce, Sędziszów, Trzciana, Rzeszów, Łańcut, Przeworsk. Jarosław, Radymno, Przemyśl. Medyka, Mościska, Sądowa Wisznia, Gródek, Mszana, Zimna woda, Rudno, Lwów, Podzamcze· Barszczowice, Zadwórze, Krasne. Kniaże. Złoczów, Zborów, Jezierna Hłuboczek, Tarnopol, Borki wielkie, Maksymówka, Bogdanówka, Podwołoczyska, Ożydów-Zabłotce, Brody.

Wzdłuż kolei Czerniowieckiej.

Lwów, Staresioło, Bóbrka, Wybranówka, Borynicze, Chodorów, Bortniki. Bukaczowce, Bursztyn, Halicz, Jezupol, Stanisławów, Ottynija, Korszów. Turka k. Kołomyi, Kołomyja, Matyjowce, Zabłotów, Sniatyn, Wołczkowce.

Wzdłuż kolei Naddniestrzańskiej.

Chyrów, Fulsztyn, Nadyby, Sambor, Dublany, Dobrowlany, Drohobycz. Gaje wyżne, Stryj, Borysław.

---

*) Otwarta tylko podczas sezonu kąpielowego.

Wzdłuż kolei Arcyksięcia Albrechta.

Lwów. Szczerzec, Glinna-Nawarya. Bilcze, Wolica, Mikołajów, Stryj, Morszyn, Bolechów, Dolina, Krechowice, Kałusz, Bednarów, Majdan, Ciężów

Wzdłuż pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei.

Przemyśl, Niżankowice, Dobromil, Chyrów, Krościenko, Ustrzyki, Olszanica, Łukawica, Lisko. Załuż, Zagórz, Mokre, Starzawa, Szczawne, Komancza, Łupków.

Wzdłuż kolei transwersalnej.

Linia: Stanisławów-Husiatyn.

Chryplin, Tyśmienica, Tłumacz, Oleszów, Niżniów, Korościatyn, Monasterzyska, Jezierzany. Buczacz. Pyszkowce, Dżuryn, Kalinowszczyzna, Czortków, Hadynkowce, Kopyczyńce, Wasylkowce, Husiatyn.

Linia: Nowy-Zagórz-Nowy-Sącz.

Nowy-Zagórz, Sanok, Nowosielce, Gniewosz, Zarszyn, Rymanów, Iwonicz, Krosno, Jedlicze, Tarnowiec, Jasło, Trzcinica, Skołyszyn. Biecz, Zagórzany, Wola Łużańska, Stróże, Grybów, Ptaszkowa. Kamionka, Nowy-Sącz.

Linia: Nowy-Sącz-Kraków.

Nowy-Sącz, Marcinkowice, Męcina, Pisarzowa, Limanowa, Tymbark, Dobra, Kasina wielka, Mszana dolna, Zaryte, Chabówka, Jordanów, Osielce, Maków, Sucha, Skawce, Strzyżów, Skronie, Kalwarya, Lencze, Radziszów, Skawina, Swoszowice, Podgórze.

Linia: Tarnów-Grybów. Tarnów, Pleśna, Tuchów. Gromnik, Ciężkowice, Bobowa (Stróże), Grybów.

Linia: Nowy-Sącz-Orlo.

Nowy-Sącz, Stary-Sącz, Rytro, Piwniczna, Zegiestów Żegiestów zakład, Muszyna, Orló.

Linia: Sucha-Zwardoń

Sucha, Lachowice, Hucisko, Friedrichshütte, Żywiec, Węgierska górka, Milówka, Rajcza, Sól, Zwardoń.

Linia: Skawina-Oświęcim. Skawina. Wielkie drogi, Brzeźnica, Ryczów, Zator, Przeciszów, Dwory, Oświęcim.

Linia: Zagorzany-Gorlice. Zagórzany, Gorlice.

Wzdłuż kolei lokalnej: Jarosław-Sokal

Lubaczów, Rawa ruska, Bełz, Krystynopol, Sokal.

Stacye telegrafu w Bośnii i Hercogowinie.

Avtonac, Banjaluka, Bihac, Bilek, Bjelina, Bosnisch-Brood, Bosnisch-Gradiska, Bosnisch-Petrowac. Brood. Bugojno, Busowaca, Cajnica, Casin. Celebic. Cemerno, Derwent, Doberlin, Doboj, Dolni Tuzla, Dolni Vakuf, Domanowich, Foca, Gacko, Gorazda, Grab, Gracanica, Gradacac, Ivanyska, Jablanica, Jaice. Janjici, Kakanj-Doboj, Kalinovik, Kiseljak, Kljuc, Konjica, Korito, Kotorsko, Krupa, Lastva, Liwno, Ljubinje, Ljubuski, Maglaj, Mokre, Mostar, Nomila, Neum, Nevi Borka, Newesinje, Nowi, Novoselo, Omarska, Petrowac. Prjedor, Plevje, Praca, Pripolje, Prujavor, Pribej, Rogatica. Sanskimest, Samac, (turecki). Serajewo, Sitnica, Siekovac, Srbenica, Stolac, Tarcin. Tesanj, Trawnik, Trebinje, Trnovo, Ulok, Varcar-Vakuf. Visegrad, Visoka. Vlasenica, Vegośca, Vranduk, Zenica, Zepce, Zwornik.

Z powodu zapowiedzianej zmiany w porządku jazdy kolejowej, opuszczamy wykaz kolejowy, ażeby nienarazić stron na możliwe zawody przez spuszczanie się na czas w kalendarzu podany.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwayu).

We Lwowie są dwie linie kolei konnej: Jedna główna prowadząca od dworca kolei Karola-Ludwika do placu Cłowego, dzieli się na 3 sekcye: 1) do koszar Ferdynanda, 2) do placu Gołuchowskich, 3) do placu Cłowego.

Druga, poboczna od placu Gołuchowskich do rogatki Żółkiewskiej, podzielona na 2 sekcye: 1) do dworca kolejowego pod Wysokim Zamkiem, 2) do rogatki Żółkiewskiej

Opłata uiszcza się z góry. licząc za ilość mających się przebyć sekcyj.

Jedna sekcja kosztuje: **Klasą I. po 4 ct., klasą II. po 3 ct. od osoby.**

NB. Według tymczasowej taryfy, osoby wsiadające przy koszarach Ferdynanda, płacą za przestrzeń do dworca kolei Karola Ludwika tak samo, jakby jechały od placu Gołuchowskich, t. j za dwie sekcje.

Przepisy policyjne dla Tramwaju.

Osoby nietrzeźwe i nieprzyzwoicie ubrane nie mogą być wpuszczane do wagonu. — Jadącym nie wolno śpiewać ani hałasować podczas jazdy. — Palenie tytoniu wewnątrz wagonu wzbronione.

Żadnych zwierząt (ani psów), tudzież przedmiotów, któreby swoją objętością lub nieprzyjemną wonią sprawiały niedogodność współjadącym, nie można z sobą do wagonu zabierać. **Podczas jazdy nie wolno stać na schodach.**

Nie prędzej należy wsiadać do wagonu, dopóki wysiadający takowego nie opuszczą.

Przedmiotów ulegających opłacie akcyzowej, przed uiszczeniem takowej, nie należy brać do wagonu. — Osoby, które podczas jazdy z powodu tego przekroczenia przez miejską straż akcyzową zatrzymane zostałyby, muszą wysiąść i tracą prawo do żądania zwrotu pieniędzy za przejazd zapłaconych.

Taryfa jazdy dla miasta Lwowa.

Dla fiakrów parokonnych.

	W. a. zł.	ct.
I. Jazdy pojedyncze:		
w mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy,		
w dzień	—	40
w nocy	—	45
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:		
a) za pierwszy kwadrans w dzień . .	—	40
„ „ „ w nocy . .	—	45
b) za każdy następujący kwadrans w dzień	—	20
„ „ „ „ w nocy	—	25
Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransu liczy się za cały kwadrans.		
III. Jazdy na miejsca oznaczone:		
a) do łazienek Blanka (Kisielki), *b)* na górę Franciszka Józefa, *c)* do Węglińskiego ogrodu, *d)* do św. Zofii, *e)* do Żelaznej wody *f)* na Wulkę, *g)* do stawu Pełczyńskiego, *h)* do Kortomówki, *i)* na Bajki, *k)* z miasta do którejbądź rogatki. *l)* do któregokolwiek cmentarza bez zatrzymania się i b. powrotu	—	60
IV. Jazdy szczególne:		
a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei z pomieszkania lub do pomieszkania gościa podczas odjazdu lub przybycia pociągu, bez różnicy pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień .	1	—
w nocy .	1	20
Za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się . . . . , . .	—	15
b) Jazdy na bale l. z balów podczas zapust	—	80

Dla dorożek jednokonnych,

I. klasy czerwoną liczbą i II. klasy żółtą liczbą oznaczonych.

	Klasa I ct.	Klasa II ct.
I. Jazdy pojedyncze;		
w mieście i na przedmieściach bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy,		
w dzień . . . , . .	25	20
w nocy	30	25
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu;		
a) za pierwszy kwadrans w dzień .	25	20
w nocy .	30	25
b) za każdy następujący kwadrans w dzień	12	10
„ „ „ „ w nocy	17	15
III. Jazdy na miejsca oznaczone:		
a) do łazienek Blanka (Kisielki), *b)* na górę Franciszka Józefa, *c)* do Węglińskiego ogrodu, *d)* do św. Zofii, *e)* do Żelaznej wody *f)* na Wulkę, *g)* do stawu Pełczyńskiego, *h)* do Kortomówki, *i)* na Bajki, *k)* do którejbądź rogatki, *l)* do któregokolwiek cmentarza bez zatrzymania się i dalszej jazdy .	35	25
IV. Jazdy szczególne:		
a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei z pomieszkania lub do pomieszkania gościa, podczas odjazdu lub przybycia pociągu bez różnicy pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień . .	50	40
w nocy . .	60	50
Za pakunek większy, któryby obok gościa nie mógł się pomieścić i musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczonym, dopłaca się	10	15
b) Jazdy na bale publiczne lub z balów	50	30
c) Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się według czasu		

Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiakier lub dorożkarz wezwanym będzie do poczekania, do powrotu lub dalszej jazdy, natenczas dalsze wynagrodzenie należy się według czasu.

W razie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu 20 ct., a dorożce I lub II klasy 10 ct.

Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się przy fiakrze parokonnym na 4 osoby dorosłe, przy dorożkach I lub II klasy na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci.

Za sam podjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwadransa, nie należy się żadne wynagrodzenie.

Taryfę niniejszą należy umieścić w saniach lub powozie za szkłem w miejscu, gdzieby ją łatwo dostrzedz można. Właściciele powozów obowiązani są czuwać nad tem, aby ich woźnice czysto i schludnie byli ubrani, inaczej na stanowisku nie będą cierpianymi; konie zaś powinny być zdrowe, silne, dobrze ujeżdżone i spokojne i powozy muszą być bezpieczne i czysto utrzymane; ale i gość staje się odpowiedzialnym i obowiązanym do wynagrodzenia, jeżeli powóz zanieczyści, albo w czemś uszkodzi.

Skargi na fiakra, jakoteż na gościa, mają być wniesione do c. k. Dyrekcji Policji.

Za jazdę nocną uważa się od 1. listopada do końca marca czas po godzinie 7 wieczór do 6 zrana, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 5 rano.

SKALE STEMPLOWE.

Skala I.

na weksle.

				złr.	ct.
		Do	75 zł.	—	5
nad	75 zł.	„	150 „	—	10
„	150	„ „	300 „	—	20
„	300	„ „	450 „	—	30
„	450	„ „	600 „	—	40
„	600	„ „	750 „	—	50
„	750	„ „	900 „	—	60
„	900	„ „	1050 „	—	70
„	1050	„ „	1200 „	—	80
„	1200	„ „	1350 „	—	90
„	1350	„ „	1500 „	1	—
„	1500	„ „	3000 „	2	—
„	3000	„ „	4500 „	3	—
„	4500	„ „	6000 „	4	—
„	6000	„ „	7500 „	5	—
„	7500	„ „	9000 „	6	—
„	9000	„ „	10500 „	7	—
„	10500	„ „	12000 „	8	—

itd. od każdych następnych 1500 zł. o 1 zł. wyżej, przyczem jednak kwoty poniżej 1500 uważane będą za pełne.

Skala II.

kwity i dokumenta w sprawach prawnych

				złr.	ct.
		Do	20 zł.	—	7
nad	20	„	40 „	—	13
„	40	„	60 „	—	19
„	60	„	100 „	—	32
„	100	„	200 „	—	63
„	200	„	300 „	—	94
„	300	„	400 „	1	25
„	400	„	800 „	2	50
„	800	„	1200 „	3	75
„	1200	„	1600 „	5	—
„	1600	„	2000 „	6	25
„	2000	„	2400 „	7	50
„	2400	„	3200 „	10	—
„	3200	„	4000 „	12	50
„	4000	„	4800 „	15	—
„	4800	„	5600 „	17	50
„	5600	„	6400 „	20	—
„	6400	„	7200 „	22	50
„	7200	„	8000 „	25	—

Nad 8000 złr. od każdych 400 zł. opłaconą ma być należytość po 1 złr. 25 ct. przyczem sumy niżej 400 złr. uważają się jako pełne.

Skala III.

Ugody pożyczkowe, kontrakty służbowe, kwity na wygrane loteryjne.

				złr.	ct.
		Do	10 zł.	—	7
nad	10	„	20 „	—	13
„	20	„	30 „	—	19
„	30	„	50 „	—	32
„	50	„	100 „	—	63
„	100	„	150 „	—	94
„	150	„	200 „	1	25
„	200	„	400 „	2	50
„	400	„	600 „	3	75
„	600	„	800 „	5	—
„	800	„	1000 „	6	25
„	1000	„	1200 „	7	50
„	1200	„	1600 „	10	—
„	1600	„	2000 „	12	50
„	2000	„	2400 „	15	—
„	2400	„	2800 „	17	50
„	2800	„	3200 „	20	—
„	3200	„	3600 „	22	50
„	3600	„	4000 „	25	—

Nad 4000 zł. od każdych 200 zł. opłaconą być ma należytość po 1 zł. 25., przyczem sumy niżej 200 zł. uważają się jako pełne.

Kalendarz ciężarności klaczy, krów, owiec i świń.

Początek ciężarności		Koniec ciężarności							
		klaczy		krów		owiec		świń	
styczeń	1	grudzień	2	październ.	8	czerwiec	4	kwiecień	23
do.	8	do.	9	do.	15	do.	11	do.	30
do.	15	do.	16	do.	22	do.	18	maj	7
do.	22	do.	23	do.	29	do.	25	do.	14
do.	29	do.	30	listopad	5	lipiec	2	do.	21
luty	5	styczeń	6	do.	12	do.	9	do.	28
do.	12	do.	13	do.	19	do.	16	czerwiec	4
do.	19	do.	20	do.	26	do.	23	do.	11
do.	26	do.	27	grudzień	3	do.	30	do.	18
marzec	4	luty	2	do.	9	sierpień	5	do.	24
do.	11	do.	9	do.	16	do.	12	lipiec	1
do.	18	do.	16	do.	23	do.	19	do.	8
do.	25	do.	23	do.	30	do.	26	do.	15
kwiecień	1	marzec	2	styczeń	6	wrzesień	2	do.	22
do.	8	do.	9	do.	13	do.	9	do.	29
do.	15	do.	16	do.	20	do.	16	sierpień	5
do.	22	do.	23	do.	27	do.	23	do.	12
do.	29	do.	30	luty	3	do.	30	do.	19
maj	6	kwiecień	6	do.	10	październ.	7	do.	26
do.	13	do.	13	do.	17	do.	14	wrzesień	2
do.	20	do.	20	do.	24	do.	21	do.	9
do.	27	do.	27	marzec	3	do.	28	do.	16
czerwiec	3	maj	4	do.	10	listopad	4	do.	23
do.	10	do.	11	do.	17	do.	11	do.	30
do.	17	do.	18	do.	24	do.	18	październ.	7
do.	24	do.	25	do.	31	do.	25	do	14

Początek ciężarności		Koniec ciężarności							
		klaczy		krów		owiec		świń	
lipiec	1	czerwiec	1	kwiecień	7	grudzień	2	paźdz	21
do.	8	do.	8	do.	14	do.	9	do.	28
do	15	do.	15	do.	21	do.	16	listopad	4
do.	22	do.	22	do.	28	do.	23	do.	11
do.	29	do.	29	maj	5	do.	30	do.	18
sierpień	5	lipiec	6	do.	12	styczeń	6	do.	25
do.	12	do.	13	do.	19	do.	13	grudzień	2
do.	19	do.	20	do.	26	do.	20	do.	9
do.	26	do,	27	czerwiec	2	do.	27	do.	16
wrzesień	2	sierpień	3	do.	9	luty	3	do.	23
do.	9	do.	10	do.	16	do.	10	do.	30
do.	16	do.	17	do.	23	do.	17	styczeń	6
do.	23	do.	24	do.	30	do.	24	do.	13
do.	30	do.	31	lipiec	7	marzec	3	do.	20
październ.	7	wrzesień	7	do.	14	do.	10	do.	27
do.	14	do.	14	do.	21	do.	17	luty	3
do.	21	do.	21	do.	28	do.	24	do.	10
do.	28	do.	28	sierpień	4	do.	31	do.	17
listopad	4	październ.	5	do.	11	kwiecień	6	do.	24
do.	11	do.	12	do.	18	do.	14	marzec	3
do.	18	do.	19	do.	25	do.	21	do.	10
do.	25	do.	26	wrzesień	1	do.	28	do.	17
grudzień	2	listopad	3	do.	8	maj	5	do.	24
do.	9	do.	9	do.	15	do.	12	do.	31
do.	16	do.	[illegible]	do.	22	do.	19	kwiecień	7
do.	23	do.	25	do.	[illegible]	do.	26	do.	14
do.	30	do.	30	październ.	6	czerwiec	2	do.	21

Klacz chodzi 48 1|2 tygodnia czyli 340 dni; najmniej zaś 330 dni.

Oślica chodzi zwykle kilka dni dłużej jak klacz.

Krowa 40 1|2 tygodnia czyli 283 dni; najmniej zaś 240 dni, a najdłużej 321 dni.

Owca i koza prawie 22 tygodnie czyli 154 dni; najmniej 146, a najdłużej 158 dni.

Swinia przeszło 17 tygodni czyli 120 dni: najmniej 109, a najdłużej 183 dni

Suka 9 tygodni czyli 63—65 dni.

Kotka 8 tygodni, 56—60 dni

Na jajach siedzą: **Kury** 19—24 dni; zwykle 21 dni. **Indyczki** 26—29 dni. **Gęsi** 28—33 dni. **Kaczki** 28—32 dni. **Gołębie** 17—19 dni.



Na Nowy Rok

Noworoczna zorza wschodzi
Z chmur powodzi!
Czy nas dźwignie z martwych pleśni?
Czy wywiedzie z grobów cieśni?
Czy odrodzi?

Czy zaświeci jutrznią złotą
Nad ciemnotą?
Czy uśmiechnie się pociechą
Nad starganą nędzy strzechą,
Nad sierotą?

Czy zapłonie słońc spojrzeniem
Nad... zwątpieniem?
Pracowników blade czoła
Czy ku niebu podnieść zdoła
— Pokrzepieniem?!

Ach! w wieczności chłód surowy
W mrok grobowy
Rok za rokiem z jękiem pada!
A na tronie jego siada
Zdrajca nowy!

I znów tron mu, radość kwieci
Ufnych dzieci!
Co motyla rade gonią
I bezsilne skargi ronią...
Gdy uleci!...

Gdzie marsowych skarb zdobyczy?
Tajemniczy...
Na tej niwie krwawych trudów
Kto talizman szczęścia ludów
Odziedziczy?!

W górę serca!... w górę duchy!...
Z kaźni głuchej
W nieskończonej krąg przestrzeni
Wzlećmy męką oczyszczeni
Nad... łańcuchy!

Wspólną tylko — siłą dłoni
Wybrniem z toni!
Wspólnem tylko piersi tchnieniem
Pchniem dzwon czasu co zbawieniem
Nam zadzwoni.

Noworoczna zorza płonie
W chmur osłonie...
Wyjdźże gwiazdo w blasku czystym,
Łącząc — węzłem wiekuistym
Bratnie dłonie!

Marja Bartus.

NA ZGON KRASZEWSKIEGO.

Największa gwiazda spadła z niebios Polski
I w grób runęła: To duch apostolski
Jednego z synów najwierniejszych Matki
Z więzów uwolnion niby orzeł z klatki,
Uleciał w kręgi przeczystej światłości,
Z niewoli ciała — do duchów wolności.
Umarł? — Nie umarł! — on żyje na wieki
W sławie u wszystkich, jak kraj nasz daleki;
Jako szeroka Ruś, Polska i Litwa,
Jedna się w niebo dziś wznosi modlitwa
Nad grobem jego: „Przyjdź królestwo Twoje“,
Które gotował nam przez trud i znoje.
Przez znoje ducha, ścieżką zlaną potem
Szedł on do celu; bystrym orła lotem
Wzbijał się myślą do odrodzin gwiazdy,
I ją wzkazywał wszystkim śród tej jazdy,
Ilu nas żyje w złotem świetle słońca
Od rannych wschodów aż do ziemi końca.
Nam zaś, związanym odwiecznem przymierzem
Słowiańskim braciom, dla których puklerzem
Bytu trwałego: Jedność i nadzieja,
Choć na nas bije dziejowa zawieja:
Nam on najpilniej tę gwiazdę wskazywał,
Gdy nas swym głosem do przyszłości wzywał.
Tak — do przyszłości On wołał nas zawsze,
Czy ciężkie losy, czy nieraz łaskawsze
Były nam dane z ręki Opatrzności:
On nas prowadził z uczuciem miłości
Po ciemnych dziejów i zdarzeń manowcach
Do owej gwiazdy — po zwątpień grobowcach.
Gwiazdy zaś owej iskry promieniste:
To księgi jego, to owe wieczyste
Prawdy, dobyte z jasnych głębin ducha,
Których nasz naród jak przykazań słucha,
I je przetwarza w pracowni rozumu
Na korzyść własną i prostaczków tłumu.
A nie zapomniał On także o ludzie
Ów mocarz myśli — w bezgranicznym trudzie;
Z zasobów wiedzy olbrzyma-pisarza
Miljon ciemnych swe światło rozmnaża
Miljon żądnych pierwszej karmi duchów
Żywi się z jego królewskich okruchów.
Z tych miljonów chciał obywateli
Dać kiedyś Polsce, chciał, by zrozumieli
Służbę dla kraju i prawa swobody,
By lud ten krzepki na duchu i młody,
Zasilił naród ożywczym żywiołem,
I do wolności uczty siadł z nim społem.

* * *

Narodzie polski! zapłacz nad mogiłą
Proroka swego. Pod tą ziemi bryłą
Spoczęło serce, co czuło twe bole,
Spoczęła głowa, która na swem czole
Myśli przewodnie pisała dla ciebie,
Byś po niewoli — żył w swobody niebie.
Młodzieży polska! przysięgnij na grobie
Mistrza swojego, że o każdej dobie
Wzorem on będzie dla ciebie w przyszłości
W wytrwałej pracy, w ojczyzny miłości,
Że siły swe poświęcisz dobru ziomków,
Z czego ci chwała wzrośnie u potomków.
Rzuć płoche myśli i fraszki dziecinne,
Bo twoje, młodzi, dziś zadanie inne,
Wielkie i święte: Masz się przygotować
Do przyszłych celów, masz wolę hartować
I zdobyć chęci do czynów gorące,
Aby z jednego powstały tysiące!

Parylak Piotr.

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI.

Hetman pióra polskiego: oto najwłaściwsza charakterystyka ś. p. Józefa Ignacego Kraszewskiego, tego najpłodniejszego z powieściopisarzy całego świata, którego zgon na dniu 19 marca b. r. cały naród opłakiwał i niebywałym pogrzebem uczcił na Skałce w Krakowie. J. I. Kraszewski, Litwin z pochodzenia, przyszedł, z powodu wyjazdu matki dla wojny, na świat w Warszawie 28 lipca 1813 r. z ojca Jana Kraszewskiego, chorążego pruzańskiego i matki, urodzonej Malskiej. Studja skończył na uniwersytecie wileńskim ze stopniem dra filozofii, ale już w 19 roku życia rozpoczął zawód literacki monografią Wilna, która mu otworzyła podwoje przyszłej tak świetnej działalności na niwie ojczystego piśmiennictwa. Nie było tego działu piśmiennictwa, na któremby nie próbował swego pióra, i to z równem niemal powodzeniem. Największą wartość wśród utworów poetyckich będzie zawsze miała trylogja: „Anafielas“; z dramatycznych: „3 Maj“, dramat; z naukowych: „Polska w czasie trzech rozbiorów“ i „Ikonoteka“; z publicystycznych „Rachunki“ i „Wieczory Wołyńskie“. O powieści, właściwej jego polu działalności, można to chyba powiedzieć, że równego w niej mistrza dotąd nie mieliśmy. Pomijając bajeczną płodność, bo powieści jego przeszło 500 tomów obejmują, jest w nich tak wysoka wartość artystyczna i społeczna, że mnóstwo z nich przywłaszczyły sobie europejskie literatury. Za najlepsze z nich uchodzą: „Świat i Poeta“, „Powieść bez tytułu“, „Ulana“, „Chata za wsią“, w dziale społecznych; „Stara Baśń“, „Masław“, „Hrabina Kozel“, w dziale historycznych, a wśród politycznych, z cechą patrjotyczną, które wydawał pod pseudonimem Bolesławity „Szpieg“. Trzeba przytem pamiętać, że wszystkie inne jego powieści mają niezrównaną wyższość nad innemi współczesnemi jako dzieło mistrza prawdziwego. Genjalny ten człowiek, prócz nieśmiertelnej zasługi w obec narodu za swą czynność autorską, nie małą też sobie zyskał jako męczennik polityczny za swe przekonania patrjotyczne i najrzewniejsze przywiązanie do narodowości. Wygnany przez Moskali w r. 1852 mieszkał ciągle odtąd w Dreźnie, a następnie przez nieostrożność naszych panów, wplątany najniewinniej w proces o działanie przeciwko Niemcom, był więziony w Magdeburgu i następnie po zapłaceniu 20 tys. marek wygnany za granice Niemiec. — Cudowny ten — prawdziwie człowiek, genjusz literacki pierwszego rzędu, zakończył życie 19 marca 1887 roku w Genewie, ale żyć będzie wiecznie w pamięci całego świata i Polski.

AGATON GILLER.

Nazwaćby można ś. p. Agatona Gillera arcykapłanem patrjotyzmu polskiego, tak wyjątkowe bowiem zajmował stanowisko w życiu narodowem naszem i pracach odrodzenia politycznego. Ur. w król. Kongresowem, w Kaliskiem, w Opatówku r. 1831, z ojca legjonisty, który był tam burmistrzem — od najwcześniejszej młodości wszedł na tory pracy najżywotniejszej dla narodu, mianowicie wydobycia się z niewoli Moskiewskiej. Jako taki po skończeniu szkół, nie tylko piórem, którem władał doskonale, ale i czynem zapragnął stwierdzić swe szczytne posłannictwo. W r. 1848 podążył zagranicę, by przyjąć udział w rewolucji węgierskiej, ale zatrzymał się w Galicji, z powodu niepodobieństwa przebycia przeszkód i ztąd przez zmarłego Ag. Gołuchowskiego został wydany w r. 1853 Moskalom, którzy go wysłali w wieczne sołdaty na Sybir. Z Syberji wrócił do kraju po pogromie Moskiewskim w Krymie, i zaczął zaraz czynnie pracować na dawnem polu, z niczem nie powstrzymanym zapałem i wiarą w ziszczenie najdroższych pragnień narodu. Zdolności wielkiej pióra swego publicystycznego zawdzięczał większość powodzenia podejmowanych prac w zakresie patrjotycznym, i to było powodem, że go uczyniono w r. 1863 członkiem Rządu Narodowego, najwyższem dostojeństwem dla każdego prawego Polaka. Niezmordowany ten pracownik na niwie patrjotycznej, nie zalegał i właściwego pola literackiego; już to jako zdolny dziennikarz i publicysta, już

to jako historyk i krajoznawca polityk. Prawdziwą wartość zawsze będą miały jego: „Opis Zabajkalskiej krainy“, „Historja Powstania narodu Polskiego z r. 1863“, „Margrabia Myszkowski“, „Gonzaga Al. Wielopolski“ i „Serwiliści“. Ostatniemi czasy został wygnany z Galicji, do której przybył z emigracji w r. 1869 i zaledwo przed parą laty dozwolono mu powrotu, z prawem atoli mieszkania tylko w Stanisławowie, gdzie i skończył 18 lipca 1887 r. swój pełen zasług i godności żywot. Miejsce A. Gillera jest w Panteonie najzasłużeńszych Polaków, których imię zostaje wiekuiście zapisanem na kartach dziejów narodu.



Józef Ignacy Kraszewski.

KAZIMIERZ KANTAK.

W rzędzie najświetniejszych postaci parlamentarnych ś. p. Kazimierz Kantak, ur. w Poznaniu 22 marca 1824 r., zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Obdarzony od natury wielkiemi zdolnościami serca i umysłu, pełen zapału patrjotycznego, oddał się całą duszą



Agaton Giller

spiskowi z r. 1846, za który został uwięziony przez Prusaków. Po blizko rocznem więzieniu przeniósł się do Berlina na uniwersytet i ztamtąd w r. 1848 z legjonem akademickim udał się w Poznańskie, w szeregi powstańcze. W spotkaniu pod Pogrzybowem, 27 kw. 1848 r. dostał się do niewoli pruskiej, z której po dwumiesięcznem więzieniu w Kistrzyńskiei twierdzy został uwolniony. Od r. 1862 rozpoczyna się jego słynna rola parlamentarna, gdyż w tym czasie został jako ziemianin obrany posłem na sejm do Rzeszy północno-niemieckiej. Pierwszy krok swój zaznaczył słynnym protestem przeciwko wcieleniu Poznańskiego do Rzeszy północno-niemieckiej. Z mów jego pełnych ognia i odwagi cywilnej słynne: 1. miana w 1865 przeciwko ministrowi Eulenburgowi, z powodu skazania rannych z powstania 1863 r. do rot aresztanckich i 2. w 1886 w obronie

Polaków, którzy brali udział w powstaniu 1848 r.—Mowy zjednały mu tak wielką popularność, że przez resztę swego życia ciągle posłował, nie szczędząc ani majątku ani zdrowia, aby zadość uczynić obowiązkowi obywatela Polaka. Specjalnością jego było szkolnictwo, a miłość swoją kraju rozciągał i na inne dzielnice, czego dowodem jego prace podjęte około uporządkowania naszych Tatr. Powszechnie kochany i miłujący nawzajem gorąco swój kraj i naród, niezmordowany ten szermierz parlamentarny, oddał Bogu ducha na dniu 28 grudnia 1886 r., budząc żal powszechny w sercu rodaków.

Ks. Walerjan Kalinka.

Ks. Walerjan Kalinka, najzdolniejszy historyk, twórca nowoczesnej szkoły dziejopisów polskich, urodzony w Krakowie w r. 1826, przeniósł się z powodów patrjotycznych około 1850 r. do Paryża i tam znalazł się w otoczeniu jen. Wł. Zamojskiego. Były to czasy, gdy Polacy z powodu przewidywanej wojny Krymskiej mieli z bronią w ręku wystąpić przeciwko Moskwie, a ks. Ad. Czartoryski z jenerałem Zamojskim to przedsięwzięcie całą duszą popierali. Ks. Walerjan, świecki naówczas, został adjutantem jen. Zamojskiego i odjechał na wschód do t. zw. „Dywizji polskiej anglo-tureckiej formacji“, która jednak nigdy w boju nie była i zaraz po wojnie została rozwiązana. Powróciwszy do Paryża, był sekretarzem ks. Ad. Czartoryskiego. i jednocześnie redagował przez 4 lata do 1860 słynne „Wiadomości polskie.“ Po śmierci ks. Adama, z polecenia jego syna ks. Władysława, był wyprawiony w r. 1863 do Sztokholmu na ajenta Rządu Narodowego. Po powrocie napisał słynne swe dzieło: „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta“ i w tymże 1868 roku, nie widząc dalszej karjery przed sobą, udał się do Rzymu, gdzie po krótkim nowicjacie został obrany przełożonym zakonu OO. Zmartwychwstańców w Adrjanopolu. Zakon mając przeważnie cel walczenia ze schizmą moskiewską, kazał mu wracać do Galicji i stanąć na czele filji Lwowskiej, mającej szczytne zadanie przodowania tej walce na kresach. Po przybyciu do kraju, napisał swe sławne dzieło: „Sejm czteroletni“, w którym wytknął wszystkie błędy i niedostatki tego największego dzieła konającej staroświeckiej Polski. Prace jego literackie cieszyły się wielkiem powodzeniem w kołach uczonych, a tymczasem zręczny polityk kościelny umiał użyć tej popularności na wzrost swej instytucji zakonnej wychowawczej i potężnie potrafił ją rozwinąć w zdumiewająco krótkim czasie. Zarzucają mu, że był twórcą zjadliwej krytyki przeszłości w duchu stańczykowskim, ale rozważywszy jego czyny patrjotyczne, ujrzymy tę kwestję w nieco odmiennem świetle. Niepospolity ten kapłan patrjota dokonał swego żywota we Lwowie, 16 grudnia 1887 r. i został pochowany na Łyczakowskim cmentarzu.

DZIWNA PRZYGODA GUCIA

FRASZKA

z niemieckiego naśladowana

przez

ZOFJĄ A...

Było to na balu kostiumowym Opery. Gucio powolnym krokiem, z flegmatyczną miną Anglika wkroczył do sali, — stanął przed dużem weneckiem zwierciadłem i spojrzał z zadowolnieniem na siebie — na swój konterfekt, który całą długością na szkle się odbijał, — zdawało mu się, że w tym stroju balowym dziwnie wypiękniał, urosł; poprawił monokl — posunął w bok — trochę poruszoną krawatkę a wydobywszy dwie szczoteczki z kieszeni równocześnie gładzić zaczął niemi skąpe blond włosy, różowym dukcikiem dzielące się na dwie równe połowy. — Wykoń-

czywszy temi ostatniemi uderzeniami dłuta posąg wspaniały, zwrócił się do towarzystwa i — bladem znudzonem okiem powiódł po sali; — tu w tej chwili długimi szeregami poruszała się publiczność czarna, jak jedno wielkie morze atramentowe w dominach czarnych, w maskach i frakach czarnych. — Gucio przeszedł się — to w prawo to w lewo przypatrując się wolno wszystkim. Olbrzymie sale łączyły się jedna z drugą oświetlone rzęsisto — lampy elektryczne rzucały magiczne swe blaski w najciemniejsze kąty; — na chórze uroczy jak zawsze Strauss porywał za nogi niezapomnianym walcem Szampańskim, porozrzucane po kanapach i uznojone tańcem kobiety, z pod masek rozchylały wdzięcznym uśmiechem karminowe usteczka. — W atmosferze jednak całej było duszno, coś dziwnie sennego, nużącego, jak jedno przeciągłe ziewanie. — Całe hige-life stolicy było tu zgromadzone — panowie z wyższej arystokracji, wybitniejszych domów bankierskich synowie, znani dziennikarze i wyższymi talentami słynni artyści, oto mniej więcej personał, z którego całe to towarzystwo się składało. Zabawa mimo to nie szła ochoczo, około tej brzęczącej złotej młodzieży uwijał się rój cały wabnych motyli — reszta opuszczona nudziła się ziewając.

* * *

Gucio chodząc przed godziną rozpaczliwym krokiem, jak lew w klatce po swym zbytkownem mieszkaniu, ziewał także, gdyż ziewał zwykle dużo — życie dla niego tak nudnem było, tak mało miało uroku, że gdyby nie balet, czasem zajęcie na Placu wyścigowym lub w klubie — nie wiedziałby czem chwile zapełnić, jaką strawę myślom poddać, — i wtenczas zabijając śmiertelne godziny nudów, ziewał, — ach ziewał tak szczerze. — Co prawda, cel życia miał przed sobą — przedmiot to był rozmyślań ciągłych, problemat nad którego rozwiązaniem łamał sobie nieustannie głowę. Z początku szło to jako tako, dziś plątało się, kręciło i doszło już do nierozmotanego węzła gordyjskiego, rady sobie nie wiedział: „Z kąd wziąść szkaradnych pieniędzy“.

— Ach — wzdychał ciężko — te najtrudniejsze do przeżycia dwadzieścia dziewięć dni miesiąca.

Gucio należał do młodzieży eleganckiej — z szykiem, ubierał się pięknie, toujoure bien, gautei lakierowane buciki lśniły się z daleka, najświeższe zawsze krawatki, a najszybsze dorożki z miasta musiały być na zawołanie, — powracające niestety najczęściej bez zapłaty do domu.

Z początku kupcy liweranci Gucia, dawali dużo na kredyt, znając dobrze bogatego stryja — mieszkającego w willi za miastem; wiedzieli iż ten klnąc na czem świat stoi — ostatecznie rachunki popłaci; z czasem jednakże, gdy starego to nasyłanie dłużników nużyć zaczynało — jednego i drugiego pretensji nie przyjął, — kupcy zmądrzeli, zaczęto ramionami ruszać — włosów poprawiać i ostatecznie Guciowi grzecznie, ale stanowczo odmówiono dalszego dawania na książkę. Położenie stawało się okropnem, dziś tem więcej, że to był dzień balu w operze, na którym być wypadało.

Gucio desperował, już w myśli przesunęły mu się czarne nurty rzeki, to znów obracając rozpaczliwie w ręku błękitny sznur szlafroka próbował moc haka wbitego w ścianę mieszkania, — co tu było robić! Wczoraj niestety probując szczęścia, ostatnie grosze zostawił na stoliku zielonym, dziś kieszenie miał puste, — zrozpaczony rwał sobie skąpą czupryne na głowie — rady na to nie było... a tu przed nim na stole, leżał śliczny bilecik różowy, który niespodziewanie wysunął się z paczki listów pocztą nadeszłych — przeważnie rachunkowych, liścik był mały, różowy pachniał rezedą, drobniutkie pismo na wierzchu zdradzało rękę — i z zdumieniem przeczytał: „Wieczorem o 11 godzinie oczekiwanym jesteś u wodotrysku przed operą — czarne domino z wachlarzem z piór strusich w ręku; spiesz do oczekującej cię z niecierpliwością E... H...“ W pierwszej chwili stanął jak wryty — nierozumiał co to znaczy — rendez-vous widocznie; chwila była decydującą, trzeba było sobie w jaki sposób zaradzić z kąd pieniędzy wydostać, a nieszczęście chciało, że spotkanie to, tuż obok cukierni Sacher'a wyznaczonem było.

Nagle złota myśl zajaśniała mu w głowie, ubrał się czemprędzej w futro i wybiegł z mieszkania: „Na ulicę Dominikańską 214“ — zawołał na dryndziarza, i w kwadrans potem, stał już przed oznaczonym domem. Dorożkarz poczciwy stary weteran fachu swego, uśmiechał się i znacząco kiwał głową, dobrze mu ta tabliczka świecąca znaną była, przybita nad drzwiami wchodowemi: „Abraham Sprindel 3 piętro w podwórzu — prosi się mocno dzwonić“. Po półgodzinnem czekaniu Gucio wybiegając od żyda już był innym zupełnie człowiekiem, dziesięć lat mu z twarzy ubyło, lekko wskoczył do powozu i z uśmiechem zawołał: „Na plac koło Opery!“ — Oparłszy się wygodnie o poduszki powozu, dla pewności prawą kieszeń surduta przycisnął do siebie i szczęśliwy zanucił pod nosem walca z Gasparone: „mąż panem domu“, świat mu był znowu rajem i tak pełnym powabu.

* * *

Gdy wreszcie nadeszła chwila upragniona, Gucio posunął tajemniczo na miejsce wyznaczone przy wodotrysku — mimo przeżycia nie mógł się oprzeć dziwnemu wzruszeniu. Z powierzchowności całej, nie należał do tych szczęśliwców, którym przygody miłosne same się w ramiona rzucają — przeciwnie w pocie czoła za niemi ubiegać się musiał — pierwszy to raz w życiu podobnej treści liścik wpadł do rąk jego, sam sobie nie czekać, — chodźmy na chwilę do cukierni zjemy porcję lodów.

O moje przeczucie wieszcze, pomyślał Gucio, uderzając się z tryumfem po kieszeni surduta, z całą jednakże galanterją wprowadził piękną nieznajomą do cukierni; — usiedli w głównej sali na boku przy marmurowym stoliczku — ale rozmowa jakoś nie szła — słowa się urywały — Gucio byłby dał połowę zawartości swego porte-



Kazimierz Kantak.

wierzył, co chwila dobywał z kieszeni i małe literki przebiegał oczyma.

— Czyż by to był żart złośliwej kobiety — jaka haniebna mistyfikacja.

Jeszcze stał zamyślony wpatrując się w bilecik, gdy poczuł jak miękkie i ciepłe ramie uchwyciło go silnie, i ujrzał przed sobą czarne Domino z wachlarzem z piór w ręku:

— Daruj że tak długo kazałam na siebie feelu, gdyby ktoś gawędę popchnął dalej. — Pokaszliwał, pocił się, wycierał nos chusteczką jedwabną — nic to nie pomogło — słów mu brakło. — Domino czarne milczało także, bawiąc się tym ambarasem Gucia, gdyż wesołe oczki przez czarną koronkę migotały zdradliwie. Nagle skoczył po rozum do głowy, wziął kartę spisową lodów i począł czytać: „Porzeczkowe, malinowe, pomarańczowe, ananasowe, tutti-fruti.

— Malinowe i tutti-fruti — zawołała nieznajoma, kellner wskok pobiegł rozkaz wypełnić. — Czarna pani tymczasem odpinać powoli zaczęła — prześliczną na 12 guzików zapiętą rękawiczkę, ukazując małą, kształtną z dołeczkami łapcię.

— Ach nieuwierzysz Baronie jak żałuję mego nierozważnego kroku, Boże co sobie o mnie w duszy myśleć musisz.

Gucio potęgą całej swej wymowy zaręczać dziwy interes do ciebie mnie przywodzi, — śliczny jej głosik zniżał się aż do miłego dla ucha szeptu — My z sobą stoimy w blizkich bardzo stosunkach—bliżej niż byś mógł przypuścić baronie.

— My w blizkich do siebie stosunkach?

Słuchał zdziwiony — oczy i usta szeroko otworzył, monokl poruszony, spadł z brzękiem na piersi, krew mu zaczynała silnie pulsować... wśród tego — podano lody.



Ks. Walerjan Kalinka.

począł, iż w oczach jego nie jest to tak wielką zdrożnością — postępowanie takie jest rzeczą przecież naturalną, iż panie młodych ludzi nieobeznanych z towarzystwem w ten sposób na bal sobie zamawiają — a jaką to rozkoszą odebranie takiego billet-doux!

— Nie, nie przerwała, aż nadto dobrze wiem i czuję, iż zrobiłam źle, a doprawdy darowałbyś mi Baronie, gdybyś wiedział, jak szczery i praw-

Z całym spokojem i naiwnością dziecka zatopiła łyżeczkę w największą porcją, a wybierając owoce ze zmrożonej masy, kładła je powoli w małą czerwoną buzię, przy poruszeniu każdem ukazując 32 drobniutkich ząbków prześlicznej białości.

Gucio całej tej sprawy nie rozumiał, w pierwszej chwili brał przygodę tę z lekkiej strony i ładniutkie to vis à vis traktował jak swawolną

aktoreczkę — a tu słyszy tyle dających do myślenia pół-słówek.

— Jak to jesteśmy w blizkich stosunkach — ja tego zrozumieć nie mogę.

— Tak, przed kilku dniami rozmawiając z stryjem pana, baronem... nagle przerwała przestraszona kładąc wachlarz na usta, — byłaby się zdradziła.

Gucio tracił rozum — awantura zaczynała być interesującą, łamał sobie głowę, żeby dojść do jakiegoś rozwiązania, przechodził myślą słowa i czynności ostatnich tygodni — naraz — rozjaśniło mu się w mózgu. Stryj po kilka już razy wspominał o jakiejś wdówce trochę ekscentrycznej, która podobno w rozmaity już sposób o niego się dopytywała, w chęci poznajomienia się bliższego, — miała mieć majątek miljonowy, a jak stryj rubasznym swym tonem zawyrokował, że mógłby był może marjażem tym wielki los w życiu zrobić — gdyby nie był głupcem i nie miał opinji łotra i szlifibruka.

Gucia aż dreszcz na tę myśl przeszedł i nieograniczone uczucie czci i uwielbienia poczuł dla swej towarzyski. — Może tak zamaskowana, chciała poznać go bliżej, niedowierzał sam sobie robiąc podobne przypuszczenie — te miljony — to szczęście — miałoby go spotkać! — Prawda, że czytał w romansach o podobnych przygodach, iż najczęściej ludzie lekkomyślni zdobywają sobie takie — złote szlachetne serca — przecież zdobyłby się też na jaki czyn szlachetny, gdyby o to chodziło. — Boże, gdyby to tak zaraz, tu w obecnej nadarzyła się sposobność — gdyby tak kogoś — dziecko od śmierci uratować — z ognia — ale ani tu, ani na balu podobne wypadki się nie znachodzą.

— Więc pani znasz mego stryja?

— Tak znam — wiesz pan, że się bardzo na ciebie żali.

— O pani łaskawa — wiem o tem i nie bez słuszności.

Gucio westchnął ciężko i zmarszczył twarz niby boleśnie.

— Jabym dla pana środek wiedziała, któryby zmienił takiego mauvais sujet w porządnego człowieka od razu, powinieneś się pan ożenić, czemu nie idziesz śladem przyjaciela swego, hrabiego Kajetana, ten był daleko gorszym od ciebie.

To Ona, to Ona, drzało w piersi Gustawa, twarz rozjaśniła mu się pod wewnętrznem szczęścia uczuciem, słów mu brakowało, na wyrażenie tego, czem serce było przepełnione, ale bywając po teatrach często, przypomniał sobie w tej chwili rozmaite pozycje podobne swojej i cytować zaczął urywki zapamiętane z djalogów:

— Pani a czyż byłaby na świecie kobieta, kobieta anioł, któraby chciała, losy życia całego powierzyć takiemu lekkoduchowi?

Odpowiedź korzystne na nieznajomej musiała zrobić wrażenie, zerwała się z kanapki, a pragnąc obszerniej pomówić podała rękę Guciowi:

— Przejdźmy do drugiej sali, — tu tak dużo osób, duszne powietrze tam nam nie przeszkodzą, można szczerze wszystko powiedzieć.

— Życzenie pani, jest mi najmilszym rozkazem.

Wsparła się swobodnie na ramieniu szczęśliwego, dumnego a tak tryumfującego w tej chwili Gucia, dziwił się sam szczęściu swojemu, Veni vidi, vici mógł Cezar i on tylko drugi powiedzieć! — Po chwili siedzieli już w chambre separée sami, Gucio wyjął z kieszeni portefeuille, chcąc na karteczce spisać Menu kolacji, w tem bowiem był mistrzem nad mistrze. — Ale zaledwo czarna dama spostrzegła w ręku Gucia elegancki notatnik pięknie jedwabiami haftowany, wyrwała go szybko i z całą namiętnością dzikiej zazdrości zawołała.

— To upominek kobiety — drogiej ci pewno kobiety — nieprawdaż.

— Przysięgam ci najdroższa..

— Nie przysięgaj proszę, odpokutujesz za to.

W jednej z kieszonek wyzierała 50 rublówka papierowa, wyjęła ją delikatnie i przesuwając w paluszkach z uśmiechem zapytała:

— Dla moich ubogich?

Gucio drgnął — zawahał się, ale tylko chwilę — chce mnie doświadczać, ale pomyślał — trudno, wielkie cele wymagają ofiar wielkich i pokazał jej drugą 50 rublówkę. — Zgrabnym ruchem ręki, któremu towarzyszył jeszcze piękniejszy uśmiech koralowych usteczek odsunęła pieniądze od siebie.

— Broń Boże, nadużywać łaskawości i dobroci pana nie powinnam, kontentuję się zupełnie tym jednym papierkiem, gdyż wyższej *pretensji* do względów pana, rościć sobie nie mogę.

Kolacja się skończyła, Gucio był w siódmem niebie, pamięć nie zawiodła go dziś ani na chwilę — opowiadał — szeptał — przysięgał, że w przestępstwach swoich niema tak ciężkiego grzechu, któregoby dobra kobieta darować nie potrafiła, całą jego winą największą — może — to, iż metę wyznaczonej drogi życia — przeskakuje dalej troszkę, niż każdy z zwyczajnych śmiertelników — Jednem słowem wycytował wszystkie ustępy, dwóch ostatnich komedji najnowszych, na których był przed paru dniami i tak gadał, tak się chwalił, że ostatecznie w duszy wierzyć zaczął, iż jest sam twórcą tych szumnych frazesów. — Przy majonezie prosił pięknej, żeby zdjęła

maseczkę z twarzy, przy pieczystem, błagał i zaklinał — wszystko daremnie; gdy jednakowoż pod wpływem wypróżnionych kieliszków Szampańskiego wina zanadto nalegać począł i śmiało brał się do dzieła, nacisnęła guzik dzwonka.

— Proszę o powóz — zawołała. Kellner oddalił się rozkaz wypełnić, a Gucio stanął jak skamieniały — tego zwrotu nigdy się niespodziewał.

— Czy ufasz mi baronie.

Guciowi przesunęły się znów przed oczyma miljony i to szczęście w perspektywie — próbę zniósł mężnie do końca:

— Ufam szczerze zawołał z zapałem, przyklękając na jedno kolano.

— Więc nie domyślasz się kim jestem.

— O domyślam się odrzekł pokornie.

Wyjęła z za sukni drugi mały liścik:

— Otóż przysięgam ci baronie, że tylko *od ciebie* zależeć będzie, czy się *jutro* zobaczymy — ja z znajomości twojej jestem zadowolnioną, weź ten bilecik i otwórz go wtenczas dopiero, gdy usłyszysz oddalający się turkot mego powozu, — czy mogę się spuścić na to.

Był zwyciężonym! — Wziął wonny bilecik, jeszcze ciepły i namiętnie w jej oczach do ust przycisnął.

— Powóz zajechał — zaanonsował kellner.

Jeszcze jeden uścisk ręki, jedno wymowne spojrzenie — i rozstali się! — W gorączce czekał przy oknie, słyszał trzask zamykającego się powozu, pierwsze uderzenie kopyt końskich na bruku — potem powóz zaturkotał. — Skoczył do lampy, rozerwał kopertę... i... upadł na fotel chwytając się za głowę. — List zawierał formularz rachunkowy pokwitowany.

Dla J. W. Barona Gustawa C...... Za rękawiczki od 1. listopada do 1. stycznia . 25 rs.
za perfumy i krawatki od 1. listopada
do 1. stycznia . . . . 25 rs.
Razem . . 50 rs.

Odebrałam *Emilja Hilpertowa*, właścicielka fabryki rękawiczek. *Z. Antoniewicz.*

KASJER OSOBOWY

(SZKIC Z ŻYCIA KOLEJARZA)

przez

E. N. GORDZ...

„Kasa otwarta“! „Kassa ist offen“! wydeklamował stentorowym głosem portjer.

Na tę zapowiedź tłum publiczności rzucił się do otwartego okienka, w którem stał młody, blady, blondynek z czerwonemi od niewyspania oczyma. Była to godzina szósta minut 20 z rana, i ostatni z rzędu pociąg, odchodzący do Pesztu, po którym ten biały murzyn zamknąwszy kasę i oddawszy służbę, mógł przecież po 24 godzinach uciążliwej pracy przez dobę wypocząć. Tymczasem jednak ma on jeszcze przed sobą kilkudziesięciu pasażerów w przeciągu 20 minut do wyekspedjowania, którzy mając również na uwadze ten krótki termin, cisną się do okienka, przypominając gwałtowną wymianą zdań,prawdziwą wieżę Babel.

— Proszę Asana dla mnie bilet do Muchawki! woła otyła jejmość w aksamitnej mantylce i w kapeluszu przypominającym arkę Noego, trzymająca przytem dwa tuszą do siebie podobne pińcze na rękach, które poszczekując na obok cisnącego się starowiercę w chałacie, podnoszą wrzawę i czynią właścicielce niemożliwem otwarcie torebki z pieniądzmi, zawieszonej przez piersi.

— Pani Dobrodziejko podobnej stacji nie ma, odpowiada kasjer mimo zmęczenia uśmiechając się lekko.

— A co mi Asindziej też pleciesz, przecież nie na pieszo przyjechałam tu do Lwowa, a kiedy z Muchawki był bilet do Lwowa, dla czego teraz by nie było do Muchawki.

— Żałuję mocno, ale nie mam — Wohin? pyta się urzędnik obok stojącego żydka.

— Bitte Herr Cassier—zaczyna ten przymilając się—taki bilet, co naprzód i nazad można jechać.

— Tour und Retour-Karte — tłumaczy kasjer.

— Ja, ja. ja, tak jest!

— A dokąd?

— Ny herste, proszę pan kasjer von Lemberg nach Skale

— Vielleicht nach Skole?

— Tak tak, nach Skole.

— Nie mamy returek do Skolego.

— Ny herste, jak to nie ma, po co nie ma, czemu nie ma, ja się będę skarżuł, że nie ma.

— To potem, a teraz proszę ustąpić.

— Gdzie ja mam ustąpić, po co ja mam postąpić, ja jeszcze nie dostał bilet.

Tu wtrąca się poprzednia pasażerka.

— I ja także nie dostałam jeszcze biletu. Aspan tu dziwnie zbywasz ludzi, ale proszę nie zapominać, że masz pan z Pieprzycką do czynienia, mój mąż jest plenipotentem u księcia w skarbie, wytrze on Panu kapitułę.

— Portjer! — woła już teraz zirytowany urzędnik — usunąć to Państwo! Proszę dalej.

— Paneńku zołoteńkij, a dajteż meni proszu kwitok do Stryja, prosi pomarszczona ze starości wieśniaczka.

— 1 złoty czterdzieści — woła urzędnik stęplując kartę.

— Ha? panuńku, jak każete, kilko?

— Ryński i cztery szóstki — tłumaczy powtórnie.

— A jaj, jaj, jaj, jaj! — biada babina zrozumiawszy ostatecznie wysokość kwoty, wyciąga z zanadrza najrozmaitsze brudne supełki, w każdym po kilka miedziaków, tymczasem za stacją słychać pierwszy sygnał do wsiadania, a tu tłum pasażerów wzrasta.

— Kobiecino! było w domu przeliczyć pieniądze, tu nie czas, ustąpcie na bok.

Ujrzawszy kiwnięcie ręką portjer, poczuwa się do obowiązku usunięcia jej.

Ale babina wrzeszczy przeraźliwie: Wże Panońku wże, wozmit hroszyki, je wsioho banoczka i 11 nowych, bihme bilsze ne maju, spustit kapnoczku. Publiczność zaczyna się śmiać, portjer wyprowadza kobietę za balustradę, urzędnik gryzie wąs z irytacyi, a kobiecisko lamentuje, że synok jej Mykita czeka na nią, a pany nie chcą jej do niego dopuścić.

Tymczasem przed okienkiem staje wyzywająco ubrana piękność. „Proszę o bilet do Chyrowa“

— Której klasy?

— Proszę o trzecią.

— 2 złote 10 centów.

— Dlaczego proszę Pana, czy podrożały?

— Znajdzie Pani cenę wydrukowaną na karcie, proszę o pieniądze.

— A kiedy ja przedwczoraj jadąc z Chyrowa zapłaciłam 1 złr. 85 cent.

— Tu nie ma targu — odpowiada krótko urzędnik.

— Grubjan — bąka pod nosem panna, rzucając dwa srebrne guldeny i dziesiątaka.

Lecz na nieszczęście urzędnik usłyszał, zróżowiał biedak i zapytuje powtórnie, „czy bilet poprzedni płaciła Pani przy kasie.“

— Nie, jakiś podróżny mi go odstąpił.

— Otóż widzi Pani, musiała to być tak zwana karta abonamentowa, stosunkowo tańsza, lecz takich kart my pojedyńczo przy kasie nie sprzedajemy, tylko w pewnych ilościach, po tem wyjaśnieniu wręcza jej bilet dodając ze spokojem, „niech więc Pani nigdy bez powodu ludzi nie posądza.“

Pons obecnie występuje na twarzyczce zażenowanej kobiety, ustępuje odchodząc miejsca grubemu szlachcicowi, który nie ma nic pilniejszego nad zapytanie:

— Czy w Skołyszynie wyjeżdzają fiakry do pociągu?

— Nie umiem Panu służyć — brzmi odpowiedź.

— A kiedy staniemy na miejscu?

— Zobacz Pan Dobrodziej w konduktorze, na pamięć nie wiem.

— Grubjan — konkluduje gniewnie szlachcic.

Miejsce jego zajmuje jakiś magnat z wygolonemi bokobrodami, a płacąc za bilet, żąda zdania reszty z pięḑziesiątki, tymczasem ze stacji słychać sygnał drugi.

— Przepraszam Pana, ale nie mam ani na tyle drobnych, ani czasu do liczenia w obecnej chwili, już dwukrotnie dzwoniono, a Panu Dobrodziejowi wiadomo zapewne, że przy kasie należy mieć pieniądze w pogotowiu.

— Więc cóż Pan ze mną zrobisz? — pyta wyniośle magnat.

— Ja z panem... nic!

— Czy mam nie jechać?

— I owszem może pan jechać, ale za późniejszą dopłatą konduktorowi.

— Gbur — woła zirytowany jegomość i odchodzi od okna.

Zjawiają się po nim trzy panie ze zniżeniem które dotąd nie podpisane.

— Raczą panie wpierw podpisać i dopiero przyjść do kasy.

— Ale kiedy już późno.

— Nie poradzę kończy zmaltretowany zupełnie urzędnik.

— Ale my spoźnimy się na pociąg.

— Za dwie godziny odchodzi nastepny.

— Chodźcie dzieci, ten pan w lesie wychowany, — woła rezolutnie matka z oburzeniem do córek, wniesiemy na Pana zażalenie do Dyrekcji, a przytem dziennikami opiszemy — nasz kuzyn pisze do gazet i robi wiersze, on pana całego tak opisze, że pan w święconej wodzie się nie umyje. A to prosze ja was! trzeba tym panom raz pokazać, że nie tabakiera dla nosa, tylko nos dla tabakiery, woła jeszcze z pół drogi zagniewana matuś, w alteracji przekręcając nawet samo przysłowie.

Tymczasem przy okienku staje stara żydowica z dwoma pejsatymi bębnami, którym z oczu patrzy już przynajmuiej po 13 latek.

— Ny Mortko koif billets aber schneł, spieszy żydówka.

— Prosze eine Ganze i dwie połówki dla nas dwóch do Skołego rozporządza Mortko.

— Müsst ihr schon die ganze nehmen, ihr seit schon zu alt und zu gross.

— Mame, gibts noch Geld. Goj will keine halbe Karte verkaufen.

Żydówka wyciąga widocznie już poprzód przygotowaną kwotę brakującą i chce odejść, tymczasem urzędnik zwraca jej 3 fałszywe czwóraki i jednego piątaka, którego chciała mu wsunąć zamiast dziesiątaka. Zaczynają się ponowne targi, wreszcie żydówka przyciśnięta do muru, zamienia pieniądze i odchodzi od kasy mrucząc — ny, ny, ny, a das ist a kepełe!

Tymczasem pierwszy żyd powraca znowu do kasy razem z otyłą jejmością i oboje krzyczą już z pół drogi:

Żyd: Proszę o zwykły bilet do Skole.

Jejmość: A co to Asindziej nie wiesz, że Muchawka to folwark obok Muszyny i że trzeba mi było dać kartę do Muszyny.

Obu żądaniom czyni kasjer zadość, wystawia żądane karty, tymczasem dzwonek trzeci — gwizd. — i pociąg odjechał.

Opóźnieni pasażerowie podnoszą lament, jeden z miejscowych dzienników pisze piorunujący wstępny artykuł zaczynając go cytatem „że tradycyjną i przysłowiową prawdą jest gburowatość urzędników kolejowych“. Władze przełożone przeczytawszy powyższe doniesienie, przeprowadzają dochodzenie a nikt nie chce wglądnąwszy bliżej w rzecz zrozumieć, trudne i nieszczęśliwe położenie biednego kasjera osobowego.

Obrońcy Królewscy

PRZEZ

Wacława Koszczyca.

Podczas nieznośnych upałów wrześniowych w r. 1866, po ulicach Stambułu snuło się tam i nazad, zwłaszcza po Perze, kilkanaście ciekawych postaci w strojach napół wojskowych. Masywne, ciężkie te postacie. przybite nędzą i biedą, nosiły pomimo to jakieś piętno wyższej szlachetności i poczciwości. Jak „szare dusze pokutnicze“, gatunek strzyżów morskich, latających nieustannie nad Bosforem w niemem milczeniu, tak i one przeciągały ponuro po tej najwspanialszej ulicy, chcąc widocznie temi manewrami nudy odpędzić, a może i głód, widny na ich wychudłych policzkach.

Miało się właśnie ku wieczorowi; deptak uliczny, rodzaj przypływu morskiego, dochodził swego maximum. Cała ta masa pstra, znużona dziennym trudem, spieszyła na odpoczynek i pokrzepienie żołądka na łonie rodziny; pośpiech i wesele malowało się na wszystkich obliczach. Dysonansem w tej gastro-familijnej harmonji byli owi błąkający. się półwojacy, którzy jakby to pojmowali, pospieszyli skręcić w boczną ulicę Tarłabaszi i zniknęli niebawem w obszarpanych podwojach znakomitego handlu korzennego i piwiarni Prokscha.

Przywitawszy gospodarza, zniemczonego czecha, o tatarsko-oliwkowej fizygnomji, z mycką haftowaną na głowie — piątka półwojaków, gdyż tylu ich było, pobrnęła po schodach zakładowych na górę, rodzaj obszernej galerji z poustawianemi stołami i krzesłami „a la franka“. Była to główna siedziba gesang-lese-bier-sznaps-vereinu niemieckiej kolonji stambulskiej, uczęszczana przez stan średni rodaków Bismarka. Obraz raju filisterskiego, owianego atmosferą sera, kwargli, śledzi, piwa, odsłaniał zalotnie swe rozkosze niebiańskie z monotonnem szczęściem, jak procesja marjonetek na zegarze z kurantami, wiecznie jedna i ta sama...

Pusto jeszcze było w knajpie. Piątka usiadła przy jednym stole. kelner postawił po kuflu piwa przed każdym i sparty na mięsistych pięściach, sfinksowo spoglądał na gości. Spojrzeli po sobie żałośnie, a jeden z nich, w stroju wyższych warstw towarzyskich, acz nieco podszarzanym, brunet, młody, w okularach, o pięknem i szlachetnem obliczu — odpowiedział za wszystkich:

— Jak zwykle, pięć chlebów żytnich i pięć kwargli... ojczyznę przypomnimy... Czy tak, panowie koledzy?...

Nikt nie odpowiedział, wystarczyło proste kiwnięcie głowami i półuśmiech smutny. Kelner zniknął za portjerą, zastępującą drzwi, a współbiesiadnicy zrobiwszy pierwszy łyk z pod piany, melancholijnie utkwili wzrok w suficie. Jeden z nich, krępy szatyn klockowaty, ze świdrującemi oczkami, młody, w czapce i szarawarach wojskowych, jakoś się szarpnął niecierpliwie.

— Panie doktorze Jahnenz — rzekł do tego, co wydawał dyspozycją kelnerowi — jakże tam stoi z naszą kasą?

— Pustki, Hansie braciszku — odpowiedział zapytany — będziemy musieli zachowywać jeszcze ostrzejszą dyetę...

— Chcesz raczej powiedzieć, szanowny doktorze, że mamy przejść na pokarm św. Antoniego?! he! he! — podchwycił długi, suchy z faworytami blondyn, w rajtuzach i łatanych butach, ale ze srebrnemi ostrogami — to bardzo dobrze, musimy zakosztować wszystkiego w życiu...

— Ach panie rotmistrzu — odpowiedział blondynowi cherubinkowaty ex-kawalerzysta, jak to widać było po rajtuzach — ach! co tu smacznych rzeczy, co tu ryb, ostryg, winogron, arbuzów, melonów...

— Nie skończysz tak nigdy Johanie — przerwał cherubinkowatemu piąty współbiesiadnik, tęgi, wysoki wąsacz szpakowaty, z nosem zwisłym granatowym, w furażerce i spodniach wojskowych, starannie oczyszczonych i połatanych — daj pokój! może to do złego doprowadzić, tak... Widzisz, pokusa, tak...

— Ależ panie wachmistrzu Szulhanie — odpowiedział Johan szpakowatemu wąsaczowi — ja tylko sobie myślę, smakuję w duszy...

— Mniejsza o duszę, byle brzuch był pełny — dodał Hans, wodząc wzrokiem po wszystkich — krótko mówiąc, źle z nami. Pracy w tym przeklętym kraju za nic nie dostać, co będziemy dalej poczynać?

— Znosić cierpliwie, jak dotąd — odpowiedział doktor — pisałem i mam nadzieję, że w skarbie jego królewskiej mości znajdzie się jeszcze kilkadziesiąt talarów dla wiernych jego sług. Cierpliwości...

— Dobrze to panu mówić — mruczał Hans — ale cierpliwością głodu nie zaspokoimy...

— Bez mięsa trudno dłużej wytrzymać — wtrącił Johan — choćby parę rybek...

— A psów nie chcesz!? — fuknął wachmistrz Szulhan, stuknąwszy kuflem o stół.

— Tak, tak, wachmistrzu, wojsko nie tylko psy, ale koty i szczury zjada,.. he! he! — i rotmistrz urwał, ujrzawszy wchodzącego kelnera z kwarglami i chlebem.

Niebawem zaczęli napływać stali goście, podwaliny zakładu i „Vereinu“. Wszyscy wyglądali pokaźnie, znać każdy wyszedł z domu po dobrej wieczerzy, w wyświeżonych sukniach, dostatniejszych i czystszych niż te, jakie spotykać można w Niemczech na bürgerach po knajpach. W Stambule poczciwe niemczyska opływają w dostatkach, jak pączki w smalcu; choć co prawda, słusznie im się to należy, jako sumiennym rzemieślnikom, kupcom, technikom. Będąc *de nomine* poddanymi tego lub owego państwa, naprawdę żyją jak emigranci republikanie, przejęci po większej części krańcowemi teorjami społecznemi i politycznemi. W roku jednak 1866 duch germański i ich swym urokiem podbił. Przywykli do pożycia wspólnego, używając jednego języka i zwyczaju, zatracili w chwili tryumfu pruskiego wszelki separatyzm prowincjonalny i stali się niemal wszyscy wyznawcami wielkiej idei pangermańskiej. Urok rozumnej siły pociągnął ku sobie nieprzeparcie wyznawców pozytywizmu, dezerterów zwłaszcza dobrowolnych od własnych ognisk, kosmopolityczną brać wypasającą się po świecie.

Goście stali witali chudeuszowską piątkę z miną mopsów wypasionych, spoglądających dumnie na uliczne brysie wynędzniałe. Najwspanialej wśród nich wyglądał brzuchacz o dwupiętrowym abdomenie, z rumianą, gładko wygoloną twarzą, potężnym nosem jak dziób tukana, maleńkiemi oczętami, we wspaniałym cylindrze i olbrzymich fatermerderach; wieku trudno było dojść, tak starannie bowiem był ogolonym, a głowę zdobiła znakomita peruka.

— Jak się macie, panie doktorze, wielmożny rotmistrzu i reszta kompanji? — witał nosacz, zażywając fundamentalnie tabaczkę i nikomu nie podając ręki — zawszeście przy jednem: chlebek, piwko i kwargielki, widać z tego, szanowni rodacy, że jesteście ludźmi stałych zasad... he! he!...

— No, tak, prawda, panie Wildmann — odparł doktor — upornie stoimy przy naszem pożywieniu, jak wy przy razurze i peruce...

Piątka zaśmiała się głośno, gdyż p. Wildmann, nosacz w peruce, za młodu praktykował kunszt perukarza i golibrody, co mu wszakże nie przeszkadzało być jednym z najtęższych polityków przy kuflu. Poczerwieniał tylko nieco mocniej i już miał odpowiedzieć, ale nowi przybysze przeszkodzili mu to powitaniami.

Pierwszym nowoprzybyłym był malutki człowieczek w olbrzymim cylindrze, z twarzą jak pieczone jabłko i noskiem jak koral indyczy; wyraz pychy i oportunizmu, piętna urzędowości nadawał jego obliczu.

— Dobry wieczór, staruszku — witał malec stary Wildmanna, klepnąwszy go z lekka po brzuchu — jak się mamy, jak stoimy?...

— Któżby o tem wątpił?... chyba jacy chorzy na umyśle, lub niepoprawni — i wzrok nosacza strzelił z ukosa w stronę piątki.

— Niepoprawni, co mają pretensje naprawiać wszelkie krzywdy!. — wtrącił doktor Jahnenz

— czy tak, panie Bittermarck? Widać po was prawdziwego dziennikarza kawał, co to zawsze broni wolności i sprawiedliwości...

Śmiech ironiczny piątki odpowiedział na ten sarkazm doktora, wymierzony w Bittermarcka, czyli małego człowieczka w ogromnym cylindrze.

— Najuniżeńszy sługa pana doktora — i Bittermarck uchylił drwiąco cylindra — macie zupełną słuszność, zawsze staję po stronie wolności i sprawiedliwości, lecz gdy mają one rozumną podstawę...

— Kto rozum wzywa na pomoc patrjotyzmowi, ten staje z sobą w sprzeczności — odpowiedział doktor sentencjonalnie — postępuje zupełnie podobnie jak ten, coby chciał wprowadzić rachubę do obowiązków dzieci względem rodziców, lub jak poeta, któryby na logice oprzeć chciał swe natchnienie...

— Etc., etc., szanowny preopinancie, argumentów nam nigdy nie zabraknie...

— Żebyście je tylko mogli zamienić na brzęczące, kurs w kraju mające — wtrącił świeżo wchodzący gość, rodzaj lwa czy pudla czarnego z kabłąkowatym nosem i opasłym bonończykiem przy nodze — no, choćby na marki nasze, jeżeli nie na „liry“ tutejsze...

— Amor! ty miłe bydlątko! ty huncwocie! — wołała reszta „porządnych“ gości, klepiąc i głaszcząc bonończyka.

Koło wybrańców losu huczało śmiechem na uwagi właściciela pieska, piątka zaś widocznie straciła na humorze, spochmurniała. Hansowi, Johanowi i Szulhanowi jakoś przy tem oczy zwilgły, a wzrok popędził w dal. Jeden rotmistrz Donnerwerck nie tracił fantazji, wyprostował się w krześle i pogładziwszy faworytów, rzekł swym basowym komendanckim głosem:

— Tak, tak, panie Löwendal, każdy lubi mierzyć sprawy tego świata własną piędzią! Pan według swego pochodzenia oceniasz wszystko na złoto i srebro, a my — na honor i obowiązek...

Wszyscy na to ucichli, jeden tylko dziennikarz Bittermarck szeptał na ucho swoim, zwłaszcza Löwendalowi, właścicielowi pieska:

— Obłęd legitymizmu, wielka idea pangermańska nie trafia do tak zacofanych umysłów....

Dalsze słowa musiał przerwać, gości bowiem coraz więcej przybywało, a z nimi i hałas niemiecki. Pito na wyścigi piwo, zajadano drogie tu kiełbasy, sery limburskie, masło medjolańskie, ryby, wędliny, mięsiwa, — że aż ślinkę pędziło biedakom z piątki na widok tych zbytków!... Skoro trunki wywarły swe zbawienne skutki, a po piwie nalano do pękatek niebieskich wina reńskiego — struna teutońska zadrżała w piersiach i wylała się melodją, wprawdzie nie całkiem w nutę i takt, niemniej przeto z animuszem aż do potu odśpiewaną jakąś Sieges Lied. Po pierwszym śpiewie nastąpił drugi, w którym pod niebiosa wynoszono Bismarcka, Moltkego, Wilhelma i walecznych prusaków.

Piątka siedziała na boku, czytała „Kikeriki“, „N. W. Tagblatt“, „Presse“, ćmiła papierosy i fajki, pomrukiwała ironicznie, ale najmniejszego udziału w śpiewie nie przyjmowała.

Nosacz, grzywacz, dziennikarz, raz wraz słali w jej stronę zjadliwe uśmiechy, trącając się wesoło w kielichy. Zapał wzmógł się *do ut des*, uroczysty nastrój przejął wszystkich i jak jeden mąż, odkrywszy głowy, zaintonowali hymn pruski:

„Heil dir im Siegeskranz!“

Po odśpiewaniu tej politycznej modlitwy, nawiasowo mówiąc, oddziaływającej najmocniej przy winie, fryzjer wzniósł z namaszczeniem kielich do góry i zagrzmiał z całych płuc:

— Niech żyje Wilhelm, cesarz niemców!

Śpiewacy huknęli jak z wiwatówki — hoch! i spełnili jednym haustem zdrowie cesarskie.

Piątka z nakrytemi głowami, ironicznie uśmiechnięta, ciągle siedziała na uboczu, nie przyjmując najmniejszego udziału w owacji na cześć ubóstwianego monarchy.

Tego było za wiele dla wyznawców Wilhelma III, którzy po ochłonięciu z podniosłego nastroju, posłali w stronę niekarnych, wzrok pełen złości i oburzenia.

— Wy, rodacy — fuknął fryzjer w stronę piątki — już dla samej towarzyskiej przyzwoitości wypadało odstąpić od waszego fanatymu. Głowę faktyczną narodu każdy powinien uczcić.

— Faktyczną dla was, ale nie dla nas — odpowiedział doktor; my cudzych głów za własne nie bierzemy...

— Oho! oho! — wykrzyknęli śpiewacy nasrożeni.

— Wypadało uczcić głowę, powiadacie panowie? Dobrze. Szanowni rodacy! — i rotmistrz Donnerwerk zwrócił się do swoich — odkryjcie głowy i powstańcie — a gdy to nastąpiło, naturalnie ze współudziałem reszty towarzystwa śpiewaków, zawołał stentorowym głosem: niech żyje król Jerzy hanowerski!

— Niech żyje! — podchwyciła piątka chórem.

— Co to jest? co to jest? — wołali śpiewacy naindyczeni, nakrywając głowy po niewczasie.

Podrażniony wyprowadzeniem w pole, Gesangverein, po dolaniu dla animuszu należytej miarki spirytualiów, huknął nareszcie sławną „Wacht am Rhein“. Gdy śpiew ucichł, wśród brzęku kielichów potrącanych, Bittermarck krzyknął niemiłosierną fistułą:

— Niech żyje Germania, zjednoczone Niemcy!

Piątka o której teraz wypada dodać, że była złożoną z samych emigrantów hanowerskich, wojskowych, co z królem Jerzym wyszli za granicę — i tym razem zachowała się jak poprzednio; skoro jednak wrzawa ucichła, rotmistrz Donnerwerk skoczył z siedzenia, skinął na swoich, którzy naśladując go, zdjęli nakrycie z głów.

— Niech żyje Hanower! — krzyknęła piątka, potrząsając czapkami w powietrzu.

Jakby za dotknięciem stosu galwanicznego, Bittermarck poskoczył do doktora i wrzasnął przeraźliwie:

— Hańbą dla uczonego nie uznawać rzeczy tak pożytecznej jak zjednoczenie Niemiec, czynu największego w dziejach świata!...

— Być może, dla pana jest on największym — odpowiedział doktor drwiąco; pojęcia wasze polityczne musicie brać niezawodnie na miarę własnego wzrostu; ale co do mnie, mam go za najmniejszy... Wasze zjednoczenie, gwałtem przeprowadzone, jest wyszydzeniem prawdziwej, dobrowolnej unii, a jako takie, nie ma racji bytu. Tak mnie uczy logika i historja — mistrzyni narodów...

— Co mi tu będzie prawił ten bezwstydnik jeden! — fuknął Wildmann fryzjer naindyczony na doktora.

— Nie doktor, ale fuszer z wasana! — pisnął dziennikarz Bittermarck przeraźliwie.

Obelżywe słowa zaledwo miały czas wylecieć z ust fryzjerskich, a już nos jego był ujęty w garść wachmistrza Szulhana, jak w kleszcze żelazne. Mały zaś Bittermarck drygał nóżkami w powietrzu jak królik, ujęty będąc za kołnierz potężną pięścią rotmistrza Donnerwerka.

— Dawajcie tu noża, do krocset piorunów! — krzyczał Szulhan poczerwieniały jak grzebień koguci — dawajcie tylko prędko, niech mu utnę ten obrzydliwy przyrostek, do puszenia się dopomagający... Tyś rad, że wami rządzi Reichshund i zapominasz, jako ojczyzną naszą rządził człowiek najdoskonalszy na ziemi... Noża! noża!

— Odcinacz nosów! odcinacz nosów! panowie — krzyknęli „verejniści“ — to jakiś widać potomek dzikich słowian?!

— Marsz, za okno, jakiś gryzipiórko — huczał rotmistrz Donnerwerk, wlokąc za kołnierz Bittermarcka — Johan!... otwieraj!... Szukaj na ulicy twych psich rządów, panie dziennikarzu...

Nie wiedzieć, coby się stało z nosem Wildmanna i karkiem Bittermarcka, gdyby nie urzędowa interwencja Prokscha, gospodarza zakładu, który automatycznym, acz doniosłym głosem zawołał:

— W imię 13 paragrafu naszej ustawy, zakazującej dochodzenia w obrębie lokalu Verein'u uraz lub krzywd na drodze czynnej, a to pod karą „liry“ sztrafu lub wykluczenia z towarzystwa — wzywam poważnionych do zaprzestania ekscesów!

Niemiecka karność społeczna i towarzyska — przymiot konieczny do osiągnięcia prawdziwej cywilizacji, okazała się tu w całym blasku i jak na zaklęcie Sezama, otwarła się garść Szulhana i został uwolniony nos Wildmanna; to samo uczyniła pięść Donnerwerka i nogi Bittermarcka dotknęły podłogi. Rola gospodarza nie skończyła się na tem; według zapatrywania praktycznego, podporządkowującego słabego silniejszemu, ubogiego bogaczowi, herr Proksch poprosił chudeuszów emigrantów hanowerskich do opuszczenia natychmiastowego progów jego gesang-lese-bier-snapsvereinu, co biedacy natychmiast uskutecznili oburzeni, napluwszy i nakląwszy na pożegnanie rodakom.

Stało się, emigranci hanowerscy, za niezrównaną obronę niepodległości i honoru ojczyzny, zostali pozbawieni ostatniej przyjemności na tułactwie; w zakładzie bowiem nietylko wieczór mogli przepędzić przyjemniej wśród swoich, niż gdzieindziej, ale i dowiedzieć się coś z polityki, od której los ich zawisł. Zapłaciwszy za konsumcją, mieli już opuszczać pyszne towarzystwo rodaków, gdy jakby poszczuty przez kogoś, bonończyk Löwendala zaczął ujadać chrypliwie na wychodzących przeciwników swego pana.

— Pfuj! Amor, cicho! — strofował Löwendal pieska — daj pokój! widzisz, to biedacy...

Szulhan aż zgrzytnął zębami, słysząc ten wykrzyknik ironiczny grzywacza z kabłąkowatym nosem; pogroził mu pięścią na samem odchodnem.

Bieda, jak wiadomo, sama nigdy nie chodzi, zwłaszcza, gdy się zaweźmie do prześladowania cnotliwych i szlachetnych. Złe, w tym ostatnim wypadku podwaja wysiłki szkodzenia, jakby próbując hartu charakteru. Nowy zawód spotkał hanowerczyków, a to z tej strony, z której ani się spodziewali natknąć na jakie licho. Obrońcy królewscy z powodu braku funduszów nie mieli mieszkań stałych, noclegowali tylko u pewnego landsmanna, w ogólnej sypialni, z wszelką inną biedotą cudzoziemską, poniewierającą się na bruku stambulskim; otóż i tu odmówiono im przytułku na przyszłą noc, albowiem gospodarz był członkiem Vereinu, i jako taki solidarnie postępował z resztą „mitgliedów“...

Ogromnie pospuszczali nosy biedacy, a Johan westchnął, jakby już do grobu zstępował.

— Plućcie na tych głupich imperialistów —

odezwał się jeden ze szlafkamratów złą niemczyzną — znajdę dla was lepsze noclegi u naszego Janka na Jeniszerach. Będziecie za te same pieniądze nie tylko nocowali, ale i dniowali bez wszelkiego ambarasu, owszem, może prędzej znajdziecie pomoc u naszych, jak u waszych; my, polacy, lubimy pomagać i gościć u siebie cudzoziemców lepiej niż swoich...

Po tych słowach pociechy, kamienny sen spadł na powieki ofiar nacjonalnej polityki.

* * *

W parę dni po utarczce knajpowej, doktor Jahnenz szedł wesoło i prędko po Perze. Zatrzymał się przed okazałym gmachem koło Gałata-seraju. Na drzwiach gmachu od strony ulicy, na brązowej tablicy świecił napis złoty: „A. Löwendal“ i nic więcej; ale każdy wiedział dobrze, że to kantor bankierski, złośliwi zwali go lichwiarskim, używający największego rozgłosu wśród niemieckiej kolonii. Widocznie doktor musiał mieć bardzo dobrą gwarancją, skoro po awanturze u Prokscha śmiał udawać się do pana bankiera, zawziętego stronnika jedności niemieckiej par force. Pewność swoją Jahnenz zamanifestował i tem, że uderzył młotkiem zamaszyście w drzwi świątyni Plutusa.

Zaledwo mu otworzono i wszedł do sieni, ze wszystkich drzwi zaczęły się wychylać do podpatrzenia kędzierzawe głowy z kabłąkowatemi nosami i uszami śpiczastemi, jakby stworzonemi do podsłuchiwania. Wprawdzie woni czosnku i cebuli wyraźnie nie czuć było, ale odrazu łatwo było poznać, że to siedziba szlachciców palestyńskich. Doktor zapytał o patrona i ku niemałemu zdziwieniu, otrzymał odpowiedź przeczącą, chociaż godzina była recepcyjna.

— Wracać na Jeniszery, to trochę za daleko — rezonował doktor — wolę zaczekać na bankiera — i zapytał kantorowicza, co mu niemiłą wiadomość zwiastował — a panie czy w domu?

Kantorowicz już miał coś odpowiedzieć, gdy z góry, z pierwszego piętra, ze schodów, ozwał się głos:

— Ach! ależ prosimy, prosimy bardzo pana doktora Jahnenza...

— Dzień dobry, panno Różo, jesteś widocznie mym aniołem stróżem. Nie będęż w czemkolwiek zawadzał?...

— Wcale nie, owszem, rade będziemy niezmiernie z honoru oglądania was u siebie...

Doktor był w kilku susach na piętrze i podawał rękę ślicznej niemeczce, prawdziwemu kąskowi amatorskiemu, mającemu w sobie coś z niezapominajki i róży mlecznej, śmietanki i pomadki cukierniczej, z koralowemi usteczkami i perłowemi ząbkami. Zwyczajem dziewic germańskich, panna Róża westchnęła parę razy głęboko i błękitne oczki sentymentalnie w przestrzeni zanurzyła. Kręcił się koło niej znany Amor, bonończyk i ujadał na przybysza.

— Ty! klejnociku, cicho bądź! — strofowała panna zapasionego faworyta ojcowskiego — jakże rada jestem widzieć szanownego pana doktora.

— Ojca pani niema w domu?

— O! tak — i zaczęła głaskać pieska, rumieniąc się i strzelając oczyma niespokojnie.

— Czy prękdko powróci?

— O! nie...

Przeczenie to obudziło jakieś niedobre domysły; doktor zgadł odrazu, że p. bankier nie chce mieć z nim do czynienia. Dalsza rozmowa z panną utwierdziła go w tem przekonaniu; nic nie pozostawalo, jak pożegnawszy uroczą zwiastunkę nieszczęścia, wracać skąd przyszedł. Brnął powoli z powrotem w kierunku Grand-campo, Bujuk-mezarłyku; gdy mijał koszary, uderzyła go scena, jak żołnierze tureccy, praktykując miłosierdzie muzułmańskie, rozdawszy co lepsze resztki obiadu żebrakom i żebraczkom, mieszkającym na cmentarzu, obdzielali teraz resztkami resztek całe stada psów ulicznych, wskutek tego dziwnie zapasionych. Ironicznie się wykrzywił na ten widok, zapewne porównywając w ogóle dolę psią z ludzką...

Minął plac i po spadzistej uliczce, właściwie ścieżynie przed wiekami brukowanej, zaszedł do niepokaźnego domku z godłem szynkownem.

Była to znakomita restauracja Janka polaka, brata „miligranta“ z krymskiej kampanii, pocieszyciela rodaków najuboższych za ich własny grosz. Janek choć nie umiał czytać, a tem mniej pisać, sprytnie jednak kierował swym „interesem“, tak że niejeden inteligent mógł pójść do niego na naukę. Miał przytem szczególne upodobanie goszczenia u siebie wszelkiego rodzaju rozbitków politycznych, choćby oni byli niemcami; uważał to za rodzaj obowiązku religijnego.

— To swoi — powiadał — a któż to nieboże, nam poda rękę, jak nie my sami sobie.

Hanowerczycy spali już u niego od kilku dni, a jeszcze nie zapytał ich, czy mają czem zapłacić. I spanie mieli niemcy niezgorsze, bo na czystych pościelach i w schludnej izbie, wprawdzie nie bez pluskiew; ależ kiedy wiadomo, że i w pałacu padyszacha musi być ten owad, według tureckiego przysłowia!?... Restaurację zwiedzali sami nasi biedacy, ale i pomiędzy nimi znalazł się niejeden, co mógł z niemcami płynnie mówić i zaspokoić ich ciekawość pod względem politycznym. Hanowerczykom było tu nawet

lepiej niż gdziekolwiek indziej, bo nie potrzebowali kryć się ze swą biedą. Nasi prostacy, jak który mógł tak „swoich niemców“ pocieszał; rzecz prosta, przedewszystkiem powszechnem panaceum z kieliszka na wszelki frasunek...

Żwawiej jakoś szło dzisiaj u honowerczyków, otrzymali pomyślne nowiny, najlepsze pono w ich położeniu, bo król jegomość przysłał na ręce doktora weksel na wypłatę żołdu za parę miesięcy. Już było sporo wypitych sznapsów na to konto. Niemcy traktowali polaków, którzy wynurzali im na migi swą radość, że przecież raz wybrną z biedy.

— Trzeba będzie wachmistrzu — mówił rotmistrz Donnerwerk do Szulhana — jakoś się oporządzić, djabelnie licho wyglądamy. Bez porządnej sukni ani rusz między ludzi.

— Tak, panie rotmistrzu. Poczciwi polacy i w tem nam poradzą; bo oni doskonale wiedzą, jak i gdzie tu co tańszego kupić. No, przecież raz naostatku zjemy i po kawałku mięsa — tak...

— Ja ledwo nogami suwam bez mięsa. Ale otóż i nasz pan doktor! — dodał Hans.

Ukazanie się doktora podziałało na hanowerczyków jak prąd elektryczny; skoczyli na równe nogi i pospieszyli na jego spotkanie. Krótko jednak trwała ta radość, gdyż się dowiedzieli, że p. Löwendal, dotychczasowy bankier jego królewskiej mości w Stambule, choć mu najakuratniej płacono, nie chce eskontować królewskiego wekslu. Zawód ten podwójnie przytłaczająco podziałał na biedaków, zważywszy podwójne wydatki, porobione na traktamenta. Prócz na suchy chleb, nic im teraz nie pozostało; musieli bowiem czekać conajmniej jaki dziesiątek dni, zanim nadeślą policę na inny jaki dom bankowy.

Dym tytuniowy i „ptiwerki“ przy suchym chlebie za parę dni wyczerpały wszelką cierpliwość żołądków hanowerskich. Hans i Johan znaleźli jakieś mizerne zatrudnienie, ale to jakby na drwiny parę dni tylko trwało. Głód wziął ich żołądki w ścisłe oblężenie, a do tego mieli długi u Janka za noclegowanie. Oni. ludzie honoru, czuli, że ich cześć powoli zostaje wystawioną na szwank w opinii poczciwych cudzoziemców. Nudy i rozpacz zaczęły ogarniać wszystkich.

Doktor twierdził, że nic innego jak głód jest sprawcą całego ich obecnego usposobienia; przysięgał, iż ręczy najkompletniej wrócić dawny humor i wytrwałość, byle choć odrobinę mięsa dostali.

Łatwiej to było powiedzieć, jak zrobić, w kraju, gdzie dorośli jedzą mniej niż u nas dzieci, a mięsne pokarmy są nieznane pomiędzy ubogą ludnością. Ależ od czego żołnierska wynalazczość?...

Donnerwerk zaczął gęsto naradzać się z Szulhanem, naostatku udał się do doktora, zajętego studjowaniem jakiegoś nowego dzieła filozoficznego, dowodzącego: że siła jest materją, a materja jest siłą, ale znowuż ta ostatnia nie jest materją. jak i sama materja nie jest siłą...

— Mamy już, mamy, kochany doktorze — wołał rotmistrz zdaleka — łamiemy głowę, jakby uratować dla jego królewskiej mości ten nasz kadrowy zastęp, mający służyć do wytworzenia przyszłej armii narodowej — a tu rzecz sama leży przed nosem, prosi się do garnka... Powiadam wam, jajko Kolumba... No, łeb wachmistrzowski?.. Mamy mięso!...

— Nie mogę pojąć, czy łeb wachmistrzowski odgrywa tu rolę jajka, czy mięsa? — w ostatnim wypadku nie zupełnie byśmy dobrze wyszli, bo jest strasznie twardym — i doktor odłożywszy książkę. zaśmiał się dobrodusznie.

— Nie kpijcie z Szulhana; w potocznych sprawach, dotyczących pierwszych potrzeb życia, zakasuje on nas obu z pewnością swemi pomysłami. Wyobraźcie sobie, poczciwina wpadł na koncept, żebyśmy zastąpili baraninę ot, temi próżniakami, zalegającemi tutejsze śmietniki! — i rotmistrz ukazał na kupę psów ulicznych, spoczywających po żołnierskiej „czorbie“, (zupie), na stoku parowu jeniszerskiego.

— Uchylam czoło przed łbem poczciwca, mięso to dobre jak każde inne, byle się nie brzydzić...

— A od czegóż my żołnierze? Czy tylko nie będzie szkodziło zdrowiu, o to właśnie przychodzę was zapytać?

— Nic a nic, albo tyleż co i każde inne. Obawa tylko zachodzi w tem, że turcy uważają psy uliczne za rodzaj świętości i skąd dostaniemy kuchni do preparowania naszych psich rosołów i pieczeni?...

— Przed turkami nie miejcie obawy, nasi tak się pocichu sprawią, że tylko pies jeden będzie wiedział o tem, co z nim zrobiono. Kuchnię zaś urządzimy po obozowemu, a polacy dostarczą darmo naczynia.

Narada starszyzny hanowerskiej zdecydowała ostatecznie kwestję psiny na pokarm. Sporządzono kuchnię obozową w parowie, kotła i rożna z rusztami dostarczyli rzeczywiście polacy. Na węgle, jarzyny, pieprz, sól, wystarczało w kasie emigranckiej, a biedne ciućki, zwabiane podstępnie przez Szulhana, dostarczały mięsiwa. Wiarusy polscy, niewtajemniczeni we wszystko, podziwiali, skąd niemcy mają taką obfitość baraniny i to tłustej?... Dzielni tymczasem obrońcy praw Welfów spożywali z rozkoszą psie rosoły, potrawki i pieczenie...

Bieda, która dalej czyhała na spokój rozbitków politycznych, znowu zaczęła płatać figle, mianowicie psy stały się niezmiernie czujne i ostrożne przed ich zamachami. Snać węchem poznawały w hanowerczykach swych prześladowców, jak się to dzieje n. p. z oprawcami. Kadry przyszłej armii welfowskiej rzuciły się w inną stronę po zdobycz. oko ich spoczęło pożądliwie na „zającach dachowych...“ Zapasione „maciusie“, faworyty greczynek i ormianek, niezmiernie obfite w Stambule, szły jedne po drugich do menażu hanowerskiego, Hans i Johan z dziwnym sprytem polowali na tę miauczącą zwierzynę, za pomocą proc; zaledwo gdzie — na uboczu naturalnie, turcy bowiem i kotów nie pozwalają zabijać — pokazał się koci łeb. germański pocisk wnet go dosięgał i sprowadzał do kotła lub na rożen...

Rotmistrz Donnerwerk zacierał ręce z radości, mając pewność, że swój zastęp wybrany wyprowadzi z niewoli egipskiej i nie wyda go na łup łaski faraona Wilhelma III.

Polacy ciekawie śledzący losy braci politycznych, często zaglądali do „menażu“ hanowerskiego; wielką im przyjemność sprawiało wykurzyć pomiędzy nimi lulkę i jeżeli się co miało w kieszeni, zaprosić na kieliszek. Sekret utrzymywałby się dłużej, traf jednak zrządził. że jeden z naszych, co najczęściej odwiedzał „menaż“, ku niemałemu zdumieniu ujrzał na jednym z pośladków cały koci ogon.

Ciekawski wróciwszy do knajpy Jankowej, poprawiając paznogciem lulkę, rzekł do innych polaków:

— Ino te niemieckie zające to miaucą bestyje. Ani dać, że i ich barany to nie becały, a scekały...

Śmiech ogólny pokrył słowa dowcipnisia.

— Hajno, co majom robić chudziny?... Ot, zamiast wyscyrzać się, poprośmy ich na „stakancyka“ zeby w bzuchu nie scekało, ani miaucało...

Zaproszono niemców na szklaneczkę wina. Hanowerczycy pili zdrowie fundatorów, nie wiedząc wcale o pobudce, która im tę gratkę sprowadziła. Dobrze już mieli w czubie, gdy Johan, który z ładną swą twarzyczką nie mógł usiedzieć na miejscu, wpadł, zawiadamiając, iż spotkał tuż koło domu prześliczną pannę Różę z ojcem.

— A Amorek z nimi? — zapytał Szulhan porywczo.

— No, tak jest...

Wachmistrz nic nie mówiąc, spojrzał znacząco na Hansa, obydwa jak na komendę powstali z miejsca i wyszli na ulicę. Powrócili niebawem z wyrazem zaspokojonej zemsty na obliczach. Spostrzegłszy to, doktor dowiedział się w sekrecie, że hanowerczycy są w posiadaniu Amorka, z którego zamierzają urządzić potrawkę, dla pomszczenia krzywd, popełnionych na nich przez jego pana. Perswazjom jednak poczciwego doktora udało się ocalić życie bonończyka; przedstawił on mianowicie kolegom niedoli, że z jeńca tego można mieć daleko większą korzyść gdy będzie żył, niż z przerobionego na potrawkę... Wachmistrz dał się przekonać, że niemiec żyć bez psa nie może, wziął go też w należytą opiekę.

Löwendal obiecywał tymczasem najhojniejsze nagrody za odszukanie Amora, ale zawziętość hanowerczyków była wyższą po nad wszelkie pokusy; za nic nie chcieli oddać zdobyczy, słysząc zwłaszcza, że właściciel prawowity okropnie jest zmartwiony jej utratą. Rotmistrz aż się brał za boki, wspominając o lamentach bankierskich. Szulhan wcale odmiennie się zapatrywał na całą sprawę porwania Amorka.

— No, tak, niech ten lichwiarz wie — mówił, gładząc się po swym granatowym nosie — że nie wolno wrażać psom pogardę dla żołnierzy króla hanowerskiego; no, tak...

— Zje sto tysięcy djabłów ten żyd — dodawał Hans — ale swego faworyta nie zobaczy, chyba nas pięknie przeprosi, a tak nie my się ugniemy przed nimi, lecz oni przed nami... Głodem chcą nas zmusić do uznania ich Wilhelma — zobaczymy...

Polacy dobrze sekretu dochowywali, wszelkie poszukiwania bankiera przez policję nawet na nic się nie zdały. Niemcy vereiniści dowiedzieli się o pożywieniu z psiny i kociny hanowerczyków; nie uznawali jednak za właściwe iść im z pomocą, obrażeni zniewagą u Prokscha, a nadewszystko uporem niepoprawnych marzycieli o niepodległości swej ojczyzny. Gdy się nawet kto zgłosił do nich po informacje, czernili biedaków najohydniej; przodowali w tem przed innymi: nosaty fryzjer i lilipuci dziennikarz, nie zostawiając suchej nitki na znieważycielach ich godności.

Janek i jego goście z naszych jakoś zresztą potrafili zainteresować rodaków, zostających na urzędach tureckich. Powoli jeden po drugim hanowerczycy dostali posady z wcale niezłem uposażeniem. Doktor tylko z wachmistrzem Szulhanem pozostawali dotąd niezatrudnieni. Wachmistrzowi, ile się razy wymknęła sposobność dostania posady, klął okropnie rodaków za domniemane ich intrygi; porywał Amora i gotów go był wysłać w krainę Styxu i Acherona, gdyby

nie doktor, który zawsze w porę umiał ocalić faworyta bankiera. Opieka ta nad pieskiem nosiła piętno tajemniczego przeznaczenia...

Humor tymczasem Lowendala całkiem się popsuł; prócz żalu po stracie faworyta, dręczył go okropnie domysł, że to nikt inny tego nie



Zagłoba z Heleną

uczynił, tylko nienawistni hanowerczycy. Nienawiść polityczna, zespolona z osobistą, drażniła go w najwyższym stopniu. W domu stał się nieznośnym, gderał zwłaszcza i dręczył Różę, za to że nie umiała upilnować Amora na spacerze. Biedna dziewczyna kręciła się jak fryga oszalała, latając z kąta do kąta z zapłakanemi oczętami. Cały dom czuł się nieznośnie udręczonym z powodu prześladowania ślicznej panny. Życie pod dachem plutokraty było codzień uciążliwszem, najstarsze sługi chciały go opuścić.

W takim to okropnym stanie spotkała Róża pewnego dnia doktora w ciasnej uliczce odludnej. Wyraźna radość połączona z trwogą błysnęła w oczkach bławatkowych bankierówny; mimowolne: „ach!“ wyleciało z jej ust i utkwiło strzałą bożka swawolnego w sercu doktorskiem...

Stanęli jedno naprzeciwko drugiego.

— Ach! panie doktorze, czy śmiem? — zaczęła panna, pomimo bojaźni wrodzonej płci słabej.

— Ależ, panno Różo, niema tej rzecy, którejbyś nie śmiała ze mną poczynać, t. j. chciałem powiedzieć, ktorejbym jej odmówił!...

was co obchodzić, muszę jednak powiedzieć... Tylko proszę nie gniewajcie się, bo jestem bardzo nieszczęśliwa... Ojciec prześladuje mnie dzień i noc, za to żem zgubiła Amorka na spacerze. Słyszałam, że pan doktor mieszka w tem miejscu, gdzie nasz piesek zginął, czy też go może przy-



W Zaduszki na obczyźnie.

— Ach! jak to dobrze... Nie gniewajcie się tylko na mnie...

— Chyba chcecie powiedzieć, żebym się zbytnio nie cieszył waszym widokiem; ale to jest niemożebne...

— Ale co też mówicie?... Zresztą czy to może padkiem nie spotkaliście tam kiedykolwiek?... Tylko się nie gniewajcie...

— Najdroższa panno Różo, jakże jestem szczęśliwy, że mogę być wam użytecznym. Traf zrządził, że jestem w posiadaniu sekretu, gdzie się obecnie znajduje Amorek...

— Ach Panie Jezu! czy to możebne? To mi go sprowadźcie; ile na to potrzeba pieniędzy?

— Nic; uczynię to jedynie dla powrócenia spokoju tak niezrównanej istocie, jaką jesteś...

— O! mój zbawco, mój pocieszycielu — i rączki drżące wysłała w kierunku zbawcy.

Dłonie obojga jakoś się mocno spoiły, nie mogły jedna od drugiej odczepić. Oczy doktora ciskały skry przeszywające nawskróś firmanet pod rzęsami panny Róży. Para drgnęła pod wpływem prądu magneto-erotycznego i jeszcze ciaśniej do siebie przylgnęła.

— Amor, kochana panno Różo, wprowadzi nas na prawdziwą drogę — rzekł doktor — kocham cię skarbie mój, bóstwo anielskie!...

— Ach! co też mówisz mój miły — odpowiedziała panna zarumieniona jak prawdziwa królowa kwiatów.

Miejsce spotkania było ustronne, wyznanie zaś zbyt naturalne, żeby mogło zatamować zwykły bieg rzeczy miłośnych. Niebawem też się dwoje ust spoiło, a długi, długi pocałunek, zakończony głębokiem westchnieniem obojga, zroszony został w dodatku gradem brylantowym łez ślicznej panny Róży.

— Co ojciec powie? — rzekła wzdychając — bo co do mamy, to jestem pewna...

— Byle tylko mama, resztę zrobi Amor...

— Amor! Amor! ha! ha! ha! — i kochanka od łez do śmiechu przeszła.

To naturalnie sprowadziło ponowny atak obopólny do ust, który jednak wnet musiał być przerwanym, skutek krzyku przekupnia tuż nadchodzącego...

— „Jumarta! jumurtadżi!“ (jaja, jajarz) — wrzeszczał turek, zerkając jowialnie z pod kosza z jajami na plecach w stronę zakochanych.

Doktor uścisnął obrylantowane paluszki swego skarbu i poleciał jak na skrzydłach wykonać przyrzeczenie co do Amora. Szulhan oddając pieska doktorowi, mruczał:

— No, tak, niech pamięta ten „cywil“, że nie wolno lekceważyć obrońców prawowitego monarchy; no, tak... Marsz! Amor, do pana doktora...

Jak Róża przewidywała, matka jej odrazu się zgodziła na przyjęcie oświadczyn doktora Jahnenza. Co do ojca Löwendala, to ten podległ zupełnie wpływowi atmosfery stambulskiej, przesiąkłej nawskróś poezją matrymonialną, nie uwzględniającą bynajmniej ani różnicy stanów, ani współzawodnictwa towarzyskiego; gdyż o politycznem nawet mowy być nie może, wcale nieznanem w tej krainie piękna i cudowności, chyba wyjątkowo, jak w obecnym wypadku. Doktor zresztą tutaj bywa znakomitością, byle raz został wprowadzony do jakiegoś znakomitszego haremu tureckiego, co jako zięciowi bankierskiemu, Jahnenzowi, z prawdziwą nauką, z łatwością by się udało uskutecznić niebawem, wszystko to rozważał bankier, powiadomiony przez żonę o zamiarach doktora.

Szanse pro i contra zdecydował ostatecznie Amor, przyniesiony do Löwendala przez doktora. Bonończyk piszczał, skomlił, wył; latał jak szalony po pokojach, po stołach; wskakiwał na kolana każdego członka familii, lizał twarze i ręce swych panów. Bankierowi, zniemczałemu zupełnie, zwłaszcza przy żonie niemce, aż się łzy sączyły na widok odzyskanego faworyta.

— No, no, mój staruszku — wołał na pieska rozczulony, gdy ten go lizał w przelocie — no, no, już będzie dosyć... No, teraz wszystko dobrze; jestem bardzo rad i wdzięczny panu doktorowi za honor, jaki chce wyświadczyć memu domowi...

Błogosławieństwo rodzicielskie narzeczonej pary urozmaicał Amor, polizując twarze i ręce przyklękłych kochanków przed rodzicami. Spokój i szczęście napowrót wstąpiły w podwoje bankiera.

W kilka tygodni potem odbył się ślub Róży Löwendal z doktorem Jahnenzem, w asystencji całej kolonii niemieckiej i powaśnionych z nią emigrantów politycznych hanowerskich. Gwelfowie pogodzili się z Gibelinami, Reichsdeutscher'y z federalistami niezawisłymi. Co ważniejsza, oto pan bankier znowu otworzył kredyt dla ex-króla hanowerskiego, którego jednak tak dobrze jakby wcale nie potrzebowano, dzięki posadom wynalezionym przez polaków dla jego dzielnych obrońców.

Wesele było huczne, nie brakło na niem i hanowerczyków. Amor był mocno ucieszony ze spotkania z Szulhanem, prawie tyle co z prawowitych swych panów. Polacy jedni nie przybyli, pomimo najserdeczniejszych zaprosin doktora.

— A po co my tam? — mówili — jak byli w potrzebie, tośmy swoje zrobili; teraz u nich państwo, to nie nasza rzecz...

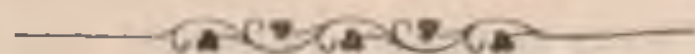
Nic to nie przeszkadzało bawić się na weselu u Löwendalów znakomicie. Tańczono i hulano do białego dnia „à la turka“.

— No i cóż mój staruszku? — pytał gospodarz fryzjera Wildmanna — widzicie, że nie tak to trudno pokonać secessję?...

— Na tutejszym bruku — i fryzjer dowcipnie pogłaskał się po nosie.

Dziennikarz Bittermarck uśmiechnął się ironicznie i wycedził przez zęby:

— Amor omnia vincit...



ZAGŁOBA z HELENĄ.

Dwaj jeźdźcy jechali cicho i wolno przez lesisty jar, przytykający do dworu w Rozłogach. Noc zrobiła się bardzo ciemna, bo księżyc zaszedł od dawna, a do tego chmury okryły horyzont. W jarze nie widać było na trzy kroki przed końmi, które też potykały się co chwila o korzenie drzew, idące w poprzek przez drogę. Jechali długi czas z największą ostrożnością, aż dopiero gdy dojrzeli już koniec jaru i step otwarty, oświecony szarym odbłyskiem chmur, jeden z jeźdźców szepnął:

W konie!

Pomknęli jak dwie strzały wypuszczone z łuków tatarskich i tylko tętent koni biegł za niemi. Ciemny step zdawał się uciekać z pod nóg końskich...

Byli to pan Zagłoba z Heleną.

H. Sienkiewicz. Ogniem i Mieczem T. II. R III.

W zaduszki na obczyźnie.

Chodnikiem koło muru cmentarnego suną tłumy poważne.

— Garnki drutować — woła słabym głosem młody góralczyk pod oknem jednego z podcmentarnych domków. Usta chłopca machinalnie powtarzają zwykły wykrzyknik, a oczy w tłum zapatrzone, kroki nie zatrzymują się...

Święto umarłych.

Zadumał się.

— I czegóż ci ludzie idą tak tłumnie?... A! chcą może zobaczyć tamtych co pomarli?... Pójdzie i on za nimi!... Przecież trzy wiosny już minęły, jak jego matkę drogą tam w górach, w górach zielonych zimna mogiła przykryła.

Zadrżał i stanął.

Zostawiwszy przechodniów na boku, powlókł swe nogi, w grube hodaki obute pod sam mur cmentarza. Wyroby blaszane, pasem rzemiennym związane, opadły brzęcząc na ziemię—obok nich druciarz przysiadł.

Ciężkie jesienne powietrze przejmowało dotkliwie, wiatr świstał, guńka źle okrywała zziębnięte członki chłopca...

— O! gdybyż choć raz zobaczyć tę swoją matkę jeszcze!... choćby raz jeden, tu zaraz, gdzie jest tyle umarłych!... Może też i ona przyjdzie tu do nich na święto tam z cmentarza w górach, do niego, do swego synaczka!...

Czy będzie też miała na sobie gorset i spodniczkę, w których ją pamięta i gładko włosy zaczesane nad czołem i oczy takie same, jakie miała przed śmiercią, gdy ręką krzyż mu nad głową kreśliła!...

Niechże przyjdzie teraz i pożałuje go, gdy między obcemi nieraz głód i zimno cierpi, pracą nad siły obarczony, prześladowany często!

Gdybyż przyszła, przycisnęła go jak dawniej do piersi i powiedziała słodko:

— Syneczku, rybeńko ty moja!

O! jak byłby szczęśliwy!

Tu łza gruba, dziecinna, łza tęsknoty za przeszłością świetlaną, za matką drogą, spłynęła po wychudłej twarzy młodego górala.

Tam daleko nad spienionym żółtym Dunajcem, zawieszona wśród gór, lasów i hal różnobarwnych, stała ich chatka biała, dostatnia.

Ojciec, gazda zamożny, miał juhasów i stada kóz liczne. Matka przy ognisku strawę warzyła, śpiewając wesoło, a on w nowym serdaczku wspinał się na turnie tatrzańskie.

I dawnoż to było?

Ojciec zmarł, matka wdowa zachorowała. Nie było komu przypilnować, oszukiwano, sprzedawano kozy, dobytek. Matkę zgryzota zabiła wreszcie. Chatę zabrał inny gazda, wziął sierotę za juhasa i wysłał na zarobek tak daleko, tak daleko!...

Rok temu wyszedł wraz z innymi, rok już nie widział gór ukochanych, rzeki szumiącej, chaty rodzinnej, sosen wysmukłych.

Rok już nie obmył się w górskim potoku, nie widział krzyża czarnego z mogiły matki!...

I pewnie nie ujrzy go więcej i umrze wśród obcych z tęsknoty!...

Łza drżała na rzęsie, wzrok w górę wzniesiony ztamtąd pociechy czekał...

W uchu zadźwięczały ostatnie słowa umierającej matki:

„Bądź dobry, bądź cierpliwy, a Bóg i matka cię nie opuszczą!“

Przed okiem stanęła postać upragniona, taka, jaką była w swej skromnej drewnianej trumience, z ręką wzniesioną do znaku krzyża świętego...

Wiatr silniej zawył, druciarz ocknął się, łzy otarł i rześwym krokiem wrócił tą samą drogą z otuchą w sercu na przyszłe życie, a pierwszy spotkany dom usłyszał donośne: — Garnki drutować! rondle pobielać!...

Zofia Jankowska.

KUPIDO POKORNY.

„Wara chłopcze! bo cię zranię,
Strzałki do jednej połamię
I na większe ukaranie
Ugodzę cię w piersi same.

Piórka z skrzydełek wyskubię,
Sajdaczek na popiół spalę,
Wreszcie samego oczubię,
I ani się nie użalę".

Rączki mu na dół opadły,
Nosek zwiesił, oczka spoił,
Jagódki mu obie zbladły,
I minkę smutną nastroił.



Takem łajał, takem fukał
Na chłopczyka — który z blizka,
Stojąc, czegoś w rzeczy*) szukał,
Ażeby ujść pośmiewiska.

Potem wzroczek wzniósłszy miły:
„Jeżelim ci jest na zdradzie
I jeżeli masz dość siły
Bij mnie!" To rzekłszy się kładzie.

Waham się, nie wiem co robić,
Tak mnie zmiękczył, tak mnie strwożył,
Jakże go tu było obić
Kiedy mi się sam położył.

Stanisław Trembecki.

---

*) Skrzynka.



Następca tronu: Arcyksiążę Rudolf.

OBJAŚNIENIA DO RYCIN.

Najdost. Arcyksiąże Rudolf,

następca tronu monarchji austrjacko-węgierskiej, jedyny syn cesarza Franciszka Józefa I. i cesarzowej Elżbiety, urodził się w Laksenburgu 21 sierpnia 1858 r. Ledwie z dziecinnych lat wyszedł, a już przykładał się z wielką chęcią i zamiłowaniem do nauk, z których przedewszystkiem nauki przyrodnicze odszczególniał; to też wkrótce nabył gruntowną i wielostronną wiedzę. Dnia 24 czerwca 1877 został uznany pełnoletnim. Czynną służbę wojskową zaczął 23 lipca 1878 r. przy 36 pułku piechoty, a we wrześniu 1880 r. został mianowany jenerał majorem i równocześnie kontre-admirałem. Na dniu 6 kwietnia 1881 r. objął komendę 18 brygady piechoty w Pradze, a w r. 1883 mianowany feldmarszałkiem-porucznikiem i wiceadmirałem, objął 25 dywizję we Wiedniu.

Najdostojniejszy Arcyksiąże jest obecnie właścicielem 19 pułku piechoty, jednego pułku ułanów, szefem 2 pułku artylerji polnej, oprócz tego szefem ces. ros. 34 pułku piechoty, 2. brandenburgskiego pułku ułanów nr. 11 i król. bawarskiego 2 pułku kirasjerów.

W r. 1881 na dniu 10 maja pojął Najdostojniejszy Arcyksiąże we Wiedniu za małżonkę, Stefanię, księżniczkę belgijską, córkę Leopolda II. króla Belgów. Jedyna dotychczas córeczka, arcyksiężna Elżbieta (Marja, Henrietta, Stefania, Gizela) ujrzała światło dzienne w Laksenburgu w dniu 2 września 1883 r.

Oddając się z szczególniejszem zamiłowaniem naukom przyrodniczym, zasłynął wnet jako znakomity znawca ornitologji i skrzętny badacz przyrody; nie mniej też zasłynęły w kołach myśliwskich bogate w trudy i przygody polowania arcyksięcia na orły.

Owocem tych prac i podróży są oprócz mniejszych rozprawek, drukowanych w wiedeńskiej „Jagdzeitung“ i sławnem dziele „Thierleben“ znakomitego przyrodnika Brehma, z którym arcyksiąże stał w naukowych stosunkach, dzieła: „Piętnaście dni na Dunaju“ Wiedeń 1881, odznaczające się przecudną plastyką opisów przyrody, i „Podróż na wschód“ 1884. Za jego też inicjatywą i współpracownictwem wychodzi obecnie wspaniałe dzieło olbrzymich rozmiarów: „Austrjacko-węgierska Monarchja w słowie i obrazach“, które 10 maja 1881 r. wychodzić zaczęło.

W roku ubiegłym zaszczycił Najdostojniejszy Arcyksiąże wraz z małżonką nasz stary Kraków swoją obecnością, a ztąd wybrał się dalej sam w podróż po naszym kraju, świątecznie na przyjęcie Najdostojniejszego Gościa przybranym. Pełne entuzjazmu rzesze wszędzie go witały, i na długo zachowamy w pamięci te dni urocze, które najdostojniejszy Arcyksiąże wśród nas przepędził.

S.

Gwiazdka.

Hej zabrzmij ziemio! zabrzmij piersią całą
Ku chwale Pana! niech się świat weseli,
Bo oto z niebios głoszą nam anieli,
Że do maluczkich idzie Bóg z swą chwałą.
Więc niechaj człowiek sługa Jego korny,
Przed swoim Panem w proch czołem uderzy;
Niechaj złą wolę i gniew swój uśmierzy,
I spiewa Panu zastępów pokorny.

Oto opłatkiem pół się łamie świata,
Godzą zwaśnieni, smutni krzepią ducha,
I ziemia cała ciszą nocy głucha
W modlitwie, pieśni dziś się z niebem brata...

Patrz!... tam wśród wioski piękny pałac błyska
Tysiącem świateł — a w wspaniałej sali
Poważny dziedzic rad swych gości ściska
Idąc z opłatkiem w ręku coraz dalej...

Patrz! tam sieroty po ojcu poczciwym
Łamiąc opłatek wilżą oko łzami...

Tam staruszkowie, co zostali sami,
By żyć przeszłości wspomnieniem szczęśliwem,
Łamią opłatek; a tak się spłakali,
Jakby się pierwszy raz nim przełamali,
Jakby przeczucie smutnych dni kolei
Resztę im wzięło pociechy, nadziei...

Patrz! tu uboga, niska, kmieca strzecha,
Nędza w niej mieszka, że aż serce boli;
A jednak błoga niebieska pociecha
I tych nędzarzy dziś skrzydłem okoli,
I chociaż biedni, tak im będzie miło,
Jakby w dostatku pasmo lat przeżyli,
I wigilję wspaniale święcili;
Jakby o biedzie nawet się nie śniło.

O! bo syn Boży do ludzi zesłany,
Wszystkich zbawienia obdarza pokojem;
Tych, których czoła troska orze znojem,
Jak i tych, którym ból życia nieznany..,

Więc zabrzmij, ziemio! zabrzmij piersią całą
Ku chwale Pana; niech się świat weseli,
Bo oto z niebios głoszą nam anieli,
Że do maluczkich idzie Bóg z swą chwałą!

Mieczysław Romanowski (jun.)

Wiosna

Wiosna! wiosna! wszystko woła
Wszystko nią się cieszy
Kwiatki wznoszą barwne czoła
W pośród muszek rzeszy.
I gwarliwych ptaszząt roje
Dźwięczne piosnki nócą.

Ciszej biedne serce moje
Dawne dni nie wrócą;
Twoja wiosna już minęła
Minęła na zawsze,
Wszystkie twoje skarby wzięła
W zamian nic nie dawszy.
Kiedyś i ty miałoś wiosnę
Lecz to dawne lata,
Rwałoś w piersi się radośnie
Jak motyl co wzlata
Po nad kwiatki woniejące.
Kwiatek wabi próżno,
On nim wzgardził i po łące
Plądruje; —
Za późno!
Ach za późno już powrócił;
Dziecka rączka mała
Kwiat, który bezmyślnie rzucił
Przed chwilką zerwała.
I na próżno mistrz pustoty
W lśniące skrzydła bije
A za karę jad tęsknoty
Z innych kwiatków pije.
Ten motylek — serce biedne!
Ach to twoje dzieje
Za przewiny, ach za jedne
Każde z Was boleje.

F. V.

Wśród uroczego lata.

Nie ma chmurki, — słonko pali,
Dzień letni i skwarny —
Lecz po barwnej kwiatów fali
Mknie zefir figlarny.

A pstrokaty rój motyli
Wciąż buja radośnie,
A ptaszyna w krzaczku kwili
Że aż serce rośnie.

Tam pod drzewem siądę w cieniu,
Przed słonkiem się skryję,
Ptaszków się przysłucham pieniu
I bukiet uwiję.

Ale trudno — mimo woli
Wypada kwiat z dłoni —
Bo przecudnie o swej doli
Ptaszyna pieśń dzwoni.

Słucham — słucham rajskiej pieśni
Nie pomnę o świecie,
Tak mi drodzy piewcy leśni
Motyle i kwiecie...

Muszę zostać wielką damą,
Mieć pałac... mój Boże!
A w nim będą tato z mamą
I... jeszcze ktoś może...

Będę miała cudne szaty,
Złociste kolasy,
I ogrody, ptaszki, kwiaty,
I pola i lasy!

* * *

O szczęśliwy ów wiek młody,
Co marzeń nić snuje,
Z wiarą zamki i ogrody
Na lodzie buduje. *Z.*

Jesień.

Jesień — piękna polska jesień. — Niejeden jeszcze, piękny, skwarny dzień nas czeka, nie czuć jeszcze nadejścia tej macochy — zimy, która całą przyrodę do długiego snu utuli. — Toż i w świecie zwierzęcym jeszcze wre życie. Mały obrazek z tych pięknych a gorących dni jesiennych z pod naszego nieba, przelał na papier mistrz pędzla, a wybrał ku temu bardzo ciekawe okazy — mrówkolwa. Szczególnego to bowiem rodzaju lew, którego okazy w różnym stadjum rozwoju nam rycina przedstawia w pośród bujnego kwiecia wrzosu. Na dnie lejkowatego otworu, w piasku luźnym wygrzebanego, spoczywa cichutko niepokaźne zwierzątko, zaledwie jeden do dwu centymetrów długości mające, które tem nazwiskiem obdarzono. Cóż ono jednak robi i czemu całe prawie jest zagrzebane w piasku, tylko ostre obcęgi w górę wystawiło. Wnet się o tem dowiemy, bo oto w spiesznym biegu nadchodząca mrówka, stoczyła się z stromego brzegu tego lejka, a nie mogąc się utrzymać na usuwającej się ścianie, wpadła aż na dno. Wnet pochwytuje ją ten mały rabuś w swe obcęgi, zagrzebuje w piasek i wysysa przez czas dość długi. Nareszcie wyssaną już ofiarę wysuwa za pomocą przednich nóżek na swą dużą, do szufli podobną głowę, a podrzuciwszy ją silnym rzutem, wytrąca po za lejek.

W ten to sposób zdobywa sobie pożywienie ten ciekawy mrówkolew. Lecz nie tylko mrówkami, lub podobnie małemi zwierzątkami żywi się leniwy ten rabuś, często i większą muszkę, chrząszczyka lub gąsienicę uda mu się złowić, a w takim razie musi czasem zaciętą stoczyć walkę, nim pokona swą zdobycz. Tu dopiero warto mu się przypatrywać do jakich ucieka się fortelów.

Lecz nie mniej obserwowania godnym jest on w czasie budowania sobie tej lejkowatej łapki. Wszystko bowiem robi posuwając się w tył; i tak: obrawszy sobie dogodne do tego miejsce w luźnym piasku, zaczyna posuwając się w tył biegać w kółko i w ten sposób wygrzebuje sobie rowek kolisty, odpowiedni własnej swej



Gwiazdka. (zobacz wiersz).

wielkości. Następnie oparłszy się silnie na tylnych nóżkach, wpycha swe ciało niby świderek, w głąb piasku, a od czasu do czasu to jedną to drugą nóżką nakłada piasek na swą łopatkową głowę i tą wyrzuca go daleko po za rowek. Jeżeli nie napotka żadnej przeszkody, to w przeciągu kwadransa dołek jest gotowy.

Ciekawe to zwierzątko jest właściwie tylko gąsienicą owadu do rzędu siatkoskrzydłych należącego, który po lewej stronie ryciny widzimy, a który tak bardzo jest podobny do znanej powszechnie ponad wodami latającej ważki.

Na prawo od tego mrówkolwa plamistego widzimy na rycinie drugi gatunek mrówkolwa nieplamistego, znacznie się od poprzedniego swą postacią wyróżniającego. Tego ojczyzną są południowe Włochy i tam on głównie przebywa, choć czasem i dalej na północ się posuwa. Gąsienica jego prowadzi zresztą życie podobne do mrówkolwa naszego. *S.*

Zima.

Była i przeszła urocza wiosna,
Minęły lata dni i zieleni—
Zmilkła słowika piosnka radośna
I huczał wicher, spiewak jesieni...

Dziś gdzie wzrok rzucę biało i biało,
Drzewa straciły godowe szaty,
I ptactwo w ciepły kraj uleciało,
W grobie złożyły pstre główki kwiaty.

Na wodach szkliste stanęły lody,
A słonko świeci jak za pańszczyznę,
Hej przeszła wiosna i wiek mój młody
A zima życia dała siwiznę...

Wnet jak dziś kwiatki głowę w grób złożę...
Lecz kwiecie z wiosną znowu powstanie!
A mnie za grobem mój dobry Boże,
Czyliż zaświta szczęścia zaranie?

* * *

Kruk w chmurach kracze, dołem wiatr wieje
Łamią się w śniegu słońca promienie—
Czy się tam ziszczą szczęścia nadzieje?
Da ci odpowiedź... własne sumienie. *Z.*

Nocny napad

Genjalny mistrz pędzla przedstawia nam tu piękną scenę odwiecznej walki o byt, toczącej się w przyrodzie. Noc pokryła już czarnym całunem ziemię, i tylko blady księżyc prześwieca przez gałęzie gęstego lasu, którego cisza dziwnym jakimś przestrachem przejmuje. Myślałbyś, że wszystko w przyrodzie już w śnie pogrążone. A jednak i wśród tej ciszy walka wre dalej. Oto z iskrzącemi się oczyma podsuwa się cichutko zwinny rabuś, kuna leśna, zobaczywszy już z dala grzywacza, lecz czujny ten gołąbek w sam czas jeszcze zerwał się do lotu, by uniknąć niechybnej śmierci i zdumiałego nieprzyjaciela pozostawić w rozczarowaniu.

Kuna leśna, drapieżne i krwiożercze to zwierzę, należące do rodziny łasic, ciemnokasztanowata z żółtem podgardlem, zamieszkuje lasy całej północnej półkuli. W Europie zacząwszy od Włoch, aż do północnej Szwecji wszędzie bywa napotykaną.

Dnie przepędza w dziupłach drzew, gniazdach wiewiórczych lub ptasich, unikając starannie człowieka, który na nią i dla kosztownego jej futra, i jako na wielkiego szkodnika ustawicznie czyha. W nocy dopiero wybiera się na łup i morduje wszystko, co tylko pokonać zdoła, nie tak dla zaspokojenia głodu, jak raczej dla zaspokojenia swej chciwości krwi, którą wysysa z swej ofiary, upajając się nią formalnie, często też porzuca całe zwierzę po wyssaniu krwi, szukając nowego łupu. — Do rozbójniczego tego rzemiosła jest od przyrody sowicie wyposażoną. Ciało bowiem ma smukłe i uderzająco przedłużone, odnóża krótkie, wskutek czego jest w poruszeniach zadziwiająco zwinną, a dla nadzwyczajnej gibkości swego ciała może się łatwo przeciskać przez choćby bardzo szczupłe dziury i szczeliny, i przeskakiwać z zadziwiającą pewnością przez bardzo wielkie przestrzenie. Opatrzona zaś do tego ostremi pazurami, może się wspinać nawet po drzewach najgładszych. Wzrok posiada nadzwyczaj bystry, to też spostrzega zdobycz swą już z daleka, a wtedy zbliża się bez najmniejszego szelestu, podobnie jak kot pełzając. W ostatniej chwili rzuca się w dobrze wymierzonym skoku na zwierzę, często o wiele większe i wgryza się ostremi swemi zębami w szyję swej ofiary, której już nie puści, aż zwierzę przestraszone i upływem krwi osłabione, upadnie.

Kuna leśna i w wodzie radę sobie dać potrafi, gdyż pływa dobrze i wytrwale, to też żadne zwierzę przed nią pewnem być nie może ani w trzcinie wód, ani na gałęziach drzew.

W kwietniu lub maju rodzi samica 3 do 5 młodych, w miejscach przed okiem człowieka starannie ukrytych, i pielęgnuje je, jak w ogóle drapieżce, z nadzwyczajną troskliwością, a przy jakimkolwiek śladzie niebezpieczeństwa przenosi w inny pewniejszy zakątek; napadnięte zaś broni zaciekle, choćby przy tem życiem nałożyć trzeba było.

Młode dają się obłaskawić, ale i ułaskawione prowadzą dalej swe rozbójnicze życie, zrządzając w ten sposób w gospodarstwie bardzo wielkie szkody.

S.

Obrazek z Sumatry.

Sumatra, Jawa, Borneo, Celebes, Palawan, Mindanao, Filipiny! Jakżeż radośnie zakołace serce w piersiach młodego podróżnika na wzmiankę tego wieńca wysp otaczających Indje zagangesowe, i ciągnących się ku Australji.

Tam to krążą całe stada olbrzymich słoni, a znajdziesz je nietylko na równinach bogatych w trawę, lecz choć to ociężały olbrzym świata zwierzęcego, to nieraz spotkasz go wspinającego się na górę lub chodzącego po takich ścieżkach, na którychbyś się nigdy z nim zdybać nie spodziewał. Jeźli masz odwagę, bierz łódkę, której ci „batta“ dostarczy, i przejedź się wśród uciekających krokodyli w piękny dzień przed zachodem słońca, tak tu swemi promieniami palącego, a łatwo zobaczysz tego olbrzyma w swoim otoczeniu.

Oto trzeszczą gałęzie, dzikie pawie z przestrachem ulatują. Z gęstwiny wychodzi majestatyczny słoń, samiec, z potężnemi kłami. Ciało jego na pozór niezgrabne, okryte skórą bardzo grubą i prawie nagą, uszy obwisłe, oczy małe z rozumnym wyrazem. Nogi niskie i jak słupy grube. Dalej w gęstwinie o jakie sto kroków od tego, widocznie straż trzymającego olbrzyma, stoi cała trzoda, oświetlona wspaniale promieniami zachodzącego słońca. Tu na prawo samica, poruszająca głową i swą olbrzymią trąbą niby wahadłem na prawo i na lewo. Na lewo zaś widocznie młody jeszcze słoń, wyrwawszy pęk trawy za pomocą trąby, zabiera się wsunąć go do gęby. Tu zaś malutkie tłuściutkie słoniątko o skórce jeszcze nie stwardniałej; biega od jednego do drugiego, i igra po swojemu, to ocierając się o matkę, to przebiegając po pod nią i wydając głos zadowolenia z zabawy.

Lecz nie zawsze trzoda ta używa tak błogiego spokoju. Czasem zaufana w swą zwinność i siłę tygrysica, wyskoczy z zasadzki na to słabe słoniątko, a wtedy nieustraszony ojciec używa swych potężnych kłów i nóg do ukarania napastnika. Oto już się zasrożył, na tylnych nogach przystanął, trąbę między kły schował, a silnemi kłami mierzy wprost w napastnika. Biada ci tygrysico! kto wie, czy przy całej swej zwinności unikniesz śmiertelnego ciosu? A bezbronne młode, przyczyna tej zaciętej walki? To już uciekło pod ochronę matki. *S.*

We dwójkę.

Któżby w tej zbójeckiej parze, ścigającej rogacza, w olbrzymich umykającego susach, nie poznał wilka — tyle osławionego rabusia, mieszkańca naszych gąszczów leśnych, którym nas już niańka straszyła, a który się nam swemi psotami zwłaszcza w zimie ciągle przypomina.

Pysk w stosunku do grubej „latarni“ (głowy) kończysty, czoło spłaszczone, „kagańce“ (oczy) ukośnie ustawione, uszy stojące, „wiecha“ (ogon) kudłata, wyprostowana i w dół spuszczona, odnóża grube, przednie wyprostowane, tylne pod tępym kątem zgięte, włos gęsty, barwy płowej z odmianami — oto opis naszego wilka, mającego wzrost wielkiego psa owczarskiego.

Żarłoczny i wiecznie głodny, błąka się latem samopas, w zimie całemi stadami, polując na wszelkie zwierzęta i dzikie i swojskie, i małe i wielkie, a w polowaniach swych okazuje chytrość i przebiegłość zadziwiającą, obok wielkiej niekiedy śmiałości.

Zobaczywszy zdobycz, zbliża się z nadzwyczajną ostrożnością z zachowaniem wszelkich podstępów polowania, cichutko do jak najmniejszego oddalenia swej ofiary, poczem w zwinnym susie skacze do gardła upatrzonego i zagryza zwierzę.

Dość często jednak wybiera się dla tem pewniejszego powodzenia „we dwójkę“ na łowy, a to zwykle wówczas samiec ze samicą. Polowanie zaś takie urządzają w ten sposób, że jeden z nich goni zwierzynę z tyłu, drugi zaś zabiega jej dobrze znanemi ścieżkami drogę z boku, i z pewnością nie wypuszczą już rogacza, który nie spodziewając się tego fortelu, wpada na rabusia, zabiegającego z „flanki“.

Znaną jest nienawiść wilka do swego pobratymca „psa domowego“, a oto przykład taktyki łowieckiej, której uległy cztery kundysy, opowiedziany przez wiarogodnego proboszcza Kalimana: „Tuż u podnóża góry, lasem porosłej zobaczyłem trzy wilki, nadsłuchujące z z szczególniejszą uwagą na dochodzące do nich z oddali szczekanie kilku psów. Wkrótce dwa wilki znikły w pobliskiej gęstwinie, trzeci zaś śmiało wychodzi na spotkanie czterech psów, nadbiegłych z przyległej wioski i formalnie wyzywa je do ścigania, gdyż w chwili, kiedy do niego dobiegają, robi w tył zwrot i w nogi. Tego tylko potrzeba było psiskom, rozdrażnionym już samym widokiem swojego wroga. Toż dalej za wilkiem. Zaledwie jednak przebiegły gąszcz, w którym znikły poprzednio owe dwa wilki, wypadają takowe i za tropem poprzedników w las popędziły. Z tych czterech kundysów ani jeden nie wrócił, widocznie napadnięte z przodu i z tyłu, padły ofiarą swej nieostrożności“.

Takie to figle umie płatać nasz rabuś a nie mniej podziwienia godnem jest, z jaką zgodą i zmyślnością działają razem całe gromady, które zwłaszcza zimą wspólne urządzają obławy, nie przepuszczając nawet i człowiekowi, gdy im głód dobrze dopiecze. *S.*

W oblężeniu.

Dzikie i niesforne towarzystwo przedstawia nam rycina, oto gromada psów dzikich, prawie zawsze w towarzystwie żerujących, napotkała wspaniałego lamparta, który się w pierwszym strachu schronił na pień drzewa, by się tem łatwiej mógł przed tą czernią napastników obronić. Bezczelna ta zgraja, której wrodzona jest niena-



Wiosna. (zobacz wiersz).

wnie do całego rodu kociego, przerachowała się jednak przy swoim napadzie, bo już jeden, który sobie łapą skrwawiony pysk obmywa, dobrą dostał pamiątkę od lamparta. To też i reszta powolniej i ostrożniej już naciera, a można być pewnym, że wkrótce dadzą za wygraną i popędzą dalej za łatwiejszym łupem.

Pies dziki, jest typowo afrykańskiem zwierzęciem, krótką swą głową, długiemi uszyma i silnemi szczękami przypomina hyeny, lecz cały kształt ciała, żywość jego ruchów i cały sposób życia, zbliża go do rodziny psów np. wilka lub szakala. Zwierzę to obdarzone jest w wysokim stopniu wszystkiemi do polowania potrzebnemi przymiotami, a to: nadzwyczaj delikatnym węchem, szybkością biegu i wytrwałością niezmierną. Zamieszkuje ono większą część Afryki, a mianowicie południową, gdzie jest dla osadników jednym z najbardziej znienawidzonych szkodników, gdyż sprawia w ich trzodach bardzo często wielkie spustoszenia. Nierzadkie bowiem są wypadki, że zgraja tych dzikich psów napada w nocy a nawet i we dnie pasące się na stepie trzody, a w swej wściekłej żądzy mordu zabija o wiele więcej zwierząt, niż pożreć może; a spożywa przeważnie wnętrzności swych ofiar, rozdarłszy swemi silnemi szczękami ich ciało. Nawet dla ludzi stają się niebezpiecznemi, gdyż w wielkich włóczą się gromadach, a gdy są głodnemi, przed niczem się nie cofają. Zwykle jednak polują tylko na zwierzęta słabsze, jak antylopy, gazele i tp. ścigają je zaś tak długo, dopóki uciekająca antylopa ze znużenia nie padnie, wtedy rozdzierają ją i pożerają w kilku minutach.

Młode swe wychowują w jaskiniach, które sobie w pustyni wygrzebują, za zbliżeniem się jednak człowieka nie bronią takowych lecz uciekają.

Ułaskawić je nadzwyczaj trudno, przywiązują się wprawdzie do człowieka, który je żywi i pielęgnuje, lecz przywiązanie swe okazują w tak dziki sposób, że się do nich zbliżyć niebezpiecznie. Nie mogą bowiem zapomnieć swej skłonności kąsania i kaleczą ustawicznie swego karmiciela.

S.

W lasach Tasmanii.

Australja, — ten ląd odosobniony od wszystkich innych części świata, zadziwiająco się różni i pod względem flory i fauny od reszty naszego globu. Napotykane tam rośliny i zwierzęta przypominają nam okazy, które w szczątkach z głębi ziemi raz po raz wydobywamy, a które należąc do dawnych epok, od lat tysięcy spoczywają jako dokumenta przeszłości naszego planety.

W lasach przeważają myrty, akacje i mimozy z listowiem prawie prostopadle ustawionem, co nadaje całemu lasowi dziwny wyraz sztywności i jakiejś trudnej do opisania, a przykrej dla podróżnika martwoty.

Z myrtów znajdujemy tam wspaniałe R o z d r ę b y o pniach olbrzymio grubych, w którychby się wygodnie jeździec na koniu mógł zmieścić, dorastające do 150 stóp wysokości. Obok tych stoją wyniosłe akacje, o parasolkowych koronach, wydające gumę. Na chudszej nieco glebie wyrastają smętne Rzewnie o długich i zwisłych, płaczących gałęziach, z owocem podobnym do jodłowej szyszki. Na pagórkach więcej kamienistych spotykamy Gromokłośniki, palmy, o łodydze grubej, liściach szczupłych, równowąskich, zwisłych ku ziemi i szeroko jakby baldachim rozpostartych. Tu i owdzie ujrzysz wyniosłą Igławę, której pień wznosi się, jakby kolumna wspaniała, a gałęzie sięgają wysokości 90 lub 100 stóp. — Po parowach wilgotnych wznosi się paproć drzewiasta, prawdziwe drzewa do 20 stóp rosłe, o liściach do 6 stóp długości mających. Dodajmy do tego w niektórych miejscach rosnące palmy, jak Palma Bangala, lub okazała Palma australska, masy storczyków o swych pięknych kwiatach, i wszędzie pnące się Lijany, a będziemy mieli mały obrazek tak odrębnej szaty roślinnej tego prawie najpóźniej odkrytego świata.

Zupełnie taką samą jest roślinność dość bujna Tasmanii, wyspy, oddzielonej tylko cieśniną od południowej kończyny lądu australskiego, na którą nas wspaniały obraz Spechta wprowadza. Na stepach tejże, po lasach i sawanach bez cienia, błąka się bez odpoczynku Drop i Emu, ten australski struś, pasie się w licznych gromadach ostrożny kangur. W jaskiniach chowa się przed światłem dziennem pręgowany wilk australski, imiennik tylko naszego wilka, nie pobratymiec, gdyż należy podobnie jak kangur do rzędu torbaczy, tych Australji właściwych, a tak ciekawych zwierząt. Nazwę swą otrzymały one od tego, że samice tych zwierząt mają na brzuchu obszerną torbę, w której przez pewien czas noszą swe malutkie i niedołężne młode. Nawet podrosłe już młode chowają się z wielką zwinnością do torby swej matki przy każdem niebezpieczeństwie, skąd wyściubiwszy tylko główki, czekają przebiegu mniemanego niebezpieczeństwa, by z niej znowu wyskoczyć, i pod okiem przezornej matki dalej się paść lub bawić.

Ulubionem pastwiskiem kangurów są bogate w trawę łąki, otoczone przeźroczystemi lasami. Tam też pasą się rankiem lub późnym wieczorem w większych, bo czasem do liczby 100 dochodzących, lub mniejszych gromadach. Każda zaś trzoda żyje już ustawicznie razem, i każda ma swego przewodnika, zwykle starego samca, za którym cała posuwa się trzoda. On też ma poruczone bezpieczeństwo wszystkich towarzyszy. To też najmniejszy szelest nie ujdzie jego uwagi, a gdy mu tylko coś podejrzanem wygląda, natychmiast rzuca się do ucieczki, a za nim ślepo w szalonych skokach cała podwładna mu trzoda.

Taką właśnie chwilę widzimy na naszej rycinie. Oto z za krzaków wypadła para wilków pręgowanych, i dziki popłoch spowodowała w trzodzie kangurów, pomiędzy którymi i Emu się zabłąkał. A srogi to nieprzyjaciel kangura ten wilk australski, największy z torbaczy

mięsożernych. Gdy mu się nie uda cichaczem z poza krzaków kangura podejść, to sposobem wilka stara się go w szalonej gonitwie osłabić, by dopadłszy go, tem łatwiej zwyciężyć. Lecz nie zawsze łatwa to sprawa. Bo kangury w niebezpieczeństwie rozpaczliwą okazują odwagę, i pazurów swoich, oparłszy się z tyłu o drzewo, umieją z strasznym skutkiem używać. To też od czasu, gdy europejscy koloniści w Tasmanii hodowle owiec zaprowadzili, woli on polować na te bezbronne zwierzęta, przez co znaczne wyrządza szkody. Rozumie się, że przez to uczynił sobie w człowieku strasznego wroga, który ni prochu, ni sideł, ni trucizny nie żałuje, by tego znienawidzonego drapieżcę zupełnie wytępić. S.

Jutrzeneczka.

Próżno patrzysz z okienka
Z uśmiechem — to ze łzą,
Próżno nowa sukienka
Otacza kibić twą,
Nie zwabisz mnie do siebie,
Nie wpadnę w twoją moc
Choć piękna's jak na niebie
Gwiazdeczka w jasną noc.

Róża u twego łona
Nie piękna'ż jak i ty?
Lecz wkrótce zwiędnie ona
Tak zwiędłyby twe dni
Od żaru mej miłości.
Więc nie bądź na mnie złą,
Że nie chcę twej młodości
Zatruć miłością mą.

V.

Marzenie.

Piękna's jak anioł! zdumiony świat woła
Piękniejsza's — wołam — nawet od anioła!
Nie anioł wdzięków, lecz sam bóg miłości
W tobie o! piękna, między nami gości.
Oko twe — miłość w twem oku się żarzy,
Miłość na czole zadumaniem marzy,
Miłość ust twoich bawi się uśmiechem,
Miłość, muzyka gra w twojej rozmowie,
Miłość w milczeniu, miłość w każdem słowie
A ty powiadasz — że miłość jest grzechem.

R. Barwiński.

FRASZKI.

Są sposoby. Cóż to słyszałem, że tenor X. zajął mieszkanie na czwartem piętrze?

— Tak jest, ponieważ sądzi, iż stamtąd będzie mu łatwiej wziąć wysokie *c*.

* * *

Żartowniś pewien przechodził koło domu, na którym były napisy, że tu mieszka na prawo lekarz, a na lewo chirurg. „To mi przypomina dwururną strzelbę — powiedział, gdy jedna chybi, druga niezawodnie zabije“.

* * *

Twardy orzech. Pan (do nowoprzybyłego sługi): Ciebie przyjąłem właściwie jako mego stróża nocnego, za każdą noc dostaniesz 1 złr. czy zgadzasz się na to? Sługa: Dobrze, Jaśnie Panie! lecz czegoż mam w nocy pilnować? Pan: Często podczas snu dostaję wściekłe pragnienie, wtedy masz mnie zbudzić i podać świeżą butelkę.

* * *

Trudne do rozstrzygnięcia. Pełen nadziei młodzieniaszek wstaje w południe z łóżka, a czując skutki całonocnej pijatyki, mówi: „Ciekawym też, czy ja już pijany, czym jeszcze pijany, czym dopiero pijany, lub czy też znowu jestem pijany?

* * *

Adwokat (do chłopa): A więc wasz sąsiad przecież postawił płot i jego kury na wasze grzędy nie będą chodziły! Ale jakżeście tego dokazali bez skargi, bez procesu, kiedy on początkowo o tem słyszeć nie chciał? Chłop: Najpierw poszedłem do niego z prośbą, przedstawiając, jak wielką szkodę ponoszę; gdy mnie jednak wyśmiał, wziąłem się na sposób. Oto przez kilka dni posełałem mu po tuzinie jaj, i kazałem powiedzieć, że je jego kury u mnie zniosły. Gdym mu potem jaja przestał posełać, natychmiast płot postawił.

* * *

Roztargniony. Panie profesorze! telegram przyszedł i... Profesor: Zaraz służę, zaproście go do pokoju!

* * *

Rada familijna. On: Słuchaj Stefciu! ja myślę, że najstosowniejszym podarunkiem dla Olgi byłoby nakrycie na 6 osób. Ona: E! to trochę za mało, ja sądzę, żeby kupić szczypczyki do cukru, to będzie na 12 osób.

* * *

Ciekawe. X. Ile razy się w nocy czarnej kawy napiję, to spać nie mogę. Y: A to ciekawe, bo ja wprost przeciwnie, ile razy śpię, to czarnej kawy pić nie mogę.

* * *

Wrodzone. Małego żydka chodzącego do szkoły, spytał nauczyciel: Ile ćwierci jest w łokciu?—Półczwartej! odpowiedział śmiało.

* * *



Lato. (zobacz wiersz).

Roboty w pasiece na cały rok.

W kalendarzu naszym na rok 1887, umieściliśmy artykuł, z którego łaskawy czytelnik mógł powziąć przekonanie, że pszczelnictwo stanowi bardzo ważną dla kraju naszego gałęź gospodarstwa, i że prowadzone odpowiednio może przy małym zachodzie przynosić stosunkowe bardzo wielkie dochody.

Gałęź ta może zwłaszcza dla włościan, urzędników, nauczycieli, księży i pensjonistów stanowić obfite a szlachetne źródło zarobku, gdyż nie tylko, że czas swój od zajęć wolny korzystnie spieniężą, ale nadto obcując z pracowitemi pszczółkami niejedną najprzyjemniejszą chwilę życia sobie zgotują.

Najkorzystniej jest hodować pszczoły w ulach słowiańskich, (zwanych także ulami Towarzystwa), które w zeszłorocznym kalendarzu opisaliśmy, pszczoły bowiem w takich ulach pielęgnowane należycie, przyniosą w naszych warunkach rocznie dochodu tyle ile same kosztują, a często nawet więcej. Mimo tego nie radzimy nikomu rzucać się nagle do hodowli pszczół na większą skalę, gdyż do tego trzeba dużo, bardzo dużo wiedzy i praktyki. Kto się chce zająć pszczelnictwem, najlepiej zrobi, gdy w czasie zimy przestudjuje kilka książek pszczelniczych, a następnej wiosny kupi sobie w kwietniu dwa pnie pszczół, przy pomocy jakiego znawcy, przyczem niech pamięta że lepiej za dobry pień zapłacić chociażby więcej, jak kupić lichotę tanio. Dobry pień w ulu słowiańskim może kosztować od 10 do 12 złr. Od tych dwu pni niech rozpocznie w imię Boże swój zawód pszczelarski, ale niech pomni zawsze na to, że pszczelarzowi nie wolno nigdy być łakomym pod utratą całej pasieki. Niech więc pomnaża bardzo powolnie, robiąc z każdych dwóch pni tylko jednego roja, a miodu niech nigdy nie odbiera tyle pniowi, aby ten był wystawiony na ryzyko zimowania. Tylko silne (muszne) pnie i zaopatrzone na zimę w dostatni zasób miodu, przynoszą przy staranności i umiejętności prawdziwe błogosławieństwo Boże w dom pszczelarza, bo swym słodkim plonem, który mu bez krzywdy drugich z cudzych pól i ogrodów znoszą, odpędzą nie jedną chmurę z jego czoła i oddalą niejedną troskę od rodziny.

W tej też myśli podajemy tutaj zestawienie czynności w pasiece na rok cały, przypominając zarazem, że kto chce pszczoły z korzyścią prowadzić, musi przedewszystkiem zbadać dobrze ich sposób życia. Jako odpowiednie do tego dzieło polecamy „Bartnictwo“, którego część I., obejmująca przyrodę pszczoły kosztuje 2 złr. 50 ct. i „Bartnika“ którego przedpłata na cały rok kosztuje 2 złr. — Obydwa dzieła można zamówić w Redakcji Bartnika we Lwowie.

W miesiącu styczniu.

W miesiącu styczniu przypadają w kraju naszym zazwyczaj najtęższe mrozy, a ziemia drzymie spokojnie pod puchem śniegu. Stąd też pasiecznik spełniwszy swoję powinność sumiennie w jesieni, teraz bardzo mało ma do pracy. W ulach dobrze zaopatrzonych na zimę pszczoły siedzą spokojnie w zbitym kłębie, spożywając tyle tylko miodu, ile do utrzymania stałej ciepłoty w gnieździe (10° C. = 8° R.) i zachowania życia potrzebują; tylko przy dokładnem podsłuchiwaniu dochodzi nas z ula jednostajny, cichy szelest, jakby w dali po kamykach mruczącego strumyka. Spokój ten jest najlepszą wskazówką, że pszczoły zimują dobrze, gdy przeciwnie wszelkie silniejsze huczenie wymaga natychmiastowego zaradzenia.

Zimując pszczoły na dworze winniśmy ule jak najstaranniej chronić przed działaniem zimna — otulając je w razie, gdyby ściany nie były dosyć ciepłe, słomą, — przyczem jednakże nie należy żadną miarą oczka zatykać lub sitkować, lecz zwężyć je na jednę pszczołę, aby te z pszczółek, które zachorowawszy chcą w skutek wrodzonego popędu ul opuścić, mogły łatwo wydostać się na zewnątrz. Inaczej bowiem szukając napróżno wylotu zaniepokoją niepotrzebnie resztę towarzyszek. Oczka należy skośnie ustawionemi deszczułkami przysłonić, by promienie słońca nie wkradały się do ula i nie drażniły pszczół do niewczesnego wylotu. Potępić musimy zwyczaj niektórych pasieczników, którzy zimą od czasu do czasu do pni pukają, by się przekonać po silniejszem wskutek tego zaszumieniu, czy pszczoły żyją. Podobne opukiwanie burzy spokojne pszczoły, pobudza do rozchodzenia się z gniazda, często nawet do wylotu, i niejedna padnie ofiarą zbytniej pszczelarza ciekawości. Czasami trafiają się w styczniu piękne dni ciepłe, tak że termometer zawieszony w cieniu pokazuje 10 lub więcej stopni C. (8° R.) ciepła. W takim razie pasiecznik zimujący pszczoły na dworze powinien, jeżeli ziemia nie jest pokryta świeżo upadłym, miękkim śniegiem, a na niebie nie widać ciemnej chmury, którąby się kazała obawiać nagłej zmiany powietrza, odjąć zastawki, poodsuwać jak najszerzej oczka i chuchnięciem lub zastukaniem w ul po-

budzić pszczoły do wylotu. Rychłe takie oblecenie i sczyszczenie się pszczół jest bardzo korzystne, bo zabezpiecza je od zaperzenia. Musi jednakże na powyższe warunki baczyć pilnie, kto nie chce na szkodę się narazić. Stary twardy śnieg pszczołom nie zaszkodzi, bo żadna w nim nie ugrzęźnie, a te, które mimo działania słońca w nim stężeją, są i tak już słabe i czy rychlej czy później byłyby w ulu chorobie uległy. Przy tym pierwszym oblocie pszczół wypada z ulów i z sąsiednich drzew postrząsać śnieg, aby pszczoły tem łatwiej własny ul poznać mogły.

Pasiecznik zimujący pszczoły w stebniku winien przedewszystkiem na to zważać, aby panowało w nim ile możności jednostajne ciepło, co łatwo przez dobre zaopatrzenie stebnika i przez odpowiednie chłodzenie w razie potrzeby da się osiągnąć. Ciepło w stebniku nie powinno przechodzić nigdy 10° C. (8° R.); w przeciwnym bowiem razie pszczoły uwiedzione łagodnem powietrzem porzucą stan zimowego spokoju, zaczną się rozchodzić ze zbitego grona, a w miarę zwiększonego ruchu podwyższą jeszcze ciepłotę w ulu, przez co ucierpią na brak wody, a niemając jej w ulu, zaczną się jeszcze silniej burzyć i wybryzgiwać na zewnątrz. Z tego też powodu pociąga podobne podniesienie się ciepłoty w stebniku lub schowku (zwłaszcza na dłuższy czas) za sobą zaperzenie, a ostatecznie zniszczenie pni. Skoro przeto usłyszymy w którymbądź pniu silniejsze*) huczenie, jest to dowodem, że zimuje za ciepło i w takim razie trzeba go co prędzej ochłodzić przez uchylenie zatworu, gdyby zaś ciepłota w stebniku miała się podnieść nad 10° C. natenczas należy co prędzej cały stebnik przez uchylenie drzwi lub przewiewki w powale ochłodzić, przyczem trzeba baczyć, żeby światło do stebnika nie wpadało. Gdyby ochłodzenie nie miało uspokoić huczących pni, wtedy należy podać pniom co prędzej wody w korytku, czy to do wnętrza ula, czy też przed oczko.

W stebniku zwykliśmy zimować pszczoły jużto w ulach zupełnie otwartych, jużteż w zamkniętych.

W pierwszym wypadku zimują pszczoły najlepiej, jeżeli ciepłota w stebniku nie spada niżej 4° C. (3° R.) a nie przechodzi 10° C. (8° R.); w drugim zaś, jeżeli ciepłota wynosi 0° — 8° C. (6° R.). W każdym razie mniej zaszkodzi w stebniku pszczołom obniżenie się ciepłoty (przy ulach zamkniętych nawet do kilku stopni zimna), aniżeli podniesienie się nad 10° C. Stąd też tłómaczą się owe, często tak liczne obsypywania się pszczół przy ciepłem zimowaniu ich w stebnikach. Ule zimujące w stebniku powinny mieć oczka również przynajmniej na jednę pszczołę otwarte. Zbytecznem byłoby wyłuszczać, że tak w pasiece jak i w stebniku powinien panować jak największy spokój; dość wspomnieć, że należy starannie unikać wszystkiego, coby mogło pszczoły niepokoić. W stebnikach trzeba przedewszystkiem wyłapywać myszy i szczury, do czego wszakże koty, które skaczą po ulach, mniej są dobre, aniżeli łapki.

Zasypanie śniegiem pni zimowanych na toczku nic nie szkodzi, gdyż przez pokład śniegu, chociażby i bardzo gruby. powietrze zawsze jeszcze będzie miało dostateczny przystęp do oczka i ula. Zdarza się wszakże czasem, że pod śniegiem pszczoły z braku powietrza giną, co może nastąpić wtenczas jeżeli śnieg padał mokry, a potem jeszcze rozgrzany promieniami słońca zamarzł w skorupę lodowatą, która oczywiście przystęp powietrza zatamować może, albo też jeżeli śnieg naleciał do oczka, stopił się i potem zamarzł, przez co oczko szczelnie mogło się zatkać, a w takim razie — gdy ul zresztą jest szczelnie zamknięty — łatwo się pszczoły mogą udusić. Z tej zatem przyczyny lepiej odgarnąć śnieg od uli, przynajmniej do tyle, żeby oczko było odkryte.

O tej porze mamy najwięcej czasu do czerpania potrzebnych wiadomości z dobrych książek, tudzież do zaopatrzenia się we wszelkie przyrządy, i przybory, które później gdy się robota w pasiece ruszy, będą nam konieczne. Teraz to czas najdogodniejszy do ułożenia sobie planu gospodarstwa na przyszłe lato, teraz to najlepiej urządzić książki zapisowe, zestawić ścisłe obrachunki z gospodarki roku przeszłego, przejrzeć zapiski, aby sobie uprzytomnić cośmy źle, a co dobrze w ubiegłym roku zrobili, a to dla tego, ażeby złego w przyszłym roku uniknąć, o dobrem zaś tem pewniej pamiętać; przysposobić ule, maty, naklejać początki woszczyny, narzędzia naprawić, i td. słowem urządzić wszystko tak, ażeby nas żadna czynność w porze letniej niezaskoczyła nieprzygotowanych.

---

*) Ponieważ przy zwiększaniu się mrozu — pszczoły, zwłaszcza w zimnym stebniku, zaczynają również nieco głośniej szumieć, — jak się wyrażają pasiecznicy szypieć, — co pochodzi ztąd, że w celu zagrzania się robią nieco silniej skrzydełkami, przeto nie trzeba szumu tego z chłodu brać czasem za huczenie z gorąca, co zresztą tylko bardzo nieuważnemu pasiecznikowi przytrafić by się mogło. Szypienie z chłodu jest zawsze przytłumione, jednostajne, podczas gdy huczenie z gorąca jest głośne, silne, przechodzące nawet w wycie.



Jesień. (zob. objaśnienie).

W miesiącu lutym.

Zdarza się w niektórych latach, iż w lutym zapanuje na kilka dni powietrze piękne i ciepłe, tak że pszczoły zimujące na toczku oblecą się i sczyszczą. Oblot taki o tej porze należy do rzadkich wypadków, jest zaś w każdym razie wielkiem dobrodziejstwem. Inna rzecz byłaby, gdyby ciepło potrwało dłuższy czas; zwiedzione niem pszczoły rozłożyłyby się szeroko z czerwiem, w skutek czego przy ponownych mrozach i czerw i pszczoły podległyby uszkodzeniu.

Wskazówki pasiecznicze, jakie podaliśmy na styczeń, stosują się w zupełności także do lutego. Zimujący w stebnikach powinni teraz tym więcej baczyć, by pszczołom nie było za ciepło, zatem w czasie, gdy kapie z dachu, należy starannie stebnik z wieczora lub nocą przewietrzać. Jeżeli który z pni nie ma wystarczającego zapasu miodu, to można mu go dodać z góry, kładąc stężały miód (lub lodowaty cukier) zawinięty w przedziurawiony papier przez otwór czopa na ramkach; otwór ten jednakże trzeba szczelnie zatkać i zasmarować, by para potrzebna do rozpuszczenia miodu lub cukru nie uchodziła. Żadną miarą nie należy poddawać teraz pszczołom rozrzedzonego miodu, ponieważ pobudzilibyśmy matkę do przedwczesnego i szkodliwego czerwienia i wywołali zaperzenie.

W miesiącu marcu.

Chcąc uniknąć szkody, winniśmy teraz starannie baczyć, by pszczoły, które i tak już czują nadchodzącą wiosnę, przepędziły pozostały czas do pierwszego oblotu w jak największym spokoju. Pnie zimujące na dworze należy strzedz przedewszystkiem od wdzierających się do oczka bystrych promieni marcowego słońca, co najłatwiej za pomocą dobrze oczko osłaniających deszczułek osiągnąć można. Nic bowiem nie działa w tej porze tak zabójczo, jak zwodnicze promienie słońca, które wdarłszy się przez oczko do ula, łudzą pszczoły i pobudzają je mimo chłodu do przedwczesnego wylotu, która to okoliczność nieraz już najsilniejsze i najzdrowsze pnie na kilka dni przed ostatecznem wyzimowaniem prawie o zupełną zagładę przyprawiła.

Zimujący w stebniku winien teraz całą swą uwagę i dozór skierować na to, by utrzymać w nim stale chłodną ciepłotę, nie wyższą nad 6° C. Osiągnie to najłatwiej szczelnem zamykaniem stebnika na dzień, a otwieraniem drzwi i przewiewek na noc, W ulach ciepłych lub mających silne roje wypada nawet uchylić nieco zatworów, by tem łatwiej utrzymać pszczoły w spokoju zimowym, wszelkie bowiem rozbudzenie silniejszego życia w skutek większego ciepła, pociąga za sobą straty, a w najpomyślniejszym razie większe obsypanie się pszczół. Pnie, któreby pomimo chłodzenia huczały, należałoby zaopatrzyć w wodę, zadając ją w korytkach, ustawionych na kołeczkach lub gwoździach przed oczkiem.

Kto jest zmuszony pnie karmić, niech pod żadnym warunkiem nie daje jeszcze rozrzedzonego wodą miodu, bo zamiast zysku będzie miał stratę. Gubieniu się pszczół w czasie chłodnej wiosny najlepiej zaradza ustawienie uli oczkami na północ; kto nie wierzy, niechaj doświadczy. Oczywista, że inaczej ustawione ule trzebaby już przed oblotem obrócić.

Skoro nadejdzie cieplejsza pora, tak że termometr będzie pokazywał w cieniu przynajmniej 10° C. (8° R.), należy puścić pszczoły — bacząc wszakże na warunki, które w opisie na styczeń podaliśmy — do pierwszego oblotu. Przy oblatywaniu się pszczół winien być pasiecznik obecnym i uważać dobrze na wszystkie ich ruchy, gdyż już po oblocie może osądzić dobre lub złe usposobienie pnia. Pnie zdrowe ściągają się po oblocie spokojnie do ula, podczas kiedy chore, mianowicie takie, które postradały matkę, mrowią się długo jeszcze około oczka okazując wielki niepokój; pnie te wypada naznaczyć sobie i przy rewizji zbadać przyczynę ich niepokoju.

Po pierwszym oblocie należy, skoro tylko pogoda i ciepło pozwoli, pnie popodmiatać, obesłanie zbyteczne, zwłaszcza mokre, poddalać, dbać jednakże na to, by gniazda niepotrzebnie nie oziębiać. Pnie podejrzane o sieroctwo (tak zwane zmatczenie) trzeba przy tej sposobności dobrze przepatrzyć, przedewszystkiem przeszukać podmieciny, czy nie znajdzie się w nich który robaczek czerwiu roboczego, bo w takim razie pochodziło zaniepokojenie pnia po pierwszym oblocie z jakiej innej przyczyny n. p. z zapleśnienia plastrów, zbytniej wilgoci lub t. p. W tym wypadku ostateczne zbadanie rzeczy można odłożyć do późniejszej i odpowiedniejszej pory. Przeciwnie zaś, jeżeli nie znajdziemy czerwiu roboczego w w podmiecinach, trzeba zrewidować plastry, a jeżeli i tu się nie znajdzie czerwiu roboczego i nie odszukamy matki, natenczas trzeba pszczoły ula tego złączyć z sąsiednim, a ul sam usunąć, by się pszczoły nie błąkały. W leczenie bezmatków o tej porze nie ma się co wdawać, chyba że mamy gdzie matkę zapasową, którą należy natychmiast pniowi osierociałemu dodać. Plastry trutowe z gniazda powysuwać, albo uprzątnąć je zupełnie, albo też dać je od zatworu.

Jeżeli znajdziemy w podmiecinach robaczki

czerwiu trutowego, to pień ten albo ma matkę ułomną, trutową, albo też pszczołę trutówkę; wtedy nie pozostaje nam nic innego, jak matkę wyszukać i zniszczyć, pszczoły zaś innemu pniowi podsypać; lub też jeżeli nie ma matki, pszczoły wraz z trutówką, której wyszukać trudno, dodać innemu dobremu. Bezmatków nieopłaci się pod żadnym pozorem zostawiać, gdyż o tej porze rabunek byłby nieunikniony, a pszczoły znęcone jednym pniem, rzuciłyby się potem i na inne. Po pierwszym oblocie należy oczka pozwężać, by nie dać powodu do rabowania; w pasiece ustawić naczynie z wodą, nakrytą przedziurawionemi deseczkami lub słomą, aby pszczoły, które teraz do wyrabiania mleczka wiele wody potrzebują, nie szukały jej daleko. W okolicach, gdzie nie ma rychło na wiosnę pyłku kwiatowego (perhy), ustawić w zaciszu przed ulami skrzynię lub ul próżny, w którym umieszczamy plastry trutowe, napełnione mąką pszenną, a lepiej jeszcze pyłkiem strzęsionym w poprzednim roku z kwiatów leszczyny, konopi, osiki lub żyta, mąkę tę zbierają pszczoły chętnie i znoszą jako obnóże do ula. By pszczoły do mąki zwabić, można w pierwszej chwili ustawić obok plastrów naczynie z ciepłą wodą osłodzoną miodem; zbyteczną jest nadmieniać, że trzeba dbać by mąka nie zamokła, to jest przed deszczem i na noc wszystko uprzątać. Kto chce pnie z wiosną przestawić, winien to uczynić przed pierwszym oblotem, później bowiem pszczoły błąkałyby się i rzucały na inne pnie, przez co by niejedna matka mogła być ściętą. Podobnie kupując pnie od blizkiego sąsiada, należy przewieść je przed pierwszym oblotem, z dalszej odległości można przewozić i potem, gdyż pszczoły przy pierwszym oblocie tylko w sąsiedztwie ula latają.

Z wystawieniem pni ze stebnika powinno się czekać aż do ostatniej chwili, t. j. nie wystawiać póty, póki siedzą spokojnie, a póki ciepłota się jako tako nie ustali, najlepiej wystawić je pod wieczór dniem poprzednio, zatkawszy oczka lekko mchem w zimnej wodzie zmaczanym, który należy potem o zmroku oddalić, by czasem pszczół nie przydusić, a nazajutrz dopiero pszczoły puścić do oblotu; można wystawiać także i z rana, a około południa dopiero mech mokry, lekko włożony, wyjąć i puścić do oblotu. Zaraz po wystawieniu puszczać pszczół do oblotu nie należy, gdyż w skutek wzburzenia powstaje zamęt, który nieraz powoduje ścinanie się pszczół całemi masami. Przy wystawieniu trzeba dbać o to, by pszczoły jak najmniej się zaniepokoiły. Jeżeli pszczoły wystawione ze stebnika mamy przewieść do dalszej pasieki, należy je pierw zaraz przy stebniku ustawić i puścić do oblotu, a potem dopiero przewieźć; pszczoły bowiem oczyściwszy się z kału, mniej przy przewożeniu ucierpią, gdy w przeciwnym razie przy dalszej przewózce, mogą się zaperzyć.

Karmienie pszczół sytą zaprawioną korzeniami, by się lepiej oczyściły, jak Lubieniecki przepisuje, jest co najmniej zbyteczne, a często nawet szkodliwe.

Przy oblatywaniu się pszczół nie powinno być nigdy w pobliżu rozwieszonej bielizny, inacej zbrukają ją kałem, a plam takich wywabić nie można. Rozrzedzonym miodem (sytą) można co najprędzej dopiero wtedy karmić, kiedy agrest zakwitnie.

Pnie, których nie mogliśmy z jakich bądź powodów jesienią zaopatrzyć w dostateczną ilość miodu, należy zrewidować czy nie zagraża im głód; w takim razie należy wyjąć kilka plastrów starej woszczyny, położyć je na jakiej desce i natrzeć w ich komórki gęstego (lecz nie rozrzedzonego) miodu, lub syropu zrobionego z cukru głowiastego za dodaniem na każde kilo cukru jednego funta wody, — a plastry tak natarte przystawić do gniazda pniowi głodnemu.

W miesiącu kwietniu.

Należy skorzystać z pierwszego dnia pogodnego i cieplejszego, aby przystąpić coprędzej do oględzin pni; pasiecznik powinien przy oględzinach wiosennych dokładnie zbadać i przekonać się, czy pnie mają jeszcze miód, czy to przez ostrożne zagłębienie w górne plastry drutu w pniach prostych i snozowych, czy też przez odsłonięcie kilku przodkowych plastrów w ulach ramkowych. Chcąc być pewnym dobrego rozwoju pnia wypada na wszelki wypadek niepomyślnej wiosny, zostawić jeszcze 6—10 f. miodu.

Pni nie należy jednak zbytecznem przeglądaniem i oziębianiem gniazd niepokoić, na ten cel wystarczy wyjąć kilka ramek brzeżnych, aby się przekonać czy jest miód i czerw (matka). — Owszem dbać o to, by miały jak najcieplej, który to warunek do dobrego rozwoju osady jest niezbędny, ztąd też powinny maty zostać jeszcze w ulu, aż do czasu ustalenia się ciepła na dworze.

Pnie należy starannie podmiatać, przynajmniej raz w tydzień i mieć baczne oko, by się nie wszczął rabunek, o który teraz, gdy jeszcze w polu pożytku nie ma, wcale nie trudno. Rabowany pień najłatwiej ubezpieczyć, jeżeli nie jest bezmatkiem, przez usunięcie go z miejsca i wstawienie w ciemność, lub też przez wstawienie w oczko cewki o małej dziurce i zalepienie po-



Zima. (zobacz wiersz).

zostałej części oczka gliną tak, aby tylko przez otwór wystającej cewki pszczoły przechodzić mogły.

W pasiece należy ustawiać wodę dla pszczół i jak już wspominaliśmy, plastry trutowe z mąką, by dać pszczołom zatrudnienie w dni bardzo ciepłe. Gdy się już dobrze ociepli, trzeba poddać pnie dokładniejszej rewizji, poczem jednakże zawsze gniazdo ponownie otulić należy. Przegląd uskutecznia się w dni dżdżyste, lub też dopiero pod wieczór, inaczej bowiem sprowadzimy sobie niemiły rabunek. W okolicach, gdzie się otwiera rychły, pożytek, winien pasiecznik dbać o to, by na ten czas mógł już jak najsilniejszy zastęp robotnic w pole wysłać; zadaniem więc jego będzie postarać się o to, by matka na pięć tygodni pierw już zaczęła silnie czerwić. Do czerwienia pobudza się matkę przez poddawanie częste (co dzień lub co dwa dni) syty, to jest na wpół, lub lepiej dwiema częściami wody rozrzedzonego miodu. Sytę tę należy więc zacząć dawać pięć tygodni przed rozpoczęciem się pożytku w odnośnej okolicy. a wylęgłe pszczółki przyjdą właśnie na czas pracy. Sytę podaje się ciepłą wieczorem w ilości półkwaterka na każdy pień, stawia się ją w korytkach w ulu, lub też przed oczkiem na zatkniętych kołeczkach; rychło rano należy korytka uprzątnąć, by rabunku uniknąć. Zamiast miodu można do podsycania użyć cukru zwykłego. Podkarmienia tego, zwanego podsycaniem, nie należy jednakże rozpoczynać przed zakwitnięciem agrestu, bo inaczej może wiele pszczół niepotrzebnie wyginąć, gdyż podniecone wylatują mimo chłodu gromadnie po wodę i w pole. Zwracamy uwagę na to, że podsycanie li tylko wtedy skutek pożądany wywrze, gdy pszczoły mają jeszcze w plastrach zapas miodu, przeciwnie jeźli w pniu nie ma większego zapasu miodu, to karmienie sytą na nic się nie przyda, bo pszzoły, czując biedę mimo to więcej nie czerwią w takim więc razie trzeba poddać pszczołom najpierw znaczniejszą ilość miodu naraz, to jest podkarmić je z biedy. — Karmiąc z biedy należy podawać miód lub cukier trzecią tylko częścią wody rozrzedzony, i to ile możności od razu w potrzebnej ilości. Podsycanie jest tylko w tych okolicach koniecznie, gdzie nie ma wiosennego pożytku.

Przy rozmaganiu się siły w ulu, trzeba dbać o stosunkowe powiększanie gniazda i dodawanie zamek z plastrami lub z początkami, czego potrzeba okazuje się wtedy, gdy pszczoły już przodkowe plastry na czarno podsiędą. Oględny pasiecznik winien dbać o to, by się w ulu robota trutowa nie znachodziła, powinien ją przeto wyrzynać starannie, a miejsca wykrojone robotą pszczelną załatać; w każdym ulu dobrze jest jednakże gdziebądź z brzegu odrobinę roboty trutowej, choćby tylko na pół dłoni zostawić; pszczoły wtenczas tem się zadowolą i nie będą się siliły, popędem wrodzonym podżegane pędzić woszczyny trutowej.

W miesiącu maju.

Jeśli w kwietniu nie przeprowadziliśmy ścisłych oględzin, należy z początkiem maja pnie starannie zrewidować, czy i ile mają jeszcze miodu, by na wypadek słotnego i zimnego powietrza nie padły ofiarą śmierci głodowej. W skutek rozszerzonego już znacznie czerwienia potrzeba miodu, perhy i wody jest wielką, a kilkodniowa przerwa w pożytku mogłaby łatwo pszczoły osłabić lub nawet zniszczyć. Dlatego to powinien pasiecznik teraz czuwać, by na wypadek słoty i biedy pnie uboższe co dnia zasilać rozrzedzonym na pół wodą, miodem lub cukrem. Przypominamy o potrzebie ustawienia w pasiece naczynia z wodą. Maty w ulach trzeba jeszcze zostawić aż do ustalenia się ciepła, pnie co tydzień starannie podmiatać.

W maju wypada się zająć zrównaniem wszystkich pni co do siły. Wyrównanie to można uskutecznić w sposób dwojaki, mianowicie: przez przestawienie pni słabych z silnemi, ale tylko w dniach obfitych w pożytek, lub też przez stopniowe poddawanie zasklepionego czerwiu.

W pierwszym wypadku wybiera się do tego godzinę południową, w porze kiedy pszczoły hurmem idą z pożytkiem. Zatkniętym w ziemię kijaszkiem znaczy się położenie oczek obydwóch pni, poczem przestawia się silniejszy na miejsce słabszego, ten zaś w miejsce tamtego; jeżeli przestawienie to uskutecznimy starannie, natenczas nie potrzeba się obawiać wcale o ścięcie matki, gdyż pszczoła przyzwyczajona do swego wylotu, wpada w zapale pracy do nowego ula, nia dostrzegłszy wcale zaszłej zmiany.

Niektórzy zamykają przy przestawianiu uli matkę w klatkę i wypuszczają ją dopiero nazajutrz; ostrożność ta nie zawadzi, jest jednak zbyteczną, jeżeli tylko oczka umieścimy oględnie w dawnem miejscu a pnie przestawiamy w czasie dobrego pożytku. Dla ostrożności można także dniem wprzód na noc włożyć na dno uli mających się z sobą przestawić, troszeczkę mosuszu lub innego bardzo wonnego ciała, np. melisy itp., aby pszczoły jednego i drugiego pnia przeszły tym samym zapachem. Przez przestawienie otrzyma pień słaby do nielicznego czerwiu i młodych robotnic, znaczny zastęp robotnic starych, wracających z pola, pień zaś silny, bogaty w czerw i

młodą pszczołę, otrzyma niewielki zastęp pszczół starych z ula słabego, a tym sposobem wyrównają się oba bez straty. Przy wyrównywaniu pni czerwiem, wyjmuje się plaster, lecz tylko z czerwiem krytym, mającym już wychodzić z komórek, z jakiego bądź silnego pnia, zmiata starannie pszczoły i stawia go się potem w gnieździe pnia słabego. Tu jednakże wyrównanie siły odbywa się powolnie, gdyż nie można początkowo więcej dodawać jak jeden plaster co 5 lub 7 dni, inaczej bowiem słaby rój czerwiu by nie podsiadł, a tenby zamarł i zagnił. Po kilkakrotnem dopiero dodaniu plastrów, można wreszcie kilka plastrów czerwiu naraz bez obawy ustawić.

W okolicach bogatych w wiosenny pożytek zbliża się z końcem maja rójka, ule przeto i inne przyrządy winny być w pogotowiu. Chcąc mieć rychłe roje — a te są jak wiadomo najlepsze, oczywista tylko tam, gdzie jest wiosenny pożytek — trzeba starannie pnie sytą podkarmiać, wszakże nie w większych jak w półkwaterkowych dawkach.

Gdyby pożytek miał być wiosną tak znaczny, że pszczoły plastry miodem zaleją, wypada je zastąpić w części próżnemi, lub wytrząść na miodarce, by matce nie brakło komórek próżnych do czerwienia, Kto zamierza pnie do innych uli przesadzać, powinien to teraz, póki jeszcze czerwiu nie wiele, uskutecznić. Nowy pień przesadzony trzeba tak ustawić, by oczko trafiło dokładnie w miejsce oczka ula dawniejszego. —

W miesiącu czerwcu.

Pnie należy przejrzeć, — w okolicach obfitych w sady i drzewa dla tego, ażeby zobaczyć, czy pszczoły nie zalały plastrów miodem, przez coby matce położyły tamę w czerwieniu, które teraz w całej pełni odbywać się powinno, w takim razie trzebaby miód zaraz wytrząść na miodarce, zostawiając plastry z niekrytym czerwiem nietknięte, — w okolicach zaś ubogich w sady i drzewa dla tego, ażeby przekonać się, czy nie cierpią głodu, bo byłoby niepowetowaną stratą, gdyby jeszcze teraz miał który pień spaść z braku miodu. Ażeby pobudzić matkę do czerwienia, należy pnie podsycać aż do 29. czerwca. Kto nie ma miodu, niech karmi zwykłym białym cukrem w głowach. W tym celu bierze się na 1 fnt. cukru 2 litry wody, rozgrzewa się aby cukier łatwiej się rozpuścił, szumowiny zbiera się i sytę tę podaje pszczołom w $^1/_4$ lub $^1/_8$ litrowych dawkach co drugi dzień. Ostatni teraz czas wyrównać siłę pni przez dodawanie słabym pniom czerwiu, branego z silnych. Ramki z pszczelną robotą dostawiać silnym pniom w środek gniazda, aby matka je zaczerwiła. Ramki z robotą trutową nie powinny teraz znajdować się w pniu, bo inaczej matka je zaczerwi i będziemy mieli wiele darmojadów.

Pszczoły ciągną już w czerwcu woszczynę, często trutową, a matka gdzie może sadzi jajka na trutnie; pasiecznik przeto powinien dbać o to, by trutnie nie pochłaniały drogiego czasu i miodu na swe wychowanie. Czerw trutowy najlepiej niszczyć, gdy już jest starszy, sklepiony; zrzyna się wtedy ostrym nożem główki, a resztę ciała pszczoły same z komórek wyciągną. Niszczyć trutów młodych, gdy są jeszcze robaczkami, nie radzimy, bo zerznięte takie robaczki pełne soku i mleczka mogłyby nie być zaraz przez pszczoły wyssane, a tak mętki zgnilca znalazłyby tu dla siebie uprawioną i sposobną glebę. Nazajutrz wypada zajrzeć, czy pszczoły czerw trutowy już wybrały, by plaster wyjąć i schować na czas miodobrania. Woszczynę, czy to całe plastry, czy też skrawki do naklejania, trzeba strzedz dobrze przed ćmą, zwaną powszechnie motylicą, która teraz zaczyna się już po pasiece uwijać, szukając gdzieby złożyć jajka, z których wykłute gąsienice (robaki) toczą woszczynę. Przed tym wrogiem najlepiej plastry uchronić, wieszając je w przewiewnem jakiem miejscu, np. na rozpiętym pod dachem sznurze za pomocą haczyków z drutu, lub też chowając je w pudle, w którem należy od tygodnia do tygodnia zapalić w garnuszku kawałek siarki, by dymem siarkowym gąsienice motylicy wyniszczyć. Wszelkie okruchy woszczyny, jakoteż i podmieciny z uli, należy wytapiać o ile możności zaraz, bo w takich odpadkach motylica najchętniej się mnoży, lub też zlawszy je ciepłą wodą ugnieść w twarde kule, które się potem razem wytapia.

Z ustaleniem się ciepła należy pooddalać już maty z pni, a nawet w czasie wielkich upałów uchylać zatworów, by zbytniem gorącem pszczoły się nie mitrężyły i nie wylegały, dbać jednakże, by nagle jakie ochłodzenie się powietrza czerwiu nie zaziębiło. Gniazda trzeba stopniowo z przybytkiem pszczół coraz więcej rozszerzać, ci zaś, którzy nie życzą sobie rojów, powinni miejsca o ile możności jak najwięcej przysporzyć w ulu, rozszerzając gniazda i przewietrzając ule za pomocą czopa.

W niektórych okolicach ubogich w drzewa i łąki, ustaje w czerwcu na czas niejaki pożytek zupełnie; przypada to mniej więcej w okresie kwitnienia bzu pospolitego, to jest około połowy czerwca; na chwilę tę zwracamy uwagę pszczelarzy, by w podobnym wypadku, lub też gdyby



Nocny napad. (zob. objaśnienie).

miały dłuższe słoty przeszkodzić pszczołom w zbieraniu miodu, nieszczędzili wtedy syty na karm dla nich, gdyż często zdarza się, że o tej porze pszczoły są zmuszone do połowy już wykształcony czerw z głodu wyssać, a temsamem traci pasiecznik wielki zastęp robotnika, któryby może kilku dawkami miodu, podanemi na czas, tanim kosztem mógł okupić. Nieraz zdarza się, że nagła burza, zwłaszcza grad, zaskoczy pszczoły w polu i wybije tak, że plastry, które dzień poprzednio były czarno obsiadłe pszczołami świecą swą nagością; w takim wypadku powinien dbały pasiecznik pościeśniać starannie gniazda, otulić je matami, aby się nie zaziębił czerw, którego pozostałe pszczoły nie zdołają może obsiąść.

Czerwiec jest miesiącem głównie rojnym, o większym pożytku miodowym myśleć tu jeszcze za rychło; są jednak okolice i lata, gdzie już i w czerwcu trzeba użyć miodarki, by zapełnione miodem plastry wytrząść, a tem samem przysporzyć matce miejsca do czerwienia, aby mieć jak największy zastęp siły roboczej na czas głównego miodobrania w Lipcu. Roje im wcześniejsze, tem są lepsze, jeżeli zatem jest już w ulu wielka siła pszczół, lepiej nie czekać, aż się namyślą roić dobrowolnie, lecz robić roje sztuczne, bo pszczoły gotujące się do rójki zawsze mniej lub wiecej próżnują wylegając przed ulem, a matka na kilka dni przerywa czerwienie; czasem zaś namyśliwszy się inaczej — zwłaszcza przy zaskoczeniu słoty — wygryzają pszczoły mateczniki i nie roją się wcale. Jak z jednej strony pnie słabe mało tylko lub nic pożytku nie przynoszą, tak znowu popadłby w błąd, ktoby chciał olbrzymie pnie utrzymywać, doświadczenie bowiem wykazało, że najwięcej znoszą pnie liczące około 30,000 pszczół, t. j. mniej więcej 6 fnt. muchy; pień zaś liczący n. p. 12 fnt. pszczół nigdy tyle nie zniesie, jak dwa pnie po 6 fnt. — pszczelarz racjonalny zawsze dbać powinien, by siły robocze pszczół jak najlepiej i najzupełniej wyzyskał. Roje, czy to naturalne czy też sztuczne, należy zaopatrzyć o ile możności w gotową woszczynę, lub też, jeżeli tej niema, karmić dopóty miodem, jeżeli pożytek nie szczególny, aż gniazdo zabudują; kilka bowiem tak jakby się zdało strwonionych funtów miodu pszczoły w czwórnasób wrócą, przyszedłszy wskutek tego prędzej do wielkiej siły i mając zaraz gdzie składać zebrany miód z pola. Przedewszystkiem trzeba w ten sposób uposażyć roje wczesne i późne. Oznaki rójki nie dadzą się ująć w pewne reguły, najpewniejszym znakiem bliskiej rójki jest zakładanie mateczników; zasklepione mateczniki każą się spodziewać lada dzień wyjścia roju. Pnie chcące się roić wylęgają przed oczkiem we dnie i w nocy, co jednakże nie jest zupełnie pewną oznaką, często bowiem pnie wylegają dla zbytniego ciepła. Gdy zobaczysz, że wracające z obnóżem z pola robotnice nie wchodzą do ula, lecz zatrzymują się przed oczkiem, łącząc się z wylegającemi pszczołami, możesz być pewnym, że za chwilę rój wyjdzie.

W pobliżu uli powinny być niskie drzewka, gdzieby się roje mogły wiązać; w braku tych zawieś na słupkach kószki z początkami, lnb też kawały kory z drzew. Przy rójce należy baczyć, aby się roje nie zbijały do kupy; gdy więc rój się uwiązał, a drugi wychodzi, okryj tamten ostrożnie płatem. Jeżeli się kilka roji złączyło, najlepiej zebrać je w jakie obszerne naczynie, ustawić w niem wewnątrz z brzegu kilka plastrów, lub kilka gałęzi zielonych, nakryć mokrą szmatą i postawić w miejscu chłodnem, a po niejakim czasie rozdzielą się same gromadząc się każdy na plastrach lub gałęziach. Rój zawiązawszy się na słońcu po krótce pierzcha, w cieniu trzyma się dłużej. Rój, który się uwiązał wysoko na drzewie, lub w ogóle w niedostępnem jakiem miejscu, zbierzesz najłatwiej przystawiając tuż do niego, lub w środek niego na tyczce lub w inny sposób plaster z czerwiem. Matka po krótce na plaster ten przejdzie, a za nią i pszczoły. Nie czekając aż reszta pszczół na plastrze się zgromadzi, wstaw go z matką w ul tam, gdzie chcesz rój osadzić, a niezadługo i reszta pszczół tu się zleci.

Są różne sposoby robienia roji sztucznych, najpewniejsze są jednak te, które tu podajemy. Przy robieniu roji sztucznych należy przedewszystkiem pamiętać na to, że roje można tylko robić z pni silnych, kto tego nie będzie przestrzegał i zrobi rój z pnia słabego, ten zamiast zyskać — straci, gdyż ani macierzak, ani rój nie da należytej korzyści, ale najczęściej wypadnie im jeszcze na zimę dodać karmy. W ulach słowiańskich jest pień wtedy odpowiedni siłą do zrobienia roju, gdy znajdzie się w nim co najmniej 6 ramek czerwiu i gdy pszczoły siedzą nie tylko na wszystkich dziesięciu ramkach, ale już i pod ramkami podsiadują.

Najpewniej robić rój z dwóch pni następującym sposobem; Przygotowuję ul pusty *C* z ramkami o nalepkach, stawiam go na miejsce silnego pnia *A*, z odstawionego pnia *A* wybieram ramki i zmiatam wszystką muchę (razem z matką) do ula *C*. Następnie wstawiam napowrót ramki (bez pszczół) do pnia *A* i ustawiam go na miejsce drugiego silnego pnia *B*, który to pień *B* stawiam na miejscu nowem. Pniowi *B* należy

podać w korytku wody, gdyż traci lotną muchę, a najdalej w 11 dni zerwać założone mateczniki z wyjątkiem jednego, gdyż w przeciwnym razie mógłby się roić.

Można także zrobić z bardzo silnego pnia rój w ten sposób, że przygotowawszy ul próżny *B* czy to z ramkami o nalepkach, czy też z pełnemi plastrami, rozbiera się w czasie dobrego lotu pszczół silny pień *A* i wyszukuje matkę. Znalazłszy ją, wstawia się ją razem z ramką na której siedziała, nie zmiatając pszczół, do ula *B*; dodaje resztę próżnych ramek i zamyka zatwór. Następnie odnosi się pień *A* na inne miejsce w pasiece, a na miejsce pnia *A* stawia się ul *B*, bacząc tylko, aby oczko jego trafiło tam, gdzie pierw było oczko pnia *A*, co łatwo utrafić zaznaczywszy sobie położenie oczka zatkniętym w ziemię patyczkiem. Pszczoły wracające z pola walą się gradem do ula nowego, chwilę zastanawiają się widząc pustki w nim, lecz zauważywszy matkę, wlatują dalej bez marudzenia. Tym sposobem powstaje rój bardzo dobry, który jeźli dostał tylko początki w ramkach, wkrótce się obrobi — znakomicie, jeźli zaś dostał gotową woszczynę. może być brany na miodarkę tak, jak pień stary, w którym to wypadku można w nim matkę po 6ciu lub 8miu dniach w czerwieniu ograniczyć.

Pamiętać tylko należy przy podobnych rojach na lotną muchę, że można je robić jedynie w czasie silnego lotu, t. j. w porze od 9tej rano do 2giej po południu, w czasie słabszego bowiem lotu nie udają się, bo mucha lotna po większej części w starym pniu zostanie. Tak samo też lepiej jest dać matkę do tego ula, do którego lotna mucha ma się zlecieć, bo będzie tam bez przerwy czerwiła, a i lotna pszczoła mając matkę, lepiej się trzyma i spokojniej nalatuje. Gdyby zaś matka została w pniu odstawionym, to albo z powodu ubytku lotnej muchy ustanie w czerwienin, albo też większa część lotnej muchy przy niej zostanie, a rój osłabnie. Pień odstawiony ustanie wprawdzie na 2 lub 3 dni w locie prawie zupełnie, lecz to nic nie szkodzi.

Osadzając drużaki, trzeciaki, i t. d., które jak wiadomo mają matkę młodą niezapłodnioną, wstaw zawsze do ula plaster z czerwiem, aby na wypadek, gdyby matka młoda przy wylocie do trutnia zginęła, osierociałe pszczoły mogły sobie matkę nową z czerwiu wygrzać. Dobrze jest każdemu rojowi w ogóle dodawać plaster z czerwiem, gdyż tem pewniej osiędzie w ulu.

Celem osiągnięcia wyższego zysku z pni w miodzie, należy na 9 lub 10 dni przed otworzeniem się głównego pożytku ograniczyć matki w czerwieniu; czerw bowiem z jednej strony spożywa wiele miodu, z drugiej zaś, jeżeli jest niekryty, stoi na zawadzie przy użyciu miodarki. Czas na tę czynność przypada w naszych okolicach pod koniec Czerwca, a przeciętnie na 25go. Ograniczyć czerwienie można w pniu albo przez zabicie matki, albo też przez odgrodzenie jej na kilku plastrach. Doświadczenie uczy, że w pniach silnych, lub też mających starą trzyletnią matkę, najlepiej jest matki wybijać, w pniach zaś średnich odgradzać tylko, aby mniej czerwiły. Odgrodzenie matki najlepiej da się uskutecznić w ulu słowiańskim na kilku plastrach za pomocą przegródki czyli zastawki, przyczem dobrze będzie, gdy przegródkę ustawimy właśnie w połowie oczka, tak że pszczoły zaraz w oczku będą się mogły rozdzielać, idąc jedne do matki, inne do czasowego magazynu, przeznaczonego na wytrząsanie miodu. W takim razie trzeba w oczko zasadzić kawałek blaszki lub deszczułki, aby i oczko samo było przedzielone na dwie połowy, z których prowadząca do matki powinna być mniejszą, ta zaś część oczka, która prowadzi do składu miodu powinna być większa, aby tam więcej pszczół się schodziło, i ażeby niezbijały się do matki. Można zresztą tej części pszczół, gdzie jest odgrodzona matka, zrobić oczko do wylotu w innej stronie ula. Pod ramki zasuwa się wtedy podsuwka aż do ściany ula, ażeby tym sposobem przestrzeń, w której jest matka, była szczelnie odgrodzona. Można też dawać w przegródki blachę kratkową, przez którą pszczoły z matką mogą się komunikować.

Aby sobie ułatwić o tej porze wyszukanie matek, można z wieczora wstawić do ula od zatworu trutowy plaster woszczyny, a nazajutrz otworzywszy ostrożnie ul, znajdziemy matkę na tym plastrze zajętą składaniem jajek.

W 9. a najpóźniej w 11 dni po odgrodzeniu lub wybiciu matek, zaglądamy, do pni wyrzynamy założone mateczniki, czy to wszystkie, czy też — jeźli po zabiciu matki potrzeba młodej — zostawiając jeden najpiękniejszy do wygrzania, który to plaster z matecznikiem ustawia się w tył ula, byśmy go przy użyciu miodarki nie potrzebowali ruszać. Razem z przeglądem tym będziemy w największej liczbie wypadków brali zarazem plastry na miodarkę, bo czerw wszystek będzie już krytym. a jeżeli nam rachunek dopisze, to miód też już z pola popłynie.

W miesiącu lipcu.

Z początkiem lipca należy rójkę ukończyć, gdyż doświadczenie uczy, że w naszych okolicach



Obrazek z Sumatry. (zob. objaśnienie).

roje po 10. lipca wychodzące, rzadko się tylko dostatecznie obrobią. Gdyby początkujący jaki pszczelarz chciał mimo tego roje później osadzać, to niech się przygotuje albo na ich skasowanie, albo też niech im podda zaraz tyle miodu lub syropu cukrowego, ażeby gniazdo zarobiły i dostateczny zapas na zimę sobie złożyły.

Jak już w robotach na czerwiec powiedzieliśmy, należy w pniach ograniczyć — na czas największego pożytku, który we wschodniej Galicji przypada między 1szym a 20tym lipca, w zachodniej zaś między 15tym czerwca a 15tym lipca, — matki w czerwieniu, czy to przez ich wybicie, czy też przez odgrodzenie. Pszczoły nie mając w tym czasie czerwiu do pielęgnowania, będą mogły się zająć tem lepiej znoszeniem miodu. Przy wybijaniu matek należy zawsze pewną ich ilość zachować jako rezerwowe, na wypadek, gdyby gdzie w którym pniu matka młoda nie zapłodniła się lub zaginęła. Wystarczy, jeźli 20 do 25% zostawimy matek zapasowych. W ulach słowiańskich można bardzo wygodnie przechowywać matki rezerwowe za zastawką, zakładając ją zaraz po dwu tylnych plastrach na których się zostawia matkę z garścią pszczół, dla którego to zapasowego roiku wierci się z drugiego boku, lub z tylnej ściany przyczołkowej małe oczko. Można też we większych pasiekach budować na 100 uli 25 o podwójnych zatworach, i stałej przegrodzie, za którą się roiki z zapasowemi matkami daje. Roiki takie zapasowe robi się przy sposobności wybijania matek.

Ktoby niechciał ani wybijać ani odgradzać matek, może w chwili największego pożytku wstawić do ula zaraz od zatworu 2 lub 3 próżne zarobione ramki, — w nieco większym jak zwykle odstępie, które powinien codziennie brać na miodarkę, aby nie dozwolić się matce na nich zagnieździć, co tem pewniej osiągnie, jeźli przy wyjmowaniu tych ramek pszczoły dymem zaniepokoji, gdyż matka wtedy wyniesie się w przeciwną stronę ula.

Całą tajemnicą osiągnięcia wielkiej korzyści przy miodarce jest reguła, aby brać plastry jak najczęściej na miodarkę; nie trzeba nigdy czekać, aż komórki będą napełnione miodem, dosyć jeśli będzie w nich do pół, lub nawet do ćwierć nakropu. Cała robota w pniu przy miodarce powinna się odbywać jak najszybciej i oględnie, by pszczołom jak najmniej przeszkadzać, dobrze więc będzie wstawić pniowi, o ile możności zaraz, w miejsce wyjętych do wytrząsania ramek inne, a zmiótłszy pszczoły, natychmiast ul zamknąć.

Najlepszą oznaką, że pożytek jest dobry, że więc można się zabrać do wytrząsania miodu jest to, gdy pszczoła do ustawionego plastra z miodem, gdziebądź w kącie pasieki, wcale się nie ciśnie.

Wytrząsanie miodu może się odbywać na wolnem miejscu w pasiece, póki bowiem pożytek w polu, póty pszczoła o miód, chociażby rozlewany w pasiece, troszczyć się nie będzie; skoro zaś zacznie cisnąć się do miodarki, to znak, że pożytek w polu ustał, i wtedy trzeba natychmiast dalszej roboty zaprzestać, rozpoczynając ją nazajutrz z rana, jeśli się zobaczy, że pszczoły znowu gęsto z miodem idą. Najczęściej wszakże jest to oznaką zbliżającego się końca pożytku i jeźli pszczoła nazajutrz w miejscu, gdzie stała miodarka się kręci, to trzeba wtedy miodobrania zaprzestać zupełnie. rozpoczynając je chyba znowu wtedy, gdy pożytek się na nowo otworzy.

Drugą ważną regułą, którą zachować przy miodarce należy, a której niestety za mało na niekorzyść naszą zwykliśmy poświęcać uwagi, jest, aby przy schyłku pożytku zostało pniowi tyle miodu, ile do dobrego przezimowania mu potrzeba, to jest 10 do 12 kilogramów (20—24 fnt,): do tego trzeba doliczyć jeszcze 2 kilogramy, które zaraz w sierpniu i wrześniu spożyje, razem więc 12 do 14 klg.

Dla tego też kto chce być pewnym swego, powinien w każdym pniu od samego początku zostawić w tyle 4 plastry nietknięte, resztę zaś brać regularnie na miodarkę. Choćby więc pożytek naraz ustał, to w tych 4 ramkach będzie około 16 do 20 funtów miodu, nie będzie więc potrzeby troszczyć się tyle o oddanie miodu. Około 20go lipca kończy się u nas zazwyczaj pożytek, trzeba tedy zaprzestać miodobrania, a gniazdo ułożyć na 5, 6, lub 7 ramek, stosując obszar gniazda do siły pnia, resztę zaś plastrów ustawić za przegródkę, ile możności odwracając je do góry nogami, co przy stojących ramkach łatwo uskutecznić, a to dla tego, aby pszczoły z nich miód zabrały i złożyły go sobie na zimę na ramkach ustawionych w gnieździe. Szyty miód, a przeznaczony do wybrania, należy wpierw odkryć, przez zerznięcie lub podrapanie nakrywek.

Niektórzy pasiecznicy twierdzą, że w lipcu za rychło gniazdo układać i zostawiają to sobie na wrzesień; otóż tym panom często się zdarzy, że potem we wrześniu ramek zbytecznych oddalić nie mogą, bo na nich jest czerw, a ponieważ miód w takim razie jest na wszystkich ramkach rozrzucony, więc muszą wszystkie plastry zostawić, aby mieć dostateczną ilość miodu na zimę.

Następstwem tego uporu, czy też zarozumiałości jest to, że pszczoły na zimę ściągną się na

plastry z czerwiem, a ponieważ w tych zamało miodu, więc postępując zimą w miarę wyjadanego miodu ku górze, niebawem znajdą się pod gołą powałą; że zaś w czasie zimna pszczoły w bok nie przechodzą, przeto chociaż tuż przy gnieździe znajdują się zapasy miodu, biedne pszczoły giną z głodu. Niedbałość ta dziesiątkuje niekiedy pasieki.

Dlatego to powtarzamy z naciskiem, że należy zaraz po skończonem miodobraniu ułożyć na 5, 6 lub 7 ramek, (stósownie do siły pnia) gniazdo, przeznaczone na leże zimowe, biorąc tu ramki co najmiodniejsze, za temi ramkami daje się zastawkę, a dopiero za tę daje się resztę plastrów, zmiatając z nich wszystkie pszczoły do gniazda na to, ażeby wraz z niemi zmieść matkę, jeżeli na którym z tych plastrów była.

Jest zupełnie obojętnem czy na tych po za zastawkę przychodzących plastrach znachodzi się czerw lub nie, gdyż z jednej strony w lipcu jest tak ciepło, że czerw się nie zaziębi, a potem zmiecione pszczoły niebawem na te ramki dla zabierania miodu powrócą i czerw obsiędą. Co tydzień należy do tych za zastawką zostawionych ramek zajrzeć, i w razie, gdyby się na nich pokazał świeży czerw, to jest gdyby przeszła matka, lub gdyby pszczoły gotowały się do osiedzenia tu na zimę, to jest gdyby nie zabierały miodn, należałoby znowu pszczoły zmieść do gniazda, i to powtarzać co tydzień aż do skutku.

Po ukończonem miodobraniu należy pnie zaraz przerewidować, czy mają zapłodnione matki i dostateczny zapas miodu na zimę. O tej porze winien mieć pień jak już wyżej powiedzieliśmy najmniej 12 do 14 klg. miodu.

Często się zdarza przy takiej rewizji, że trafimy w pszczelnej robocie czerw niekryty, i ubezpieczamy się, że jest matka zapłodniona. W większej części wypadków będzie tak rzeczywiście zwłaszcza jeżeli czerw stoi równo, gęsto; zdarza się jednak, że jest to czerw matki trutowej lub pszczoły trutówki, trzeba więc jeszcze raz potem zajrzeć, czy czerw ten po zakryciu nie będzie może garbaty.

Gdyby czerwiu młodego nie było, lub gdybyśmy matki nie mogli odszukać, trzeba każdemu takiemu pniowi wstawić natychmiast po skończonem miodobraniu plaster z niekrytym czerwiem, aby na wszelki wypadek mogły sobie pszczoły założyć mateczniki. We wielkich pasiekach praktykuje się tak, że przy ostatniem miodobraniu podaje się każdemu pniowi bez rewizji plaster z czerwiem niekrytym, aby w razie jakiej przeszkody nie opóźnić wygrzania się młodej matki.

Gdyby miodu nie było w dostatecznej ilości na zimę, trzeba natychmiast w wielkich porcjach podać miód brakujący, gdyż teraz najłatwiej podkarmić, i pszczoły sobie go odpowiednio ułożą. Należy mieć zawsze na pamięci, że największa część pni ginie zimą dlatego, że za późno zabieramy się do uzupełnienia im zapasów zimowych. Poddawanie miodu późną porą jesienną jest utrudnione, a często pszczoły go wcale już nie wybiorą, lub też nie zaszyją.

Jeźliśmy matkę na czas miodobrania odgrodzili przy pomocy siatki lub blachy kratkowej, natenczas wystarczy przegrodę usunąć z ula, a pszczoły się same połączą — (oczywista jeźli w odgrodzonej części nie mają pszczoły nowej wypielęgnowanej matki), jeśli zaś matka była w osobnym zakamarku bez łączności z pszczołami odgrodzoną, to wypadnie wziąć ją przy łączeniu do klatki i po 24 godzinach wypuścić, gdy zobaczymy, że pszczoły przyjaźnie ją obsiadują.

W pasiekach, gdzie były matki wybijane, trzeba szczególnie uważać na trutówki, gdyż przy największej ostrożności zawsze się gdzie która znajdzie, trzeba więc taki pień natychmiast wziąć w kuracją, lub też złączyć go z drugim.

W miesiącu sierpniu.

W sierpniu wypędzają pszczoły z pni truty; wypędzanie trutów jest znakiem, że pień ma zdrową i płodną matkę. Przy tej pracy nie potrzebuje pasiecznik pszczołom w niczem dopomagać, winien tylko od czasu do czasu pnie obejrzeć, czy wypędzane truty przez zbicie się w oczku nie zapchały czasem pszczołom wylotu.

Jedna z największych zalet pszczół, to jest pilność i żądza nagromadzenia jak największych zasobów, może się teraz stać niebacznemu pasiecznikowi zgubą, nie mając już bowiem miodu w polu, odszukują go pszczoły, gdzie tylko dorwać się mogą; w tym celu oblatują ule szukając szczelin, ktoremiby niepostrzeżenie mogły się dostać do środka i nabrać miodu. Z tego powodu winien pasiecznik baczne mieć oko, by się nie wszczął rabunek, powinien zatem pościeśniać nieco oczka, wszelkie szczeliny pni starannie gliną pozalepiać, a jeżeli wypada jaka robota w pniu, to trzeba ją przedsiębrać z rana lub pod wieczór, lub też w dniu dżdżystym.

Pień silny, zdrowy, nigdy rabunkowi nie ulegnie; bo zuchwały rabuś trafi zaraz w pierwszej chwili na energiczny opór; inaczej ma się rzecz z pniami słabemi lub choremi, tu rabuś rzadko dozna silniejszego oporu, a dotarłszy raz do miodu, znęci zaraz całą czeredę, której napadnięty pień wkrótce zupełnie ulegnie. Każdy



We dwójkę (zobacz objaśnienie.)

wybuch rabunku należy zaraz w początku poskromić, bo zdarzają się wypadki, że pszczoły razłasowawszy się, rzucają się potem wielkiemi masami nawet na pnie silniejsze i w ten sposób wzajem się niszczą. O sposobie poskromienia wybuchłego już rabunku pisaliśmy w robotach pasieczniczych na kwiecień.

Między innemi należy teraz uważać na to, czy pień jaki nie jest bezmatkiem, gdyż bezmatki mniej zapalczywie się bronią, i stąd często stają się powodem rabunku. Pień, z którego pszczoły trutni nie uprzątają, jest podejrzany o sieroctwo, powinniśmy go przeto niebawem przejrzeć starannie, a gdy się przekonamy, że nie ma matki i czerwiu niekrytego, z któregoby sobie mógł ją wygrzać, należy mu ją czem prędzej dodać, lub też. jeżeli nie mamy zapasowej matki, dopomódz do wychowania jej dodaniem czy to krytego matecznika, czy też niesklepionego czerwiu roboczego.

Przy podobnym wypadku (gdy pszczoły trutni nie wypędzają) często się zdarzy, że pień ma albo matkę trutową, lub też pszczołę trutówkę. W pierwszym wypadku uleczenie go jest łatwem, matka bowiem odszukana niszczy się, a pniowi dopomaga się w znany sposób do osiągnięcia innej. Trudniejsza natomiast jest sprawa z pniem wtedy gdy ma pszczołę trutówkę; takiej pszczoły trutówki odszukać niepodobna, nie różni się bowiem zewnętrznie niczem od zwykłej, chybaby ją się szczęśliwym trafem zdybało właśnie przy składaniu jaj. Takiemu pniowi matki dodać wprost nie można, gdyżby jej nie przyjął (są i tu wyjątki, bo niekiedy zwłaszcza z wiosny zdarzy się, że dodaną ostrożnie matkę zapłodnioną przyjmie); czasem uda się mu dopomódz do dobrej matki dodaniem matecznika, mianowicie, jeżeli czując potrzebę matki, założył sobie mateczniki, oczywiście na trutach, lecz i to niepewne, trzeba się przeto chwycić silniejszego środka.

Sposób, w jaki pień posiadający pszczołę trutówkę można jak najpewniej wyleczyć, jest następujący:

Pień taki odstawia się o kilkadziesiąt kroków, na miejsce zaś jego stawia się natychmiast o ile możności jemu podobny ul próżny, w który w s t a w i l i ś m y o d t y l n e j ś c i a n y p l a s t e r z c z e r w i e m w r a z z s i e d z ą c e m i n a n i m p s z c z o ł a m i i m a t k ą z d r o w ą, wyjęty z innego pnia silnego i spryskany słodką wodą lub miodem. Ul ten należy tak ustawić, by oczko jego znajdowało się w tem samem miejscu, gdzie było oczko pnia odstawionego. Do tego ustawionego ula wrócą (jako na dawne miejsce) tak pszczoły przylatujące z pola, jako też i wylatujące z odstawionego pnia. Tak nowy ul przygotowawszy, zabieramy się zaraz do odstawionego, wybieramy jeden plaster po drugim, zmiatamy jak najstaranniej wszystkie pszczoły napowrót do starego ula, a opróżnione z pszczół plastry zanosimy do nowo ustawionego ula. Przy tem należy jak najstaranniej uważać na to, byśmy ani jednej pszczoły nie przenieśli na plastrze do nowego ula, bo mogłaby to właśnie być owa trutówka, a tak cała praca byłaby na nic. Przy wybieraniu plastrów można równocześnie ścinać czerw trutowy, garbaty, który jak wiadomo zawsze trutówka sadzi. Tak wybrawszy wszelką robotę z pnia odstawionego, zamykamy go wraz ze zmiecionemi do niego pszczołami i zostawiamy na tem miejscu. Pszczoły nie mające teraz żadnej roboty w ulu, zaczynają się niepokoić, wylatują powoli z ula i udają się na dawne miejsce do ula nowego; poczekawszy z jeden dzień, nie znajdziemy już w owym starym pniu jak garstkę pszczół, które towarzyszą wiernie owej przybranej matce, ta bowiem przejąwszy się powagą i zwyczajami prawdziwej matki, podobnie jak tamta z ula nie wylatuje. Pozostały ten kłębek pszczół zmiata się pod wieczór i wrzuca na dół do któregobądź silnego i mającego dobrą matkę pnia, gdzie owa macocha albo ściętą zostanie, albo też narów swój składania jaj porzuci. Pień z trutówką da się także niekiedy uleczyć w ten sposób, że wstawia się do niego plaster z czerwiem i jajkami, wyjęty w r a z z s i e d z ą c e m i n a n i m p s z c z o ł a m i z pnia zdrowego. Młoda pszczoła siedząca na tym plastrze, założy mateczniki, a gdy z nich matka wyjdzie, trutówka sama ustąpi.

Stare matki, którym już trzy lata minęło, należy z uli usunąć, a postarać się o to, by je młodemi zastąpić; dowiedzioną bowiem jest rzeczą, że starsze nad trzy lata matki ustają już w czerwieniu, a stąd nie zdołają pnia w następującym roku zaopatrzyć w odpowiednią siłę, nadto matki takie najczęściej wśród zimy lub rychło na wiosnę giną i tem tłómaczą się owe bezmatki, które wiosną po pasiekach się trafiają, pomimo, że pień przy przeglądzie na zimę miał zdrową matkę.

Słabe pnie i takie, które mają bardzo mało miodu, należy już teraz kasować i łączyć z drugiemi; zdarza się czasem, że pnie takie zgłodniałe opuszczają ul własny i przelatują do innego, przy czem może matka łatwo być ściętą; by więc tego uniknąć, należy głodniaki takie albo zawczasu w miód zaopatrzyć, albo też skasować, oddalić, a pszczoły wieczorem skropić miodem i podsypać innemu, gdzie bez najmniejszej nieprzyjaźni będą przyjęte. Pszczoły robocze

zostaną o każdej porze przez inny pień przyjęte, jeźli są obessane miodem, najlepiej więc je krótko przed łączeniem, nakarmić. Niektórzy kasując pnie, zabierają im matki i plastry, i zostawiają pszczoły same, by się po innych pniach rozleciały; to postępowanie jest mniej dobrem, gdyż pszczoły wpraszające się do innych pni, o tej porze bywają ścinane.

Kto się trzyma nieludzkiego sposobu wybijania pszczół dla miodu, niechaj przedewszystkiem stara się zachować na nasienie pnie mające dobrą robotę pszczelną i młode matki, a zatem silne roje spiewaki, drużaki, trzeciaki i poroje; roje pierwaki maju wprawdzie świeżą robotę, ale starą matkę, dla tego można by je raczej na miód przeznaczyć nie zaś — jak to zwykle czynią — na przychowek; pnie, które się roiły, mają młodą matkę i dla tego, jeżeli nie mają jeszcze za starej roboty, są na nasienie bardzo dobre. Tu i na to jeszcze pamiętać trzeba, że rój mający młodą matkę, ciągnie w pierwszym roku samą robotę pszczelną, rój zaś ze starą matką, przechodzi już w pierwszym roku niezadługo do ciągnienia roboty trutowej, której jak wiadomo, powinno być w pniu nader mało.

W tym miesiącu należy pamiętać o wyrobie win owocowo-miodowych, aby mieć zdrowy napój nie tylko dla siebie i dla zacnych gości, ale nadto z czasem wytworzyć sobie pewne źródło dochodu, przez najkorzystniejsze zbywanie produktów sadu i pasieki w tej formie.

W miesiącu wrześniu.

W tym miesiącu winien pasiecznik całą uwagę swą skierować na to, aby pszczołom przygotować wygodną i pewną zimowlę, przedewszystkiem więc ułożyć odpowiednie gniazdo i zaopatrzyć je w dostateczny zapas miodu na zimę.

Że z robotą tą nie należy się dłużej ociągać, pouczają nas o tem najlepiej pszczoły same, które już teraz przenoszą z plastrów bocznych miód do gniazda i tu go sobie na zimowlę składają.

Spuszczać się na to, że pszczoły jeszcze nieco miodu zniosą, byłoby błędnem; wprawdzie w miejscowościach, gdzie kwitną po polach „łopucha“ (Raphanus Raphanistrum) i „gorczyca polna“ (Sinapis arvensis),*) pszczoły idą jeszcze na robotę, ale niewiele już miodu w ulu przybędzie, gdyż potrzebują go równocześnie na wyżywienie się.

Warunki, jakim pień przeznaczony na zimowanie odpowiadać powinien, są:

a) matka zdrowa, płodna, co najwięcej trzeci rok w przyszłem lecie kończąca,
b) rój silny, mający przynajmniej około garnca muchy,
c) odpowiedni zapas miodu, (najmniej 10 klo),
d) gniazdo ciepłe, o ile możności tak głębokie jak szerokie, o plastrach przynajmniej 25 cm. długich,
e) robotę o ile możności tylko pszczelną.

Chcąc powyższym wymaganiom uczynić zadość, powinien pasiecznik zaraz z początkiem tego miesiąca rozpocząć przegląd pni, tem więcej, że będzie mógł robić prawie tylko ukradkiem, to jest rano, pod wieczór i w dnie dżdżyste, inaczej sprowadzi sobie rabunek.

Najpierw trzeba się zabrać do zrewidowania tych pni, w których się pokazują jeszcze truty, pień bowiem taki prawie na pewno albo matki nie ma, albo też posiada matkę trutową lub pszczołę trutówkę; jak temu złemu zaradzić, mówiliśmy już przy robotach na miesiąc ubiegły.

Rychły przegląd pni zaleca się z bardzo wielu względów, między innemi: że teraz po obecności czerwiu można się przekonać o dobroci matki,*) że pszczoły ułożone gniazdo przygotują sobie jeszcze najodpowiedniej do zimowli zalepiając wszelkie szczeliny szkodliwe kitem, że wreszcie w wypadku braku miodu będzie go można pszczołom jeszcze poddać, choć właściwie należało to już dawno uczynić, jak powiedzieliśmy przy robotach na lipiec i sierpień.

Z zapisków, jakie pasiecznik prowadzić powinien, łatwo każdego czasu o wieku matek przekonać się można, pod tym zatem względem nie natrafimy na żadne trudności. O powodach, dla których trzy lata starych matek w zimę brać nie należy, mówiliśmy już dawniej.

Rozmnażając pasiekę, popełniamy często gruby błąd przez to, iż usadziwszy się na pewną liczbę pni, bierzemy wszystkie bez względu na to, czy słabsze, czy silniejsze w zimę. Jak postępowanie podobne jest szkodliwem, przyzna każdy, kto tylko raz słaby pień zimował. Lubo można choć najsłabszy pień przezimować, skoro mu tylko odpowiednio gniazdo urządzimy, to jednakże nie chcąc mieć strat i kłopotów, nigdy tego czynić

---

*) Łopucha i gorczyca polna są do siebie bardzo podobne, rozróżnić je można po tem, że u łopuchy w kwiecie kielich obejmuje szczelnie płatki korony, podczas kiedy u gorczycy kielich jest rozwarty, a stąd cały kwiat roztrzepany, zresztą łuszczyna (strączek) jest u łopuchy za każdem ziarnem przegrodzony, przewiązany, podczas kiedy u gorczycy jest łuszczyna zwykła, tak jak n. p. u kapusty.

*) W pniach gdzie się matki wybiło lub zmieniło, trzeba uważać na czerw kryty, czy nie jest garbaty gdyż patrząc tylko na czerw niekryty, możnaby zazimować czasem matkę trutową lub trutówkę.



W oblężeniu (zobacz objaśnienie.)

nie należy. Pień słaby, przezimowany nawet jak najlepiej, jest przez cały rok następny plagą dla pasiecznika; wiosną trzeba go strzedz od napadu, trzeba zasilać czerwiem lub muchą, a chociaż w pomyślnym razie przyjdzie aż do jesieni do odpowiedniej siły, to i tu nie koniec troski, bo będzie mu trzeba prawie cały na zimę potrzebny zapas miodu dodać, wszystek bowiem miód, który latem uzbierał, spożył na wykarmienie czerwiu. Nie wliczając zatem kłopotów i pracy, jakiż będzie rezultat z takiego pnia? Otóż: pierwszej zimy spotrzebował przynajmniej 10 funtów miodu na drugą trzeba im dodać około 20tu, razem więc kosztuje 30 fnt. czyli przeszło 6 złr. Czyż nie lepiej było pień słaby skasować, a następnej wiosny rój jaki osadzić na przechowaną robotę?

Pnie słabe tylko w większych i już dobrze zagospodarowanych pasiekach mogą być cierpiane jako rezerwowe, gdyż następnej wiosny można ich użyć czy to do naprawienia jakiego przez zimę osierociałego pnia, czy też podsypać mu potem silnego drużaka. Pnie bardzo słabe przestawiać wiosną z silniejszemi celem wyrównania siły również nie warto, bo i z jednego i drugiego wielkiej pociechy nie będzie. Jako dostatecznie do zimowania silny rój należy taki uważać, który przynajmniej cztery plastry czarno obsiaduje, która to ilość pszczół mniej więcej garniec wyniesie.

Co do ilości miodu, jakiej rój do zimowli potrzebuje, różne pomiędzy pasiecznikami krążą zdania. Lubo przeczyć nie można, że czasami średnie roje przy sprzyjającej i krótkiej zimie, ciepłej budowie ula i zupełnym spokoju, zaledwo 6 klgr. miodu spożyją, to jednak któż chciałby dla kilku kilogramów miodu rój wystawić na hazard? W każdym razie należy pień tak zaopatrzyć, aby miodem zapasowym przynajmniej do połowy maja wystarczył, na co średniemu pniowi przynajmniej 10 klgr., silnemu zaś od 12—14 klgr. potrzeba. Pasiecznik nie może się nigdy spuszczać na powierzchowne ocenianie czy pień ma dosyć miodu, do tego jest dokładna rewizja niezbędnie potrzebną; powinien zatem każdy plaster z kolei obejrzeć i czy zważyć go, czy też podług oka ocenić. Szyty plaster zwykłej grubości w ulu 24 cm. szerokim liczy na każde 7 cm. długości 1 fnt. miodu; najlepiej postąpi sobie pasiecznik, jeżeli kilka plastrow przeważy, a potem według nich resztę na oko osądzi. Zbyteczną ilość miodu zabiera się zaraz, niedostającą zaś dodaje się czy to w plastrach, czy też przez podkarmienie. Jeżeli można, lepiej jest dodawać niedostający miód pniom w plastrach, przy podkarmianiu bowiem jest więcej pracy i zachodu.

Podkarmiać należy zawczasu, póki jeszcze ciepło, aby pszczoły zniesiony miód zasklepić zdołały, inaczej miód niekryty wciąga zimą wiele wilgoci w siebie, fermentuje i wypływa z komórek, pszczoły zaś, jedząc miód taki ulegają zaperzeniu. Podkarmiać na zimę trzeba na raz w wielkiej ilości, ażeby drobnemi porcjami nie pobudzać matki do czerwienia. Silny pień zniesie przez jedną noc przeszło 10 funtów podstawionego w ul miodu. Przy podkarmianiu baczyć trzeba i na to, aby w ulu i w pasiece miodu nie rozlewać, tudzież by naczynia z miodem nie stały w ulu wśród dnia, inaczej będzie rabunek o tej porze nieunikniony; każdą odrobinę rozlanego miodu w pasiece należy zaraz ziemią przykryć, naczynia z miodem wstawiać wieczorem do uli, a skoro świt wyjmować. Ktoby nie miał miodu do podkarmiania, może równie dobrze użyć do tego zwykłego białego cukru w głowach. Na każdy kilogram (2 ft.) cukru bierze się w takim razie pół litra wody i dodaje do tego kilka łyżek miodu dla zapachu i łatwiejszego znęcenia pszczół; rozpuszczony w wodzie cukier gotuje się nieco, przyczem wychodzące na wierzch szumowiny starannie się łyżką zbiera. Ta mięszanina jest dla pszczół zdrowa i zastąpi miód zupełnie. Karmić kupnym syropem, nie chcąc pasieki zniszczyć, żadną miarą nie można; kupny zaś miód, chcąc się zapewnić przed zgnilcem, należy pierw mocno przegotować.

Gniazdo na zimę trzeba tak w ulu ułożyć, aby plastry miodu nie były przegrodzone próżnemi; często bowiem się zdarzy, że pszczoły doszedłszy do próżnej strony plastra dalej nie idą i z głodu giną, chociaż znajduje się jeszcze za tym plastrem wielki zapas miodu. Najlepiej gdy gniazdo na zimę jest 5, 6 lub 7 plastrów głębokie, bo przez to osiągniemy mniej więcej kwadratową przestrzeń, a w takiej najlepiej będą pszczoły zimowały, ponieważ ciepło we wszystkich kątach równo będzie rozdzielone. Za plastrami gniazda ustawia się w ulu słowiańskim zastawkę, za którą na zimę daje się matę. Podsuwkę daje się tylko przy pniach słabszych na zimę, tuż pod ramki. Plastry zostawione w gnieździe powinny być przynajmniej 25 ctm długie, aby z wiosny było miejsce dla czerwiu, baczyć także trzeba, aby plastry nie były na przemian jeden krótszy drugi dłuższy, w którym to wypadku trzeba dłuższe plastry w tył wstawić, krótsze zaś stopniowo naprzód (do zatworu). Ustawiwszy gniazdo na 6 lub 7 plastrów głębokie, ścieśnia się je deszczułką za którą na zimę przychodzą maty. W ulu Słowiańskim daje się o tej porze plastry z czerwiem od tyłu (ku oczku), a miód ku zatworowi, aby przy rewizji wiosennej

mieć zaraz miód na oku i czerwiu nie wyjmować. Gdyby zaś potrzebna na zimę ilość miodu była rozłożona na więcej plastrach, jak ich do ułożenia gniazda potrzeba, natenczas odgradza się gniazdo deszczułką, (zostawiając przejście), po za nią zaś, o ile możności do góry nogami ustawiają się plastry zbyteczne, których komórki należy pierw nożem odkryć, a pszczoły niebawem miód z nich do gniazda przeniosą. Czynności te powtarzamy tutaj, chociaż należy to wszystko jak wyżej powiedzieliśmy już w lipcu lub sierpniu uskutecznić.

Przy ustawianiu gniazda na zimę, trzeba zarazem uważać na to, by nie dawać roboty trutowej, gdyby zaś z powodu miodu pasiecznik był zmuszony dać plaster trutowy, natenczas trzeba go ustawić z samego brzegu, by go można potem wiosną łatwo z ula oddalić. Lubo robota stara nie wywiera szkodliwego wpływu na zimowanie pszczół, to jednakże trzeba się starać o to, aby ją również z gniazda usuwać. Robotę trutową i starą chowa się na czas miodobrania.

Pnie nie odpowiadające powyższym warunkom (jeżeli uzupełnić ich nie chcemy) należy skasować, w tym wypadku trzeba im dniem poprzednio zabrać matkę, a na drugi dzień wieczorem skropiwszy pszczoły dobrze miodem, podrzucić je pniom sąsiednim. W ulach nierozbieralnych, gdzie przy kasowaniu nie można z plastrów pszczół zmiatać, trzeba je wybębnić, lub odurzyć przez zapalenie w zamkniętym ulu, pod nakrywką, kawałka purchawki (Lycoperdon bovista) wielkości orzecha włoskiego. Pszczoły odurzone spadną na dno, można je więc wygodnie wybrać i zaraz zabiwszy matkę podsypać innemu; po niejakim czasie przyjdą do siebie. Próżną woszczynę najlepiej przechować rozwieszoną pod dachem w miejscu przewiewnem, a od motylicy nie ucierpi. Oczka trzeba starannie ścieśniać i w ogóle strzedz się pilnie rabunku. Kasowanie pni w ulach rozbieralnych najlepiej uskutecznić zaraz w sierpniu jak pożytek ustanie, gdyż przyłączone do innych mniej spotrzebują miodu, aniżeli gdyby jeszcze przez miesiąc lub dłużej własne gospodarstwo prowadziły; w nierozbieralnych tylko trzeba zaczekać do połowy września, aż czerw wyjdzie.

W miesiącu październiku, listopadzie i grudniu.

Pasiecznik, który w poprzednich miesiącach spełnił wszystko co do niego należało, nie ma w tych już prawie nic do roboty, gdyż pszczoły mając zapas pokarmu na zimę, i gniazdo należycie urządzone, już dalszej opieki jego nie potrzebują, i chociażby je tak bez cieplejszego zaopatrzenia na toczku zostawiono, przezimują dobrze. Pień bowiem skoro ma ul jako tako ciepło zbudowany, bez szpar, matkę, siłę muchy dobrą, dostatek zapasów dobrze ułożonych, gniazdo do siły pszczół zastosowane, nie spadnie nigdy zimą, chociażby i był wystawiony na działanie silnych mrozów. Pszczoły bowiem zimę spędzają w zbitym gronie jedząc i ruszając się powolnie i tym sposobem utrzymują potrzebną do podtrzymania życia temperaturę, co im tem pewniej się udaje, że we wnętrzu swem mają, — jak to badania moje w „Bartnictwie“ ogłoszone wykazały — temperaturę około +35°C, a potrzebują w bezpośredniem otoczeniu swem wśród zimy temperatur. tylko +10°C, aby najodpowiedniej zimować.

To też pszczelarz powinien baczyć na to, aby warunki zimowli pszczołom tak urządzić, iżby im przyszło w najłatwiejszy sposób zimą tę temperaturę 10°C w bezpośredniem swem otoczeniu utrzymać. Gdyby pszczoły tej temperatury wśród leża zimowego utrzymać nie mogły, wtedy skrzepną i zginą, póki jednak mają siłę muchy dostateczną i zapas pokarmu, póty spożywając go obficiej i ruszając się silniej zdołają ciepłotę do życia potrzebną utrzymać, wszakże dzieje się to ze stratą dla pszczelarza, bo pszczoły wtedy zbyt wiele spożywają miodu. Gdy znowu warunki zimowli są takie, że pszczoły nie zdołają obniżonej do 10°C temperatury w swem otoczeniu utrzymać, ale ciepłota ta podniesie się wyżej, i to nie tylko w gnieździe, ale i w przestrzeni ula, wtedy cierpią na brak wody i wskutek tego czy to przez zaperzenie, czy przez wykapanie przed ulem, zginą. Te rzeczy udowodniłem i wyjaśniłem szczegółowo w Bartnictwie*), ciekawych przeto tam odsyłam.

Ztąd też zimować pszczoły można czworako: a) zimno, w zimnem otoczeniu (na dworze) z większą stratą w miodzie. — b) chłodno, w chłodnem miejscu, (np. stebniku) to jest przy temperaturze od 4 do 10°C z bardzo małą stratą w miodzie, lecz przy większym zachodzie z powodu dopilnowania tej jednostajnej ciepłoty. — c) ciepło (dobrze otulone), w zimnem otoczeniu (na dworze) przy małym ubytku miodu, a bez wszelkiego zachodu. — d) ciepło, w ciepłem otoczeniu (tj. przy ciepłocie wyższej jak 10°C.), lecz przy

*) *Bartnictwo czyli hodowla pszczół dla zysku, Część I. Przyroda pszczoł.* o 16tu arkuszach druku i licznych rycinach, kosztuje 2 zł. 50 ct. Nabyć można w *redakcji Bartnika we Lwowie,* lub też zamówić w każdej księgarni.



Z lasów Tasmanii (zobacz objaśnienie).

regularnem dostarczaniu wody i utrzymaniu pszczół w zupełnej ciemni, przy czem pszczoły także nadzwyczaj mało tylko zjadają miodu.

Z czterech tych przytoczonych sposobów zimowania są najodpowiedniejsze tylko dwa środkowe t. j. pod b i c wyszczególnione, sposoby pod a i pod d podane, mają zaś głównie teoretyczną wartość, w praktyce bowiem pierwszego dla znacznej straty, a ostatniego dla wielkiego zachodu używać nie warto.

Odpowiednio też do pierwszego (b) lub do drugiego (c) sposobu zimowania wypada z nastaniem chłodniejszych nocy, a zatem z początkiem października pnie urządzić. Jeżli więc mają zimować na toczku, wtedy trzeba założyć im poza gniazdem, to jest między zastawką a zatworem, maty słomiane, lub w braku tychże wypchać przestrzeń tę słomą, albo suchem sianem, tak samo wypełnić przestrzeń pod ramkami słomą, której uciskać nie należy; gdyby to zaś był pień słaby w muchę, to można pod ramki zasunąć podsuwkę, a dopiero przestrzeń pomiędzy podsuwką a dnem ula wypełnić słomą targaną lub suchem sianem. Wyściółka wszelka do pni użyta powinna być jak najbardziej sucha. Zatwór założyć dobrze, a gdyby były szpary większe, zamuskać je gliną z krowieńcem. Najlepiej gdy mamy zatwory z felcem, obite krajką sukienną. Przy tem zaopatrywaniu pni nie należy ruszać zastawek, gdyż są one starannie przez pszczoły zakitowane, a potrzeby czynić tego, nie masz wcale, gdyż pień już dawno jest należycie opatrzony. Przy pniach tych, które mają zimować w stebniku, nie potrzeba ani mat, ani słomy dawać, lecz jedynie obejrzeć zatwory, aby dobrze zamykały. Oczka należy pozwężać przy jednych i drugich pniach do tyle, ażeby dwie pszczoły obok siebie przejść mogły.

Gdy już nastaną przymrozki, wtedy należy te pnie, które zimują na dworze a nie mają dość ciepłych ścian, otulić przed mrozem słomą, oczka uli jednakże zostawić odkryte, by powietrze miało wolny przystęp do ula. Oczka wszystkich pni, które są zwrócone do słońca, trzeba nakryć ukośnie deszczółką, by promienie słońca zazierając do wnętrza ula pszczół wśród zimna nie wywabiały.

Zasuwanie oczek, chociażby przedziurawioną blaszką, lub siatką, jest niebezpieczne, gdyż łatwo mogłoby się takowe zatkać, czy to nagromadzonemi ciałami zmarłych pszczół, czyteż zamarzłą rosą, a w takim razie silne obsypanie się, lub śmierć całego roju z braku świeżego powietrza byłaby niechybna. Po silniejszych wiatrach i zawiejach wypada ule obejrzeć, zrzucone deszczułki ponastawiać, a oczka ostrożnie wyczyścić. Doświadczenie i teorja godzi się na to, że pnie mające oczka wyżej (25 ctm. od powały) zimują najlepiej, najgorzej zaś zimują pnie mające oczka zbyt nizko (n. p. na dnie, zwłaszcza u wysokiego ula.)

Ze znoszeniem pni do stebnika czeka się aż nastaną stałe przymrozki. W stebniku winny być pnie tak ustawione, by można w razie potrzeby u każdego (bez ruszania pnia z miejsca) zatwór otworzyć. Oczkami nie powinny również pnie do siebie przylegać, aby w razie zaniepokojenia, jeden pień nie burzył drugiego, tudzież by świeże powietrze zawsze miało łatwy przystęp. Silne pnie należy w stebniku ustawiać spodem, słabsze zaś górą, gdyż na dole powietrze zawsze jest chłodniejsze, jak w wyższych warstwach. Gdyby silny pień z powodu zbytniego gorąca miał się niepokoić, trzeba zostawić mu zatwór uchylony. Wstawiając pnie do stebnika, trzeba im wpierw oczka zasitkować, a dopiero po skończeniu roboty i po uspokojeniu się pszczół otworzyć je na tyle, aby przez zostawiony otwór nie mogła się mysz wcisnąć. Zimować pnie w stebniku z zasitkowanemi oczkami jest z powyżej przytoczonych powodów bardzo niebezpieczne i zgubne. Ponieważ niektórzy zwykli się z wstawianiem pszczół do stebnika wstrzymywać aż do silniejszych mrozów, przeto nadmieniamy, że lepiej jest w takim razie odczekać odwilży, gdyż ruszając pnie wśród silniejszego mrozu, pszczoły się po ulu rozchodzą i wiele z nich po plastrach krzepnie.

Ciepło w stebniku należy ostrożnem i starannem przewietrzaniem tak regulować, aby nigdy nie było większe nad +10°C. (8°R.) Zimując w stebniku pnie otwarte, nie powinna ciepłota obniżać się więcej jak do +4°C. (+3°R.) przy ulach zamkniętych nie wywiera szkodliwego wpływu obniżenie się ciepłoty nawet niżej zera. W każdym razie obniżenie się ciepłoty jest mniej szkodliwe, jak podniesienie się nad 10 C. Jeżeli pnie szumią dla zimna, natenczas trzeba postarać się o to, by w stebniku było cieplej, jeżeli zaś szumią dla zbytniego gorąca, trzeba stebnik ochłodzić, a w niektórych wypadkach nawet uchylić zatwory. Gdyby który pień miał się uporczywie zbytnio niepokoić, lepiej go wystawić i osobno gdzie przechować, aby reszty nie burzył, bo w takim razie przyczyna tego będzie wewnętrzna, — zazwyczaj sieroctwo.

Dbały o swoje wykształcenie i o dobro swych pszczółek pszczelarz, niechaj za wczasu zaopatruje się w książki naukowe i czasopisma

na zimę, bo w tym okresie czasu nie ma nic więcej do roboty, jak przygotowywać i poprawiać ule i narzędzia, zastanawiać się nad wynikiem swej gospodarki ubiegłego lata, sycić miody i piwo. Pamiętać należy, że aż do grobowej deski człowiek ciągle uczyć się może i powiniem, bo kto nie pracuje nad swem udoskonaleniem nie jest wart nazwy człowieka, ale równa się martwemu głazowi.

Dr. T. Ciesielski.

Wyrób wina owocowo-miodowego.

Warunki klimatyczne kraju naszego nie dozwalają nam uprawy winorośli na taką skalę. iżbyśmy sok z winogron wytłoczony mogli przerabiać na napój, którym się raczą mieszkańcy cieplejszego podniebia, ztąd nie wynika wszakże, ażebyśmy mieli być wskazani na używanie napoju tak odurzającego, jakim jest wódka, lub tak usypiającego wszelki polot ducha — jakim jest piwo cięższe.

Nie chcemy tu bynajmniej twierdzić, jakoby dla człowieka napoje alkoholiczne były niezbędne, bo niezbędną jest jedynie woda. lecz nie da się zaprzeczyć, że są chwile w życiu naszem, kiedy to napój alkoholiczny w miarę użyty, przyczynia się korzystnie już to do podniesienia swobody ducha, już też do rozbudzenia krzepnącej czynności życiowej. Najzdrowszym napojem alkoholicznym jest bez wątpienia wino, dla tego, że zawiera alkoholu małą stosunkowo ilość, (najsilniejsze bowiem wina zawierają tylko od 12 do 15 procent), że alkohol w niem zawarty jest względnie czystym, (gdyż nie zawiera szkodliwych. tak zwanych niedogonów, któremi odznacza się alkohol z mączki wyrabiany), a dalej, że wino zawiera w sobie nieco kwasu winnego i cytrynowego, które działają ożywiająco.

Przyroda poskąpiła nam wprawdzie słodkich winogron, zdatnych na wyrób wina, lecz za to obdarzyła nas hojnie soczystemi innemi owocami, i nektarem przez pszczółki nasze sowicie nagromadzanym, z których przez umiejętne zespolenie możemy wyrabiać napoje w niczem winu z winogron nie ustępujące. Dziwnem to doprawdy, że przy panującej u nas powszechnie biedzie wolimy dotąd trwonić grosz na zakupno drogich win, wódki lub piwa, zamiast korzystając rozsądnie z daru Bożego, wyrabiać sobie zdrowy napój nie tylko na potrzebę własną, ale nawet i na zaopatrzenie w niego drugich.

Tą myślą wiedziony robiłem przez szereg lat doświadczenia i przekonałem się, że możemy piwnice nasze w bardzo dobre wina własne zaopatrywać; a co najważniejsza, że nawet najuboższy przy bardzo małym wydatku, może się zaopatrzyć w zdrowy i orzeźwiający napój.

Do wyrobu wina nadają się wszelkie owoce, jak: porzeczki, agrest, maliny. czereśnie, wisznie, berberys, derenie, jabłka, gruszki, lubaszki, śliwki, poziomki, czernice, orzyny, winogrona i t. p. słowem wszelkie owoce, które zawierają w sobie słodycz i kwas, a nie są trujące, szkodliwe lub niesmaczne.

Wyrób zaś wina jest bardzo prosty. I tak: zbiera się odnośny owoc w stanie dojrzałym, ugniata go w jakiem naczyniu za pomocą pałki na miazgę, a następnie zwykłym sposobem wytłacza się z niego sok. Do soku tego dodaje się wody i miodu czystego, poddaje się fermentacji czyli kiśnieniu, a po ukończeniu tego. wino jest gotowe. Chodzi tylko jeszcze o to, ile dodawać do tego soku wody, a ile miodu, i jak fermentacją przeprowadzić.

Doświadczenie pouczyło mię, że do owoców kwaśnych, jak: porzeczki, wiśnie, berberys, derenie, śliwki, orzyny — należy dodawać na każdy litr (lub jakąbądź miarkę) czystego soku, — 4 litry (lub takie same miarki) wody rzecznej, lub czystej studziennej i do tego $1^1/_2$ litra (lub $1^1/_2$ takiej samej miarki) miodu patoki. Do owoców słodszych, jak: agrest, maliny, czereśnie, gruszki, lubaszki, poziomki. czyrnice, dodaje się na każdy litr soku czystego — 3 litry wody i $1^1/_4$ litra miodu.

Sok, woda i miód zlewa się do kupy i miesza potem dobrze.

Dodam tu, że przy wytłaczaniu soku, można na wytłoczyny jeszcze raz trochę wody nalać, przemiażdżyć na nowo i wycisnąć, lecz ten drugi sok liczy się już jako wodę, a nie jako czysty sok; więc dajmy na to: jeżli mamy 1 litr soku porzeczkowego czystego, $1^1/_2$ litra soku wodnistego z drugiego wytłoczenia, to dodamy tylko jeszcze $2^1/_2$ litra czystej wody i $1^1/_2$ litra patoki. Zamiast miodu można także użyć zwykłego białego cukru, przy czem bierze się zamiast 1 litra patoki i 1 kilogram cukru.



Jutrzeneczka.

Nie szkodzi też bynajmniej, jeźli kilka gatunków owocu zmięszamy razem, a nawet czarne porzeczki, maliny, poziomki, i derenie można uważać jako bardzo korzystną przymieszkę do każdego wina.

Moszcz ten tak doprawiony i dobrze przemięszany zlewa się do jakiegobądź bardzo czystego naczynia, n. p. beczki, garnka, flaszki, — otwór tego naczynia nakrywa się (obwiązuje) płótnem lub czystym papierem. w którym robi się dziureczki grubą igłą i ustawia się w miejscu suchem w niezbyt zimnej piwnicy, a jeźli tej nie ma, to w chłodnej izbie. Po kilku dniach zacznie płyn fermentować, czyli kisnąć, co poznać po „szypieniu“ czyli po szeleście, jaki przy nastawieniu ucha z płynu nas dolatuje. Szypienie to powodują maleńkie bańki kwasu węglowego, które przy fermencie z płynu się wydobywają.

Im chłodniejsze miejsce, tem dłużej płyn będzie fermentował, aż wreszcie po skończonym fermencie w 3 do 6 miesięcy szypienie zupełnie ustaje, a płyn pierw mętny zupełnie się sczyszcza czyli klaruje. Po zupełnem sczyszczeniu się płynu — wino już gotowe, — i można je z tego naczynia zlać ostrożnie do flaszek, bacząc na to, aby drożdży na spodzie się znajdujących nie skłócić. Można też wino zlać do innej beczułki, lub też zostawić spokojnie w tej samej, pamiętając tylko na to, ażeby wino dobrze zakorkować lub zatkać w beczce, iżby nie wietrzało, gdyż nie zatkane może potem skwaśnieć. Po skończonym fermencie należy wino przechowywać d a l e j c h ł o d n o, gdybyś więc nie miał piwnicy, to najlepiej je zakopać w zacienionem suchem miejscu w ziemię.

Wyrób ten wina, jak widzimy, jest bardzo prosty i nie może się nie udać, należy tylko p r z e s t r z e g a ć przy tem wszystkiem j a k n a j- w i ę k s z e j c z y s t o ś c i. Dla tego też wszelkie naczynia i przybory, użyte do wyrobu wina, muszą być dokładnie wymyte i wodą wyparzone. Beczki użyte do fermentu muszą być czyste, doskonale wyparzone, a kto może, powinien je wysiarkować, t. j. kupić siarkę na płacie, i płat ten zapalony wpuścić na drucie do beczki przez szpunt i zatkać, w kilka godzin dopiero szpunt się otwiera i beczka płucze się wodą, aby ją z zapachu siarki oczyścić. Beczka, w której był jaki płyn skwaśniały, n. p. ocet, kapusta i t. p. nigdy do fermentu użytą być nie może. Jeźli kto do fermentu użyje garnka, to ten powinien być albo pobielanym i dobrze wymytym, albo też, jeźli to garnek tak zwany „zgrzebny“, niepobielany — musi być nowym i doskonale wyparzonym.

Obojętnem jest, czy beczka lub naczynie będzie pełnem lub nie. Byleśmy tylko zachowali dokładnie podany tu stosunek i czystość wzorową, to wino zawsze się uda. Można też dać większy stosunek miodu jak ten, który wyżej podałem, wtedy otrzymamy wino słodkie; mniejszego atoli stosunku miodu, jak podany, nie radzę nikomu użyć, gdyż wtedy najczęściej otrzyma ocet, a nie wino.*)

Kto z naszego przepisu skorzysta, prosimy, aby też czasu swego coś o tem napisał i drugich sąsiadów pouczył. Sadźmy przedewszystkiem w ogródkach naszych porzeczki i agrest, a będziemy mieli wino doskonałe co roku. Wina te są tak dobre, że nieraz już niemi wytrawnego znawcę wywiodłem w pole...

Dr. T. Ciesielski.

PIWO MIODOWE.

Z miodu można także wyrabiać napój lekki, orzeźwiający, bardzo zdrowy, na wzór piwa wyrabianego ze słodu jęczmiennego. Piwo to miodowe jest bardzo taniem, a gdy go kto raz posmakuje, będzie je cenił wyżej, niż różne drogie piwa sprowadzane. Wyrób zaś jest nader prosty.

Przygotowuje się na ten cel brzęczkę 11 lub 12 %. to jest na 88 lub 89 litrów wody czystej, daje się 12 lub 11 litrów czystej patoki, a wymięszawszy dokładnie, warzy się na jednostajnym ogniu póty, aż się zupełnie wyszumuje, dolewając w czasie gotowania taką ilość wody, aby po ukończonem gotowaniu zostało tyle płynu, ile go było w chwili, gdy miód począł wrzeć, którą to ilość, jak przy warzeniu miodu syconego, należy wtedy na prostopadle ustawionem wiośle, lub innym kijaszku zaznaczyć. Tym sposobem będziemy po skończonem gotowaniu mieli brzęczkę taki sam procent miodu zawierającą, to jest mniej więcej 11 lub 12 %. Więcej procentowa brzęczka

---

*) Szczegółową i dokładną naukę wyrobu win owocowych, miodów syconych, miodów owocowych, win musujących, piwa i t. p. wraz z pouczeniem o fermentacji zestawiłem w dziełku, którego druk obecnie się kończy, a które będzie kosztowało 1 złr. 50 ct.

jest na piwo nieprzydatną, gdyż daje napój za słodki, mniej zaś procentowa daje piwo za słabe i łatwo skwaśnieniu podlegające.

Po zeszumowaniu brzęczki, bierze się na każde 100 litrów płynu 200 gramów szyszek chmielowych, które powinny być w najlepszym gatunku. Chmiel ten wkłada się lekko do obszernego woreczka z rzadkiego płótna, n. p. muślinu, lub też wsypuje wprost do brzęczki; poczem podkłada się znowu wolny ogień, aby chmiel się z brzęczką jednostajnie zagotował. Jeźli chmiel jest w woreczku, to można wychodzące teraz znowu obficie szumowiny zbierać, gdy zaś chmiel jest luzem wrzucony, to należy dopiero po półgodzinnem zagotowaniu zebrać szumowiny. Odgotowawszy brzęczkę z chmielem przez mniej więcej pół godziny, wyjmuje się woreczek, wyciska z niego płyn, a zebrawszy jeszcze raz szumowiny, gasi się ogień i gdy brzęczka ostygnie do 30° C. wlewa się ją do beczki, celem odfermentowania. Jeźli chmiel był luzem włożony, to po odszumowaniu należy brzęczkę pierw przecedzić przez czyste sito lub rzadkie płótno, gdyż część chmielu, zostanie w płynie. Kto chce starannie postępować, może i w pierwszym wypadku brzęczkę przy zlewaniu do beczki przecedzić przez rzadkie płótno.

Celem szybszego wzniecenia fermentu, dodaje się do brzęczki zlanej w beczkę ćwierć litra czystych, świeżych drożdży wierzchnich z dobrego browaru; gdyby zaś takich drożdży nie było, bierze się drożdże funtowe, czyli prasowane, licząc na 100 litrów brzęczki 20 gramów takich drożdży. Drożdże prasowane rozprowadza się najpierw w 1 litrze ogrzanej do 30° C. brzęczki, i następnie utrzymuje w ciepłej temperaturze pokojowej przez kilka godzin, a gdy już pczną się obfite perełki wybijać, wlewa się ten zaczyn do brzęczki mającej fermentować, przyczem należy baczyć na to, aby brzęczka nie była cieplejszą nad 30° C., gdyż w takim razie zaparzyłyby się drożdże, czyli po prostu zostałyby zabite.

Brzęczka zlana do beczki, pierw dokładnie wyparzonej i wymytej, ustawia się do fermentu w ciepłem miejscu, to jest w temperaturze około 16° C., jak n. p. w pokoju ogrzewanym lub w kuchni. Najlepiej gdy wielkość beczki jest zastósowaną do ilości płynu, to jest, gdy brzęczka nalana wypełni beczkę prawie zupełnie, zostawiając pod wronką wolnego miejsca na długość wskazującego palca. Wronkę nakrywa się czystym płatkiem, a niebawem zacznie brzęczka fermentować, przyczem poczną się wydobywać na wierzch coraz obfitsze burzyny. Gdyby burzyny miały odpływać wronką na zewnątrz, to należy co dnia beczkę przy wronce z brzegu oczyścić, czysto obetrzeć, a płatek wyprać, wysuszyć, lub innym czystym zastąpić. Wypływającego wronką płynu, lub pod beczką ściekającego, nie należy do beczki wlewać napowrót, gdyżby można piwo zepsuć.

Gdy ferment burzliwy już minie, co w miarę wyższej lub niższej temperatury nastąpi w 3 do 5 dni, t. j. gdy burzyny wypływać wronką przestaną, lub gdy szum, dolatujący uszu początkowo z beczki, zamieni się w szelest, wtedy zatyka się wronkę szczelnym korkiem (szpuntem), a obróciwszy beczkę czopem w górę, zabija się w czop kurek (pipę) i wystawia beczkę z ciepłego pokoju do chłodnego miejsca, n. p. do piwnicy, ustawiając ją na podwyższeniu.

Tutaj zostawia się beczkę zatkaną w spokoju przez dwa do trzech dni, a następnie za pomocą kurka (pipy) spuszcza się odrobione już piwo wprost do czystych flaszek, które należy zaraz dobrze zakorkować i w chłodnej piwnicy ustawić. Po kilku dniach jest już piwo do użytku gotowe, a z czasem nabiera jeszcze większej siły i lepszego smaku.

Piwo to jest lekkiem i silnie musuje, należy więc przy odkorkowywaniu flaszek być ostrożnym, ażeby nie wybryzgało. Im korki będą lepsze, dokładniej zachodzące, tem piwo będzie smaczniejsze; w źle zatkanych flaszkach piwo to po niejakim czasie skwaśnieć może.

Ktoby chciał piwo to dłużej przechowywać musi flaszki w piwnicy układać poziomo, gdyż inaczej kwas węglowy z czasem przez korek się ulotni, i piwo się zepsuje. Wszelkie bowiem lekkie piwa jedynie obficie zawarty kwas węglowy konserwuje, a gdy tego zabraknie, to rozpoczyna się w nich ferment octowy.

Piwo jałowcowe tak samo się wyrabia, dodaje się tylko po ugotowaniu brzęczki prócz 200 gramów chmielu, na 100 litrów płynu jeszcze 100 gramów świeżych jagód jałowcowych, które razem z chmielem się gotują. Można także chmielu wcale nie dawać, a tylko same jagody jałowcowe, lecz takie piwo nie dla każdego będzie przyjemnem, gdy natomiast piwo zaprawione chmielem i jałowcem jest w smaku bardzo miłe, zdrowe i ma wielkie podobieństwo do piwa Grodziskiego, które w Grodzisku, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem wyrabiają, a które rozchodzi się na różne strony świata, jako piwo leczniczo działające.

Dr. T. Ciesielski.



Marzenie.

UL SŁOWIAŃSKI.

Na liczne życzenia podajemy i w tym roku krótki opis ula Słowiańskiego.

Ul Słowiański, ustanowiony przez *Galicyjskie Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze* w r. 1875 jako ul normalny, odpowiedział jak dwunastoletnia próba wykazuje, wszelkim do dobrego ula stawianym wymogom w zupełności, i dla tego śmiało go każdemu polecić można. Pasieki w takich ulach, lub też zupełnie im podobnych, liczą się na tysiące i wszystkie wykazują świetne owoce. Jest on stanowczo najtańszym ulem rozbieralnym, najprostszym i naturze pszczół najodpowiedniejszym.

Wszystkie inne ule są daleko kosztowniejsze, więcej skomplikowane w swej budowie, naturze pszczół mniej odpowiednie i wymagają więcej staranności przy ich pielęgnowaniu.

Warunkami zasadniczemi zaleconego przez Towarzystwo ula są przedewszystkiem:

1) Stojak o długich jednolitych nieprzedzielonych ramkach.

2) Szerokość jego wewnętrzna 24 cm.

3) Wysokość ula wewnętrzna 64 cm.

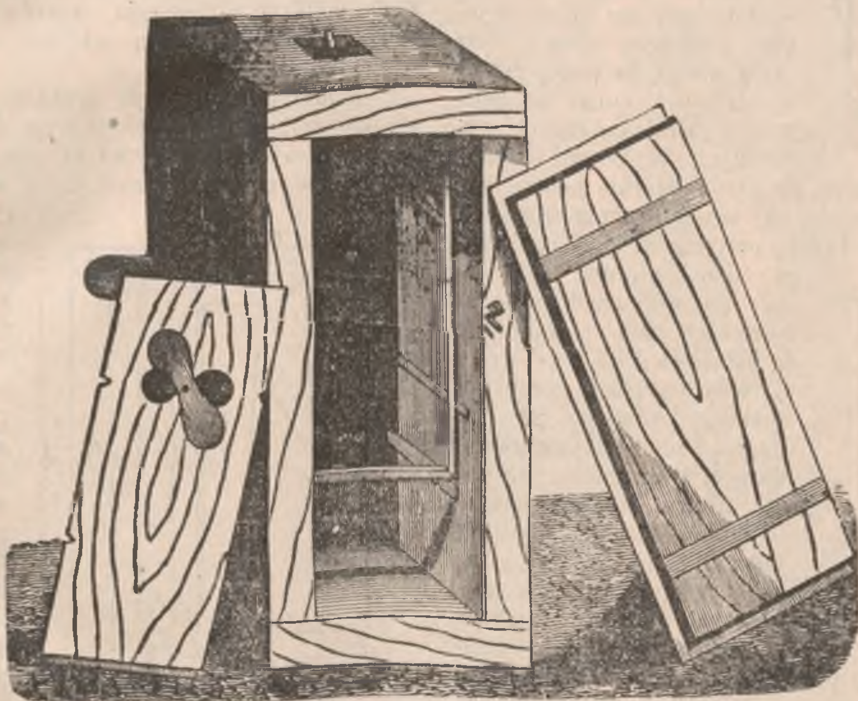
4) Wysokość ramek włącznie z górną i dolną ich listewką (to jest mierząc je na zewnątrz) 48 ctm.

5) Szerokość ramek włącznie z bocznemi listewkami 22.7 ctm. (22 ctm. i 7 milimetrów).

6) Oczko umieszczone od powały 25 ctm., (a najniżej 30 ctm.); bliżej tylnej ściany niż zatworu (n. p. 12.5 ctm. od plec).

7) Ul otwierany z przyczołka, to jest na płaz plastrów.

Nadto zaleca się:



A) Głębokość ula na 10 ramek, a więc przynajmniej 41 cm.

B) Czop w powale.

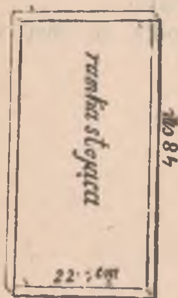
C) Deszczułka zastawkowa, z okularami z kratkowej blachy, (przez którą pszczoły przejdą, a matka przejść nie zdoła) zamykanemi zakrętką.

D) Deszczułka podsuwkowa (do podsuwania pod ramki), której na rycinie nie widać, gdyż leży na dnie ula.

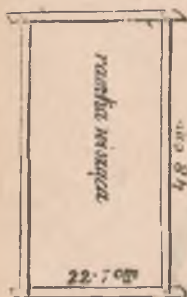
Z jakiego materjału ul ten będzie zrobiony, jest rzeczą zupełnie obojętną, w jednych okolicach wypadnie taniej z drzewa, w innych ze

słomy; tak samo nie stanowią rozmaite sposoby wyrabiania go żadnego wyróżnienia, byle tylko powyższe rozmiary, doświadczeniem i teorją jako najodpowiedniejsze wskazane, były zatrzymane. Najdogodniejszym będzie jednakże ul wyrabiany z słomy, z drzewa o podwójnych ścianach, wypełniauych słomą i t. p. lub też z drzewa strupieszałego.

Ramki mogą być w „ulu Słowiańskim" zastosowane albo stojące albo wiszące; zależy to od woli każdego, i jedne i drugie mają swoje zalety.

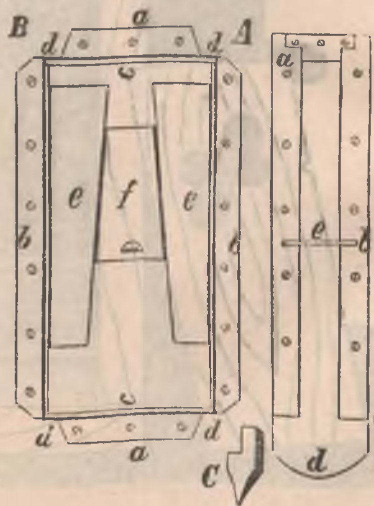


Ramki stojące zbija się gładko jak załączona rycina przedstawia, ramki zaś wiszące otrzymują górną beleczkę dłuższą, aby po zbiciu z jednej i drugiej strony sterczyła warga, na której ramka w ulu wisi; ramki te będą wisiały albo we fugach werzniętych w boczne ściany ula i wtedy warga po każdej stronie będzie wystawała 1.4 cm., co się osiągnie przez to, jeżeli górna beleczka będzie przyrznięta 25.5 cm. długą; albo też ramki będą wisiały nie we fugach, lecz na listewkach pod powałą ula do bocznych ścian przybitych, a wtedy będą ich górne beleczki tylko skąpo 24 cm. długie. Dolna beleczka ramki wiszącej przyrznie się na 24 cm. długą, poczem zerznie się nożem odrobinę, aby była tylko 23.8 cm. długa na to, by po zbiciu zostały w dole wąsy krótsze, któreby utrzymywały boki ramki w należytym odstępie od ściany ula, tak, iżby po za niemi mogły pszczoły przechodzić. Ramka wisząca będzie wyglądała tak, jak to rycina przedstawia. Rogi wąsów u wiszących ramek należy koniecznie zaokrąglić, a nawet z góry trochę skośnie zerznąć, bo przez to łatwiej będą się z ula wyjmowały.



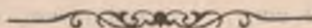
Przy użyciu stojących ramek przybija się do bocznych ścian ula w odległości 50 cm. od powały, prożki 2 cm. szerokie, na których ramki będą stały, a że ramka jest 48 cm. wysoka, zostanie więc w górze nad ramkami odstęp 2 cm. który jest konieczny, a który nad 2 cm. większym być nie powinien, bo by go pszczoły zarobiły woszczyną. Dobrze jest progi te zabijać tak, aby nie przylegały do ściany, lecz żeby został pomiędzy niemi a ścianą odstęp 1.5 cm., przez który spadające z ramek nieczystości spadną na dno ula. W takim razie daje się trzy klocki 1.5 cm. grube, a do nich przybija się listewki 6 mm. grube, a 3 cm. szerokie tak, aby ich górny brzeg był od powały 50 cm. oddalony. By ramki stojące mogły stać pewno i w należytym odstępie od ścian bocznych ula, przybija się jeszcze do boków ula, po każdej stronie, po 2 beleczki trójgraniaste 7 mm. grube (to jest tyle w środek ula wystające), w oddaleniu od powały jedna 14 cm., druga 38 cm. (po obu bokach ula). O te beleczki opierają się ramki i stoją pewno w równym odstępie od bocznych ścian ula.

Ramki powinny być przedewszystkiem dokładnie zrobione, aby ich można używać do każdego ula, co da się łatwo za pomocą prostych przyrządów osiągnąć, jakie tutaj na dołączonej rycinie widzimy. Przyrząd *A*, przedstawia korytko w którem przyrzynają się listewki na ramki akuratnie, i to: od *a* do *c* ich długie boki, zaś od *e* do *c* ich górna i dolna część. Przyrznięte kawałki listewek wsadzają się w przyrząd *B* i za pomocą klinów *e* i *f* rozpierają się należycie, a potem przy *d* gwoździkami zbijają.



Przyrząd *C* przedstawia kowadełko, którego warga służy do akuratnego zabijania gwoździków odstępowych w ramki.

Bliższy opis wyrobu tego ula jest umieszczony w *Bartniku*, tudzież w Kalendarzu „Ogniska domowego" w roku ubiegłym.





Macierzyńska przestroga.



W sprawie produkcji nasion.

W kołach naszych gospodarzy panuje prawie ogólnie przekonanie, że Erfurt jest ziemią klasyczną, dla hodowli nasion, że tam szczególne jakieś warunki klimatu i gleby skojarzyły się ku wytwarzaniu dobrych nasion i że daremnym trudem byłoby kusić się u nas o otrzymanie podobnych, jak tam rezultatów. Hołdując temu przekonaniu składamy zagranicy dań w postaci ceny za nasiona pastewne, warzywne i kwiatowe — dań, która rokrocznie miljonowych cyfr dosięga. Nie mam pod ręką dat autentycznych za jaką sumę sprowadza Galicja nasion z zagranicy; ale jeżeli Rossya, w której jest wiele gospodarstw nasiona na sprzedaż produkujących, za same nasiona roślin pastewnych płaci zagranicy $3^1/_2$ miljona rubli rocznie (podług Annuaire de l'economie Politique et de la Statistique p. Maurice Block z r. 1884), to pewna, że i Galicja za nasiona wszelkiego rodzaju miljonów sięgające sumy po za swe granice wywozi. Wobec tego, wielkiej wagi nabiera pytanie, czy rzeczywiscie jest ziemia nasza tak od natury upośledzoną, że nie możemy na niej wyprodukować nasiona choćby tylko na swoją potrzebę.

Weźmy naprzód glebę, jako pierwszy z czynników, które na produkcją nasion wpływać mogą. Całe dziesiątki mil kwadratowych ziemi moglibyśmy znaleść u nas o glebie zupełnie podobnej do Erfurckiej, — a zresztą te nasiona, które przez rynek erfurcki przechodzą. Bóg wie, w jakich zakątkach Niemiec, Francji lub rannych krajów wyrosły, — Bóg wie, na jakich glebach zebrane. Erfurt przecież razem z twą okolicą, nie produkuje może i dziesiątej części tych nasion, które sprzedaje. A więc nie w glebie leży nasza niższość — chyba może w klmacie?

Jadąc od nas w kierunku do Niemiec zbliżamy się stale po wielkiej masy wód morskich, co oblewają Europę z zachodu i północy. Pod wpływem bliskości tych wód przybiera klimat niemiecki po troszę, właściwości klimatów morskich. Zima staje się łagodniejszą, lato zaś chłodniejszem; niebo z często przyćmione mgłą lub chmurami. U nas inaczej. My szczególnie na wschodnich krańcach, mamy klimat czysto lądowy. Zimy srogie, długie i mroźne, ale za to lata gorące a suche. Z niezmąconego chmurami nieba sypie słońce ogniem i światłem, a nasze podolskie niwy większą masę ciepła i światła otrzymają, niż łany niemieckie, choć lato u Niemców dłuższe. Że klimaty suche a świetlne szczególnie sprzyjają rozwojowi nasion to rzecz i teorją uznana i w praktyce stwierdzona, W wilgotnym mglistym klimacie Anglji nasiona licho się darzą, Anglija zwraca się też po nasiona do Francji i do Niemiec. O ile zaś Niemcy lepiej w tym względzie stoją od Angliji, o tyle my, (szczególnie na podolskiej wyżynie) stoimy lepiej od Niemiec. Tak więc klimat nasz nadaje się nawet lepiej do hodowli nasion, jak klimat niemiecki.

Nie gleba więc i nie klimat, nie naturalne warunki winny temu, że u nas produkcja nasion tak licho stoi; wina leży w nas samych. Nie umiemy nasion dobrych produkować, a gdybyśmy i umieli, to kto wie, czy znalazłoby się u nas na tyle cierpliwości i staranności, ile do tego potrzeba. Umiejętność to zresztą nie wielka a polega cała w tem, by na nasienie dobierać takie tylko okazy, które najbardziej zbliżają się do idealnego typu, jakiśmy sobie w naszej wyobraźni utworzyli. Postępując tak wytrwale przez cały szereg pokoleń stwarzamy odmianę czyli rasę, w której prawie wszystkie indywidua będą posiadać ten kształt i te własności, jakieśmy w nich mieć pragnęli. Lecz tu nie koniec. Gdybyśmy zaniechali systematycznego usuwania od rozmnażania tych indywiduów, które nie mają wszystkich cech naszej rasy, to powoli powoli nasza sztuczna rasa przetworzyłaby się w rasę naturalną. Bo zewnętrzne warunki życiowe wyciskają swe piętno na wyglądzie rośliny, a przystosowując roślinę do siebie kształtują ją nie tak, jakby nam potrzeba, ale tak jak roślinie wygodnie. Bezpośredni wpływ zewnętrznych warunków życiowych na kształtowanie się rośliny nie bywa nigdy należycie oceniony, dlatego może, że działanie ich maskowane jest występywaniem na mocy dziedziczności kształtów, które są wynikiem działania innych zewnętrznych warunków w przeszłych pokoleniach. A jednak wpływ ten jest bardzo znaczny. Na dowód przytoczę doświadczenie, które w roku bieżącym zrobiłem. Z jednego okazu pieszej fasoli (perłówki), który pomiędzy wszystkich okazów na polu rosnących, odróżniał się płodnością, gdyż miał na sobie 673 ziarn, wziąłem 25 ziarn i zasadziłem je w inspekt. Gdy młode roślinki miały po kilka liści przesadziłem je znowuż w inspekt w bardzo żyzną ziemię, gdzie już pozostały. Wynikło stąd ciekawe zjawisko: Wszystkie 25 roślinek, pomimo tego iż macierzysta roślina była typowo piesza, dostały wijący się pędy i poczęły się przemieniać w fasolę tyczną. Tak więc zmienione życiowe warunki, jako to większa żyzność gleby, większy zasób wilgoci w inspekcie pocią-

gnęły za sobą już w pierwszem pokoleniu znaczną zmianę w kształcie rośliny.

Naturalnie zewnętrzne warunki życiowe będą zawsze bróździć specjalnym celom kultury, a chcąc utrzymać jakąś sztucznie wytworzoną rasę roślinną musimy ciągle i konsekwentnie wybierać na nasienie tylko te indywidua na których cechy rasowe najwybitniej się uwydatniają, innemi słowy musimy umieć tę rasę stwarzać. I w tej właśnie nieustannej pilności, w tej żmudnej skrupulatności, jakiej ta procedura wymaga, leży przyczyna, dla której my po dobre nasiona zwracamy się do pilniejszych od nas obcych.

Wybór rośliny na nasienie nie jest zresztą tak prostą i łatwą, jakby się to wydawać mogło. Weźmy np. zwykłą głowiastą kapustę. Od dobrej kapusty wymagamy 1) żeby przy możliwie wielkiej masie zajmowała jak najmniej przestrzeni, czyli żeby głowa była wielką, liście boczne zaś, które w głowę się nie zwijają, nie rozprzestrzeniały się poziomo, lecz by sterczały pionowo, 2) by liście wewnątrz głowy silnie przylegały do siebie nie pozostawiając wolnych przestrzeni, czyli żeby głowa była zbitą, 3) by trzon pod głową krótki i cienki gdyż wtedy należy przypuścić, że i wewnątrz głowy będzie on słabo rozwinięty, czyli że przeważną część głowy stanowią pożywne liście a nie nieużyteczny kaczan, 4) głowa kapusty ma być ile możności białą, gdyż taka ma smak delikatniejszy jak zielona. 5) nerwy liściowe mają być słabo rozwinięte, 6) w czasie, kiedy wybieramy kapustę, ma być ona całkowicie wykształconą tj. dojrzałą etc.

Wyjdźmyż teraz na pole szukać osobników, któreby wszystkim powyższym wymogom odpowiadały, były więc ze wszech miar godne kultury, a przekonamy się, że dobrze naszukać się trzeba, nim zbierze się niewielka ilość wzorowych osobników na nasienie.

Trudniejsza jeszcze sprawa, gdy dobroci rośliny nie można poznać z zewnętrznego wyglądu, gdy nie forma zewnętrzna. stanowi o dobroci ale zawartość we wnętrzu, jak to ma miejsce np. u buraków cukrowych. Dla fabrykanta cukru jeden procent cukru mniej lub więcej, w jego burakach nieraz stanowi o stracie lub zysku przedsiębiorstwa, to też dobór buraków na nasienie ze szczególną się odbywa troskliwością. Dzieje się to różnemi metodami. I tak jedni rzucają buraki w roztwór soli kuchennej o koncentracji 6·75 Beaumego i wybierają na wysadki tylko te buraki (o tęższej widocznie treści), które toną w tym roztworze. Inni jeszcze skropulatniej postępują przy doborze wysadków i posługują się aparatami optycznymi, którymi badają skrawki każdego buraka na zawartość cukru.

Z powyższych słów widać z jednej strony, jak niezmiernie dla sprawy kultury ważnym jest dobór najlepszych osobników na nasienie, a z drugiej strony widzimy, że gdybyśmy tylko umieli i mieli wytrwałość stosować konsekwentnie ten dobór, moglibyśmy produkować nasiona przynajmniej tak dobre, jak niemieckie.

W hodowli własnych nasion mamy prócz zatrzymania pieniędzy na zakupno nasion wydanych w kraju, jeszcze i tę korzyść, że nasze nasiona wydadzą rośliny do naszych miejscowych warunków przystosowane, które mrozom zimowym i upałom letnim skuteczniej się oprzeć potrafią, niż cudzoziemskie. Nasiona zagraniczne wyrosłe w krajach, gdzie lato dłuższe, wilgotniejsze a chłodniejsze, przynoszą ze sobą tendencje powolnego rozwijania się, i z tego powodu w naszym kraju, mającym krótszy okres wegetacyjny nie zdążą się nieraz dojrzeć. Tam darzą się płody imponujące masą, wielkością, u nas przeciwnie wielkie nie wyrosną, ale będą treściwsze. Wschodnio europejskie zboża np. pszenica ma ziarno mniejsze ale twardsze, na przełomie szkliste, co z tąd pochodzi, że złożone w zaschniętym pierwoszczu ziarnka skrobi tak są zbite, że nie pozostawiają między sobą żadnych wolnych przestrzeni; na Zachodzie pszenica będzie większa ale miększa a na przełomie mączną, nieprzerzystą. Burak u nas nie dorośnie tej wielkości, co na Zachodzie, ale będzie bogatszy w cenne składniki.

Słynny hodowca buraków cukrowych na Podolu rosyjskiem pan Gawroński twierdzi, że jedna i ta sama odmiana buraków daje na Podolu 2—3% cukru więcej, jak na Zachodzie.

Bądź co bądź każda roślina z nasienia zagranicznego wyrosła przebywa ciężką walkę wewnętrzną, zanim zdoła się przystosować do naszych warunków. Klimatyczne warunki, jako siła natury działająca bez przerwy i niezmiennie, muszą zwyciężyć i uczynić cudzoziemską rasę podobną naszym swojskim, przyczem częstokroć giną te dobre własności rasy, dla których ją sprowadziliśmy. Czyż nie lepiej więc zamiast sprowadzać nasiona za drogie pieniądze, które w dwu, trzech latach, z bardzo nielicznymi tylko wyjątkami, z pewnością się „zwiodą“, uszlachetniać za pomocą konsekwentnego doboru przez kilka pokoleń nasze swojskie płody w celu otrzymania ras przystosowanych do naszych miejscowych warunków?

Odpowie mi kto, że wygodniej jest brać gotowe dobre rasy obce i „aklimatyzować“ je u nas, Aklimatyzacja jest terminem, którego zdałoby się



Święta Magdalena.

oględniej używać, niż się to zazwyczaj dzieje. Bo właściwości rasy roślinnej albo są wyrazem, skuikiem tej różnicy, jaka zachodzi między naszymi warunkami, a warunkami życiowymi jej ojczyzny i wtedy aklimatyzacja jest niemożliwą, rasa z pewnością się zwiedzie; albo też właściwości rasy są spowodowane tymi z zewnętrznych warunków, które i u nas się znajdą, a wtedy aklimatyzacja jesi niepotrzebną. Krzew winny aklimatyzuje się nad Renem już od 4go wieku przed Chrystusem, a przecież wymarza dzisiaj przy — 18°C tak, jak marzł przed 2000 laty.

Słowem, wszystko za tem przemawia, byśmy się zabrali do stwarzania swojskich szlachetnych ras roślinnych a nie zapomagali się cudzemi nasionami, bo jak wyżej powiedzieliśmy. same prawa przyrody sprawiają, że obce nasiona są dla nas niestosowne. Nadto sprawa nasion ma tę właściwość, że przez nasiona reprodukują się cenne własności, kilkanascie i kilkadziesiąt kroć. W żadne przedsiębiorstwo nie może być kapitał tak rentownie włożonym, jak w hodowlę nasion. Przedstawmy sobie dwa pola o zupełnie równych warunkach i zupełnie jednakowe obrobiono. Na morgu pierwszego pola wysiejmy korzec zwykłej pszenicy w cenie 8 złr.; na tej samej przestrzeni drugiego pola korzec pszenica starannie wyczyszczonej, o ziarnie jednostajnem, ciężkiem, pszenica przez systematyczny dobór nasienia stała się plenniejszą od tej, która nas kosztowała 12 złr. za korzec. Przypuśćmy że na pierwszym morgu będzie 8 korcy pszenicy po 8 złr. na drugim zaś 10 korcy, choćby także tylko po 8 złr. to pierwszy morg da nam 64 zł. dochodu brutto, drugi 80 złr.; czyli że nadwyżka w cenie za nasienie w kwocie 4 złr. = (12—8), dała nadwyżki w dochodzie 16 złr. = (80—64) t. j. 400%!

W powyższym przykładzie, który wcale nie jest przesadzonym, przypuszczałem, że uzyskany plon przedaje się na mąkę (po 8 złr.), gdybyśmy jednak przedawali go na nasienie, to cenę moglibyśmy postawić znacznie wyższą. Wszakże w Erfurcie przedają „galicyjską jarą“ pszenicę po 38 marek czyli po 23 złr. za 100 kilogr.

Zarzucić mi kto może, że ceny za nasiona rychło by spadłyby, gdyby się gospodarze rzucili na produkcję nasion. Odpowiem na to, że dużo, bardzo dużo wody jeszcze upłynie, zanim my zdołamy zaspokoić nasze potrzeby; że przed nami ogromne pole zbytu, gdybyśmy umieli u włościan naszych wzbudzić ochotę do użycia doborowszego, lepsze plony wydającego nasienia; a wreszcie dlaczegobyśmy nie mieli produkować na eksport, kiedy nasz klimat lepiej się nadaje do hodowli nasion, niż zachodnio-europejski. Nasze Podole np. zdaje mi się jakby stworzonem na to, by zaopatrywać w nasiona wszystkie czarnoziemne gubernie Rossji. A szmat to kraju nie lada! Począwszy od wschodnich granic Galicji rozszerza się czarnoziem rosyjski olbrzymiem klinem i ciągnie się w kierunku północno wschodnim aż do Uralu. Charakter gleby na całej tej przestrzeni w ogóle jednakowy; jest to glina dyluwialna przesycona humusem, czarnoziem poduralski miewa do kilkunastu procentów humusu w miarę zaś jak klin czarnoziemu zwęża się w kierunku południowo zachodnim, procent humusu w glebie staje się co raz mniejszem a na naszym Podolu (z wyjątkiem oaz t. zw. słomianego Podola) wynosi zaledwie 4—5% a nawet mniej. Ze względu na glebę więc jest Galicja w całym tym pasie najprzydatniejsza do hodowli nasion, wiadomo bowiem że wysoki procent humusu powoduje wybujanie łodyg i liści a zawiązywaniu nasienia jest mniej przychylny. Co się zaś tyczy klimatu, to muszę zwrócić uwagę, że kierunek pasu czarnoziemu idzie równolegle z izotermami t. j. liniami łączącemi miejsca o jednakowej temperaturze letniej, że więc latem cały czarnoziem ma równą temperaturę; otóż i względy na klimat przemawiają za przysądzeniem galicyjskiemu Podolu takiej roli w obec czarnoziemu rosyjskiego, jak powyżej zaznaczyłem. Z drugiej strony mogłoby Podole produkować nasiona dla tęższych ziem Zachodniej Europy, bo tendencja wcześniejszego rozwoju, jakąby przynosiły nasze nasiona ze sobą, jest we wszelkich okolicznościach własnością pożądaną.

Rozchodziłoby się tylko o to, w jaki sposób ożywić w kraju produkcję nasion. Najskuteczniejszym ku temu środkiem byłoby, mojem zdaniem, założenie subwencyjnowane stacji hodowli nasion, któraby stała pod kierownictwem człowieka obznajomionego z produkcją nasion, ze stosunkami krajowymi jakoteż posiadającego potrzebne wiadomości handlowe. Obowiązkiem kierownika stacji byłoby dostarczać chcącym produkować nasiona, doborowy materjał nasienny dla reprodukcji, pouczać producentów w kulturze nasion, służyć dla nich informacjami tyczącemi się zbytu nasion, ewentualnie starać się samemu o zbyt etc. To byłby według mego zdania najskuteczniejszy sposób dźwigania produkcji nasion, ale taka instytucja wymagałaby pewnych ofiar ze strony Rządu, o które u nas trudno. Wyobrażam sobie, że możnaby dopiąć choć częściowo tego samego celu, gdyby które z naszych towarzystw gospodarskich lub ogrodniczych wziął tę sprawę w swe ręce. Organa czy członkowie Towarzystwa zebraliby daty, gdzie jakie produkta szczególnie dobrze się darzą, i do-

nieśli by Zarządowi Towarzystwa. Bywają u nas w Galicji takie miejscowości, które na kilka mil w około słynne są z jakiegoś produktu, w tych miejscowościach istnieje swoja domorodna rasa z dobremi własnościami, które jej wziętość w okolicy jednają np. drohobycka cebula. W takie miejscowości należałoby wysłać wędrownych nauczycieli, którzyby ludność miejscową uczyli uszlachetniania ras, zachęcali do hodowli nasion na większą skalę i zapewnili im odbyt na nasienie w Towarzystwie, któreby rozprzestrzenienie nasienia na swoją rękę wzięło. Wreszcie zakłady hodowli nasion pojedyńczych obywateli ze znajomością rzeczy prowadzone, mogłyby im znaczne zyski przynieść, jakoteż i odbiorców w kraju lepiej zadowolnić, jak nasiona zagraniczne.

Dr. Oleskow.

ODGORYCZANIE ZIARNA ŁUBINU.

Ziarno łubinu bardzo jest pożywne, lecz z powodu smaku bardzo gorzkiego żadne go zwierzę jeść nieche. Długo tak u nas jak i za granicą próbowano w najrozmaitszy sposób odgoryczać czyli pozbawić goryczy to ziarno, ale bezskutecznie, aż dopiero powiodło się dokonać tego znakomitemu polskiemu gospodarzowi panu L. Seelingowi z Izdebnika pod Kalwarją Zabrzydowską, tu w Galicji zamieszkałemu. Jest jeszcze i parę innych sposobów odgoryczania łubinu, wszystkie jednak jak dotąd przynajmniej ustępują pierwszeństwa temu, który jest pomysłu Seelinga a to tak pod względem swej dokładności w skutku, jak i w prostocie w wykonaniu, które jest przystępne zarówno dla dużych gospodarstw, jak i dla najmniejszych włościańskich. I na tem to polega właśnie jego wyższość nad innemi sposobami i z tego powodu podamy tu tylko postępowanie P. L. Seelinga, o innych zaś sposobach odgoryczania łubinu, jak i o jego uprawie odnośnie do różnych celów użytkowania, będzie więcej w osobnem dziełku o łubinie napisanem przez P. Zygmunta Gawareckiego, mającej wyjść niezadługo nakładem Macierzy Polskiej.

P. Seeling wyprobował dobrze swój sposób, gdyż od roku 1880 corocznie w Izdebniku spasa bydłem, owcami, trzodą chlewną, końmi i drobiem przeszło 500 cetnarów metrycznych (czyli po 100 kilo mających) ziarno łubinu odgoryczonego. Zdanie więc jego w tem postępowaniu można przyjąć w zupełności jako powagę i każdy, który je przyjmie i będzie się ściśle trzymał podanego przepisu, nie dozna w tej miarze zawodu. Postępowanie P. Seelinga jest takie:

Od godziny 6tej rano dana ilość łubinu nalewa się czystą gorącą wodą i pozostawia tak w spokojności podczas cieplejszej pory do 3 po południu, a w zimowej 2 godziny jeszcze dłużej czyli do 5tej wieczorem. Przez ten czas łubin zafermentuje sam z siebie, a wtedy o godzinie 3 czy 5 po południu, jakieśmy to wyżej wskazali, odlewa się od łubinu woda mająca woń kwasu mlecznego, która przez wyciągnienie z ziarna łubinowego oprócz goryczy, jeszcze i nieco pożywnych części, nabywa własności nawozowych i dla tego P. Seeling, jak najsłuszniej, każe ją wylewać na gnojowisko, lub wprost wylewać po trawnikach.

Po oddzieleniu wody, potrzeba łubin przepłókać świeżą wodą, poczem nalawszy go znowu zimną wodą gotować w garnku lub w kotle — stosownie do ilości — aż do ugotowania. Nalewając go teraz wodą do tego gotowania dodaje się soli biorąc jej pół deka czyli dekagramu, na każdy litr suchego łubinu, tak jak był wzięty ze składu do namoczenia a następnie do wygotowania.

Gotowanie w tej słonej wodzie jest koniecznie potrzebne, gdyż nie tylko że potem odlana woda pozbawi do reszty łubin goryczy, ale przytem staje się dla zwierząt smaczniejszy, strawniejszy, a nadto jeszcze i łatwiejszy do rozgniecenia na gniotowniku. Pogniecenie ziarn łubinu jest także konieczne, ponieważ jeżeli to ziarno niezostało pogniecionem, to go dużo niestrawionego przez żołądek zwierząt z nawozem odchodzi. Dla prędszego ugotowania łubinu, trzeba kocioł, a jak w mniejszej ilości to garnek pokrywą nakryć.

Tym sposobem łubin nalany zimną wodą o 6tej godzinie rano, po spuszczeniu jej o 3 lub 5tej popołudniu, przepłókaniu i dopiero z dodatkiem soli gotowanej w świeżej wodzie poczem odlany i pognieciony, może już być jako zupełnie odgoryczony, tegoż samego dnia o godzinie 8 wieczorem, czyli w 14 godzin po rozpoczęciu czynności, zadany na pokarm zwierzętom. Jestto zatem i pospieszne postępowanie, co tem więcej na jego korzyść w użyciu wpływa.



Rozbrojenie.

Jeżeliby jednak łubin odgoryczony miał być dopiero nazajutrz rano użyty na paszę, to w takim razie o godzinie 3 lub 5 po południu po oddaniu pierwszej wody i przepłókaniu go, nalewa się świeżą wodą zimną i tak pozostawia przez noc całą aż do rana, poczem się ta woda oddziela, nalewa się świeżą, dodaje soli i gotuje. Pan Seeling tak właśnie postępuje, ponieważ on odgoryczonego łubinu potrzebuje dopiero na drugi dzień na rano, około 10 godziny dla swych krów dojnych.

W niektórych razach może zachodzić potrzeba ususzenia odgoryczonego łubinu dla dłuższego przechowania go w tym stanie, lub też dla odpowiedniego użycia. W tym celu łubin odgoryczony po ugotowaniu rozpostarłby się cienko na płachcie na strychu, lub też gdzie na słońcu, a kiedy podeschnie dobrze przy czystem przerabianiu, dosusza się do zupełności w piecu piekarskim po wyjęciu chleba, poczem po ostygnięciu przechowuje w suchem miejscu. — Takie jednak suszenie odgoryczonego łubinu w celu zadawania go zwierzęiom jest najzupełniej niepotrzebne, tu przedewszystkiem radzimy się trzymać powyżej podanego postępowania wynalezionego przez P. Seelinga, ponieważ jest pod każdym względem najwłaściwszem. Jeżeli zaś mówimy tutaj o suszeniu, to jedynie tylko dla tego, że może zachodzić czasami jego potrzeba przy użyciu odgoryczonego łubinu do chleba. Ksiądz dziekan L. Sroczyński powiedział nam bowiem, że w Przewrotnem pod Głogowem w Krzeszowskiem niektóre mniej zamożne osoby używają jako domieszki do żyta na chleb trzeciej części nieodgoryczonego łubinu. Otóż bez porównania już lebiejby było użyć na ten cel łubinu odgoryczonego, który po ususzeniu zemlił by się na żarnach i pomięszał z mąką żytnią. W podobnym tylko wypadku suszenie odgoryczonego łubinu mogłoby mieć pewną rację.

UPRAWA JĘCZMIENIA.

Pomimo upadku cen zboża, jęczmień jednak stosunkowo dobrze popłaca jeszcze, a przytem jest ciągle w handlu zagranicznym poszukiwany, ponieważ wyrób piwa w całej Europie coraz więcej się rozszerza, — dzięki coraz to liczniej wzrastającym zastępom amatorów tego „chleba w stanie płynnym“, — jak im się spodobało nazwać piwo. — Poszukiwanie to jednak w handlu tyczy się tylko jęczmienia pięknych gatunków i dobrze sprzątniętego, ponieważ tylko taki korzystnie i na wyborowe gatunki piwa da się przerabiać w browarach. Gospodarz przeto musi się zastosować do tych wymagań handlu.

Co jest szczególnego, a bardzo godnego uwagi naszych rolników, to że jak dotychczas przynajmniej, Ameryka europejskiej produkcji w jednym tylko jęczmieniu dorównać nie może, kiedy jednocześnie w innych gatunkach zboża tak wielką już nam konkurencję czyni. Co więcej nawet, że na wyborowe gatunki piwa sami Amerykanie celny gatunek europejskiego jęczmienia, lub już z niego przygotowany słód w znacznej ilości dla siebie corocznie sprowadzają, co tem więcej jeszcze podnosi cenę tego ziarna, robiąc jego uprawę tem korzystniejszą, a handel niem tem pewniejszy i bardziej ożywiony.

We wszystkich okolicach kraju naszego znajduje się wiele gruntów, piękne jęczmiona rodzących, z tego więc powodu jego uprawę jako korzystną zalecać musimy pamięci naszych gospodarzy, byle tylko ona była w odpowiednich warunkach i z całą wymagalną tu starannością przeprowadzoną. — Wiele też zależy i na gatunkach jęczmienia, jakie bierzemy do uprawy, a nasze krajowe nie zawsze się odznaczają doborową pięknością i wielkością ziarna.

W ostatnich latach bardzo jest za granicą zalecany szczególniej do uprawy dla browarów gatunek jęczmienia Chevalier zwany, i u nas już nawet w wielu miejscach po trosze uprawiany (często pod niewłaściwą nazwą jęczmienia kawalerskiego), a istotnie odznaczający się doborową pięknością i cennemi dla piwowarstwa przymiotami. O uprawie tego gatunku powiemy tutaj wedle doświadczeń zalecanych przez najlepszych gospodarzy, wyłącznie go uprawiających na dostawę do wielkich browarów. Nadmieniamy przytem, że jeżeli wedle tego sposobu i nasze krajowe odmiany będziemy uprawiać, to nietylko ich dobroć przez to znacznie się polepszy, ale przytem i plon z nich wyższy otrzymamy.

Gatunek jęczmienia Chevalier powinien być wczas z wiosny zasiewany, a to skoro tylko na to stan powietrza i oschnięcie gruntu pozwoli. Ta wczesność siewu poczytywaną jest jako niezbędny warunek powodzenia w tej uprawie, o czem już stanowczo a niejednokrotnie porównawczemi próbkami przekonano się.

Staranna uprawa ziemi nietylko pod ten jęczmień. ale nawet i pod poprzedzający go płód uważana jest za drugi ważny warunek jego pomyślnego udawania się. Szczególniej zwracają uwagę na czystość roli, ponieważ chwasty nietylko że pewną część żyżności ziemi zabierają temu jęczmieniowi, ale go jeszcze tłumią, pozbawiając zarazem części światła potrzebnego do jego rozwoju dobrego. Światło pamiętajmy zresztą że odgrywa znaczną rolę we wzrastaniu roślin, wpływ jego zwłaszcza jest ważny na ich rozrastanie się. Ztąd to aby jęczmieniowi nie brak było światła i aby on przez to nie był tłumionym, zalecają nawet bardzo, aby nie zasiewać koniczyny, lucerny lub jakiejkolwiek pastewnej rośliny w jęczmieniu gatunku Chevalier. Wprawdzie okoliczność ta może być niezawsze dogodną dla gospodarza, lecz na to praktycy podają odpowiedź, że ten jęczmień sam zasiany wydaje i plon lepszy i o wiele ziarno piękniejsze, a ztąd też więcej na targu dla browarów poszukiwane i lepiej płacone, co korzyść daje wyższą. — Jęczmień ten uprawiany sam bez połączenia z roślinami pastewnemi, jak z koniczyną lub lucerną, nie tylko więc nie jest ogładzany i tłumiony w skutku pozbawienia światła, ale jeszcze co też jest rzeczą niemałej wagi, po sprzęcie prędzej wysycha i prędzej może być do stodoły zwieziony w której się znów lepiej przechowuje, gdyż zielona pasza jeżeli jest w jego snopkach, a choćby cokolwiek w sobie zachowała jeszcze wilgoci, to nieuniknienie zagrzewając się, niekorzystnie potem wpływa na kolor ziarna.

Z tych więc wyliczonych tu względów, ponieważ nam chodzi szczególniej o wyborowe ziarno i jak najpiękniej przedstawiające się, gdyż takie tylko najwyższą cenę na targu zyskuje, lepiej jest ten gatunek jęczmienia, skoro tylko można, sam jeden uprawiać, bez żadnego łączenia z roślinami pastewnemi.

Ponieważ zaś rośliny okopowe, tak z powodu starannego ziemi pod nie wyrobienia, jak i same obróbki w czasie ich wzrostu, przyczyniają się najwięcej do oczyszczenia gruntu, jak niemniej też i do dokładniejszego wyrobienia, są przeto szczególniej odpowiedniemi do poprzedzania jęczmienia Chevalier, a nawet każdego innego gatunku, gdyż bardzo korzystnie na jego wzrastanie wpływają. Jęczmień więc ten powinien, o ile tylko można, następować po roślinach okopowych i doświadczenia porównawcze wykazały, że na ten cel zwłaszcza kartofle i buraki pastewne są przedplonem najwłaściwszym.

Co do sposobu użyźnienia ziemi pod tę roślinę, to gospodarze ją uprawiający wychodzą z tej zasady: że ponieważ uprawa jęczmienia Chewalier ma na celu otrzymanie pełnego dorodnego ziazna, a nie słomy, zatem potrzeba się też starać o takie użyźnienie, które właśnie wpływają na wychowanie pełnych ziarn, obfitujących w mączkę i istoty ekstraktowe i to powinniśmy mieć zawsze na uwadze, gdyż to stanowi o ilości i o cenie ziarna, a zatem i o korzyści z uprawy tego jęczmienia. Zatem unikać użyźnień pobudzających zboża do wybujania w słomę, jak świeżego stajennego nawozu, gnojówki itd. które odpowiedniej i korzystniej jest używać pod inne ziemiopłody.

Zwolennicy tej uprawy słusznie powiadają: że nie można dość przypominać tego, że staranne przygotowanie gruntu i odpowiednie użyznienie go, są koniecznemi warunkami do otrzymania wyborowego ziarna jęczmienia, to jest takiego, które jednostajnie kiełkuje i wydaje następnie słód obfitujący w istoty rozpuszczalne. Obecnie bowiem skoro piwo stało się jakby przedmiotem pierwszej potrzeby, piwowarzy starają się przedewszystkiem, aby je wyrabiać przezroczyste posilne i przyjemnego smaku. Dla wyrobienia zaś takiego dobrego piwa, potrzeba też i materjały na niego mieć doborowe.

Ilość nasienia, jaka się używa do obsiania danej przestrzeni nie może tutaj być także wcale obojętną rzeczą. Jeżeli bowiem zasialibyśmy jęczmień za gęsto, to już tem samem wpływ światła na rośliny byłby nie należyty i mielibyśmy je przeto wątłemi, wybujałemi, a takie, jak wiadomo, nie wydadzą już nigdy pierwszorzędnego ziarna.

Siew za to rzadszy robiąc oszczędność nasienia, co też uwzględnić wypada, wydaje rośliny, które z powodu lepszego oświetlenia i sznurowania swych korzeni. są zdrowsze i silniejsze, Skutkiem więc tego, krzewią się też o wiele lepiej, wydają bujniejsze kłosy, wypełnione większem i dorodniejszem ziarnem. Z siewu zatem jęczmienia nieco rzadszego, wynika skutek o wiele wyborniejszy, a to zarówno pod względem ilości, jak też niemniej i jakości ziarna, o które nam tu chodzi przedewszystko, gdyż cena jego wtedy znacznie wyższa.

Nawet i sam zbiór słomy z siewu rzadkiego zwykle nie bywa mniejszy od tego, jaki wydaje siew gęsty. Okoliczność też jeszcze bardzo ważna, że przy rzadszym siewie, ponieważ rośliny są zdrowsze i silniejsze, mniej jest obawy o powalanie się tego zboża, — powalenie, którem dotknięty jęczmień jest już lichszej wartości dla piwowarstwa. Ilość zatem mającego się użyć do siewu ziarna, nietylko że nie jest dla gospodarza

obojętną rzeczą,' ale przeciwnie jest ona zawsze bardzo ważną w uprawie jęczmienia na piwo.

Na hektar (1 morg polski i 236 prętów□) używają zatem do siewu jęczmienia Chevalier od 2 do $2^1/_4$ hektolitra (hektoliter ma 25 garncy polskich) co stosunkowo na dawny morg wypadałoby tego jęczmienia zasiać od 28—32 garncy.

Przy tej sposobności zrobimy małe zboczenie i powiemy, że u naszych gospodarzy włościańskich na całym obszarze Polski, panuje skłonność do siania za gęsto; ztąd też tak często widzieć można takie sianie roślin przeznaczonych na sprzęt ziarna. Widzi się nieraz wprawdzie ten sam błąd i po większych, czyli folwarcznych gospodarstwach. Pamiętam pewnego właściciela dużej wsi w województwie płockiem, dobrego nawet skądinąd gospodarza, który jednak podczas siewów tak ozimych jak i jarych zwykł był wołać na polu do siejących! „Nie żałuj mnie! — nie żałuj, siej gęsto! — I mogłoż to co być dobrego? — Naturalnie, włościanom siejącym taka zachęta bardzo przypadała do smaku, gdyż oni nieuwzględniając wielu rzeczy, których ani pojmują, mają już i tak usposobienie do za gęstego siewu, rozumując sobie dość naiwnie: że im się więcej na danej przestrzeni rozsieje, tem się też i zbierać więcej będzie. Cóż więc dziwnego że włościanie chwalili mocno zachęty powyższego właściciela i mówili nieraz: „O! już to drugiego takiego dobrego gospodarza jak nasz pan, to w całej okolicy nie znajdzie. Jak to on każe siać dobrze (co znaczy za gęsto), bo wie dobrze że kto dużo rozsieje, to i dużo zbiera!“ — Tymczasem praktyka wiele inaczej pokazywała i to nawet bardzo wyraźnie u wspomnionego gospodarza, na co on jednak wcale uwagi nie zwracał. Grunta bowiem tego właściciela były niżej od średniej dobroci, a że nie użyźniono ich jak należy, więc też po za gęstym zasiewie, sprzęty z nich były wcale nieszczególne i nie mogło być inaczej.

Gdyby za gęsty siew miał być potem korzystny co do sprzętu, to siewnik byłby nie potrzebnem narzędziem, bo on sieje tylko w miarę, mniej wysiewa w ogóle na danej przestrzeni niż się to robi ręką. Że jednak siewnik powierza roli w regularnych odstępach ziarno, co w żaden sposób w podobnym stopniu tak dokładnie ręcznie nigdy mieć miejsca nie może, więc też zyskuje się przezto rzecz bardzo ważna, przez zaoszczędzenie tego ziarna, któreby bez najmniejszej potrzeby poszło w ziemię, gdzie nieprzyczyniłoby się jednak do korzyści z powiększonego zbioru. Rośliny za gęsto posiane niszczą się nawzajem, już odbieraniem sobie żywności ziemi i zasłaniając się, czyli cieniując przed dostępem światła, tak potrzebnego im do wzrastania.

Szkoda wielka, że w Galicji siewniki są dotychczas mało upowszechnione, gdyż najprzydatniejsze byłyby one do odbywania posiewu jęczmienia, zwłaszcza też jego gatunku Chevalier, o którym uprawiający go gospodarze powiadają, że ilość powyżej podana do siewu 28 do 32 garncy na morg, jest jak najzupełniej wystarczającą dla zabezpieczenia dobrego plonu. Gospodarze ci bardzo zalecają użycie tutaj walca, raz lub dwa tylko przeprowadzonego po polu, czy to zaraz po dokonanem zasiewie i zabronowaniu, jeżeli jednak rola była należycie spulchniona, czy też wkrótce po wzejsciu tego ziarna, – naturalnie w każdym razie tylko wtenczas, jeżeli pora czasu jest sucha.

Walcowanie bowiem użyte tu przynosi nietylko ten skutek, że zrówna nam powierzchnię ziemi, przez co też następnie ułatwia jednostajność rozłożenia się w niej korzonków roślin, co następnie wiele się przyczynia do zapobieżenia pokładzenia się tego zboża, a przytem też znacznie wpływa na jego silniejsze rozkrzewienie się. Mimo to wszystko jęczmień może się obejść bez walcowania, ponieważ osobliwością jest spotkać się gdzie u nas z walcem, lubo to jest wyborne narzędzie w wielu razach.

Dobrzy gospodarze zalecają nawet pielenie tego pięknego gatunku jęczmienia. Niema co mówić, że jest ono korzystnem, gdy może być tanio wykonanem, a przytem gdy w handlu poszukiwanym jest dla browarów jak najcelniejszy jęczmień, i jako taki dobrze płacony. Pielenie to nieraz jest potrzebne, gdy z powodu niedostatecznej uprawy lub innych miejscowych przyczyn chwasty się bujno rzucą. Pieleniem szczególniej tępi się oset, łopuchy, a nawet i stokłosę, jednem słowem rośliny bujnie wzrastające.

Co do sprzętu tego jęczmienia to można powiedzieć: Wiadomo że pszenica może już być żęta wtedy, kiedy ziarnu jej brakuje cokolwiek jeszcze dojrzałości. Otrzymuje się nawet przez to piękniejsze jej ziarno, jaśniejsze, bardzo ponętnie przedstawiające się na targu i ztąd poszukiwane przez młynarzy. Z jęczmieniem jednak wcale się rzeczy inaczej w tym względzie mają. Insza też dla niego jest chwila zbioru, zwłaszcza na potrzeby browaru. Jęczmień musi zupełnie dojrzeć na polu, gdyż właśnie z takiego słód jest najlepszy potem. Mówimy dojrzeć lecz nieprzejrzeć. czyli nie może znowu zostawać za długo po dojrzeniu na polu. Ponieważ zaś ziarna jęczmienia Chevalier, nie tak prędko okruszają się jak ziarna zwyczajnego jęczmienia, to z tego powodu sprzęt jego może się odbywać tak sierpem jak i żni-

wiarką bez żadnej obawy o jakie znaczniejsze wysypanie się ziarna.

Wystrzegać się tylko należy zwózki do stodoły jęczmienia, z którego nocna rosa nieobeschła jeszcze należycie, albo też którego słoma nie wyschła już zupełnie. W przeciwnym bowiem razie możnaby się łatwo narazić na udzielenie ziarnu zapachu mniej lub więcej stęchłego, tak przeciwnego wyrobowi dobrego piwa, z jakiej to przyczyny piwowarzy tak bardzo unikają podobnego ziarna.

Z tego samego nawet powodu nie wypada składać sprzątniętego jęczmienia na spód do sąsieków w stodole a przynajmniej tylko wtedy tam go składać, kiedy poprzednio wyczyściło się je ze szczątków butwiejących zeszłorocznych sprzętów i kiedy po wywietrzeniu dało się warstwę świeżej słomy, czyli nowe tak zwane poddenki.

Jeżeli podczas żniwa nastąpią dłuższe słoty, jak to się nieraz zdarza, to i wtedy można jeszcze zmiejszyć złe następstwa nieprzyjaznej pory dla zbioru jęczmienia, stawiając go po zrzęciu natychmiast w stojące kopki z 9 snopków, nakryte dziesiątym snopkiem kłosami do dołu. Tak bowiem lepiej się opiera słocie jak w zwykłych mędlach. Sposób to jest od wiaków w użyciu w krajach wilgotnych jak np. nadmorskich, u nas zaś lubo w lata mokre mógłby oddać znakomite usługi, jest nieupowszechniony, ztąd robotnicy niemają do niego wprawy, chęci i zaufania.

Tyle o uprawie przeznaczonego na piwo jęczmienia Chevalier, w której jak widzimy nie ma nic szczególnego, jest tylko po prostu wszystko zastósowane z większą jak zwykle starannością, dobrze się potem opłacającą. Gdybyśmy nawet zamiast tego istotnie pięknego gatunku, uprawiali tak samo nasz zwyczajny jęczmień, biorąc jego same tylko czelne ziarno, to przy staranności podobnej w uprawie i przy zachowaniu odpowiednich warunków wymaganych przez tę roślinę, niemożna wątpić nawet, że otrzymalibyśmy znakomite ziarno, poszukiwane w zagranicznym handlu i dobrze płacone — rzecz ważna w dzisiejszych czasach, gdy gospodarstwo licho procentuje. Zresztą wypielęgnowalibyśmy sobie nowy krajowy gatunek jęczmienia może równie cenny jak Chevalier, kiedy dziś jak co nam lepszego potrzeba, musimy się uciekać do pomocy zagranicznej, co pod każdym względem jest smutne i źle o nas zapowiadające.

Zygmunt Gawarecki.

Przepisy kucharskie.

W zeszłorocznym kalendarzu mówiliśmy różne wyroby sztuki kulinarnej, a ze względu na panującą biedę, poświęciliśmy wiele miejsca różnym potrawom przyrządzanym z ziemniaków, (tego chleba ubogich), w tym roku spodziewaliśmy się stół kalendarzowy szlachetniejszemi potrawami zastawić, licząc na to, że to będzie rok pomyślny urodzajny, tymczasem nadzieje nas zawiodły; wojna jak wisiała tak wisi; zastój ogólny; rolnictwo, handel i rzemiosło ledwo dyszą; zboża w kopicach porosły — eh! lepiej przestać wyrzekać, bo się człowiekowi jeść odechce. — Ażeby przeto zbytnio przy takiej ogólnej biedzie podniebienia nie drażnić, będziemy mówili w tym roku o takich pokarmach, do których potrzeba wiele, bardzo wiele wody, bo to ponoś woda ze wszystkiego na świecie najtańsza. a i przy tem najzdrowsza. („Wary wodu, woda bude“) pomyśli sobie niejedna z łaskawych czytelniczek, prosimy jednak o odrobinę cierpliwości, a zdradzimy im za to olbrzymią tajemnicę; jak to wziąwszy litrę zwykłej wody, można — dodawszy trochę soli, kilka ziarnek pieprzu, trochę cybulki, kawałek ziemniaczka, omarchewki, odrobinę kaszki i tp. drobiazgowych rzeczy, a choćby też dla zbytku funcik mięsa, — sporządzić sobie cienką potrawę, wcale pożywną i smaczną.

„Ne zdurysz aptekara szajdwaserom“ słyszę już jak wołają nasze gosposie, schowaj sobie miły ty pisarzu wodę, a oddaj nam mięso i te drobne dodatki, to my twoich rad nie będziemy potrzebowały. — Hola, hola dostojne Ichmoście, nie odgrażajcie się tak zaraz pisarzowi, bo on mimo tego, nasłuchawszy się nieraz tego stereotypowego: „a jaką znowu dziś dać zupę?“ ma chwalebny zamiar pomówić z Wami słów kilka, jak się to powinno robić różne rosołki i poleweczki aby zużytkować tę wodę, która w tym roku tak obficie za kark nam wszystkim się lała. A zatem do rzeczy:

Jak gotować smaczny rosół? Przedewszystkiem powinny mieć nasze gosposie do gotowania rosołu i wszelkich poleweczek osobny garnek, do niczego innego nie używany. Najlepszy do tego garnek blaszany, lub żelazny pobielany, z szczelnie przystającą nakrywką.

Chcąc mieć dobry, pożywny rosół, należy użyć do tego jak najświeższego mięsa, biorąc na osobę od 200 do 250 gr. wołowiny, cielęciny zaś od 350 do 375 gramów; nie zupełnie świeżego mięsa na rosół brać nie warto. Rosół z mięsa zwierząt starszych jest smaczniejszy niżeli z młodszych. Najlepszym jest rosół z mięsa udźca lub też z tak zwanej krzyżówki, ostatnia zwłaszcza wtedy się zaleca, gdy chcemy mieć dobrą sztukę mięsa, na który to cel jest również bardzo odpowiedniem mięso przerosłe od żeber. Dla chorych jest odpowiedniejszym rosół z cielęciny lub kurcząt, z małym bardzo dodatkiem warzywa.

Mięso należy obmyć, lecz nie trzeba go moczyć, gdyż straci wiele na smaku, potem trzeba je utłuc, gdyż wskutek tego prędzej się ugotuje i wyda lepszy rosół. Odnośnie do tego czy chcemy mieć z mięsa jedynie rosół, czy też równocześnie i dobrą sztukę mięsa, należy przy gotowaniu odmiennie postępować. I tak, jeźli chodzi o dobry rosół, wtedy zastawia się mięso w zimnej wodzie na ogień, aby zwolna się zagotowując wydzieliło jak najwięcej pożywnych połączeń ze siebie; — jeźli zaś ma być rosół i jeszcze dobra sztuka mięsa, wtedy zastawia się mięso zaraz we wrzącej wodzie, za działaniem bowiem gorącej wody ścina się białko w zewnętrznych warstwach mięsa od razu i tym sposobem zachowuje mięso większą ilość pożywnych składników w sobie.

Zastawiając mięso, należy od razu dać potrzebną ilość wody, aby potem nie dolewać, bo przez to traci rosół na smaku, gdyby to jednak okazało się koniecznem to należy dolać wrzącej, a nie zimnej wody. Ponieważ przez gotowanie dość znaczna ilość wody się ulotni, przeto należy przy zastawieniu rosołu tę ilość doliczyć, tj. dać od razu pół litry więcej wody, jak potem gotowego rosołu będzie potrzeba Rosół powinien gotować się bez przerwy jednostajnie w dobrze nakrytym garnku, przyczem trzeba zbierać szumowiny na wierzch wychodzące, które powstają ze ściętego białka; gdyby miano przeoczyć szumowanie, wtedy będzie rosół mętnym, aby zaś temu zaradzić, wypada podlać go zimną wodą, to część szumowin wybije się znowu na powierzchnią, będzie to jednak jak się powiedziało wyżej ze stratą dobrego smaku rosołu.

Rosół powinno się solić dopiero tuż przed podaniem na stół, gdyż inaczej przy dłuższem gotowaniu łatwo może się stać przez wyparowanie wody za słonym i gorzkawym. Zawsze lepiej jest rosołu nie dosolić jak go przesolić. Pierwszemu bowiem łatwo każdy na stole sam zaradzi, drugi zaś wypadek świadczy bardzo źle o przezorności kucharki.

Po odszumowaniu, mniej więcej po godzinnem gotowaniu, wyjmuje się mięso z rosołu, opłukuje się je lekko, oblewając czystą wodą, rosół zaś zlewa się z osadu, aby był czysty, lub nawet przecedza go się przez sitko, a wypłukawszy garnek. wkłada się mięso napowrót, nalewa na nie rosół, i dopiero teraz dodaje się potrzebnych dodatków, jako to: kilku ziarnek pieprzu, (niektórzy lubią dodatek kilku bobkowych liści i trochę muszkatułowej gałki) kawałek kalarepy, lub kalafioru, część główki włoskiej kapusty, porów, marchwi, pietruszki, selerów i szparagów. Warzywa te w miarę użyte, nadają rosołowi bardzo miłego smaku, należy tylko uważać, aby selerami, porami, pietruszką nie przesadzić, ile zaś tych warzyw użyć, to zależy od smaku i upodobania każdego. Warzywo potrzebuje do ugotowania się od pół do jednej godziny. W gospodarstwie domowem, można warzywo podawać razem z rosołem na stół, niektórzy bowiem bardzo je lubią, na większych stołach, gdzie jest wiele dań, podaje się rosół zupełnie czysty, można w nim jednak zostawić kalafiory i szparagi.

Przy zwykłych obiadach daje się rosół albo z różnemi kluseczkami, albo z kaszką, ryżem, krupkami, makaronem, sago itd. — Krupek, kaszki i ryżu bierze się na 4 osoby dwie łyżki czubate, sago i makaronu połowę tego. Perłowe krupki i sago trzeba gotować przez dwie do 3 godzin, ryż do $1^1/_4$ godziny, sago zaś kartoflowe, które łatwo się poznaje po mniejszych kulistych ziareczkach, przez $^3/_4$ do 1 godziny, makaron zaś tylko przez pół godziny.

Chcąc mieć rosół mocniejszy, można dodać odrobinę ekstraktu mięsnego Libiga, lub buljonu, lub wreszcie jakiego sosu od pieczeni, chociaż to wszystko smak czystego dobrego rosołu poniekąd psuje.

1. Rosół z wołowiny w razie nagłej potrzeby. Licząc na 5 do 8 osób bierze się trzy łyżki mąki i kawałek świeżego masła wielkości połowy jaja, robiąc z tego zwykłym sposobem zaprażkę, gdy już nieco zrumienieje, wkłada się w to dwa funty mięsa wołowego, pokrajanego w kosteczki drobne, cebulę jedną, marchew i selerę nie wielką, wszystko w kawałki pokrajane, wymięszuje się to i nalewa 3 do $4^1/_2$ litrami wody, (licząc na osobę pół litry) nakrywa szczelnie, gotuje przez jedną godzinę, a następnie przecedza się przez sitko i soli. Osobno można ugotować ryżu lub kartoflanego sago i przy wydaniu na stół to dołożyć.

2. Rosół wołowy przybrunacony. Na 6 osób bierze się 60 gramów w płatki pokrajanej słoniny, układając na dnie garnka żelaznego, 50 gramów surowej wędzonej szynki (można użyć na to resztek) i 2—3 funtów mięsa wołowego również pokrajanego w płatki (jeżeli są inne gatunki surowego mięsa to ich także można użyć) do tego dodaje się 2 cebule, (lub pory), 2 bobkowe liście, marchew, połowę średniej selery, całą pietruszkę, trochę pieprzu i innego korzenia w całości. Następnie ustawia się to wszystko na miernym ogniu, a dobrze nakrywszy praży się zwolna przez pół godziny, przyczem nic nie szkodzi, chociaż się przy garnku zbrunaci, byle się tylko nie przepaliło. Gdy się zbrunaci i do garnka przyschnie zalewa się kilku łyżkami wody, co powtarza się kilka razy, aby się nie przypaliło. Gdy dobrze zbrunatnieje nalewa się potrzebną ilość wody, a więc $3^1/_2$ litra i gotuje jednostajnie dalej przez 1 do 2 godzin; poczem zlewa się rosół i przecedza przez sitko, oddzieliwszy tłuszcz i osad. Do rosołu tego można dać różne kluseczki lub też sago.

3. Rosół wołowy z ekstraktem lub buljonem. Na 8 osób bierze się $4^1/_2$ litra wody, do tego daje się jeden funt mięsa wołowego i po zagotowaniu szumuje starannie. Poczem wkłada się jedną cebulę pokrajaną, lub 2 pory, połowę korzenia selery, marchew, pietruszkę i 4 łyżki pełne krupek, to wszystko gotuje się razem jednostajnie przez 2 do $2^1/_2$ godzin szczelnie nakryte; solić dopiero przy końcu.

Jeżeli rosół ten chce się wzmocnić buljonem natenczas daje się kawałek dobrego buljonu wielkości orzecha włoskiego, krótko przed wydaniem na stół i utrzymuje rosół we wrzeniu póty, aż się buljon rozpuści. Jeżeli zaś ma go się wzmocnić ekstraktem mięsnym Liebiga, wtedy daje się do wazy żółtko świeżego jaja i łyżeczkę od kawy (nie czubatą) ekstraktu, lejąc zaś powolnie na to rosół, rozciera się i miesza silnie, aby się ekstrakt rozpuścił, a żółtko aby się nie ścięło.

4. Rosół wystawny. Na 8 osób bierze się 4 funty mięsa wołowego i jedna stara kura. Mięso kraje się w kawałki (gdy nie pójdzie na stół), nalewa się $4^1/_2$ litrami wody zimnej i zastawia na jednostajny ogień. Gdy się zagotuje, szumuje się starannie, a po odszumowaniu dodaje się korzeń selery obranej i na 8 części rozkrajany, dolną, białą część pory na pół przekrajaną, lub też cebulę, 2 marchewki w pół pokrajane i to gotuje się razem aż mięso zmięknie. Następnie przecedza się rosół przez sitko, soli, gdy męty osiędą, zlewa się czysty rosół ostrożnie napowrót do wypłukanego tymczssem garnka, dodaje się nieco szparagów, trochę kalafiorów i gotuje ponownie; jeżeli ma być rosół dany z kluseczkami, wtedy i te się teraz władają. Przy wydaniu na stół, można dać do wazy nieco ogonków (szyjek) rakowych, których, w rosole gotować nie należy, gdyż zbytnio stwardnieją.

Rosół powinien się gotować od 2—3 godzin stosownie do tego czy mięso pochodzi z młodszego czy ze starszego zwierzęcia

5. Poleweczka westfalska. Na ten cel należy zebrać latem ziarnek żyta lub pszenicy, w chwili, gdy są jeszcze zielone (w mleczku) i ususzyć. Z tych suszonysh zielonych ziarnek bierze się na 8 osób 200 do 300 gramów, płucze się je w gorącej wodzie, nalewa małą ilością wody lub dobrym rosołem, soli i dodawszy 75 gramów świeżego masła, gotuje Później gdy już zmiękną, dolewa się okolo 4 litry rosołu dobrego i nakrywszy dobrze, gotuje się jeszcze czas niejaki. Następnie rozprowadza się 2 łyżki mąki w pół szklance słodkiego mleka i wlewa wśród ciągłego mięszania do owej polewki, poczem wszystko razem powinno się jeszcze około godziny gotować. Przy wydaniu rozciera się 2 żółtka świeże z kilku łyżkami kwaśnej śmietany i rozprowadza się to w polewce.

6. Polewka francuska. Bierze się różnego rodzajuw arzywo jak: kalarepkę, marchew, selerę, pietruszkę, włoską kapustę, zielony groszek, fasolkę, nieco porów i to wszystko pokrajawszy na długie skrawki, praży się w świeżem maśle, a następnie nalane dobrym rosołem gotuje z dodaniem szparagów i kalafiorów aż doskonale zmięknie. Przy wydaniu na stół można dać do tej poleweczki grzanki z bułki.

7. Rosół cielęcy. Odpowiedni kawałek cielęciny dobrze wymyty zastawia się w zimnej wodzie, gotuje przez pół godziny szumując starannie i przecedza następnie przez sitko. Tymczasem rozpuszcza się w żelaznem garnuszku lub w patelni masło, a gdy już się zagotuje, domieszuje się, licząc na cztery osób kopiastą łyżkę mąki, a gdy się przyrumieni nieco, wlewa się to do garczka, dolewa odcedzony i z osadu zlany rosół cielęcy, wkładając i mięso napowrót dodaje się pietruszkę, marchew i gotuje; na godzinę przed wydaniem na stół wkłada się ryż odgotowany, szparagi i kalafiory, które to ostatnie powinny także być pierw odgotowane. Niektórzy dodają do cielęcego rosołu także nieco szczawiu.

Jeżeli kto woli zamiast ryżu kaszkę, w takim razie postępuje się tak samo, lecz nie zapraża się mąki, tylko daje się do odcedzonego

rosołu nieco świeżego masła. Przy wydaniu na stół można przymięszać do tego rosołu nieco naci pietruszki drobno posiekanej i żółtko. Mięso cielęce można użyć najstosowniej z sosem z chrzanu. Do ugotowania rosołu cielęcego potrzeba $1\frac{1}{2}$ do 2 godzin.

8. Rosół cielęcy dla chorych. Bierze się piękny, mięsisty kawałek; po obmyciu gotuje się i szumuje: po wyszumowaniu odcedza się przez sitko, zlewa z osadu, dodaje kawałek świeżego masła, odgotowanego ryżu i gotuje ponownie dodając szparagów, marchwi i kalafiorów według upodobania, lecz tych ostatnich także pierw odgotowanych. Gdy już mięso się ugotuje zlewa się rosół i jeżli choremu to dozwolone, wbija się do niego żółtko z świeżego jaja, dodając także drobno posiekanej naci pietruszki.

9. Rosół z baraniny. Mięso obmyte zastawia się w wrzącej wodzie, soli i szumuje. Po wyszumowaniu dodaje się pokrajaną selerę, kalarepę, marchew, cebulę, prażoną mąkę jak pod numerem 7 i krupki lub ryż odgotowany, nakrywa się szczelnie i gotuje się jednostajnie. Kto chce użyć kaszki, to daje ją na pół godziny przed wydaniem do gotującego się rosołu. Przy wydaniu można rozprowadzić w rosole żółtko i drobno posiekaną pietruszkę Rosół ten potrzebuje do ugotowania się około 3 godzin.

Przy gotowaniu rosołu z baraniny należy przedewszystkiem dbać o to, ażeby wybijający się na wierzch tłuszcz natychmiast zbierać, gdyż jeżli się dłużej tłuszcz razem gotuje to nabiera rosół niemiłego smaku.

10. Rosół z kury. Jedna kura dobrej tuszy wystarczy na 5 do 6 osób. Należy ją zabić dnia poprzedniego, czysto oskubać, wypaproszyć starannie, w zimnej wodzie, dobrze obmyć i wewnątrz starannie przepłukać. Jeżli kura bardzo jest stara, należy ją przez kwadrans wymoczyć w zimnej wodzie, gdyż w przeciwnym razie rosół kurzyną zbyt trąci. Mając gotować trzeba pierś wraz z kością odciąć, nogi i skrzydła w stawach wyłamać i odciąć od tułowia, kość krzyżową w kilku miejscach przełamać lub przerąbać. Odcięte nogi sparzyć w gorącej wodzie zedrzeć skórę z nich i pazurki odciąć, przełamać je kilka razy i włożyć wszystko wraz z sercem i żołądkiem do garnka. Wątrobę wkłada się dopiero pod koniec gotowania na jakie 5 minut w rosół i wyjmuje; tak ugotowana jest bardzo smaczną.

Na rozdrobioną kurę nalewa się 3 do $3\frac{1}{2}$ litrów miękkiej, zimnej wody, soli troszkę i zastawia na jednostajny ogień, szumuje starannie, następnie robi się zaprażkę z mąki i postępuje tak samo, jak opisane pod Nr. 7, dodając pół łyżki świeżego masła, w końcu gotuje się dobrze nakrywszy około 3 godzin. Z warzyw dodaje się tylko pietruszkę, marchew, szparagi, a to pół godziny po oczyszczeniu rosołu; inne warzywa psują delikatny smak. Rosół ten podaje się z perłowemi krupkami, ryżem lub makaronem gwiazdkowym, które to rzeczy odgotują się jak zwykle w rosole. Można też rosół taki podawać z różnemi kluseczkami Przy wydaniu na stół rozprowadza się 1—2 świeżych żółtek i nieco drobno siekanej naci pietruszki. Mięso zaś można podać w potrawce.

11 Rosół kurzy królewski. Przygotowawszy kurę jak wyżej podano, gotuje się bez przerwy, szumując około 3 godzin. Poczem przecedza się rosół przez sitko, a gdy się podstoi, zbiera się tłuszcz i zlewa go z osadu. Równocześnie zapraża się na żółto łyżkę stołową mąki z dobrą łyżką świeżego masła i wlewa zwolna, ciągle mięszając, do tego sklarowany rosół, poczem stawia się go na ogień do zagotowania. Następnie zaprawia się gotowy już rosół czterma żółtkami i szklanką słodkiej śmietanki. W końcu bierze się mięso białe z piersi, tłucze się w moździerzu z odrobiną rosołu na miałką masę którą przecedza się przez sito i w ostatniej chwili przy wydaniu na stół w rosole rozprowadza.

12. Rosół z gołębi dla chorych. Na ten cel bierze się tylko stare gołębie, które należy przyrządzić jak wyżej o kurze powiedziano Po odszumowaniu dodaje się na pół odgotowany ryż, marchew, szparagi i kalafiory, które to ostatnie muszą być pierw odgotowane, a nakrywszy dobrze gotuje się przez 2 godziny. Po zlaniu rosół gotowy. Jeżeli chory niema febry, wtedy można rozprowadzić pół lub całe żółtko w tym rosole Rosół ten nie powinien wypaść zbyt poleweczkowato.

13 Rosół z ryb. Szczupaka lub karpia kraje się w dzwonka, obtarza w mące i opieka razem z plasterkami bułki w maśle aż do żółtości. Do tego dolewa się rosołu dobrego, pierw z warzywem i cebulą wygotowanego i gotuje się jeszcze razem przez czas niejaki, przecedza się przez sito, jeszcze raz zagotuje i wydaje na stół z drobno siekaną nacią pietruszki i grzankami w kostki krajanej bułki. Zamiast rosołu można także dolać poleweczki z zielonego groszku.

14 Polewka z węgorza. Do gutującej się wody wrzuca się masła i dostateczną ilość soli, po chwili dodaje się groszku zielonego i różnych warzyw pokrajanych, to wszystko gotuje się póty, aż zmięknie zupełnie. Tymczasem odziera się węgorza ze skóry, naciera się dobrze solą, ob-

mywa się, kraje i gotuje w solonej wodzie przez chwilkę, poczem wyjmuje się kawałki niedogotowane, obtarza w tartej bułce i opieka z liśćmi szałwii w maśle aż do zażółcenia. Następnie wyjmuje się kawałki węgorza i wkłada do scedzonej z warzywa poleweczki, równocześnie zapraża się nieco mąki w maśle pozostałem po węgorzach, i daje także do owej poleweczki dorzucając trochę muszkatułowej gałki i pieprzu. Po zagotowaniu przez czas jakiś zaprawia się poleweczka 1 lub 2 żołtkami, albo też łyżką gęstej, kwaśnej śmietany. Do poleweczki tej są odpowiednie różne kluseczki.

Tak samo można gotować postną poleweczkę z każdej innej ryby.

15. Poleweczka kartoflana. Kości czyste z świeżego lub pieczonego mięsa zastawiają się w osolonej wodzie na ogień, a po odszumowaniu dodaje się cebuli, porów, pietruszki, marchwi i selery, a dobrze nakrywszy gotuje przez 2 godzin. Poczem przecedza się odwar ten przez sito, zastawia znowu do gotowania, i dodaje do niego kartofli pierw w innem garnku odgotowanych, lecz niewystudzonych, i warzy póty, aż się kartofle zupełnie rozgotują. Następnie przecedza się i przeciera wszystko przez sito, stawia raz jeszcze do zagotowania, dodaje się nieco wyciągu mięsnego Liebiga, lub też buljonu i wydaje na stół z drobno siekaną nacią pietruszki.

16. Poleweczka kartoflana w inny sposób. Gotuje się ziemniaki bez soli przez czas jakiś, odcedza się je i wkłada do czystej wody wrzącej, dodając masła lub smalcu i soli. Tymczasem przyrumienia się lekko cebulę krajaną w maśle, zapraża się w tem 1—2 łyżek mąki i wszystko razem wkłada się do gotujących się ziemniaków, dodając selery, pietruszki, porów i kilka ziarek pieprzu, to wszystko gotuje się póty, aż rozgotuje się częściowo, na co potrzeba 2 godzin. Poleweczkę tę odcedza się i przeciera przez sito, a dodawszy jeszcze trochę masła lub wyciągu mięsnego, zagotowuje przez chwilę i wydaje na stół.

17. Poleweczka ziemniaczana na zawołanie. Odgotowuje się ziemniaki w soli, odcedza, uciera dobrze, rozprowadza wrzącą wodą na polewkę i przeciera przez sito. Do tego dodaje się cebulę, marchew, selerę, pietruszkę i troche zaprażonej w maśle mąki i gotuje tak długo jak potrzeba aby zmiękły warzywa. Przy wydaniu na stół można zaprawić tę poleweczkę żółtkiem jaja, lub też kwaśną śmietaną.

18. Poleweczka ziemniaczana z włoską kapustą. Gotuje się kawałek słoniny w takiej ilości wody ile potrzeba polewki, do tego można dodać i kości. Równocześnie przegotowuje się częściowo ziemniaki, a odcedziwszy je, daje się je bez studzenia do owego rosołu z słoniny, dodając włoskiej kapusty drobno krajanej, trochę marchwi, selery, cebuli lub porów, pietruszki i soli. To wszystko razem gotuje się póty aż zmięknie, co trwa od 2 do 2½ godzin.

19. Polewka z grubych krup z ziemniakami. Gotuje się krupy licząc po 30 gramów na osobę w małej ilości wody z dodatkiem kawałka słoniny, wskutek czego będą białe i prędzej się ugotują. Gdy już krupy się ugotują, dolewa się tyle wody wrzącej ile potrzeba, dodaje się drobno pokrajanej selery, porów, pietruszki i soli tudzież w talarki pokrajanych ziemniaków, pierw w innej wodzie odgotowanych — i gotuje póty, aż wszystko zmięknie, co trwa do 3 godzin.

20. Polewka winna. Dwie łyżki mąki i 6 świeżych żółtek rozbija się w jednej flaszce wina białego i z takąż ilością wody, osłodziwszy to dostatecznie dodaje się kilka talarków cytryny, z których się wybrało ziarnka i zastawia w czystym pobielanym garnku na ogień. Tutaj trzepie się ciągle kołatewką póty aż zawrze, poczem wlewa się razem do wazy i wydaje na stół, gdyż w przeciwnym razie polewka sią zwarzy. Kto chce może z białek dobrze osłodzonych ubić równocześnie pianę, którą się wkłada natychmiast na wylaną gorącą polewkę do wazy i nakrywa, a przez to piana się zetnie. Pianę obsypuje się miałkim cukrem i cynamonem. Do polewki tej daje się sucharki. Wystarczy to na 8 osób.

21. Poleweczka z piwa. Litra piwa, tyleż wody, dwie łyżki mąki, cztery całe jaja, dwa talarki cytryny i nieco cynamonu ubija się kołatewką nad ogniem aż do wrzenia, poczem wlewa się zaraz do wazy. Do poleweczki tej daje się grzanki z bułki lub sucharka.

22. Poleweczka z piwa na zawołanie. Bierze się na osobę ¼ litry piwa, tyleż wody, gotuje się dodawszy cukru ile trzeba i szczyptę soli, rozprowadzić następnie 1 żółtko i czubatą łyżeczkę od kawy mąki (najlepiej ziemniaczanej) w małej ilości wody zimnej, poczem dolewa się do tego nieco wrzącego piwa przy ustawicznem mięszaniu, a tę lemieszką wlewa się w końcu do gotującego piwa mięszając ustawicznie, aby nie zewrzało, odstawia zaraz z ognia i jeszcze przez czas jakiś mięsza. Można białko ubić z cukrem na pianę, a posypawszy cukrem i cynamonem miałkim dodać do poleweczki, do której najstosowniejsze są grzanki

23. Polewka z piwa z rodzynkami. Gotuje się opłukane rodzynki w takiej ilości wody

ile się potem ma dolać piwa, dodawszy bułeczki, póty aż zmiękną. Następnie dolewa się piwa i daje cukru, a gdy się zagotuje dodaje się lemieszka zrobiona z 1 lub 2 łyżek mąki z zimną wodą i gotuje dalej, w końcu odstawiwszy zupę z ognia zaprawia się ją żółtkami i cynamonem. Zamiast żółtek można użyć dobrej śmietany lub mleka, rozprowadzając to pierw z ową mąką.

24. Polewka z piwa z chlebem. Rozgotowuje się w połowie chleb zwykły, a w połowie bułkę w małej ilości wody, przeciera przez sito, dodaje się drobnych rodzynków (koryntek), kilka talarków cytryny, piwa, cukru i wody, gotuje póty, aż rodzynki zmiękną, i domięszuje przy wydaniu na stół żółtko.

25. Poleweczka z czekolady. Czekolady 125 gramow zastawia się ze szklanką wody, a gdy się rozgotuje, rozciera się na lemieszkę, dolewa się $2^1/_4$ litry mleka i cukru podług smaku, gdy się znów zagotuje zaprawia się polewkę wanilją utłuczoną z cukrem, lub też tylko cynamonem i 1 lub 2 żółtkami i wydaje. Z białek ubitych na pianę odskubuje się łyżeczką kluseczki, posypuje cukrem i cynamonem i dodaje do polewki. Jest to porcja na 5 osób

26. Polewka z mleka (zwana także zupa nic). Bierze się 1 litra mleka świeżego, nie zbieranego i $^1/_4$ litry wody, łyżkę stołową, kopiastą mączki lub mąki kartoflanej, 2 żółtka, cukru, skórki cytrynowej lub wanilii, lub dwa migdały, a w braku tych 2 listki wiszni lub brzoskwini i nieco soli. Wszystko to gotuje się, mięszając ciągle i wydaje na stół. Białka ubite na pianę posypuje się cukrem i cynamonem, a skubiąc z nich kluseczki rzuca się na wrzącą do wazy wylaną polewkę, i zaraz nakrywa, przez co piana tężeje. Poleweczkę tę daje się latem zupełnie wychłodzoną, lecz można jej użyć i ciepło. — Jest to porcja na 3 osoby.

27. Polewka z krup dla chorych. Krupki perłowe gotuje się w małej ilości wody, dodawszy nieco świeżego masła, w czasie gotowania dolewa się stopniowo wody aż zupełnie się ugotują i utworzą poleweczkę. Poczem soli się, dodaje nieco drobno posiekanej naci pietruszki, albo też odrobinę tartej maszkatułowej gałki, która to ostatnia przy chorobach żołądka jest odpowiedniejszą.

28. Poleweczka z owsianej kaszki dla chorych. Kaszka owsiana świeża przepłukuje się w zimnej wodzie, nalewa wrzącą i gotuje przez godzinę, (jeżeli chory nie cierpi na rozwolnienie, to dodaje się 1 lub 2 talarki cytryny, z których wyjmuje się ziarnka i obiera łupę i razam z kaszką gotuje). Po ugotowaniu przeciera się poleweczkę przez sito, dodaje cukru do smaku i nieco soli.

Lub też przepłukaną kaszkę zastawia się w wrzącej wodzie ze szczyptą soli i dwoma łyżkami tartych słodkich migdałów, gotuje przez godzinę, przeciera przez sito i doprawia cukrem.

29. Poleweczka z sucharków dla chorych. Sucharki tarte gotują się w wodzie z 1 lub 2 talarkami cytryny, z których wybrano ziarnka i odarto łupę, póty, aż się rozgotują i utworzą lemieszkę. W końcu dodaje się cukru, odrobinę soli, a jeżli chory nie ma febry także rozbija się jedno żółtko.

30. Polewka z chleba dla chorych. W połowie chleb, a w połowie bułka rozgotowuje, się w wodzie, przeciera przez sito, gotuje dalej dodawszy rodzynków, czyto drobnych czy większych, nieco soli, cukru, i jeżli można kilka talarków cytryny, póty aż rodzynki zmiękną. W końcu można jeszcze zaprawić poleweczkę tę, jeżeli lekarz pozwoli, odrobiną wina i żółtkiem.

31. Poleweczka dla chorych na biegunkę lub rozwolnienie. Pół szklanki krup jęczmiennych gotuje się w $^1/_2$ litry wody w kamiennym garnku, dodawszy świeżego masła tyle, jak dobry laskowy orzech, i kawałek cynamonu, póty aż się rozgotuje, przyczem trzeba od czasu do czasu dolać nieco wrzącej wody. Poleweczka ta przeciera się przez sito, doprawia cukrem i odrobiną soli, lub też tylko solą, a jeżeli dozwolone i żółtkiem. Poleweczka ta niepowinna być ani za gęstą ani za rzadką. Do picia daje się takim chorym wodę, w której rozbija się na szlankę wody jedno białko z świeżego jaja z cukrem.

32. Poleweczka cytrynowa (dla chorych i zdrowych). Rozgotowuje się bułkę w wodzie, przeciera się przez sito i znowu gotuje, dodawszy soli i nieco tartej skórki cytrynowej, trochę soli, cukru do smaku, a w końcu doprawia się żółtkiem. (Dla chorych na febrę opuszcza się skórkę cytrynową i żółtko).

33. Poleweczka poziomkowa. Rozgotowuje się tartą, starą bułkę, lub sucharek w wodzie, dodaje wina, cukru i cynamonu, a gdyby poleweczka była za rzadka, dodaje się lemieszkę zrobioną z mąki ziemniaczanej i zimnej wody. Po odstawieniu od ognia domięszuje się do tej polewki kilka szklanek poziomek dojrzałych, które na godzinę pierw trzeba posypać dobrze cukrem. Do poleweczki tej najodpowiedniejsze są biszkokciki.

34. Poleweczka z świeżych wiszni. Z kilku wiszni wyjmuje się pestki, a roztłukłszy je wybiera jąderka, które się tłucze w moździerzu.

Masę tę gotuje się z resztą wiszni w dostatecznej ilości wody, dodawszy sucharków lub bułek i nieco cytrynowej skórki, albo też 2 lub 3 gwoździki póty, aż się wisznie wygotują. Wtedy przeciera się wszystko przez sito, zastawia ponownie na ogień, a po przegotowaniu doprawia się cukrem, czerwonem winem, odrobiną soli i cynamonu i wydaje. Sucharki lub biszkokty są do tej polewki najodpowiedniejszym dodatkiem.

35. Polewka z jabłek. Talerz drobno krajanych jabłek gotuje się ze szklanką pierw sparzonego ryżu w dostatniej ilości wody póty, aż się wszystko rozgotuje, poczem przeciera się przez sito, doprawia cukrem, cynamonem, cytrynową skórką, odrobiną soli i żółtkiem.

36. Polewka ze suszonych śliwek. Śliwki przemywa się dobrze przecierając w rękach, sparza, a następnie zastawia z wodą, dodawszy bułki i cytrynowej skórki i gotuje aż do rozgotowania się, poczem przeciera się przez sito, doprawia cukrem, cynamonem i według upodobania szklanką wina, i wydaje z grzankami. Jeźli to ma być polewka dla chorego, wtedy nie daje się wina, korzeni i grzanek.

37. Polewka z owocu dzikiej róży. Owoc dzikiej róży czyści się z pestek i włosków jaknajdokładniej, przeciera i przepłukuje w wodzie, następnie zastawia się z wodą i sucharkiem lub bułką, a po rozgotowaniu przeciera przez sito, znowu się zagotowuje i zaprawia cukrem, cynamonem i winem. Poleweczka ta jest bardzo przyjemną i zdrową dla chorych, tylko w takim razie nie zawsze można dodać wina.

38. Zupa zimna z poziomek lub malin. Poziomki lub maliny wsypane do wazy, posypuje się obficie cukrem i zostawia tak przez godzinę. Następnie nalewa się na nie wina do połowy z wodą zmięszanego, a zaprawionego cukrem, sokiem cytrynowym i cynamonem.

39. Zupa zimna z wiszni. Bierze się talerz wiszni, wyłuszcza się z nich pestki, nalewa litra wody i zastawia na ogień, dodawszy pół łyżki jąderek wiszniowych rozmiażdżonych w moździerzu i kilka gwoździków. Po ćwierćgodzinnem gotowaniu przeciera się przez sito, przestudza, dolewa $^1/_2$ litry wina czerwonego, cukru i cynamonu według upodobania.

40 Zupa zimna z wina. Na sucharki drobno pokruszone nalewa się wina dobranego na wpół z wodą i osłodzonego, dodaje do tego kilka talarków cytryny pozbawionych ziarnek i zostawia przez półgodziny lub godzinę, aby naciągło, poczem wydaje się na stół.

41. Zupa zimna z piwa. Starty chleb stary zalewa się piwem, rozcieńczonem podług upodobania wodą, dodaje rodzynków małych, lub bez pestek, dobrze wypłukanych, a potem przegotowanych wraz z odwarem z nich, cynamonu, kilka talarków cytryny i cukru Po naciągnięciu wydaje się na stół

42. Bita śmietana Słodką śmietanę przerabia się w małej kierzni aż do zburzenia się, lub też ubija się za pomocą miotełki, (jedno i drugie powinno się uskutecznić w chłodnej piwnicy.) Zaprawia się następnie cukrem i wanilją, którą najlepiej z cukrem pierw rozmiażdżyć, i posypuje cynamonem. Do tego daje się albo sucharki, albo kruszony chleb.

43. Bite podśmietanie. Kwaśne mleko wraz z śmietaną, która powinna być na powierzchni swej jeszcze gładka, rozbija się aż do zburzenia się, zaprawia cukrem i cynamonem i wydaje z czarnym tartym chlebem.

ROZMAITOŚCI.

— Drzwi i okna biało malowane czyści się najlepiej w ten sposób, że do 5 litrów wody deszczowej lub rzecznej, dodaje się 2 lub 3 garści ślamowanej kredy białej w proszku, którą się mięsza póty, aż się w wodzie rozpłynie i rozdzieli zupełnie. Po chwili, gdy się grubsze kawałki w wodzie osiędą, zlewa się zabieloną wodę z wierzchu i nią myje się, nacierając dobrze drzwi lub okna; poczem obciera się płatkiem maczanym w czystej wodzie, a następnie wyciera się do suchości suknem lub flanelą, przez co nabędą znowu połysku.

Można też myć wodą, w której rozrobiono nieco mydła; w takim razie należy mycie rozpoczynać od dołu, bo tylko tak postępując ku górze, nie będzie tworzyła ściekająca woda smug, które potem zawsze zostawiają ślady.

— Drzwi i okna żółto lub brunatno malowane najlepiej czyścić wodą deszczową lub rzeczną, w której wygotowało się pierw kilka garści grysu czyli otrębów pszennych. Myć należy dopiero wtedy, gdy woda ta zupełnie wystygnie. Po umyciu wyciera się do suchości suknem lub irchową skórką, a przedmioty umyte odzyskają połysk jak gdyby nowe.

— Buty stają się nieprzemakalne,

gdy je natrzemy ogrzanym olejem rycinusowym (rącznikowym); podeszwy nowe dobrze jest natrzeć ogrzanym olejem lnianym, a będą trwały bez porównania dłużej.

Jak chować futra? W spirytus silny wkłada się kawałek kamfory i strączek papryki, następnie wystawia się to przez kilka dni w zatkanej flaszeczce na słońce póty, aż się kamfora rozpuści. Można też kupić w aptece gotowego spirytusu kamforowego i w nim wymoczyć paprykę, po wymoczeniu przecedza się płyn ten przez płateczek i kropi się nim lekko futra, które należy pierw dobrze prętem wytrzepać. Po skropieniu zaszywa się futro w worek szyrtyngowy lub płócienny, n. p. zeszyte prześcieradło, zawiązuje szczelnie w górze i wiesza w suchem miejscu. Tak zachowanych futer nigdy mole nie uszkodzą.

— Przeciw pluskwom najlepszym środkiem jest kwas octowy. Kwasem tym którego kupić można w aptece, naciera się miejsca i szczeliny, w których śiedzą pluskwy i ich zaród, a wytępi je się z pewnością. Dobrym środkiem jest także nafta, tylko że z powodu woni nie zawsze da się zastosować, podczas gdy kwas octowy nie ma przykrej woni. Czystość w ogóle, częste odsuwanie i czyszczenie mebli, obrazów i t. d. rzeczy, za któremi i w których pluskwy zwykły się gnieździć, są najpewniejszemi środkami zaradczemi. Obecność pluskw w mieszkaniu, świadczy źle o zamiłowaniu ładu i czystości pani domu.

— Klej do nalepiania napisów na flaszki. Zwykły klej stolarski nalewa się silnym octem, a gdy rozmięknie, gotuje się i dodaje w czasie gotowania dobrej mąki potrzebną ilość. Chcąc użyć tego kleju ogrzewa go się nad płomieniem lampki lub świecy i cienko naciera.

Zwykły klajster robi się z mąki lub krochmalu, nalewając go wrzącą wodą i rozcierając póty, aż się zrobi galaretowata masa, niekiedy trzeba jeszcze odrobinę klajster zagrzać, jeśli woda nie była dosyć gorąca.

— Aby zapobiedz gniciu patyczków używanych jako podpórki do kwiatów. należy je namoczyć przez 24 godzin w roztworze 50 gr. siarkanu miedzi, lub siarkanu żelaza w 1 litrze wody. Następnie wysuszyć je i wymoczyć przez 24 godzin w wodzie, w której rozpuszczono palone wapno. Wten sposób przyrządzone podpórki mogą kilka lat stać w ziemi, a nie zgniją.

— Maść na rany dla bydła. Polecenia godną z powodu skuteczności, a zarazem prostego i łatwego sposobu wyrobu jest maść, której używają Kałmucy nad dolną Wołgą. Sporządza się ją z prochu strzelniczego, który się rozciera na delikatny pył i mięsza z tłuszczem. Składniki prochu t. j. węgiel, siarka i saletra działają antiseptycznie. Podają przytem, że maść ta przyczynia się znacznie do porostu włosów w miejscach wytartych u koni, jako też, że konie w lecie tą maścią posmarowane, a następnie dobrze mydłem i szczotką wymyte, dostają pięknie połyskującą skórę i nie bywają tak trapione przez muchy i inne owady.

— Środek na szczury. Bierze się sproszkowanego gipsu palonego, jakiego używa się do wyrobu figur i modeli, miesza go się na sucho pół na pół z mąką i ustawia w jakiem naczyniu w miejscu, gdzie szczury przebywają, obok stawia się naczynie z wodą. Łakome szczury zwiedzą się niebawem do tej mąki zdradliwej, a gdy jej się najedzą, uczują pragnienie nieznośne, popiwszy zaś wody padają trupem, gdyż gips w ich żołądku twardnieje.

Jest to środek niezawodny i można nim wszystkie szczury wytępić.

— Środek skuteczny przeciw myszom. Powyższego środka przeciw szczurom można z równym skutkiem użyć także przeciw myszom, ktoby jednak miał wstręt przed mordowaniem masami tej zgraji szkodników, niechaj nazbiera latem kwiatu Dziewanny (Verbascum), lub dzikiego rumianu (Anthemis Cotula) i niech te rośliny porozrzuca tam, zkąd myszy chce się pozbyć. Myszy nie mogąc znieść zapachu tych kwiatów, zaraz się jak nie pyszne wynoszą.

— Naczynia drewniane można uchronić od prędkiego zniszczenia wskutek działania na nie wody w następujący sposób: Robi się rozczyn z czterech części płynu zwanego w handlu pod nazwą „wasser-glasu“ i jednej części wody gorącej. Tym gorącym jeszcze rozczynem pociąga się suche drzewo i pozostawia na powietrzu, by rozczyn ten wsiąknął w drzewo, poczem pociąga się jeszcze roztworem dwuwęglanu sodowego w ośmiu częściach wody. Wskutek tego tworzy się powłoka podobna do glazury, chroniąca drzewo od wsiąkania weń wody, a tem samem naczynie takie staje się nadzwyczaj trwałem.

— Naczynia blaszane, które wskutek dłuższego użytku poczerniały, czyści się najlepiej w ten sposób: Pomieszać popioł drzewny z zwykłą oliwą, aby się utworzyła masa ciastowata. Tą masą posmarować naczynie i pocierać silnie wełnianym płatkiem. Niekiedy potrzeba powtórzyć to kilka razy, lecz po wyczyszczeniu naczynia wyglądają zupełnie tak samo jak nowe.

— Lampy naftowe nieraz palą się nie dość jasno, wydając światło słabo żółte. Powodem tego jest niedostateczny dopływ powietrza przez kratkę pod knotem z boku się znajdującą. W ta-

kim razie należy kratkę jak najstaranniej wyczyścić, gdyż służba o tej części często nie dba. Światło naftowe można też o wiele ulepszyć przez to, że do zbiornika nafty w lampie doda się łyżeczkę zwykłej soli kuchennej.

— Do poprawienia politury mebli można z bardzo dobrym skutkiem używać mięszaniny z $^1/_3$ oliwy i $^2/_3$ czerwonego wina. Przed użyciem należy mięszaninę tę dobrze skłócić, następnie nalewa się jej na płatek wełniany i wyciera dobrze meble, a w końcu poleruje się je do reszty płatkiem lnianym.

— Naczynia od nafty można najłatwiej wyczyścić wsypując do nich trocin drzewnych i nalewając wodą, a potem wymięszując przez wstrząsanie. Powtórzywszy to kilka razy, oczyści się i najgorsze naczynia zupełnie. Tak samo można czyścić i zbiorniki lamp.

— Wszelkie wełniane materje bez wyjątku należy prać w wodzie ani nie gorącej, ani nie zimnej, lecz letniej, to jest tej ciepłoty jaką ma ręka. Pierze się jak zwykle mydłem, lecz po wypraniu należy w takiej samej letniej wodzie wypłukać, a nie w zimnej; zimna bowiem woda działa na wełniane materje bardzo szkodliwie.

— Korki we flaszkach z gumą arabską lub klejem często zasechają, na to najlepszy sposób: napoić korek dobrze oliwą, a nigdy nie zaschnie.

— Na łupierz tak samo na liszaje najskuteczniejszym środkiem jest szare mydło (sapo viridis), którego za kilka centów dostanie w każdej aptece. Bierze się mydła tego porcję wielkości laskowego orzecha, rozciera w dłoniach i przy pomocy letniej lub zimnej wody, wciera ostrożnie w skórę odnośnego miejsca, po natarciu zaś wymywa się miejsce to do czystości wodą. Gdy się to powtórzy kilka razy w przeciągu kilku dni, łupierz lub liszaje znikną. Korzystnie jest, jeźli się naprzemian natrze chorą skórę maścią, którą się sporządza z równej części oliwy (lub migdałowego olejku) i miodu czystego. Maść ta wpływa bardzo na delikatność i giętkość skóry, i dla tego chroni ją także od rozpękiwania.

— Na ruszające się zęby. Często trafia się, zwłaszcza w późniejszym wieku, że zupełnie zdrowe zęby zaczynają się ni ztąd ni zowąd ruszać, a jeśli się temu nie zapobiegnie, to bez bolu wypadną. Najskuteczniejszym na to środkiem jest dwuwęglan sody (Natron bicarbonicum), którego w każdej aptece dostanie. Bierze się tego proszku na koniec noża ($^1/_4$ łyżeczki) i rozpuszcza w pół szklanki wody odstałej. Wodą tą przepłukuje się usta kilka razy na dzień, a po kilku dniach złe się usunie. Niekiedy powodem ruszania się zębów bywa znaczny osad kamienia winnego na zębach, to w takim razie należy osad ten po jakiem takiem ustaleniu zębów usunąć, czy to za pomocą paznogcia, czy też jakiego twardszego ciała, n. p. tylnego końca zwykłego stalowego piórka.

— Na astmę i duszność wogóle, a nawet na kaszel, bardzo dobrym jest środkiem przetacznik lekarski (Veronika officinalis). Ziółek tych można kupić w każdej aptece. Używa się przetacznika na czczo na pół godziny przed śniadaniem, robiąc odwar zupełnie tak samo jak inne herbaty ziółkowe; odwar ten słodzi się nie cukrem, lecz miodem i to obficie, gdyż miód ma tu działać równocześnie jako środek leczniczy. Na astmę cierpiący mogą ziółek tych używać ciągle, a z pewnością doznają lepszej ulgi, jak od innych lekarstw.

— Odmrożone członki (lecz nie mające ran) leczy się najpewniej tinkturą jodową w następujący sposób. Dwadzieścia kropli tinktury jodowej, kupionej w aptece, daje się do pół szklanki zwykłego spirytusu, i tym spirytusem, który ma barwę nieco brunatną, obmywa się członki odmrożone rano i wieczór, które najpierw należy zmyć ciepłą wodą. Po obmyciu można spirytus zlać za każdym razem do flaszeczki i przechować do dalszego użytku. Jestto środek najpewniejszy!

— Środek na popękane ręce. Topi się 75 gramów białego wosku, do tego dodaje się 16 gramów olejku migdałowego i mięsza dokładnie, aby otrzymać maść. Maścią tą naciera się na noc ręce i naciąga rękawiczki. Po kilkakrotnem użyciu ręce się zagoją, a skóra stanie się giętką i delikatną.

— Płeć delikatną można uzyskać obmywając się w wodzie, w której rozpuszczony jest miód. Na ten cel wystarczy użyć na jeden litr wody jedną łyżkę stołową miodu. Obmywając w takiej wodzie kilka razy na dzień ręce, można je utrzymać mimo ciężkiej pracy delikatnemi.

— Prać rękawiczki można łatwo następującym sposobem. Kupiwszy w aptece lub w drogerji za 5 ct. talku i benzyny, wlewa się w filiżankę część benzyny, mianowicie tyle, aby się rękawiczki w niej zanurzyć dały; przegniótłszy je doskonale w tej benzynie, która wskutek tego stanie się brudną, wyjmuje się rękawiczki, naciąga każdy palec osobno na zwykły rozciągacz rękawiczkowy, lub wreszcie jakie drewienko i wyciera się czysto każdą zabrudzoną część, zwłaszcza końce palcy, brzuszki i dłoń płatkiem lnianym umaczanym w czystej benzynie; poczem nalawszy znowu czystej benzyny

do filiżanki, przegniata się w niej tak wyczyszczone rękawiczki, wyciera do reszty płateczkiem, w końcu wyciska się lekko benzynę i naciera zaraz rękawiczki wyprane talkiem, wyciąga się je i wiesza w przewiewnem miejscu, aby wyschły, co następuje bardzo prędko.

Przestrzegamy tylko, aby czyszczenia tego nie uskuteczniać w blizkości ognia lub świecy, gdyż benzyna bardzo łatwo się zapala i były smutne wypadki, że panienki przy tej czynności szkaradnie sobie rączki poparzyły.

— Srebro czyści się bardzo łatwo za pomocą odwaru kartofli, tj. wody, w której się ziemniaki gotowały. W odwarze tym gorącym zanurza się zaśniedziałe srebro na 10 do 15 minut, a po wyjęciu wyciera się je dokładnie wełnianą szmatką lub flanelą.

— Zżółkłej bieliźnie przywraca się dawną białość boraksem. W tym celu kupuje się za kika centów boraksu a aptece lub drogerji, nalewa go się w garnku jakim wrzącą wodą i gotując miesza aż się rozpuści. Za 10 centów boraksu można rozpuścić w 1 litrze wody. Wodę tę boraksową przechowuje się do użycia w zakorkowanych flaszkach, aby według potrzeby dodawać jej do wody do prania. Zwłaszcza bielizna bawełniana powinna się zawsze prać w wodzie zaprawionej boraksem. (Boraks jest to sól boraksowa, a nie nasienie ogórecznika. które także niektórzy boraksem mylnie zwykli nazywać).

— Plamy z lakierowanych rzeczy np. mebli, wywabia się najlepiej za pomocą płynu, sporządzonego z równych części lnianego oleju, spirytusu i terpentyny. Płynu tego nalewa się nieco na płatek wełniany i tym przeciera się póty meble. aż plamy znikną, poczem wyciera się je do suchości innym suchym płatkiem wełnianym lub bibułą.

— Złote lub pozłacane rzeczy czyści się najlepiej czystym spirytusem lub mydłem, używając do czyszczenia wyżłobionych miejsc szczoteczki. Jeźli zanieczyszczenie jest znacznem natenczas wyciera je się papką sporządzoną z tłuczonego salmiaku i gaszonego wapna, lub też gotuje się je w rozpuszczonym w wodzie salmiaku.

— Szyby zamglone czyści się najlepiej pokrzywami, nacierając je najpierw doskonale garścią pokrzyw, a następnie spłukawszy zimną wodą, wyciera się je na sucho jirchową skórką. Tym sposobem dadzą się oczyścić szyby nawet zupełnie nie przejrzyste. W ogóle do mycia szyb należy używać zawsze jirchowej skórki, lub też wyprawionej skórki jeleniej lub sarniej, a nie płótna, gdyż to zostawia zawsze na szkle ślady.

PRZEWODNIK PO LWOWIE.

Adwokaci.

Balko Władysław, Sykstuska l. 46.
Bieliński Władysław, Sykstuska l. 26.
Bliziński Kazimierz. Jagiellońska l. 6.
Błażejowski Bronislaw, Batorego l. 20.
Byk Emil, Jagiellońska, l. 11.
Czajkowski Robert, Kopernika l. 20.
Czemeryński Ignacy, Kilińskiego l. 1.
Czeszer Józef, Teatralna l. 7.
Dąbczański Antoni, Cytadelna l. 3,
Dąbrowski Paweł, pl. Marjacki l. 3.
Dornbach Julian, Kopernika l 17.
Dulęba Władysław, Trzeciego Maja l. 5.
Dzidowski Mateusz, Kopernika l. 19.
Dzięgdzielewicz Antoni, Jagiellońska 10.
Dziubiński Marceli, pl. Marjacki l. 10.
Fleschner Kołłątaja l. 10.
Gotlieb Henryk, Kościuszki l. 7.
Holzer Wilhelm, Trzeciego Maja l. 10.
Horwat Adam, Hetmańska l. 4.
Jamiński Dyonizy, KarolaLudwika l.13.
Kabath Maurycy, Skarbkowska l. 5.
Krówczyński Marjan, Syktuska I. 14.
Krzyżanowski Stanisław, Kościuszki 7.
Lehman Albin, Szajnochy l. 3.
Lill Jakób, św. Stanisława l. 10.
Luka Anzelm, Ormiańska l. 4.
Malinowski Józef, Krakowska l. 12.
Max Henryk, Kopernika l. 22.
Moszyński Adolf, Karola Ludwika l. 1.
Pająk Józef, Mickiewicza l. 12.
Pomianowski Aleksan., Grodzickich 1.
Rares Adolf, Skarbkowska l. 7.
Reis Jakób, Kościuszki l. 5.
Rogalski Aleksander, Kościuszki l. 5.
Roiński Emanuel, Teatralna l 1
Romanowski Erazm, Jagiellońska l. 22.
Semilski Teobald, Sykstuska l. 38.
Srokowski Teofil, Teatralna l. 7.
Szwedzicki Bazyli, Wałowa l. 25.
Till Ernest, Jagiellońska l 2.
Żminkowski A , Karola Ludwika l. 33
Żukotyński Klemens, Jagiellońska l. 10.

Akuszerki.

Antoniewicz W., Karola Ludwika l. 13.
Bilińska A , Kaźmierzowska l. 30.
Bańkowska D., Grodecka l. 36.
Femel Ant., Łyczaków l. 69.
Fiala Z., Brygicka l. 6.
Halka Ant., Grodecko-Janowska l. 4.
Hladnik R , Grodecka l. 14.
Kozłowska A., Janowska l. 8.
Kifer R., Janowska l. 34.
Rudkowska M., Syktuska l. 28.
Rożniewska M. Dominikańska l. 5.
Rucker K., Chorążczyzna l. 11.
Sławkowska P., Syktuska l. 30.
Seewald Jad., Blacharska l. 8.
Sohanek H , Grodecka l 33.
Węgrzyn-Buczyńska A , Grodecka 51.

Apteki.

Beiser J., Karola Ludwika 23.
Blumenfeld Henryk, Żółkiewska 4.
Kochanowski A , Czarneckiego 10,
Krzyżanowski K., Kaźmierzowska 26.
Łazowki Grodecka i Sapiehy.
Mikolasz Piotr, Kopernika 1.
Piepes Jakób, pl. Bernardyński 1.
Rappaport A., Rynek 9.
Rucker Zygmunt Krakowska 23
Sklepiński A., Grodzickich 2.
Tepa Wł., Pańska 17.
Wewiórski Jan, Halicka 5.
Zarzycki Tytus, Żołkiewska 61.

Archiwa.

Archiwum miejskie, Ratusz.
„ dominikań., w klaszt. t. z
„ karmelitów, w klaszt. t z.
„ aktów grodzkich, w klaszt. OO. Bernardynów.

Biblioteki.

Biblioteka hr. Dzieduszyck., Teatr. 18.
" Ossolińskich, Ossolińskich 9.
" Uniwersytecka, św. Mik. 5.

Bióro wywiadowcze.

Birkle, Rynek 25.
Poliński J., Karola Ludwika 2.

Blacharze.

Bratkowski Adam, Hetmańska 14.
Bratkowski Leon, Łyczaków 5.
Bendl L., Syktuska 12 (zob. ogł.)
Bogdanowicz H. Łyczaków 1. (zob ogł.)
Czmiel Mich. Wałowa 5. (zob. ogł.)

Broń.

Dzikowski Alfred, Karola Ludwika 1.
Erlich F., Halicka 6.
Molnar A., Akademicka 2.

Bronzownik.

J. Wypasek, Krakowska 5. (zob. ogł.)

Budowniczowie.

Barański Aleksander, Staszica 6.
Berski Sylwester, Kalecza 5
Fechter M., Sakramentek 1. B.
Grochowalski A., Klaszt. OO. Bern.
Haar Wojciech, Łyczakowska 25.
Janowski Kajetan, Rynek 3
Warchałowski Leop. Jagiellońska 14.

Cement.

A. Werner, Sobieskiego 3. (zob. ogł.)

Cukiernicy.

Kruszyński i Knapp, Jagiellońska 5.
Kostecki Maciej Karola Ludwika 3.
Staff F. C., Karola Ludwika 3.
H. Treter, Kopernika 3 (fabryka czekolady) (zob. ogł.)
Ilgner Franc. Batorego 3.

Czytelnie.

Köhler Stanisław, Halicka 48.
Richter F. H., pl. Marjacki 5.
Wild K. (Gubr. i Schmidt) pl. Marj. 3.
Wojewódka A., Ormiańska 16.

Dentyści.

Lisowski Marcin, pl. Halicki 14.

Drożdże.

Bałaban Karol, Halicka 23.
Markiewicz Stanisław, Rynek 42.

Dywany i materje na meble.

Haas i Synowie, Jagiellońska 1.

Farbiarnie.

Köhler L., Jagiellońska 26.
Mieding W., Jagiellońska 15.

Fotografowie.

Błachowski Leon, Pańska 13. (zob. ogł.)

Fryzjerzy.

Deschberg An., Wekslarska 7. (z. o.)
Jahl Ig., pl. Mariacki 5. (zob. ogł.)
Schwartz Wałowa 4.
Wilczek J., pl. Halicki 14.

Futra.

Czapczyński Piotr, Halicka 1.
Szarkiewicz B., Wałowa 3.
Wrońscy Bracia, Teatralna 5.

Galanteryjne towary.

Bałłaban M., pl. Mariacki 8
Czajkowski i Kiełbusiewicz, Rynek 4.
Krimer Rud., Halicka 16.
Kesmarky & Illes, Teatralna 2. (z. o.)
Langner, Halicka 16.
Rechen A., Karola Ludwika 13.
Schiling, Halicka 16.
Königsberger J., Rynek 32.
Müller H. Halicka 6.

Gipsu fabryka.

Joz. Franz, Gipsowa 3. (zob. ogł.)

Gorsetów

Magazyn pl. Halicki 15. (zob. ogł.)

Herbata.

Riedl Ed., pl. Mariacki 10. (zob. ogł.)
Wohl Izydor Sykstuska 6. (zob. ogł.)

Introligatorowie.

Getritz A., Rynek 41.
Spożarski M., Podwale 9. (zob. ogł.)
Fedunio Kl., Akademicka 8.
Starzecki Franc. Akademicka 12.

Inżynierowie.

Bieńkowski Feliks, pl. Bernardyńs. 3.
Jankowski Józef, Garncarska 16.
Ibiański Wacław, Krasickich 14.
Ilnicki Feliks, Kościelna 20.

Jubilery.

Badowski Józef, Rynek 41.
Ostrowski. Rynek 45.
Jarzyna Jan, Hotel Europejski.

Kamieniarze i rzeźbiarze.

Perier H. K. Piekarska 63. (zob. ogł.)
Markowski J. Piekarska 59. (zob. ogł.)
Schimser L., Łyczakowska 20.

Kapelusze.

Koželoužek A., Rynek 29.
Müller Marcin, Halicka 17.

Korki.

Malewski L. J. Dominikańska 5.

Koronki.

J. Reitzner, Teatralna 6.

Korzeni handle.

Justian J. Krakowska 1 (zob. ogł.)
Mańkowski A., Halicka 10.
Mieczkowski K., Grodecka 79. (zob. ogł.)
Staszkiewicz St., Syktuska 36.
Wojciechowski Z., Jagiellońska 6.

Kościelne sprzęty.

Dymet Michał, Rynek 20. (zob. ogł.)
Uziębło T., Rynek 36. (zob. ogł.)

Kotlarze.

Kessler B., Grodzickich 3.
Schram, Berka 12.

Krawcy.

Bem Wład., Pańska 13.
Czapor J., Kopernika 16. (zob. ogł.)
Dublowski A., pl. Mariacki 16.
F. Feliński, Syktuska 2. (zob. ogł.)
Głodziński F., pl. Mariacki 7.
Jachimecki N., (wojskowy) Kopern. 5.
Link J., Hotel Zorża.
Maciulski Jan, Sobieskiego 4.
Momocki St., Halicka 38,
Platowski St., Teatralna 4
Pierwsze Tow. rob. kraw. „Praca“ ul. Batorego 20. (zob. ogł.)
Raczkowski A., Kopernika 2.
Wiesner Fr., (damski) Batorego 22.

Kuchnie ludowe.

Chrześciańska, Sobieskiego 24.
Izraelicka, Rzeźnicka 15.

Kuśnierze.

M. Becker, Kopernika 8. (zob. ogł.)

Kwiaty sztuczne.

Zielińska Teofila, Akademicka 5. (z. o.)

Lakiernik.

Wincenty Gerlich, Batorego 24. (z. o.)

Lampy.

Ditmar R., pl. Marjacki.

Lekarze.

Arkel Zygmunt Szymon, Skarbkows. 3.
Auerbach Emanuel, Karola Ludw. 31.
Barącz Roman, Teatralna 11.
Berezowski Kazimierz, Kazimierz. 37.
Berger Antoni, Karola Ludwika 7.
Berthlef Karol, pl. św. Ducha 3.
Bett Maksymilian, Szpitalna 23.
Bielski Józef, Czarneckiego 28.
Biesiadecki Alfred, pl. Halicki 10.
Błotnicki Teodor, Jagiellońska 24.
Bogdanski Władysław, Grodzickich 4.
Bylicki Władysław, Majerowska 14.
Chądzyński Jan, Kopernika 14.
Czerkawski Julian, Franciszkańska 11.
Czerkawski Stanisław, Jagiellońska 12.
Czyżewicz Adam, Cłowa 2.
Dębicki Klemens, Kopernika 20.
Durst Adolf, Karola Ludwika 19.
Dubanowicz Paweł, Ormiańska 12.
Elektorowicz, Rynek 10.
Feigel Longin, pl. Bernardyński 11.
Fiałkowski Ludwik, Batorego 18.
Fuchs Franciszek, Marjacki 9.
Geistlener Jan, Rynek 37.
Glücksman Feliks, Szpital powszech.
Głowacki Bolesław, Batorego 44.
Godzieba Sztembarth Celestyn Trybunalska 14]
Gońka Andrzej, Kopernika 5.
Gostyński Józef, Kościuszki 2.
Gras Karol, Wekslarska 9.
Gratzka Józef, Łyczakowska 19.
Gusman Izak, Żółkiewska 38.
Hoszarth Franciszek Mickiewicza 14.
Jana Stanisław, Łyczakowska 1.
Janda Franciszek, Pańska 21.
Jaroszyński Witold, Chorążczyzna 16.
Jasiński Władysław, Rynek 9.
Kaden Kazimierz, Syktuska 8.
Köller Szczepan, Łyczakowska 10.
Kilarski Józef, Rynek 35
Kniaziołucki Zygmunt, pl. Marjacki 10
Kossak Leon, Batorego 11.
Kosiński Franciszek, Skarbkowska 37.
Kowalski Edmund, Rynek 24.
Kowalski Michał, Szpital powszechny.

Kretowicz Walenty, Batorego 32.
Krobicki Tadeusz, Brygicka 1.
Krówczyński Żegota, Ormiańska 29.
Lateiner Emil, pl. Marjacki 10.
Łebedowicz Emil, Strzelecka 2
Lech Aleksander, Kalecza 2.
Lindner Zygmunt. pl. Marjacki 9.
Longchamps Bogusław, Rynek 10.
Łopacki Ludwik, Brygicka 5.
Lukas Adolf, Wałowa 9.
Machek Emanuel Halicka 23.
Mahl Jakób, Jagiellońska 14
Majewski Adam, Kąpielowa 4.
Mehrer Henryk, Jagiellońska 3.
Merczyński Emil, Ossolińskich 10.
Merunowicz Józef, Piekarska 14.
Mosing Kazimierz, Wałowa 13.
Nowacki Leon, Krzywa 6.
Nowiński Seweryn, Syktuska 48.
Opolski Wiktor Wałowa 13.
Pawlikowski Antoni, Chorążczyzny 2
Pisek Wilhelm, Karola Ludwika 35.
Rappaport Józef, Krakowska 16
Reizes Dawid, Grodzickich 1.
Riegier Zygmunt, pl. Halicki 10.
Rosenbusz Leon, Pańska 2.
Rosenzweig Leon Ormiańska 19
Rozner Ignacy, Hetmańska 10.
Różański Józef, Syktuska 36.
Sawicki Edward, Batorego 54.
Sawicki Jan, Stella. Kurnicka 13.
Schmid Edmund, Kopernika 6.
Schramm Hilary, Batorego 20.
Sielski Feliks, Zimorowicza 2.
Sieradzki Antoni, Sobieskiego 4.
Silberstein Leopold, Furmańska 6.
Skałkowski Władysław, Teatralna 16.
Smitowski Alojzy, Hetmańska 6.
Spausta Damian, Łyczakowska 1.
Stark Juliusz, pl. Krakowski 11.
Stroynowski Edward, pl. Marjacki 9.
Szuszkiewicz Piotr, Ossolińskich 12.
Taschmann Albert, Sykstuska 24.
Tatarczuch Władysław, Kościuszki 10.
Tomaszek Józef, Teatralna 21.
Wagner Arnold, Dworzec kolei.
Wąsowicz, Zielona 1 .
Wehr Wiktor, Dominikańska 5
Weigel Józef, Akademicka 20.
Wiczkowski Józef, Skarbkowska 4.
Widman Oskar, Grodzickich 2.
Wiktor Jan, Akademicka 16.
Witz Hermann, św. Stanisława 4.
Ziembicki Grzegorz, Wałowa 15.
Ziembicki Grzegorz, Majerowska 3.

Litografie.

Jan Serafinowicz, pl. Bernardyński.
Gazety Narodowej, Syktuska 14.
Kostkiewirz J., Bernardyńska 3.
Tow. przem. Przyszlak, Kopernika 9.

Ludwisarnia.

Mozer Zygmunt i Syn, Krasickich 5. (zob ogł.)

Malarze pokojowi.

Krupski J., Pańska 23. (zob. ogł.)
Baranowicz, Halicka 41.
Legiezyński Bronisław, Fredry 3. (z. o.)
Schapira (szyldów), Syktuska 10.

Maszyny do szycia.

Iwanicki Józef, Akademicka 2.
Neidlinger G. Kopernika 2.

Maszyny i narzędzia rolnicze.

Pietsch F., Korytna 3. (odlewarnia) (zob. ogł.)

Mechanicy.

Jagusiński L. Łyczakowska 4.
Gonia A. (muzyczny) Rynek 8.
Machan Edw., pl. Bernardyński.

Mineralne wody.

Mikolasch P., Kopernika 1.
Markiewicz St, Rynek 14.

Modniarki.

Mantuani W., Teatralna 7.
Topolnicka M., pl. Marjacki 10. (z. o.)

Musztarda.

Gorgon J. (fabryka) Zamarstynów.

Muzyczne instrumenta.

Enders, Rynek 29.

Nafta.

Miączyński Piotr Syktuska 47.
K. Klimowicz pl. Jabłonowskich 6. (z.o.)

Notarjusze.

Blumenfeld Józef, Teatralna 7.
Jasiński Aleksander, Karola Ludw. 1.
Kwaśnicki Samuel, Karola Ludw. 13.
Szemelowski Julian, Teatralna 6.
Wolski Franciszek, Trybunalska 1.
Winter Aleksander, Trybunalska 16.

Nożownik.

Jul. Dunikowski, Halicka 16. (zob. o)

Ogrodnicy.

Klimowicz Jan, Gosiewskiego 1.
Klimowicz Antoni, Piekarska 39.

Optycy.

Boskowitz M., pl. Marjacki 1.

Organmistrze.

Sliwiński J., Kopernika 9. (zob. ogł.)
Klement A., Łyczaków 60. (zob. ogł.)

Papier i materjały do pisania.

Kutalek Hub., Grodzickich 4 (zob. o.)
Kozłowski A., Halicka 12.
Repichowska T., Grodzickich 9.

Parkietów fabryka.

Wczelak Bracia, Łyczakowska 27.

Piece kaflowe.

Brich i Kubin, Techniczka 1. (zob. o.)
Werner A., Sobieskiego 3 (zob. ogł.)

Pieczętarze.

Schindler Al., Sykstuska 15.
Wojciechowski Z., Jagiellońska 6.

Piekarze.

Fr. Bielecki, Mydlarska 4. (zob. ogł.)
Staff Fr., Karola Ludwika 33.

Płótno i bielizna.

F. S. Bardasz, pl. Katedralny 9 (z. o.)
Bałłaban M., pl. Marjacki 8 (z. o.)
Drexler, pl. Kapitulny 2. (zob ogł.)
Oberleitner synowie, pl Marjacki 2.(z.o)

Pochodnie.

Bratkowski Adam, Hetmańska 14.

Pończoszkowe wyroby.

Pilzer (fabryka) Kaźmierzowska 37.

Porcelana i szkło.

Lewicki Kaźmierz, Trybunalska 6.
Gebhardt Edw., pl. Marjacki 7.
Quest Jan, Rynek 44.
Quest Rob. Rynek 6.

Powozy.

Lickendorf Jan, Ochronek 7.
Sawracki H., Karola Ludwika 13.
Michalski M., św. Michała (Mydlar.)

Pozłotnicy.

Schapira J., Kopernika 7.
Tabaczkowski Z., Skarbkowska 5.

Proch i śrut.

Dzikowski A., Karola Ludwika 1.
Justian Jan, Krakowska 1.

Pudełek fabryka.

L. Głowacki, Zamarstynów (zob. ogł.)

Redakcje dzienników.

Bartnik postępowy, dr. Ciesielski Teofil, Łyczakowska 93.
Batkiwszczyna, Bazyli Nahirny.
Chata, Parasiewicz, Akademicka.
Czasopismo Tow. aptekarskiego.
Diło, Bełej, Hałicka 24.
Dziennik Polski, Hal. 46.
Gazeta Lwowska, Krechowiecki, Wał. 29.
Gazeta nar., Kostecki, pl. Halicki 10.
Gazeta szkolnaja, Wreciona.
Goniec świąt., M. D. Chamski, Ossol. 10.
Hospodar i Promysłennyk, A. Głodziński, Halicka 4.
Kosmos, Ossol. 16, Dr. Radziszewski Br.
Kurjer Lwowski, Rewakowicz, Akad. 3.
Łowiec, Zontak Wład., Teatralna 18.
Miesięcznik gal. Tow ochrony zwierząt, Lewandowski, Teatyńska 13.
Niedziela, Wilczyński, gm. sejmowy.
Ognisko Domowe, Łyczakowska 93.
Ojczyzna, (żyd.) Hetmańska 24.
Prołom Nowy, Markow, Blacharska 8.
Przegląd, Masłowski L, Jagiellońska 5.
Przegląd sądowy i administracyjny, Dr. Till Ed
Przyjaciel Domowy, Stehlik.
Pszczółka, Vogel A., Akademicka 8.
Rolnik, Tyniecki W., Cłowa 3.
Samorząd, M. Turkawski, Krak. 17.
Strachopud, Ormiańska 3.
Szczutek Zajączkowski Liberat.
Smigus, Czerwiński Bol., Halicka 46.
Szkoła, Dziedzicki L.
Wiadomości kościelne.
Wieniec, ks. Stojałowski Stanisław.
Zerkało, Oleśnicki, Skarbkowska 2.
Zorja, Tow. Im. Szewczeńki, Akad. 8.

Rękawicznicy.

Cirok J., Rynek 30. (zob. ogł.)
Czernicki Józef, Rynek 28.
Rechen A., Karola Ludwika 13. skład (zob. ogł.)
J. N. Spożarski, Halicka 20.

Rymarze.
Fibik, pl. Bernardyński 15. (zob. og.)
Walichiewicz M., Kopernika 2.

Rytownicy.
Schindler Al., Syktuska 15. (zob: ogł.)

Snycerze.
Czernawski S. Kopernika 11.
Sokulski Tad. Piekarska 4. (zob. og.)

Ślusarze.
Andrusiewicz Wł., Kręta 7. (zob. og.)
Marek Jan, pl. Bernardyński 9.
Marek Fr., Pańska 6.

Śpiewu nauka.
Souvestre i Pasqualis, gmach teatr.

Spirytusu fabryka.
Mikolasz J., Kopernika 1. (zob. ogł.)

Stolarze.
K. Hornung Cicha 5.
Neudeck k, (skład mat) Sapiehy.
Leja Szcz. (sprzęty kuchenne) Rynek 4

Stroiciel fortepianów.
Alscher A., Akademicka 26.

Suknie damskie.
Wida K., Syktuska 8. (zob, ogł.)
Bogdalski K., Karola Lud. 5. (z. og.)

Szewcy.
Kostewicz J. Kamińskiego 3.
Kondal T., Krasickich 20.
Poliwka J., Kopernika 17.
Niedzwiecki P., Piekarska 10.
Karge E., Czarneckiego 3.
Szpilecki Fr. Karola Ludwika 1.
Południewski Fr., Batorego 50.
Siedleczka J., Rynek 7. (zob. ogł.)
Struszkiewicz J., Sobieskiego 21.
Podhalicz W, Sobieskiego 37.
Potocki J., Kopernika 3.
Grzeżułka, Hotel Żorża
Rybiński J., pl. Bernardyński 3.
Malec J., Kaźm. 51. (zob. ogł.)
Łanowicz M., Pańska 7.
Majer Wł., Sobieskiego 5.
Iwanicki Fr., Halicki 1.
Wiśniewski W., pl. Bernardyński 11.
Malzacher F, Teatralna 9. (zob. og.)
Diakoniak G., ul. Ossolińskich.
Demczuk Ł, Kopernika 8.
Kozł..wski W., Batorego 6. (zob. og.)
Fuc.. J., Sobieskiego 2. (zob. ogł.)
Sado..y Ig., Sobieskiego 12.
Sz..echłowicz Fr., Sobieskiego 39.
Werchracki J., Szajnochy 8.
Sierociński Stan., Akademicka.
Wodziński Jan, Halicka 4.

Szkoła gry na fortepianie.
Mańkowski W., Koralnicka 8. (z. o.)

Szczotkarze.
Łokosz Ig., Szajnochy 8.

Szyldy.
Paulo A., Slusarska 3.
Szapira G, Sykstuska 10.

Tapicerzy.
Dorożyński Wł., Batorego 32. (z. o.)

Tańców szkoła.
Schön Ant., Wałowa 20.

Tokarze.
Pechaty J. Netroufal, Kopern. 16. (z. o.)
Dziubińska J., Rynek 29.

Towarzystwa ubezpieczeń.
Tow. krakowskie wzajemnych ubezpieczeń, Hetmańska 12.

Tutki cygaretowe.
Ptaszyńska J., Trybunalska 16. (z. o.)
Ptaszyńska K., Krakowska 5.

Tytoń i cygara.
Kreyser Oskar, pl. Halicki 2.

Ubrania dziecinne.
Berger Julia, Halicka 21.

Urzęda.
Cłowy urz. gł., pl. Cłowy 1.
Dyrekcja poczt., Syktuska 23.
Dyrekcja telegrafów, Kopernika 9.
Dyrekcja dóbr i lasów, Kopern. 20.
Dyr. Skarbu kraj., pl. św. Ducha 1.
Dyr. skarbu pow., pl. Cłowy 1.
Dyrekcja policji, Jagiellońska.
Dyrekcja kolei państw., Majerowska.
Ekonomat kr. Dyr. Skarbu, pl. Cł. 1.
Izba notarjalna, Teatralna 8
Kasa gł. krajowa, pl. św. Ducha 1.
Komenda Generalna, pl Bernard. 6.
Komenda placu, Wałowa 16.
Magistrat, Ratusz.
Magazyn sprzedaży tyt. gł., pl.Cłowy 1.
Namiestnictwo, Czarneckiego 18.
Nadprokuratorja państwa, Hetm. 21.
Prokuratorja państwa, Pańska 13.
Prokuratorja Skarbu, Jagiellońska 14.
Rada powiatowa, Pańska.
Starostwo, Majerowska 5.
Sąd wyższy krajowy, Hetmańska 22.
Sąd krajowy, Teatralna 13.
Sąd kraj. dla spraw karnych, Hal. 33.
Sąd pow., Jagiellońska 17.
Tabula krajowa, Teatralna 33.
Urząd loteryjny, Karola Ludwika.
Wydział kraj. Gmach sejmowy.
Konsystorz łac. Czarneckiego 32.
Konsystorz gr. kat., pl. św. Jura 1.
Konsystorz orm., Ormiańska 9.
Seminarjum łać, Teatyńska 2.
Seminarjum gr. kat., Kopernika 36.
Superintendentura wyznania augsb. i helweck., Zielona 7.
Grecko orjentalna kapelania, Franc. 9.
Izraelicki zbór (kahał) Rzeźn. 5.

Weterynarze.
Barański dr., Ossolińskich 5.
Królikowski, ul. Mikołaja 8.
Kubicki L. S., Batorego 37.

Wędliny.
A. Jakubowski, Halicka 20. (zob. o.)

Wózki dla dzieci.
Keller K., św. Pawła (zob. ogł.)

Zakład leczniczy.
Zakład ortopedyczno-gimnastyczny Ed. Madejskiego, Piekarska 21.

Zakłady dobroczynne.
Dom ubogich, Kopernika 25.
Szpital powszechny, Pijarska 22.
" Sióstr miłosier., Teatyńska 2.
" dla dzieci, św. Zofii, Łyczak.
Szpital Izraelicki, Szpi alna 23.
Zakład ciemnych, Łyczakowska 37.
" dla nieulecz. pr., Kurkowa 43.
" " " miejsk. pod Wys. Z.
" głuchoniemych, Łycz. 35.
" obłąkanych, Kulparków.
" św. Łazarza, Kopernika 27.
" sierot Siόstr Mił. Teatyńska.
" św. Teresy, Leona Sapiehy 20.
" miejski sierot, Zielona 12.
" wych. chłopców, Kurkowa 31.
" sierot dziewcząt, Sakram. 3.
" przytuliska, Piekarska 49.
" Magdalenek, Lipowa 3.
" Ortopedyczny, Kopernika 13.

Zakład kupna i sprzedaży.
starzyzny, Ormiańska 2.

Zastawnicze zakłady.
Pii Montis, Ormiańska 9.
Przy Banku hip., pl. Halicki 15.
Przy Banku kred., Jagiellońska 3.

Zegarmistrze.
Dajewski Wł., Kopernika 5.
Dąbrowski J., Halicka 17.
Łobos Jan, Teatr. 16. (zob. ogł.)
Skórek Mich., Sykstuska 1.
Seltenreich J., Sobieskiego 2.

Żelaza skład.
Schumann J., pl. Bernardyński 12.



Bankier: Nie wiem czego pan sobie życzysz, gdyż z pisma jego nic wyczytać nie mogę.
Proszący: Przecież tam stoi że jestem niemową.

Istniejąca od roku 1874

Fabryka cukrów i pierników

pod firmą

Franciszek Cyryl Staff

we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 33.

poleca szanownej P. T. Publiczności wyroby własne a to: Roks & Drops. (angielskie cukierki owocowe) ślazowe i słodowe przeciw kaszlowi, cukier lodowaty (biały i żółty) karmelki nadziewane w 12 gatunkach. *Cykatę i skórki pomarańczowe, pomadki, czekoladki, cukierki likworowe, pianki do ubierania Bożego drzewka, róże i kwiaty cukrowe do ubierania tortów,* pierniki na św. Mikołaja, pierniki do tarcia, pierniki nadziewane i różne figurki i tp. począwszy od 1 ct. wyżej i td.

Przy większych zamówieniach opuszczam znaczny procent, obstalunki załatwiam jak najstaranniej odwrotną pocztą lub koleją.

Na żądanie posyłam cenniki franko.

Z poważaniem

Franciszek Cyryl Staff.

BRONISŁAW LEGIEŻYŃSKI

MALARZ POKOI

przyjmuje wszelkie zamówienia

na

roboty malarskie

ul. Fredry l. 3.

ZAKŁAD

fryzjersko-perukarski

August Deschberg

we LWOWIE

ulica Wekslarska liczba 7

poleca swój skład **peruk, bród i wąsów** w wielkim wyborze, oraz wszelkich przyborów dla **teatrów amatorskich i maskarad** i zawiadamia P. T. interesowane osoby, że *wszelkie potrzebne artykuły wchodzące w zakres fryzjerski* **wypożycza do przedstawień** po najumiarkowańszych cenach. Na żądanie wyjeżdża na prowincję dla wykonywania charakterystyki, tudzież przyjmuje wszelkie inne roboty damskie jak warkocze, szyniony itp. oraz mienia stare fryzury na nowe. Włosy wyczesane przyjmuje do roboty.

Wszystko po nizkich cenach.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności

August Deschberg

fryzjer i perukarz teatralny.



On. I ja aniołeczku byłem chłopysiem nie lada, rosły jak świeca, a giętki jak stalka, nie zaniedbałem nigdy żadnej zabawy, słowem, byłem do tańca i do różańca: dziś...
Ona Jaka to szkoda, że Cię wtedy nie znałam.



Ach! co za pyszne kształty! dalej za nią! Alboż nie znany jestem z tryumfów Lolo! Audaces — fortuna juvat.

O! do kroćset! zniknęła w bramie! Ani jednego spojrzenia! widocznie dumna! Co tu począć?! odważnie!

Weszła w te drzwi! O jakżeż mi serce bije! Odwagi! skutek dzieło wieńczy!... Zadzwonię...

Główny skład nasion

i pierwsza krajowa produkcja

TEOFILA ŁUCKIEGO

w Mełnie, poczta Strzeliska, stacja kolei Bóbrka,

powiększony został i najobficiej zaopatrzony w zupełnie

świeże nasiona

wszelkiego rodzaju, pewnych, szlachetnych i najpiękniejszych rodzajów jarzyn i kwiatów, roślin pastewnych, traw, koniczyn, drzew szpilkowych, liściastych i krzewów.

Poleca: **Lucernę** francuską, oryginalną, **buraki** pastewne, nowe odmiany olbrzymie, **marchew, turnips** szkocki i rzepę ścierniskową.

Róże szczepione, drzewka owocowe i krzewy, szparagi olbrzymie, truskawki i poziomki i wszelkie inne flance jarzyn i kwiatów; w stósownej porze: **Georginie** nowsze i **Gwoździki**,

Harlemskie cebulki kwiatowe oryginalne, hyacynty, tulipany, tacety, lilje i t. p.

Narzędzia ogrodnicze, maść do szczepienia, łyko indyjskie, atrament Dra Graefa, worki zbożowe i inne.

Cenniki odseła na żądanie franko.

Bukiety balowe, ślubne wieńce myrtowe modne, z świeżych kwiatów najgustowniej układane. Ordery kotyljonowe i bukieciki w wielkim wyborze.

Utrzymuje też wełniane wyroby krajowe, mianowicie:

Sukna bronzowe na bundy i kurtki, Bundy gotowe, Buty sukienne do podróży i polowania, koce i sukna podłogowe, Sławuckie kołdry prawdziwe.

Pasy skórzane do maszyn i młócarń w różnych szerokościach,

tudzież silne konopne czyli parciane.

Oliwa do maszyn, smarowidło do osi.



Piękna Kyciu! czy przeczuwasz... Proszę do salonu — momencik zaczekać.

(Siada.) A co za pyszne urządzenie — Trzeba mieć takie szczęście, jak ja. Lecz gdzież ona tak długo bawi!

(Pan wychodzi z drugiego pokoju) Przepraszam! mój panie, iż tak długo kazałem na siebie czekać. — Boli? bardzo boli? o ja to już widzę, zaraz będzie natychmiast.



Proszę! nie mam wiele czasu!— Proszę otworzyć usta— lepiej—jeszcze lepiej — no! do trzysta otwórzże Pan już raz! Naturalnie — oto ten! proszę siadać!



No! proszę siadać, — nie ma się co namyślać — tak.., tylko spokojnie. A do kroć sto tysięcy—mam go przecież. O już to najwyższy czas był — wyrwać go!



Będę prosił 10 złr. (Lolo pod nosem) Oj! oj! oj! niechże to jasny piorun trzaśnie. Zdaje mi się, że to córka dentysty!!! Trzeba mieć pech!



Tancerka: Panie John! pan znasz się na kosztownościach, to powiedz mi pan ile też te sznury pereł mogą kosztować, które dostałam od hrabicza Kizia.

Akrobata: Hm! hm! rzecz to nie łatwa odgadnąć, ale w każdym razie kosztują go kilka nocy bezsennych.



Tatku! tatku! nie lepiejby było abym Ci wyrywała czarne włoski, bo tych siwych jest więcej i będzie Cię bardziej bolało.

Założony w r. 1857 i dotąd zaszczytnie znany

MAGAZYN MÓD i KWIATÓW

pod firmą

M. TOPOLNICKA

Lwów, plac Marjacki l. 10.

poleca najmodniejsze kapelusze paryskie, czapki, pióra i kwiaty oraz wszelkie nowości sezonu. Na składzie zawsze podróżne kapelusze.

Wszelkie zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

PRACOWNIA BRONZOWNICZA

Jana Wypaska

zaszczycona medalem srebrnym

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej, L. 5.

poleca swoje

wyroby kościelne ze srebra, bronzu, chińskiego srebra, miedzi i innych metali, jako też kielichy, krzyże, monstrancje, puszki, cymboryjne puszeczki na olej św., patyny do chorych, kadzielnice, łódki, berełka dla panien, berła brackie, lichtarze różnej wysokości, pająki szklanne i bronzowe i t. p.

Również wyrabia **wyroby galanteryjne, meblowe, salonowe, kandelabry, lichtarze ścienne. bronzy do mebli, karabele, figury, portrety i t. p.**

Wszystkie powyższe przedmioty przyjmuje do naprawy, do dorobienia brakujących części najdobitniej byłych w oryginale, złocenia, srebrzenia w ogniu lub galwanicznie, bronzowania, oksydowania i t. p. Także wszelkie przedmioty stołowe tace, łyżki, cukiernice, szczypce, noże, widelce, podstawki i t. p. wyzłaca i posrebrza w ogniu lub galwanicznie, ręcząc za wieloletnią trwałość.

Wszystkie powyższe przedmioty nieużyteczne lub stare, kupuje na stopienie.

Od niejakiego czasu pojawiły się we Lwowie firmy równobrzmiące z mojem nazwiskiem. Z tego powodu zmuszony jestem zwiadomić Szanowną Publiczność, by uniknąć nieporozumienia, że niżej podpisany nie jest właścicielem żadnego frontowego sklepu w którejkolwiek ulicy Lwowa i posiada tylko Zakład

przy ulicy Sykstuskiej liczba 10

gdzie wszelkie zamówienia przyjmuje i wykonuje.

Uprasza się łaskawą Publiczność adresować do firmy od roku 1847 istniejącej, odznaczonej na różnych wystawach medalami,

G. SCHAPIRA

Lwów, ulica Sykstuska liczba 10

która wykonuje najsumienniej następujące roboty, mianowicie:

Napisy szyldów, malowanie herbów, napisy metalowe lane i litery lane, Roboty pozłotnicze, lakiernicze i rytownicze

po cenach najprzystępniejszych.

G. SCHAPIRA

Lwów, ulica Sykstuska l. 10.

Tylko pod liczbą 10 ulica Sykstuska.

A. RECHEN

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3.

poleca szanownej T. P. Publiczności swój

Wielki skład RĘKAWICZEK

różnych gatunków

szelek, krawatek, torb damskich i myśliwskich spodni skórzannych, kaftaników skórzannych

jako też różnych gatunków

towarów galanteryjnych.

Równocześnie zwraca się uwagę Szanownej Publiczności na **wielki skład bandażów chirurgicznych** (opasek) itp dla różnych ułomności, podług najnowszych wynalazków najsławniejszych profesorów, robione trwałe i wygodnie

po cenach najumiarkowańszych

z szacunkiem

A. Rechen

ul. Karola Ludwika l. 3.

Od kilku lat istniejąca

Fabryka tutek cygaretowych

Józefy Ptaszyńskiej

wyrabia takowe

z najlepszych papierków francuskich

po nader przystępnych cenach

w rozmaitej długości, szerokości i gatunku papierków.

Lwów ul. Trybunalska l. 16. II. p.

Maszynki i pudełka na składzie.

Zamówienia na prowincyę odwrotną pocztą.



J. CIROK



przedtem

E. ZIEGLER

Rękawicznik i bandażysta

we Lwowie Rynek l. 30.

pod godłem „RYCERZA"

poleca swój skład wszelkiego rodzaju

TOWARÓW RĘKAWICZNICZYCH

własnego wyrobu.

PRACOWNIA

rzeźb i ornamentów z drzewa

tudzież

wszelkich robót snycerskich

Ołtarzy, Ikonostasów, Cemborji, ambon i wszelkich robót tego fachu.

Ramy rzeźbione

złote masowe oksydowane i z drzew naturalnych

TADEUSZ SOKULSKI

Lwów ul. Piekarska l. 4.

Główny skład

Żelaznych krzyżów

nagrobkowych

z własnej pracowni lakierowanych i złoconych, za bardzo przystępną cenę sprzedaje od 4 złr. i wyżej.

Alojzy Paulo

malarz szyldów i lakiernik, ul. Ślusarska l. 3. (Chorążczyzna) we Lwowie.

Ilustracje krzyżów i cenników rozsyłają się na żądanie gratis i franko.

L. Bendl

Skład i pracownia wszelkich wyrobów blacharskich

Lwów ul. Sykstuska l. 12.

Przyjmuje wszelkie roboty i naprawy w zakres blacharstwa wchodzące i uskutecznia je w najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. Szczególnie poleca swój skład naczynia kuchennego. Wanny zwykłe i nasiadowe wypożycza lub sprzedaje. Uskutecznia krycie i naprawę dachów po cenach jaknajprzystępniejszych.

Zamowienia z prowincji załatwia się natycnmiast.



— Poczekaj ty hultaju! ty! ty! ty... powsinoga, ja cię nauczę kraść jabłka! Taką ci to daje twój pan majster hadukacją!

— Całuję rączki pani dobrodzice! całuję rączki! niech pani dobrodzika bedzie kontentna co jej towar tak dobrze odchodzi.



Sędzia. Pozwałeś **Moszko Bartka** o pięć reńskich — to pewnie dług za wódkę?

Moszek. Proszę Jaśnie Sądu, to żaden dług za wódkę, to sobie prostego dług z wdzięczności.

Sędzia. Jakto dług z wdzięczności?

Moszek. No proszę pana sędzia! Wiosną to ja si był topił, a Bartek mnie wyratował, a pan Starosta jak si dowiedział to mu dał 10 ryńskich nagrody. Z tego Bartek winien mi 5 ryńskich z wdzięczności, bo jakby si ja nie był topił, toby Bartek nie był ratował, toby nie był dostał 10 ryńskich. My oba pracowali rzetelnie, to nagroda należy się nam przez pół.

Dwa razy dziennie świeże pieczywo — **K. Mieczkowski** — Świece kościelne

Lwów ul. Gródecka l. 79 c.

poleca swój w doborowe towary zaopatrzony

Handel towarów kolonialnych

ŁAKOCI i WIN, tudzież

Skład herbaty Chińskiej

i Rumu Bremskiego

Urządziłem zarazem

pokój do śniadań

gdzie o każdej porze dostać można smacznie przyrządzonych przekąsek i napojów w doborowych gatunkach.

Przybory do pisania, rysowania i szycia, jakoteż mydełka, perfumy i wszelkie artykuły toaletowe.

Wszelkie w ten zakres wchodzące towary sprowadza w najlepszych gatunkach i sprzedaje takowe po bardzo przystępnych cenach miejscowych, uprasza więc o łaskawe poparcie swego interesu.

IGNACY SADOWY

Poleca swoją pracownię i skład obuwia

damskiego, męskiego i dziecinnego

wszelkie zamówienia uskuteczniają się w najkrótsym czasie.

ul. Sobieskiego l. 12.

WE LWOWIE.



EDMUND RIEDL

wo Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca zbioru majowego

½ kilo	Congo	1 złr.	60 ct.
„ „	Souchong czarna	2 „	— „
„ „	Souchong „ zbior majowy	3 „	— „
„ „	Kaysow	4 „	— „
„ „	Melange de Londres	4 „	— „
„ „	Pecco	3 „	— „
„ „	Karawanowa	4 „	— „
„ „	Karawanowa najprzedniejsza	6 „	— „
„ „	Gumpowder perłowa	3 „	— „
„ „	Gumpowder przednia	4 „	— „

Wysiewki herbaciane ½ kilo 1 złr., 30 ct Wysiewki z najlepszych herbat 1 złr. 60 cnt.

Zamówienia z prowincji wysełają się odwrotną pocztą. Opakowanie nic nie liczy się.

PRACOWNIA

sukień damskich

oraz

nauka kroju najnowszego

KAROLINY WIDY

Z WIEDNIA

WE LWOWIE

ul. Sykstuska l. 8. II. piętro.

A. Nadwodzki

we Lwowie Nr. 27.

poleca

TŁUSZCZ

jedynie rzetelny środek do utrzymania wszelkiego rodzaju skór zawsze w elastycznem i nieprzymakalnem stanie.



Skóra smarowana tym „tłuszczem“, utrzymuje się zawsze miękką i elastyczną. Jest to wyborny środek do *utrzymania i przedłużenia w trójnasob trwałości* **butów, uprzęży, fartuchów i dek przy powozach.**

Na prowincyę wysyłam tylko w naczyniach blaszanych po cenach ¾ miary wiedeńskiej 1 zł. 95 ct. — ½ miary wiedeńskiej 1 złr. 20 ct. — 1 miara wiedeńska 3 zł. 50 ct.

Za opakowanie i list frachtowy 10 ct.

Sprzedaje także we flaszeczkach od 38 ct. zacząwszy.

WINCENTY GERLICH

we Lwowie ulica Batorego l. 24.

(dawniej Halicka)

firma istniejąca od roku 1872

Przyjmuje wszelkie roboty tak malarskie jak i lakiernickie i uskutecznia takowe w jak najkrótszym czasie, czy to we Lwowie, czy na prowincji po cenach najumiarkowańszych.

Poleca się łaskawym względom T. P. Publiczności.



Majstrowa z okna: Poczekaj ty nicponiu, ja tam zaraz zejdę.

Uczeń: Niech się pani majstrowa nie fatyguje, ja już sam dam sobie radę.

w Budapeszcie Hatvaner-utcza i Kerepeser Bazar

KÉSMÁRKY & ILLES

(Magasin au bon marche)

we Lwowie, ulica Teatralna l. 2.

polecają swój obficie zaopatrzony skład

Biżuterji, towarów galanteryjnych, przyborów toaletowych i do podróży

a mianowicie: z pluszu, bronzu, skóry, drzewa, majoliki, terakoty i szkła.

Jako to: broszki, naszyjniki, bransoletki, kolczyki, pierścionki, breloki, spinki, łańcuszki do zegarków z talmi złota, imitacje djamentów i drogich kamieni w oprawie złotej i śrebrnej, kalendarze, termometry, dzwonki, przyciski, necessery, kasetki, portmonetki, pularesy haftowane, malowane i t. p., kałamarze, cukierniczki, ozdoby ścienne, perfumerje, mydełka, grzebienie, szczoteczki, szpilki do włosów, krawatki, kołnierzyki, mankietki, necessery podróżne, laski, parasole, kubki do wody, wachlarze, albumy, papiery listowe, wazony na kwiaty, zegary, budziki, garnitury do palenia, stoliki, puszki na tytoń, herbatę i t. d. i t. d.

Na żądanie cenniki franco.

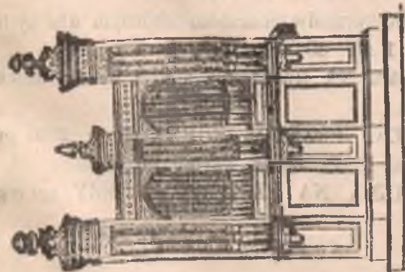
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą uskuteczniamy.

w Karlsbadzie Mühlbadgasse

w Cieplicach Badegasse

Główny skład w Wiedniu, Mollardgasse 12a

Państwowy Medal



Państwowy Medal

JAN ŚLIWIŃSKI

Fabryka

Organów i Harmonium

we Lwowie.

Dla P. P. Organistów poleca swego wyrobu Harmonium do uczenia śpiewu i gry organowej po cenach zniżonych od 80 złr. i wyżej.

Za poręczeniem daje na wypłat.



FRANCISZKA JANA KWIZDY



Preparaty weterynarskie

odznaczone medalami: londyńskiem, paryskiem, wiedeńskim, monachijskiem i hamburskiem — dyplomem uznania wystawy krajowej w 1886 r., dyplomem 1-ej nagrody wystawy psów w Wiedniu 1885, 1886, — szczególnym uznaniem VI. sekcji (chowu koni) c. k. Towarzystwa gospodarskiego w Wiedniu 1879 i 1885 — uznaniem międzynarodowego Jockey klubu w Baden-Baden, austrjackiego Jeckey klubu w Wiedniu i węgierskiego Jockey klubu w Budapeszcie.

KWIZDY C. K. UPRZ. PŁYN RESTYTUCYJNY woda do mycia koni, służy do wzmocnienia zwierzęcia przed i po większych trudach, przy zwichnięciu, sztywności ścięgu, i muszkułów itd. itd. cena flaszki 1 złr. 40 ct.

KWIZDY C. K. KONC. KORNEUBURSKI PROSZEK BYDLĘCY dla koni, bydła i owiec, okazuje się przez długoletnie doświadczenie bardzo skutecznym przy regularnem podawaniu w braku apetytu, po dojach krwistych jako środek do poprawienia mleka itd. itd

KWIZDY WODA DO ÓCZ DLA ZWIERZĄT DOMOWYCH flaszka 80 ct.

KWIZDY BLIZTER do silnego nacierania słoik 3 złr.

KWIZDY PROSZEK DESINFEKCYJNY dla stajen ½ kilo 15 ct. 10 kilo 2 złr. 40 ct.

KWIZDY MAŚĆ PRZECIW GRUCZOŁOM u koni i chorobom wymion u krów słoik 1 złr.

KWIZDY OLEJ PRZECIW LISZAJOM i PARCHOM, dla psów, flaszka 1 złr. 50 ct.

KWIZDY TYNKTURA PRZECIW CHOROBOM ŻÓŁCI dla koni flaszka 1 złr. 50 ct.

KWIZDY KABZUŁKI GELATYNOWE dla psów przeciwko robakom pudełko 1 złr.

KWIZDY PROSZEK LECZNICZY dla drobiu pakiet 50 ct.

KWIZDY KIT DO KOPYT sztuczny róg do kopyt cena laseczki 80 ct.

KWIZDY MAŚĆ WAZELINOWA na kopyta końskie, przeciw kruchym i chropowatym kopytom cena puszki 1 złr. 25 ct.

KWIZDY PROSZEK PRZECIW GNICIU KOPYT flaszka 70 ct.

KWIZDY PIGUŁKI DLA PSÓW pudełko 1 złr.

KWIZDY PROSZEK RACICOWY flaszka 70 ct.

KWIZDY PIGUŁKI PRZECIW KOLKOM dla koni i bydła pudełko 1 złr. 60 ct., karton 60 ct.

KWIZDY PASZA ZASILAJĄCA dla koni i bydła skrzynka 6 złr. i 3 złr. pakiet 30 ct.

KWIZDY MAŚĆ NA CHOROBĘ PĘCIN dla koni i bydła słoik 1 złr.

KWIZDY OLEJEK ZE SKORKÓW dla psów flaszka 1 złr. 50 ct.

KWIZDY PHISIC pigułki przeczyszczające dla koni cena puszki blaszanej 2 złr.

KWIZDY SRODEK PRZECIW BIEGUNCE u owiec pakiet 70 ct.

KWIZDY PROSZEK DLA SWIN do przyspieszenia tuczenia pakiet 1 złr. 26 ct. i 63 ct

KWIZDY MYDŁO przeciw chorobom skórnym dla bydła po 80 ct. i 1 złr. 60 ct.

KWIZDY BALSAM NA RANY dla koni i bydła flaszka 1 złr. 25 ct.

KWIZDY PIGUŁKI PRZECIW ROBAKOM u koni puszka blaszana 1 złr. 60 ct. karton 60 ct.

KWIZDY TRUCIZNA NA SZCZURY i MYSZY sztanga 50 centów.

Powyższe przetwory są do nabycia prawie we wszystkich aptékach a en gros we wszystkich większych handlach drogerji, które czasami w dziennikach krajowych są wymienione.

Aby zapobiedź zmianom uprasza się P. T. Publiczności przy zakupnie tych artykułów zawsze żądać przetworów Kwizdy i baczyć na markę ochronną.

SKŁAD GŁOWNY: Apteka obwodowa w Kornenburgu **Franciszka Jana Kwizdy** c. k. austr. i kr. rumuńskiego nadwornego dostawcy dla preperatów weterynaryjnych.





Sławne i prawdziwe

MARJACELSKIE KROPLE ŻOŁĄDKOWE

sporządzone w aptece

pod „Aniołem stróżem" Karola Bradego

w Krómieryżu (Morawia).

Narządem służącem w pierwszym rzędzie do utrzymania ludzkiego ciała, jest jak wiadomo, żołądek, który potrawy i napoje służące do odżywiania przyjmuje takowe trawiąc dalej przekształca i w postaci krwi ciału dostarcza.

Łatwo więc wytłumaczyć sobie, że wszystko, co na żołądek szkodliwie wpływa musi także wywierać w mniejszym lub większym stopniu wpływ na zdrowie całego organizmu, dla tego też znaczna część chorób da się sprowadzić na tak zwany „zepsuty żołądek."

Wskutek przeziębienia żołądka, przeładowania takowego, użycia trudno strawnych, za gorących lub za zimnych potraw, powstają rozmaite choroby, pociągające za sobą jak najgorsze i często trudne do naprawienia skutki, a mianowicie: **brak apetytu zły smak, nieprzyjemny oddech, bladaczkę, odbijanie się kwasów, palenie zgagi, kolki, nudności, ból głowy, zatwardzenie, cierpienia hemoroidalne, żółtaczkę itd.**

Wszystkie te choroby, które do najczęstszych należą, powodują z początku tylko małe przypadłości, dla tego tylko rzadko lub wcale nie wzywa się pomocy lekarskiej. W ten sposób cierpienia te zakorzeniają się coraz głębiej i ostatecznie do najsmutniejszych następstw prowadzą, W dalszym ciągu powstają: **chroniczne cierpienia żołądkowe, wątroby, śledziony i nerek, opuchnięcia nóg, ciężkość oddychania, bicie serca, szum w uszach, cierpienia ócz, migreny, utrata humoru, choroby umysłowe, schudnięcie i przedwczesna śmierć.**

Komu więc zdrowie i życie jest drogie, ten niech nie zaniedbywa zaraz z początku cierpienia żołądkowego, użyć środka skutecznego i w ten sposób zabezpieczyć się przed wyż wspomnionemi następstwami.

Na szczęście nie brakuje takiego środka. Już bowiem więcej jak przed dwoma wiekami kiedy to większa część cierpiącej ludzkości u uczonych mnichów szukała pomocy, znali oni wiele skutecznych ziół, którymi nieśli pomoc. Jednemu z tych mnichów udało się przez zręczne połączenie znanych podówczas ziół sporządzić dla cierpiących ludzi środek, który się okazał w ogromnej liczbie wypadków przez długie czasy jako bardzo skuteczny i jeszcze dziś w wyż wspomnianych cierpieniach pod znanym zaszczytnie imieniem

Marjacelskich kropli żołądkowych

znajduje zastosowanie. Tysiące świadectw okazują nadzwyczajną skuteczność. tysiące, wiernych pielgrzymuje w pewnych czasach do Maria-Zell, aby podziękować za wyzdrowienie Bogu lub modlić się o nie.

Sposób użycia. Krople Marjacelskie działają lekko — rozwalniająco — posiadają nader przyjemny gorżki smak i zażywają się naczczo rano, przed obiadem i wieczorem przed udaniem się na spoczynek, każdorazowo po pełnej łyżeczce od kawy (dzieciom należy dawać tylko trzecią część dawki) popijając je świeżą wodą lub rozcieńczonem winem. Po zażyciu udzielają te sławne krople całemu organizmowi pewien rodzaj lekkości, siły, mocy i odwagi.

Musimy tu nadmienić, że po nieustannem używaniu tych kropli, po upływie dwóch do czterech tygodni, znika zupełnie każda z wymienionych chorób.

Rozumie się samo przez się że djetę ścisłą należy zachować.

Ciąg dalszy na następnej stronie.

Krople Mariacelskie patrz stronę poprzednią.

Przestroga. Prawdziwe Marjacelskie krople bywają wielokrotnie fałszowane i podrabiane. **Dla oznaczenia prawdziwości,** musi być każda flaszka zawiniętą w czerwone, w powyższą markę ochronną zaopatrzone opakowanie i zwrócić należy uwagę przytem na dołączony do każdej flaszki sposób użycia czy tenże **w drukarni H. Guseka w Kromieryżu jest drukowany.**

Cena flaszeczki 35 centów.

Centralny skład rozsyłkowy w aptece „pod Aniołem stróżem“ Karola Bradego w Kromieryżu na Morawii (Austrja)

Marjacelskich prawdziwych kropli nabyć można:

W Galicji: We Lwowie. W aptece Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Karola Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zygm. Ruckera, Karola Sklepińskiego, Jana Wiewiorskiego. W Bełzie, apt. Grossa. — W Białej, apt Eryka Kelera, apt. Józefa Kolassy — W Błażowej apt. A. Brzes — w Bóbrce apt. Balbiny Międdlickiej — W Bochni apt. M. Gatty — W Brodach apt. Bronisława Witosławskiego apt. Michała Kulaka, Makza Rędera — W Brzesku apt. Wilhelma Janeczka — Brzeżanach apt. Ad: Durst apt. Józ: W: Lebona — W Brzozowie Maurycego Halama — W Buczaczu apt Kornel Lewicki — W Chrzanowie apt. Sporysz — W Czortkowie apt. Ludwika Noss — W Dobczycach apt. Józ: Bilińskiego — W Dolinie apt. S: M: Traunfellner — W Drohobyczu apt. Aichmüllera apt Wikt: Raczki — W Dynowie apt. F: Baranieckiego spadkobierców — W Glinianach apt. A: Helma — W Grybowie apt: Karola Telszyckiego — W Horodence apt Marc: de Aksentowicz — W Husiatynie apt W: Czerskiego — W Jarosławiu apt J: Kohma apt Ludwika de Grzymała-Wisłockiego — W Jaśle apt Aleks: Palcha — W Jeziernej apt J: Czemeryńskiego — W Kamionce-Strumiłowej apt K: Piepesa — W Kańczudze apt Rud: Hegera — W Kętach apt Eustachego Sokalskiego — W Kolbuszowej apt Er: Buczka — W Kołomyji apt Ed: Stenzla apt Jana Sidorowicza — W Krakowie apt E: Radlera, Fortunata Gralewskiego, Wilczyńskiego, Wikt: Redyka, Adolfa Siedleckiego, F: Sobierajskiego, Erazma Storkmar, Józefa Trauczyńskiego spadk.. Konst. Wiszniewski -- W Krakowcu apt Feliksa Walczaka -- W Krośnie apt A: Żurawskiego -- W Krynicy apt Hugo Sitribit -- W Kulikowie apt Ad: Dadlec -- W Kuttach apt Aleks: de Zagajewski -- W Łańcucie apt Mart: Szulca de Szuhar -- W Leżajsku apt Emila Denkera -- W Lipnikach apt Aug: Fuchsa -- W Lisku apt Ferd: Moszczyńskiego -- W Mielcu apt Andr: Pawlikowskiego -- W Milówce apt Marc: Quirini -- W Monasterzyskach apt Gabrysi -- W Myślenicach apt Wład: Gumiński -- W Niepołomicach apt Jana Ticky -- W Pilźnie apt Z: Czajki -- W Pruchniku apt Józefą Pietraszka -- W Przemyślu apt Władysława Nahlika, Mankowskiego, Józefa Maszewskiego -- W Przemyślanach apt Emila Baranowskiego -- W Przeworsku apt Feliksa Switalskiego -- W Radymnie apt M: Swiechowskiego -- W Rozdole apt J: Czajkowskiego -- W Rzeszowie apt Ant: Karpińskiego -- W Sądowej Wiszni apt Włodzimsrskiego -- W Samborze apt J. Aleksiewicza, K. Maresza -- Stary-Sącz apt Karol Jezierski, Maciudzinsky -- Nowy-Sącz apt Rom: Jakubowskiego, Wiktora Filipka -- W Sędziszowie apt Jana Mizerskiego -- W Skale apt Wojciech Rogalski -- W Skolem apt S: A: Lechowskiego -- W Sniatynie apt Marc: Niemczewskiego -- W Sokalu apt Eug: de Wysoczański -- W Sokołowie apt Andrzeja Danczaka -- W Stanisławowie apt Alb: Amirowicza, apt Ad: Beill, Jan Macura -- Staremiasto apt Ad: Palucha -- W Stryju apt L: Gartnera -- W Suchej apt K: Czernickiego -- W Szczurowej apt Walerian Heinz -- W Tarnobrzegu apt Ignacy Brudzyński -- W Tarnopolu apt L: Fleischmanna, Fr: Jamrógiewicza, Herm: Kahane „pod Złotym Orłem“ -- W Tarnowie apt W: Leop: Chodacki, Edward Rank, Juliusz Reid, Fr: Węgrzynowski -- W Tłumaczu apt W: Szankowski -- W Tyczynie apt Aleks; Rożejowskiego -- W Uhnowie apt M: Kałużniacki -- W Warężu apt Bened Krzywobłocki -- W Wieliczce apt Brun: Mieczyńskiego -- W Willamowicach apt F: Schneydra -- W Wojniczu spt Karola Nodzyńskiego -- W Zaleszczykach apt Stan: Szymonowicza -- W Zbarażu apt E: Kruha -- W Złoczowie apt A: Rappaport, Franc: Petesch -- W Żołyni apt Wład: Podgórskiego -- Żywiec apt Łazarskiego jako też w wielu innych aptekach.

Na Bukowinie: W Czerniowcach apt Kam: de Alt, Fr: de Krzyżanowski, Golichowskiego -- Dorna-Watra apt Ferd: Fritscha młod: -- Gurahumora apt Eliasza Botezat -- Kimpolung apt Ferd: Fritsch -- Radowce apt Alb: Decani, Jana de Rossignon -- Sereth apt F: Beill -- Storozynetz apt P: Füllenbauma -- Suczawa apt J: Habermanna, Ed: Liszka -- Wiśnicz apt Józef Lubisz, jakoteż i wielu innych aptekach.

Dla tych wszystkich miast Austro-Węgier, gdzie dotąd jeszcze nie mamy zastępców, poszukujemy Pp. Aptekarzy dla sprzedaży komisowej

---

Kwizdy Płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany znakomity środek przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i chorobom nerwowym.

Preparat ten nadaje się znakomicie *do wzmocnienia przed i po wielkich trudach, długich marszach itd. itd. jako też w podeszłym wieku i przy objawiających się osłabieniach*



Kwizdy płyn gośćcowy

prawdziwy jest do nabycia, prawie we wszystkich aptekach a en gros przez wszystkie handle drogeryi, które czasami w czasopismach krajowych są wymieniane. Aby zapobiedz zamianom uprasza się P. T. Publiczność przy zakupnie tego preparatu żądać zawsze ***Kwizdy płyn gośćcowy*** i uważać, aby każda flaszka, jako też i karton powyższą marką ochronną zaopatrzone były.

Cena flaszki 1 złr. w. a.

Główny skład: Apteka obwodowa Korneuburg.

Magazyn sprzętów kościelnych

pod firmą

TADEUSZA UZIĘBŁY wdowa

założony w roku 1850

we Lwowie, Rynek liczba 36

poleca w wielkim wyborze: ornaty, dalmatyki, kapy, alby, komże, chorągwie, fany, baldachimy, szale do monstrancyj, lichtarze, obrazy olejne na płótnie i blasze, ołtarzyki procesjonalne i t. p.

Zamówienia uskutecznie się z wszelką starannością i akuratnością.

Cennik na żądanie franko.

Dla dogodności kupujących — posyłam na żądanie sprzęty kościelne, ornaty itp. na pokaz franko.

Wiktorja Uziębło.

WILHELMA WEBERA

„Hotel Francuski“

we Lwowie

(Galicja)

Hotel pierwszorzędny

zupełnie nowo urządzony przy najpiękniejszym placu Lwowa; znakomita restauracja.

Cena pokoju od 80 ct. do 3 złr. 50 ct.

PRZEGLĄD

DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

w Krakowie — założonego w roku 1860.

a) Dział ubezpieczeń od ognia:

(Ubezpieczenia majątku ruchomego i nieruchomego wszelkiego rodzaju od szkód ogniowych i wskutek eksplozyi powstałych).

		w r. 1886.
Wartość ubezpieczona . .	złr.	386,458.047·—
Zaliczka zebrana . . .	„	2,669.624.53
Czysta pozostałość . . .	„	332.116·10
Zwrot wypłacony Członkom	„	330.074·34
Fundusz rezerw. ogniowy	„	1,954.928·36

b) Dział ubezpieczeń od gradu:

(Ubezpieczenie ziemiopłodów wszelkiego rodzaju od szkód przez gradobicie zrządzonych).

		w r. 1886.
Wartość ubezpieczona . .	złr.	17,666.005·—
Zaliczka zebrana	„	345.179·88
Czysta pozostałość . . .	„	44.041·85
Fundusz rezerw. gradowy	„	411.548·16

c) Dział ubezpieczeń na życie:

(Ubezpieczenie we wszystkich kombinacyach kapitałów pośmiertnych, na dożycie, rent, posagów, z wykluczeniem spółek na przeżycie).

		w r. 1886.
Zabezpieczone kapitały i renty	złr.	18,142.387·20
Zaliczka zebrana	„	625.374·25
Czysta pozostałość	„	65.678·15
Zwrot wypłacony członkom	„	34.741·59
Rezerwy nadzwyczajne w dziale ubezpieczeń na życie, to jest fundusz rezerwowy, rezerwa zysków i rezerwa specjalna wynosi . . .	„	389.663·46

Fundusze rezerwowe we wszystkich **3** działach ubezp. wynosiły z końcem **r. 1886** złr. **2,756.139·98**
Rezerwa na różnicę kursów wynosi „ **43.500 —**

Fundusze te wynoszące ogółem złr. 2,799.636 ct. 98 przeznaczone są jedynie na pokrycie nadzwyczajnych strat. Oprócz tego rezerwy matematyczne w dziale życiowym wynoszą złr. 2,484 314 ct. 51 rezerwy zaliczki z r. 1886 na rok bieżący w dziale ogniowym wynoszą złr. 1,020.904 ct. 43. Rezerwy te wynoszą przeto razem złr. 3,505.218 ct. 94 które **odrębny od funduszów rezerwowych** majątek stanowią.

Czysta pozostałość po zamknięciu rachunkowem każdego roku rozdziela się pomiędzy stowarzyszonych w stosnnku do opłat wnoszonych

W ostatnich siedmiu latach zwrócono Członkom:

w dziale ogniowym:

za rok 1880	27%	od zaliczki tj. złr.	386.626·73
„ „ 1881	33%	„ „ „	519.067·70
„ „ 1882	31%	„ „ „	518.895·50
„ „ 1883	33%	„ „ „	598.676·26
„ „ 1884	33%	„ „ „	615.925·77
„ „ 1885	24%	„ „ „	451.155·21
„ „ 1886	17%	„ „ „	330.074·34

W dziale życiowym:

przy ubezpieczeniu kapitałów pośmiertnych:

za rok 1880	20%	od zaliczki tj. złr.	16.048·50
„ „ 1881	10%	„ „ „ „	9.599·52
„ „ 1882	15%	„ „ „ „	16.845·87
„ „ 1883	15%	„ „ „ „	18.767·53
„ „ 1884	15%	„ „ „ „	21.610·59
„ „ 1885	14%	„ „ „ „	21.702·58
„ „ 1886	15%	„ „ „ „	26.082·55

przy ubezpieczeniach na dożycie:

za rok 1880	15%	od zaliczki tj. złr.	2.180·91
„ „ 1881	7%	„ „ „	1.371·30
„ „ 1882	10%	„ „ „ „	2.693·32
„ „ 1883	8%	„ „ „ „	3.741·83
„ „ 1884	8%	„ „ „ „	4.973·18
„ „ 1885	7%	„ „ „ „	6.105 96
„ „ 1886	8%	„ „ „ „	8.659·04

Wogóle zwrócono Członkom od czasu założenia Towarz.:

W 26 latach w dziale ogniowym . .	złr.	6,087.586·11
„ 23 „ „ „ gradowym . .	„	211.419·43
Razem w działach elementarnych . .	złr.	6,299,005·54
W 17 latach w dziale życiowym . .	„	211.869·47
Razem we wszystkich trzech działach	złr.	6,510.875 01

Szczególna korzyść której nowo przystępujący Członkowie doznają, zawiera się w tem:

a) że procenta od funduszów rezerwowych, które poważną sumę przedstawiają i ciągle wzrastają, przydzielane zostają do funduszów bieżących, w skutek czego osiągnięcie znacznych zwrotów zaliczek jest umożliwione, zwroty te przypadają w równej mierze tak dawnym jakoteż nowo przystępującym Członkom;

b) że nowo przystępujący Członkowie nie ponoszą żadnych wydatków na umorzenie poniesionych kosztów organizacji, ponieważ wszystkie te koszta w całości umorzone zostały.

GŁÓWNY SKŁAD
Telefon Nr. 13.

FILJA
Telefon Nr. 14.

Pierwszy wiedeński Bazar

J. KÖNIGSBERGERA

Główny skład we Lwowie Rynek l. 32,
Filja: Lwów ulica Karola Ludwika l. 39.
Filja: w Czerniowcach ulica Główna l. 13.

poleca swój wielki wybór

wszelkich towarów galanteryjnych

parasolki damskie i dziecinne od 40 ct. do 10 złr

En-tout-cas męskie

od 20 ct. i wyżej w największym wyborze

BIELIZNĘ

podług systemu Prof. Jegera

i towary futrzane.

Biżuterje, perfumerje, przybory do palenia i podróży, jakoteż płaszcze gumowe.

Wielki wybór deszczochronów od 90 ct. i wyżej.

Zabawki dziecinne wszelkiego rodzaju po najtańszych cenach.

Od 25 lat znana pracownia

obuwia damskiego i męskiego

J. SIEDLECZKA

dawniej przy ulicy Sykstuskiej, została z dniem 1go października 1887 przeniesioną do Rynku l. 7.

Ważne dla wszystkich!

Szycie bielizny, hafty, znaczenia i monogramy

jakoteż

wszelkie w zakres robót kobiecych wchodzące roboty

wykonuje gustownie, trwale i tanio li tylko

„PRACOWNIA”

podpisanej, która przyjmuje również w komiss wszelkie gustowne wyroby Pań i zakładów żeńskich.

Oczekując łaskawego poparcia i licznych zamowień, mam zaszczyt kreślić się

Z wysokiem poważaniem

Karolina Stadnicka

Lwów, Rynek l. 29
w podwórzu przechodniej kamienicy.

Pierwsza c. k. uprzyw.

krajowa fabryka

WÓZKÓW DZIECINNYCH i WYROBÓW KOSZYKARSKICH

Karola Kellera

we LWOWIE, ulica św. Pawła
(we własnym domu fabrycznym)

założona w roku 1850

poleca powyższe wyroby swoje P. T. Publiczności.

ANTONI KLEMENT

ORGANMISTRZ i MECHANIK

Lwów, ulica Łyczakowska l. 60.

Podejmuje wszelkie budowy organów i samogrających machin.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

LEONA BŁACHOWKIEGO

we Lwowie, ulica Pańska Nr. 13, (Kręcone słupy).

Idąc zawsze z postępem, wykonuję wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, z całą sumiennością i akuratnością, po cenach nader umiarkowanych.

Z poważaniem

L. Błachowski.

Prawdziwe tylko z marką ochronną.



Jako prawdziwe lekarstwo

okazał się od wielu lat

Profesora Dra Liebersa

jedyny dawno używany i sławny

Elixir na wzmocnienie nerwów

(Nervenkraft Elixir.)

leczy trwale, radykalnie i pewnie, wszystkie nawet najuporczywsze cierpienia nerwowe, zwłaszcza te, które powstały wskutek błędów młodości. Trwałe uleczenie wszystkich słabości, bladaczki, bołu głowy, migreny, bicie serca, cierpień żołądkowych, uciążliwości w trawieniu itd.

Elixir ten z najszlachetniejszych roślin wszystkich części świata, wyrabiany podług zasad umiejętności medycznych przez powagę pierwszego rzędu, daje gwarancję zupełną usunięcia powyższych cierpień, co potwierdzają tysiące pism dziękczynnych i uznania, które się codziennie pomnażają. Bliższysh szczegółów dostarcza objaśnienie dołączone do każdej flaszki.

Cena flaszki 2, 3 złr. 50 ct. 6 złr. 50 ct. za przysłaniem należytości albo za pobraniem.



Od dawna słynne prawdziwe

Krople żołądkowe św. Jakóba

bosych mnichów.

Marka ochronna gwarantuje prawdziwość,

leczą zupełnie i pewnie ostre i chroniczne cierpienia żołądkowe i nerwowe nawet takie, przy których wszystkie dotychczasowe lekarstwa były bezskuteczne a mianowicie: chroniczny katar żołądkowy, cierpienia żołądkowe, kolki, kurcze, złe trawienie, trwożliwość, bicie serca, bóle głowy itd.

Krople św. Jakóba wyrabiane podług recepty mnichów bosych greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych roślin leczniczych, z których każda z osobna jako lekarstwo pierwszorzędne bywa używaną, odznaczają się dla tego niezawodnym skutkiem.

Cena flaszki 60 ct. większej 1 złr. 20 ct.

Należy tylko uważać na marki ochronne: Przy eliksirze krzyż z kotwicą, przy kroplach św. Jakóba „J" w gwiazdce; flaszki tymi markami opatrzone muszą być zapieczętowane, innych nie należy przyjmować. — Broszurę „Pociecha chorych" rozsełamy gratis i franco.

Dr. Bödiker i Sp. aptekarz. Hannower Escherstr.

Powyższy Elixir i krople nabyć można w aptekach: Zyg. Rucker Lwów. — E. Stockmann Kraków. — W. Landesberg Brody. — A. Weurich Schelittye. — A. Beill w Stanisławowie. — Maur. Adler Tarnów.

Wincenty Kuczabiński

ZAKŁAD

introligatorsko-galanteryjny

i skład papieru i przyborów pisemnych

we Lwowie ul. Halicka l. 6. i Karola Ludwika l. 3.

wykonuje wszelkie roboty

introligatorskie i galanteryjne

od najtańszych do najdroższych.

Wyrabia

albumy, dyplomy i teki na dyplomy,

roboty ręczne

rzeźbienie oraz wszelką galanterję ze skóry

jakoto:

kasetki, wachlarze, kasety na srebra, wszelkie etui na biżuterje, ramy na fotografie, akwarele i portrety, passepartouts.

Utrzymuje na składzie

KSIĄŻKI DO NABOŻEŃTSWA

we wielkim wyborze

po najumiarkowańszych cenach.

JÓZEF JANKOWSKI

we Lwowie

ulica Teatralna liczba 12

Handel Wędlin

i

wyrobów masarskich

poleca

swe zawsze w świeży, smaczny i doborowy towar zaopatrzone składy względom łaskawej Publiczności.

Zamówiena z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Brylantowy krochmal połyskujący, przezemnie wyrabiany, przewyższa w połysku każdy inny wyrób. Nadaje delikatnej bieliźnie elastyczną sztywność i białość. nie będąc jej szkodliwym, którą to wadę wszelkie inne tego rodzaju wyroby zawierają, a oprócz tego ma tę zaletę, że bez wszelkich dodatków do prasowania użyć się daje. Jeden pakiet kosztuje 12 ct., w każdym jest 4 osobno zapakowane pakieciki, z których jeden do skrochmalenia 3 koszul, 6 kołnierzy i 2 manszetów wystarcza, a pół godziny przed użyciem w pół litrze wody dobrze rozpuszczony być musi. Do prasowania polecam gładką, twardą podkładkę drewnianą, albo też umyślnie do tego sporządzoną tekturę, którą zawsze mam w zapasie, jakoteż **amerykańskie żelazka do prasowania i polerowania.**

Kaiserblau, najlepsza istniejąca farbka do bielizny, zupełnie i prędko się rozpuszczająca; dlatego też nierówne zafarbowanie (plamiste) bielizny jest niemożebnem; w wielkich puszkach po 30 ct. z opisem użycia Podrabiane pod tem nazwiskiem są nie do użycia.

Proszek drożdżowy, do wyrabiania wszelkiego delikatnego pieczywa, które przezeń staje się łatwo strawne i przyjemny smak zatrzymujące

Proszek trawiący, najlepszy (bez przesady) jako środek na ciężko trawne rzeczy, do zrestaurowania zepsutego żołądka, przeciw bolom żołądkowym, zgadze i t, p Pudełko po 16, 26 i 40 ct.; kilo złr. 2 20.

Suche farby roślinne we wszystkich kolorach dla cukierników i kucharzy, chemicznie czyste, nieszkodliwe, do wszystkich potraw (wyrobów cukierniczych) używane, w wydatnych kolorach, stosunkowo bardzo tanie.

Soda bicarbonicum najdoskonalej czyszczona, także do gotowania nasion strączkowych i jarzyn używana (dodaje się pół łyżeczki od kawy) tudzież do utrzymania gotowanych owoców (dodaje się tę samą ilość na pół kilo masy.

Eteryczne olejki i prawdziwy **Różany olejek** do wyrobu likierów i perfumerji w najlepszym gatunku.

Korki do butelek, szpunty i czopy do beczek, maszynki do korkowania butelek, kapsli i lak do butelek.

Pipy do beczek wszelkiego rodzaju. — **Wasserglass-Natron** do ogniotrwałego pociągnięcia murów i drzewa. — **Wasserglass-Kali** do celów medycznych — **Kit** do okien, drzwi i innych zamknięć. — **Sznury** do firanek u okien i szpagat szary i kolorowy — **Bajc** do drzewa we wszystkich kolorach, tani.

Karuk rybi w płynie wypróbowany środek do sklejenia i skitowania szkła, porcelany, alabastru itp. we flaszkach po 25, 36 i 60 ct. (uważać należy na podobno naśladowane wyroby, które podobną etykietą zaopatrzone, w skutku jednakże nic nie warte). — **Karuk w płynie** do użytku technicznego

Szuwaks w płynie (Moment-Glanzwichse) nadający bez szczotkowania obuwiom i wszelkim wyrobom ze skóry najpiękniejszy czarny i trwały połysk w flaszeczkach po 25, 40 i 60 ct.

Kawę sprzedaje tylko **z pierwszych źródeł** jak najtroskliwiej przezemnie pod względem **dobroci, siły i smaku** przed zakupnem wypróbowaną, w najlepszych gatunkach i pod **gwarancją** a mianowicie:

Costarika dobra	. . . . .	1/2 kilo	złr.	— 85	ct.	**Jawa** złota	1/2 kilo	złr.	1 10	ct.
Portocabello zielona	N. 1 wcale d.	„	„	— 90	„	„ brunatna najszlachetniejsza	„	„	1 10	„
„ „	N. 2 b. dobra	„	„	1 8	„	**Mokka** prawdziwa, aroma mocna	„	„	1 10	„
„ „	N. 3 najlepsza	„	„	1 12	„	**Perłowa** zielona, gruba przewybor.	„	„	1 10	„

Co dzień świeżo palona kawa.

Nie oceniam kawy jedynie z powierzchowności, gdyż nietylko równe, wielkie czyste, zielone lub perłowe ziarna są dobre i delikatne, lecz jedynie wypróbowaną kawę można nazwać dobrą. Przy odbiorze 5 kilo odsełam franco do każdej stacji pocztowej.

Kawa figowa własnego wyrobu bez domieszków surogatów 1 kilo 80 ct.

Herbatę chińską wybieram tak samo wybrednie przed zakupnem, mogę więc śmiało wszystkie gatunki jako najlepiej smakujące podług numerów i jako wybornie naciągające polecić:

Souchong czarna	N. 1	. . . 1/2 kilo	złr.	3 —	ct.	**Congo** familijna	N. 1	. . . 1/2 kilo	złr.	2 —	ct.
„ „	N. 2	. . . „ „	„	3 50	„	„ „	N. 2	. . . „ „	„	2 50	„
„ „	N. 3	. . . . . .		4 —	„	„ „	N. 3	. . . „ „	„	3 —	„
„ „	N. 4	. . . „ „	„	4 50	„	„ „	N. 4	. . . „ „	„	4 —	„

PROSZKOWA HERBATA, 1/2 **kilo i złr. 75 centów.**

Wódki niesłodzone z karynckich ziół alpejskich (Goryczka, Jabłko kwaśne, Jałowiec, Czernice) w całych i pół flasz.

Rum Jamajka najlepszy, jaki każdego roku istnieje, jest u mnie zawsze na składzie w 1, 1/2 i 1/4 flaszkach

„	N. 1 1 flaszka złr. 1·20	N. 3 1 flaszka złr. 1·70
„	N. 2 1 „ „ 1·40	N. 4 1 „ „ 2·25

Koniak najprzedniejszy, stary butelka złr. 4. — dobry złr. 2·50 i 1·50.

Wina węgierskie, reńskie, francuskie i szampańskie, jakoteż rosolisy i likiery krajowe i zagraniczne w najwyborniejszych gatunkach.

Arak biały, najlepszy, ryżowy, do herbaty lepszy od rumu, butelka złr. 1 90, pół butelki 1 złr.

Bulion czysto rosyjskiego wyrobu, nie zaś gotowany klej z różnych kości i odpadków, lecz czysto z mięsa renów wyrabiany, kilo 5 złr.

Ekstrakt mięsny Buschenthala z Montevideo (połud. Ameryka) według wynalazku Dra Liebiga, lecz znacznie udoskonalony przez chemiczne doświadczenia, lepszy aniżeli Liebiga. Według świadectwa Dra Völkera w Londynie z 20. kwietnia 1885 r. zawiera ten ekstrakt 8% mniej wody jak gatunek Liebiga i około 4% mniej soli. **W ogóle jest Buszenthala ekstrakt mięsny najdoskonalszy i najsmaczniejszy. Główny skład dla Galicji i Węgier jest tylko u mnie.**

Również polecam: Karty do grania, biszkopty angielskie, cukierki, czekolady, owoce południowe świeże i suszone, konserwy, ryby, musztardę, oliwę, sery krajowe i zagraniczne, i wszelkie w zakres handlu korzennego i farbowego wchodzące towary po najtańszych cenach.

Co dzień świeże drożdże prasowane wiedeńskie

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Nakładem *drukarni J. Czaińskiego* w Gródku
wyszła **KSIĄŻKA DO MODLENIA** pod tytułem:

TARCZA POLSKA

Książka ta wydaną była w Warszawie potajemnie w roku 1863 z polecenia ś. p. ks. arcybiskupa Fijałkowskiego, a jako wydanie tajemne, nie mogła być drukowaną w takiej ilości egzemplarzy, by mogła się znajdywać w rękach każdego Polaka, którzyby z tejże o wybawienie Ojczyzny naszej do stóp tronu KRÓLA nad królami modły swe zanosił.

Pragnąc więc, aby *TARCZA POLSKA* znajdywała się w każdym polskim domu, wydałem takową w 50 tysiącach egzemplarzy, po następujących cenach:

Tarcza polska	broszurowana (nie oprawna)	*95* ct.	franko z przesyłką pocztową
Tarcza polska	oprawna w szagren z futerałem	*1.25* „	
Tarcza polska	oprawna w płótno z wyciskami i futerałem	*1.60* „	
Tarcza polska	oprawna w skórę, z klamerką i złoconemi brzegami, z futerałem	*2.30* „	
Tarcza polska	oprawna w skórę, bardzo ozdobnie, z wyciskami, złoconemi brzegami, klamerką, z futerałem, stosowna na upominki z powodu najwykwintniejszej oprawy	*3.50* „	

Zamawiający naraz 5 egzemplarzy, dostają szósty bezpłatnie.

Zamówienia (przekazem pocztowym) nadsełać upraszam pod adresem:

Drukarnia J. Czaińskiego w Gródku obok Lwowa.

Upraszając Szanownych Czytelników niniejszego o łaskawe liczne zamawianie **TARCZY POLSKIEJ** tak dla siebie jakoteż znajomych, pozostaję z szacunkiem

Jan Czaiński

właściciel drukarni i wydawca, w Gródku ob. Lwowa.

NAKŁADEM

drukarni J. Czaińskiego w Gródku

wyszły następujące dzieła:

B. Bajza. **Przy zamkniętych drzwiach**, romans	1.20
Cobb S. **Tajemnica burzy morskiej**	— 80
Dumas A. **Wspólnik garbarza**, czyli **Kawaler de Maison Rouge** 4 tomy	2.40
Dworzak E **Program tańców salonowych**	—.25
Gerstäcker. **Rozbitek korsarza**	—.40
Jokaj M. **Przez wszystkie piekła**	1.20
— **Włosek kobiecy**	1.20
— **Baron Cyganów** i inne nowelle	1.20
Keyser. **Rusałka.** — Ouida. **Freski** nowelle	1.60
Krestowski W. W. **Łotry nad łotrami**, romans historyczny 2 tomy	3.—
Marlitt G. **Dama z rubinami**, powieść	2.40
Miłość nieszczęśliwego, czyli **Król fantastyk** rom.	1.20
Ohnet J. **Damy z Croix-Mort**	1.50
Pamiętniki Carowej Katarzyny II.	2.—
Verne J. **Promień zielony** i **Dziesięć godzin polowania**	1.20
Zdrajca, czyli **Spisek Dekabrystów**, romans historyczny z dziejów współczesnej Rosyi 2 t.	1.80

Zamawiający wprost w drukarni J. Czaińskiego w Gródku, przy nadesłaniu dotyczącej należytości otrzymują posełkę franco.

Powyższe książki udzielam także na wypłatę w ratach miesięcznych.

Rok założenia 1876.

DRUKARNIA

J. CZAIŃSKIEGO

w Gródku

Rok założenia 1876.

poleca się Szanownej P. T. Publiczności

do wykonywania wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących

po cenach najprzystępniejszych,

udzielając najdogodniejsze warunki wypłaty bądź na czas dłuższy bądź **na raty miesięczne.**

Premiowane na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 roku
WINA i INNE ŚRODKI LECZNICZE
wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Malaga z chiną, Malaga z żelazem, Malaga z chiną i żelazem

wyrobu apt. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Kto wzrokiem badawczym spogląda na generację teraźniejszą, zaniepokoić się musi objawami podupadłego zdrowia, szczególnie u ludzi w miastach zamieszkałych a umysłowo pracujących. Słaba konstytucja zdrowia — anemia, wątły organizm, są wadami nowoczesnego społeczeństwa. „Napotykamy na osoby nerwowe i niedokrewne, u których organa z trudnością odbywają funkcje im przeznaczone — serce bije nieregularnie, żołądek osłabiony nie może dostarczyć pożywienia, a podniebienie, straciwszy smak i apetyt, czuje wstręt do pokarmów pożywnych. Członki ziębną i sztywnieją, nogi zdają się uginać pod ciężarem ciała, sen bywa nieregularny i przerywany — osłabienie i niepokój ogarniają znędzniałą postać.

Strona moralna ulega także tym szkodliwym wpływom chorego ciała. Ustaje wszelka dzielność, wszelka wola i chęć do pokarmów duchowych. Bez widocznych przyczyn następuje wstręt do pracy, słabnieje rozsądek, tępieje pamięć, znika odwaga, a ogarnia smutek. Umysł zajęty tylko samym sobą wytwarza najstraszliwsze fantomy, a zanużony tylko w chorobie, znachodzi różne zaniepokajające objawy.

Co jest przyczyną tej niemocy i co ją rozwija? Czy zepsute powietrze miejskie? Czy fałszowane pokarmy? Czy pieszczotliwe wychowanie? Czy przesilenie umysłowe? Nadużycie w jedzeniu lub niepomiarkowanie w rozkoszy.

Wedle badań najznakomitszych lekarzy, przyczynę tych niemocy należy szukać w chorbliwym składzie krwi. Na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że w skutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy: w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu Henryka Blumenfelda, aptekarza pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w kraju i zagranicą i premiowane zostały na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie. Cena butelki **1** złr. **50** cnt. Butelka podwójna **2** złr. **50** cnt.

Unikać należy fałszerstw i naśladownictw.

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawarty w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Skłonność do powyższych chorób jest zazwyczaj odziedziczoną, lecz w wielu wypadkach osobiście nabyta.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojącem w związku miazmatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała bardzo jest utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi tych słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę jeszcze będzie użyty.

Malaga, z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również też ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w Atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucji). W suchotach przy najsilniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej a płuca same zabliźniają się. Dawka dzienna, stosownie do wieku, 1½ do 3 małych kieliszków. **Cena butelki 1 złr. 50 ct., butleka podwójna 2 złr. 50 ct.**

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności, a za skuteczność mojego wyrobu zaręczam.

Malaga z rebarbarum

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w naszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe środki, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcja powtarzająca się często lub dłuższy czas trwająca, wprawia system nerwowy w hypochondrję, cierpiący chwyta się tedy pierwszego lepszego środka, chcąc się z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Eliksyry, Balsamy, Krople, Likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcje chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek (jelita) i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rabarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże nigdy prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak obecnie zapomniany. Przyczynę tego (zapomnienia) należy temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycyną owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rabarbaru może i w tem szukać należy, że ostatnimi czasy rabarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Ten preparat znalazł już, podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników, a ja polecam takowy wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcji — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla ciepiących na kongestje.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

*

Cena butelki 1 złr. 50 cnt., butelka podwójna 2 złr. 50 cnt.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawiennika) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne, strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcje zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsji powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie siły z gruczołów ustnych lub z gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w Dyspepsji przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsja pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczułów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego". W tych wypadkach jedynie „Diastaza" — (ciało tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na Dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona zastępuje działalność śliny, a skutki, środkiem tym osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zdziwienie, że Diastaza wylecza dyspepsję, pochodzącą z niestrawności mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i Diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny pp. lekarzom i osobom cierpiącym.

Sporządzanie wina z pepsyną i Diastazą, w którem pepsyna i Diastaza długi czas nie ulegałyby zmianie, wymaga najprzód wiadomości umiejętnego połączenia tych ciał, jak równie i znakomitej dobroci i czystości tychże. Moje wino z pepsyną i Diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały, nawet po długim czasie 20tokrotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego (solnego). Łyżka tego wina także rozpuszcza talerz kleiku z mąki, grysiku, Sago, tapioki itp.

Sposób użycia: Po każdem jedzeniu wypić mały kieliszek.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 zł. 50 ct.

Przed fałszowaniem i bezwartościowem naśladownictwem ostrzegam.

Nieracjonalnie sporządzone wino pepsynowe zamiast pomocy przynosi bardzo często pogorszenie cierpienia. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem, wykazałem. jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi a raczej brak zdrowej krwi u generacji dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencji, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy, zaopatrzeć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwa tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość. Krew, która odtwarza i zasila mózg, jak i nerwy, która pędem strzału, przechodzi organizm nasz — tu zasilając, tam przez organizm zużyte, i dla organizmu niepotrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zasilona temi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakim żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy.

Zażywanie jest łatwe, dowolne, nie czerni zębów, wylecza szybko upławy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak w ogóle osoby niedokrwiste.

Syrup z podfosforanu wapna

(Syrup d'hydophospite de Chaux)

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar, (wedle wykazu statystycznego niestety największa stosunkowo ilość w Galicji) zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanowiono się głęboko nad istotą tej choroby, i w roku 1857. Dr. Churchill w swej rozprawie mianej w akademii umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak w ogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano tak w szpitalach w Paryżu, jak w ogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, Syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten w początkach choroby używany, stanowczo wylecza, w późniejszych zaś stadjach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Kwasów wystrzegać się. **Cena 1 zł. 20 ct. w. a.**

Syrup wapniowo-żelazowy

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielanie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew pozbawiona żelaza, nie funkcionuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności z wapienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazawego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syropu z podfosforanu wapniowo-żelazawego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energji.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą — a organizm cały napełniony jest nową siłą i energją.

Syrup podfosforanu wapniowo żelazawego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, w następujących chorobach używać należy. W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — w niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena 1 zł. 20 ct. w. a.

Boyveau Roob Laffecteur czyli Sarsaparylian

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Sarsaparyla roślina z rodziny Smilax, przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do tak wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilitycznym i zołzowym, że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z Sarsaparylą nie mają.

Jak wiadomo powszechnie rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura aby najdroższe skarby przed chciwym ramieniem człowieka ukryć. Ztąd też nadzwyczaj wysoka cena Sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach zakażenia krwi — w chorobach syfilitycznych lub zołzowych jako krew czyszczący środek.

Użycie: Rano i na noc po małym kieliszku. **Cena 1 złr. 20 cnt.**

Pastylki przeciw niestrawności

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te zawierają części składowe pastylek Vichy Bilin — Giesshübl i innych tego rodzaju pastylek.

W lekkich formach dyspepsji a szczególnie w niestrawnościach przejściowych znakomite odnoszą skutki.

Użycie: Po każdorazowem jedzeniu 2 lub 3 pastylki zażyć. **Cena 50 cnt. w. a.**

Pastylki pepsynowe z diastazą

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę Węglan sodowy. W nowszych czasach dopiero wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek a to zamiast uchylania powoduje dyspepsyę przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. Użycie: Dwie pastylki zażyć należy przed każdorazowem jedzeniem.

Cena 1 złr. 60 ct. w. a.

Pastylki piersiowe

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływające. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych indyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek zawierających często nic więcej jak cukier palony lub mieszaninę cukrów z klejkami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. **Cena 50 ct. w. a.**

Użycie 6 do 18 sztuk dziennie stosunkowo do stopnia cierpienia — dzieci używają połowę tej dawki.

Wstrzykiwanie z Matico

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie,

najlepszy środek przeciw rzerzącce (wywiorowi) upływowi nasienia męzkiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdem razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie, wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcje).

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indjach, środek, który w wyciekach rzerzączki, tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używaną bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono zapomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jakoto: pp. Dr. Botinet, Cazenave, Cullerier, Favcot, Hardy, Ricord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indjach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Reguły dyetyczne.

Podczas trwania choroby a nawet kilka dni potem, należy mniej jak zwykle jadać i wystrzegać się wszelkich mocno korzennych potraw i gorących napojów. Noszenie suspenzoryum bardzo jest poleconem. Cena flaszki Matico do wstrzykiwania 50 ct.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie, przy placu Krakowskim HENRYKA BLUMENFELDA.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorja (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła i metali dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Kabzułki z Matico

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W tych samych chorobach co wstrzykiwanie używane, mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico, Santale, Kopaiwy i Kubeby“ tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Użycie kabzułek: Dziennie 8 do 12 sztuk, a to w dwóch dawkach — połowę na godzinę przed obiadem, zaś drugą połowę w 2 godziny po obiedzie. **Cena 80 ct. w. a.**

Świadectwa lekarskie

(w streszczeniu).

Prof. Dr. Ad. Czyżewicz. Skutki osiągnałem bardzo zadowalniające i mogę przetwory te sumiennie polecić.

Dr. W. Derblich, c. k. starszy lekarz sztabowy I. kl., kawaler orderu Franciszka Józefa, komendant szpitali wojskowych w Pradze: „Chorzy zachwyceni są środkami tymi, które zastępują w nader przyjemny sposób środki lecznicze w smaku nieprzyjemne, a skutki osiągnięte są rzeczywiście znakomite“.

Dr. Dzikowski, c. k. lekarz powiatowy w Podhajcach. „Miło mi wyznać, że wino Pańskie wyróżnia się korzystnie pod względem skuteczności od innych tego rodzaju przetworów, a nadto dodatnią stroną....

Dr. Zygmunt Lindner, prymarjusz oddziału chorób ocznych. „Przekonałem się, że środki te znakomite odnoszą skutki“.

Dr. Kazimierz Mosing, operator we Lwowie. „Wyrób ten ordynuję ze znakomitym skutkiem w miejsce wszystkich preparatów żelaznych“.

Dr. Ignacy Rosner, c. k. radca sanitarny. „Przekonałem się o znakomitej skuteczności preparatu tego, tak, iż wyrób powyższy uznać należy jako bardzo cenny środek leczniczy.

Dr. Edward Sawicki, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Mogę sumiennie poświadczyć dobroć i skuteczność.

Prof. Dr. Józef Weigel. „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów; jak najlepiej polecić je mogę“.

Dr. Oskar Widman, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie, zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem i przekonałem się, że są bardzo skuteczne“.

Dr. Frankfurter, lekarz miejski w Stanisławowie. „W samej rzeczy skutkuje wino Pańskie zbawiennie, przekonałem się o tem jeszcze jaskrawiej, gdyż w międzyczasie brałem tu wyrób innej firmy, który ani w smaku, ani w skutkach do Pańskiego nie jest podobnym.“

DONIESIENIA
o skutkach wyrobów apteki pod „Złotym Słoniem“ HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Andrychów.
Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie.
Proszę o łaskawe nadesłanie mi jednej butelki za 2 złr. 50 cnt. Malagi z żelazem za pobraniem pocztowem, ponieważ już miałem jedną butelkę w użyciu *i doznałem znacznych skutków, za które to lekarstwo* serdecznie dziękuję.
Ludwik Antecki.

Bełz wieś Wasylów.
Doznałam dobrego skutku Malagi z chiną i żelazem, zatem proszę jeszcze o... ***E. Czajkowska.***

Biały Kamień.
Przekonawszy się wielokrotnie *o prawdziwie znakomitej skuteczności* Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym Kamieniu dwie flaszeczki Malagi z chiną i żelazem.
Z. J. Aderschläger, lekarz w Białym Kamieniu.

Bircza wieś Rudawka.
Preparat pański *Malaga z żelazem* wywiera zbawienne skutki na osłabienie, z powodu braku krwi i na funkcjonowanie żołądka: po użyciu trzech flaszek żona moja czuje się znacznie lepiej, przeto proszę o przysłanie dalszych. ***Jan Porębalski.***

Bołszowce wieś Byble.
Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne. ***Józef Jastrzębski.***

Brody.
Wyżywszy jedną flaszkę Pańskiej Malagi z żelazem, doznałem znacznej ulgi w cierpieniu; proszę mi ponownie przysłać jedną flaszkę Malagi z żelazem pod adresem:
Wincenty Zbijewski,
urzędnik przy c. k. uprz. kolei Karola Ludwika w Brodach.

Brzeziny obok Wielopola Skrzyńskiego.
W naszej wsi pewna kobieta ma córkę, o której lekarz orzekł, że ma suchoty, a ponieważ wszelkie środki nie skutkowały, owa kobieta prosiła mnie, ażeby jej zapisać syropu wapniowo-żelazawego wyrobu W. Pana.
Ponieważ po przysłaniu pierwszej flaszki, owej chorej zaczęło się polepszać, prosili mnie znów, aby im drugą flaszkę zapisać. Teraz mnie znów prosili, aby im dwie flaszki zapisać.
Chora używała syropu przez 13 dni i czuła, że jej choroba ma się znacznie lepiej, także miała ból w prawej nodze (lekarz powiedział, że pochodzi ból ten od płuc) i gdy co robiono na ten ból nie skutkowało owszem gorzej było, natenczas gdy używała syropu wapniowo-żelazawego, noga zaczęła klęsnąć i mogła nogą poruszać, widocznie to lekarstwo skutkowało.
Maksymiljan Zawiliński w Brzezinach.

Bromberg (Prusy).
Proszę o jak najprędsze wysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie to wkrótce będziesz pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka.
Zostaję z szacunkiem ***Matylda Osiecimska.***

Budzanów.
Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek, podobny w swej działalności jak Pańskie Wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, również Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazawego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo.
Marjan Stupnicki, zarządca lasów w Budzanowie.

Bursztyn.
Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi *wielką ulgę sprawiły dzięki składam* i proszę....
Jan Dör.

Busk wieś Adamów.
Proszę o nadesłanie podwójnej butelki Malagi z chiną i żelazem i syropu wapniowo-żelazawego, przyczem nadmieniam, że nadesłane mi z początkiem b. m. powyższe artykuły *odniosły skutek na chorej, za co składam najgorętsze dzięki.*
Paweł Szeremeta.

Chodorów.
Mieszkając we Lwowie, leczyłem się Pańską Malagą z żelazem, i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania.
Włodz. Paszkowski, dyetar. sądowy w Chodorowie.

Chorośnica wieś Twierdza.
Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakerskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i silny ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. ***Szymon Leligdowicz,*** w Twierdzy

---

Chrowt wieś Sokole.
Upraszam ponownie o jedną butelkę Syropu z podfosforanu wapna za pobr. poczt., za który składam najszczersze życzenie za tak śliczny wyrób tego lekarstwa.
Stefan Milkowicz Sokole.

Chorostków wieś Celejów.

Ponieważ już wielokrotnie zapisywałem od Pana Pańską Malagę z chiną i żelazem, jakoteż ze samem tylko żelazem i przekonałem się, że takowe są *najwyborniejszymi środkami* w zakresach swojego działania, przeto upraszam o łaskawe przysłanie za pobraniem jeszcze jednej butelki z chiną i żelazem. Z szacunkiem

E. Baraniecki, właść. dóbr. Celejów p. Chorostków.

Chrzanów.

Proszę o ponowne przysłanie za pobraniem pocztowem należytości, dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem, *wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tego wybornego środka.*

Z szacunkiem ***Leopold Cyfer.***

Cieszanów.

Przed kilku laty używałem preparatów Pańskich z jak najlepszym skutkiem, obecnie żona moja jest cierpiąca, więc dla niej zamierzam sprowadzić Malagi z chiną i żelazem i proszę...

W. Zbijewski, lustrator powiatowy w Cieszanowie.

Czortków.

Z powodu znacznego skutku, którego doznałem w mojej słabości przez używanie nadesłanego mi Syropu wapniowo-żelazawego, dziękuję serdecznie i proszę o nadesłanie 2 flaszek memu przyjacielowi pod adresem Józef Prus w Kopeczyńcach.

Wojciech Krawczyk, c. k. żandarm w Czortkowie.

Czortków wieś Wygnanka górna.

Proszę o wysłanie dla mnie odwrotną pocztą za pobraniem następujące wyroby Pańskie *których skuteczność jest mi znaną.* Malaga z chiną i żelazem. Malaga z żelazem, Phosphate de fer. ***H. Ujejska.***

Dawidowce, wieś Czarnokońce.

Upraszam o jak najprędsze nadesłanie 3 flaszek Syropu wapniowo żelazowego po cenie 1 złr. 20 ct. Po otrzymaniu od Pana jednej flaszki na próbę czuję się daleko zdrowszym w cierpieniu piersiowem.

Roman Gierszyński, w Czarnokońcach.

Dębica.

Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu, rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie.

Józef Wyleżyński.

Drohobycz.

Jakkolwiek o skutku Pańskiej Malagi z żelazem po użyciu jednej tylko butelki nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć, jednakże cieszę się, że chora moja żona z przyjemnością to wino pije, i cokolwiek apetyt się polepszył; nie mogę więc zaniechać dalszego użycia tegoż środka, który być może przy dłuższem używaniu byłby i zbawiennym, proszę przeto o...

Jan Baranowicz, c. k. adjunkt podat. w Drohobyczu.

Dunajów wieś Ciemierzyńce.

Od czterech już lat jedynie wina lecznicze wyrobu Pana utrzymują córeczkę naszą przy życiu a szczególnie wino z żelazem i chiną, którego ponownie proszę mi przysłać dwie flaszek po 2 złr. 50 ct. ***Kamilla Grand.***

Gródek wieś Bratkowice.

Preparat Pański; Malaga z żelazem, okazał swoje zbawienne działanie na zupełnie podupadłem zdrowiu mojej córki, która po zażyciu kilku flaszek tego, w całem tego słowa znaczeniu znakomitego leku, nietylko czuje się wzmocnioną na siłach, ale nawet zdrowszą niż przed chorobą. Muszę przeto za ten lek wyrazić W. Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie i każdemu to lekarstwo, znakomite pod względem rychłej swej skuteczności, polecam...

Z wysokim szacunkiem zostaję WPana sługą

M. Hescheles,

właśc. dóbr. Bartkowice, poczta Gródek.

Horodnica przy Husiatynie wieś Myszkowce.

Posyłkę Pańską dwie butelki Malagi z żelazem otrzymałem dopiero 30. b. m., za którą dziś dziękuję serdecznie.

Ponieważ ten preparat na podupadłe zdrowie człowieka zbawiennie działa, chciałbym w mej stronie działalność tego jak najobszerniej rozpowszechnić. Otóż upraszam odwrotną pocztą pod adresą Leiba Katza w Myszkowcach za pobraniem pocztowem jedną butelkę Malagi z żelazem posłać. Z szacunkiem życzliwy sługa ***A. Hoszowski,***

Myszkowce 31/1 1882, ost. poczta Horodnica przy Husiatynie.

Jagielnica wieś Szulhanówka.

Najsamprzód składam najniższe moje ukłony za tak pilne przysłanie dwóch butelek Malaga z chiną. Po wyżyciu tych 2 butelek żona stała się zdrowszą i silniejszą. Proszę jeszcze o...

Bazyli Rutkowski, w Szulhanówce.

Jasienica.

Proszę odwrotną pocztą flaszkę Malagi z żelazem i Wina pepsynowego z diastazą tylko prawdziwe Pańskie wyroby, ponieważ prawdziwie cudowne robią skutki. ***E. Rotter,*** leśniczy.

Jordanów.

W lecie r. 1886 sprowadziłem od W. Pana 4 flaszki Syropu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątpione me zdrowie cierpieniem piersiowem oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym przesłać Wielmożnemu Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. ***Stanisław Szustron,***

c. k. nadstrażnik skarbowy.

Jezierna wieś Jackowce.

Upraszam o przysłanie mi 5 słoików trucizny na szczury, Trucizna Pańska na szczury okazała się znakomitą — przez kilka lat miałem spokój, dziś znowu szturmują do mieszkania, więc trzeba tych wędrownych gości należycie przyjąć.

Stanisław Milewski, w Jackowcach.

Kocman (Bukowina) wieś Malawa.

Upraszam o przysłanie mi 5 pudełek cukierków od robaków dla dzieci, gdyż poprzedniego razu okazały się skutecznymi. ***K. Bogdanowicz.***

Kołaczyce wieś Brzyska.

Bardzo dobrym lekarstwem jest Pański Syrup wapniowo-żelazowy i przyniósł mi rzeczywiście ulgę... ***Lachman.***

Kołomyja.

Za przysłanie butelki Malagi z chiną i żelazem bardzo dziękuję — skutek bardzo dobry, proszę... ***M. Brunné.***

Komarnik Soros Komitat Węgry.

Ponieważ Pańska Malaga z żelazem, którą od Pana sprowadziłem, skuteczną się okazała, przeto proszę o jeszcze...

Prof. Mik. Stauroszky w Komarniku (Węgry).

Kopyczyńce dnia 5. Marca 1886.

Bardzo jestem wdzięczny WPanu za przysłanie mi 2 butelek Malagi z chiną i żelazem, któren to zbawienny środek, wycieńczonego mnie tak ciężką chorobą na dwurazowe zapalenie płuc jedno po drugiem, przyniósł mi zupełną ulgę, i czuję się po wyżyciu tego środka daleko zdrowszym. Ponieważ jednak indyspozycja kataralna płuc jeszcze nie minęła, proszę mi przysłać 2 flaszki Syropu z podfosforanu wapna.

Tadeusz Dąbski, c. k. woźny sądowy.

Kopyczyńce dnia 28. Marca 1885.

Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam.

Tadeusz Dąbski, c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach

Kossów.
Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14 miesięcznej córeczki, i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób, zdolny do zapobieżenia wszelkich chorób dziecinnych. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę...
Kazimierz Błoński,
c. k. wachmistrz żandarmerji w Kossowie.

Kossów.
Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem, i 2 flaszek wina pepsynowego z diastazą. Pańskie 5 flaszek poprzednio mi przysłane Malagi z chiną i żelazem, nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność. ***E. Górski,***
sekretarz powiatowy w Kossowie.

Kraków.
Znając już z własnego doświadczenia Pańskie zbawienne lekarstwa, jako to: Syropu wapniowo-żelazowego przysłanego mi już dwa razy — a gdy po wyżyciu 3ciej flaszki doznałam ulgi, składam szczere podziękowanie. Proszę o wysłanie flaszki Malagi z rebarbarum i flaszki wina pepsynowego z diastazą, do Wnej Ludwiki Cieszanowskiej w Jaćmierzu poczta Wzdów.
Z szacunkiem
Józefa Rapałowa, w Krakowie ul. Sławkowska l. 9.

Krakowiec wieś Małnów.
Ponieważ wino Pańskie nader dobry skutek sprawiło mej żonie, przeto proszę jeszcze o 4 butelki Malagi z chiną i żelazem za pobraniem pocztowem. ***Stanisław Załuski.***

Krakowiec.
Wina Pańskie dawniej przezemnie używane, zastosowywałem w osłabieniu ogólnem ze znakomitym skutkiem i to właśnie powoduje mnie do ponownej ucieczki do tego znakomitego środka (Malagi z chiną i żelazem).
Jan Dunin ze Skrzynna Rzuchowski,
c. k. adjunkt sądowy w Krakowcu.

Krosno wieś Ostrów.
Udaję się do Pana i proszę mi posłać jedną butelkę Wina Malagi z chiną i żelazem, gdyż mój syn jedną butelkę wyżył i został wyzdrowiony. ***Wincenty Horwat,***
zarządca ekonomiczny w Ostrowie.

Krystynopol.
Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od WPana jedną flaszkę, *która mi cudownie pomogła.* ***Kalinowska.***

Krystynopol wieś Ostrów.
Załączając serdeczne podziękowanie za skuteczny wyrób syropu wapniowo-żelazowego, którego skutki po otrzymaniu i zażyciu doznałem proszę o przysłanie...
Benedykt Przeszlakiewicz.

Krzywce, wieś Niwra.
Ponieważ otrzymane 4 butelki Wina Malagi z chiną i żelazem, znacznie okazały się pomocne na osobie słabej na niedokrewność, upraszam... ***J. Człowiekowski,*** w Niwrze.

Kurzany.
Wyżyta butelka Syropu wapniowo-żelazowego, wyrobu WPana, sprawiła mi znaczną ulgę w cierpieniu piersiowem, przeto upraszam... ***Mikołaj Łyssy.***

Kuty wieś Kobaki.
Przekonawszy się, że Pańskie medykamenta są bardzo skuteczne, upraszam o rychłe nadesłanie 5 pudełek *cukierków od robaków,* króre polecić mogę jako najlepszy środek dla dzieci.
L. Lichnowski, Kobaki poczta Kuty.

Lwów.
W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego Wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.
Chciej pan przyjąć wyraz mojego poważania
Jan Lam, we Lwowie.

Łańcut.
Proszę o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 2 butelek Malagi z żelazem, ponieważ skutecznie działa. ***Turek,***
c. k. wachmistrz przy 3 pułku ułanów w Łańcucie

Łopatyn wieś Baryłów.
Proszę mi przysłać jeszcze 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem — dobrze mi robi.
W. Mieszeński, Baryłów.

Łopatyn wieś Czarne Niwy.
Upraszam o łaskawe nadesłanie mi za pobraniem pocztowem dwóch butelek Wina leczniczego Malagi z żelazem i chiną— jakie już kilka razy brałem, a którego cudownych skutków żona moja doznaje. Z szacunkiem
Ignacy Gruszecki, właśc. dóbr.

Mikulińce wieś Ludwikówka.
Raczy Pan kazać wysłać ze swojej apteki dwie flaszki Wina pepsynowego z diastazą. Poprzednie 2 butelki, które otrzymałem, dość skutkowały, ponieważ *od kilku lat* cierpiałem na niestrawność żołądkową i gazy w żołądku, a po zażyciu jednej butelki Pańskiego Wina *czułem znaczne polepszenie* ale gdy od paru miesięcy już nie zażywam, czuję potrzebę znów sprowadzić.
Gierosiński, administrator folwarku w Ludwikówce

Mikulińce wieś Baworów.
Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej bytelki Wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym mym organizmie. ***Deputowicz,*** właśc. dóbr.

Mikulińce wieś Myszkowice.
Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę Malagi z żelazem, i flaszkę Wina pepsynowego z diastazą, Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie.
Ksiądz H. Kmicikiewicz ,w Myszkowcach

Okna wieś Mossorówka
Upraszam o przysłanie mi 2 butelek Malagi z żelazem gdyż wzięłam już dwie i bardzo dobry skutek zrobiło.
R. Barączowa, właśc. dóbr.

Olejów wieś Manajów.
Wysłane mi w dniu 2|5 1887 przez WPana wino pepsynowe z diastazą otrzymałem, które po użyciu sprawiło mi ulgę w cierpieniu żołądkowem, za co WPanu dozgonne dzięki składam. ***Stefan Czaharyn.***

Podhajce.
Pobrawszy dotychczas od WPana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem WPana abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał.
Zostaję z prawdziwym szacunkiem
Henryk Rappé
ck. radca sądu kraj. i naczelnik ck. sądu pow. w Podhajcach

Podkamień wieś Popowce.
Upraszam o ponowne przysłanie za poborem pocztowym należytości trzy butelki Malagi z chiną i żelazem, wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tego wybornego środka.
Aleksander Draczyński, zarządca ekon. w Popowcach

Pomorzany wieś Wicyn.
Malaga z chiną i żelazem bardzo dobrze skutkowała mej córeczce — przychodzi powoli do sił, upraszam przeto o przysłanie jeszcze jednej flaszki tego tak dobrego leku. Podając WPanu tę wiadomość miło mi bardzo przesłać stokrotne dzięki
Stanisław Korwin Kulczycki.

Przemyśl.
Proszę bardzo Wgo Pana o przysłanie mi jeszcze 2 flaszek za pobr. poczt. Malagi z żelazem, gdyż po jednej flaszce zażytej matka moja wzmocniła się bardzo na siłach.
Konstancja Błażkiewicz, w Przemyślu. Podzamcze.

Przemyśl.
Ponieważ Wino Malaga z żelazem Pańskiego wyrobu, bardzo skutecznem się okazało przeciw niedokrewności, więc upraszam szanownego Pana o przysłanie mi znowu za zaliczką, odwrotną pocztą dwóch butelek Malagi z żelazem.
Z uszanowaniem
Ignacy Tychowicz, ck. prof. gimn. w Przemyślu.

Przemyślany.
Po zażyciu 2 flaszek Pańskiej Malagi z chiną i żelazem, opuściła febra córeczkę moją, która męczyła ją od kilku miesięcy. Upraszam pana o przysłanie dwu flaszek tego znakomitego środka. *Antoni Wybranowski,* właśc. dóbr.

Przeworsk.
Proszę o przysłanie jednej flaszki pańskiej Malagi z rebarbarum za pobraniem. Poprzednio użyta flaszka tej Malagi przyniosła wielką ulgę w moich cierpieniach.
Ksiądz Szymon Zieliński, bernardyn w Przeworsku.

Radziechów.
Ponieważ po użyciu Pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę...
F. Ćwikliński.
P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Radomyśl przy Dębicy.
Proszę o łaskawe przysłanie mi za pobraniem pocztowem dwu butelek Malagi z chiną i żelazem, jakoteż jedną flaszkę Syropu wapniowo-żelazowego. Poprzednie cztery butelki, które mi WPan dostarczył, *przyniosły pożądany skutek.*
Mieczysław Filipecki.

Rohatyn.
Za prawdziwe cudowne skutki, jakie pańska Malaga z chiną i żelazem, na zdrowiu matki mej, osoby już wiekowej, wywarła, czuję się być obowiązanym złożyć niniejszem najszczersze dzięki. Z wysokiem poważaniem
Kazimierz Michalewski, w Rohatynie.

Rossja, Podszacie.
W przejeździe moim przez Szczawnicę w roku przeszłym, wstąpiłem do W. Dr. Ściborowskiego dla zasięgnięcia rady w moim cierpieniu żołądkowem (chroniczny katar), trwającem od lat 8—9. Pan Doktor zalecił mi Wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania; w które, wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek. Dziś jestem zdrów; za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu, i pozostaję zawsze z wdzięcznością *Kniaź Jan Gintoft,*
dymisjowany Generał-Major z Podszacia 25. maja 1885.

Rzepiennik Strzyżewski, wieś Turze.
Upraszam o przysłanie mi Malagi z żelazem za pobraniem pocztowem cztery butelki, bo tamte dwie mi wyszły, a doznałem wzmocnienia.
Ksiądz Antoni Kulczycki, kanonik tyt. i proboszcz w Turzy per Tarnów o. p. Rzepiennik Strz.

Rudki, wieś Podhajczyki.
Niezaprzeczenie jest Pańskie Wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy.
Kornel Szczepański, właściciel dóbr Podhajczyki.

Sambor.
Sarsaparylian pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze... *Antonina Błońska,* żona adwokata.

Sanok.
Upraszam o przesłanie jeszcze dwu flaszek Malagi z chiną i żelazem. Skutki z poprzednio użytej znakomite.
Jan Mackiewicz, wł. mag. Nowości w Sanoku.

Sędziszów.
Dowiedziałem się od pana Andrzeja Augustynowicza który przed dwoma laty obstalował Syrup z pańskiej apteki wapniowo-żelazowy dla swej żony na suchy kaszel, która wyżywszy ten preparat zupełnie została wyleczoną. Zatem proszę o przysłanie i t. d. *Andrzej Jabczuga.*

Sinków, wieś Kołodróbka.
Pańska Malaga z rebarbarum wywiera rzeczywiście skutki zadziwiające. W parę dni bowiem babkę moją, staruszkę kobietę postawiła na nogi. Poczuwam się przeto za lek ten wyrazić WPanu najserdeczniejsze podziękowanie i każdemu to lekarstwo znakomite pod względem rychłej swej skuteczności — polecam.
Klemens Rogoziński, nauczyciel w Kołodróbce.

Staremiasto wieś Spas.
Pański Syrup z podfosforanu wapna ulgę mi wielką zrobił w cierpieniu piersiowem, dlategoteż upraszam niniejszem o przysłanie mi itd. *Franciszek Ludera,* w Spasie.

Stary Sącz wieś Moszczenica Niżnia.
Ponieważ po użyciu jednej flaszki Pańskiej Malagi z żelazem doznałem w cierpieniu znacznej ulgi przeto upraszam o nadosłanie jeszcze... *Mikołaj Wąchata.*

Strzyżów wieś Lutcza dnia 28. Stycznia 1884.
Spełniło się com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie, nędznej mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić proszę o jedną butelkę wina pepsynowego z diastazą i o jedną butelkę Malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem.
Z wielkim szacunkiem
Ks. Jakób Drzewiecki,
proboszcz w Lutczy poczta Strzyżów.

Świrz wieś Hanaczów.
Wina Pańskiego wyrobu działają znakomicie.
Ksiądz Fabiański, proboszcz w Hanaczowie.

Szczurowa wieś Wola przemykowska.
Przeszłego roku miałem od WPana przysłane 1 flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Cierpiałem na ból żołądkowy — odwracanie śliny i wielki ból głowy. Próbowałem tego wina i w tej chwili mi się lepiej zrobiło. Teraz zaś choroba się odwróciła więc proszę... *Andrzej Łoński.*

Szczurowice wieś Sterkowce.
Proszę o nadesłanie 3 flaszek Malagi z chiną i żelazem, ponieważ mojej żonie daleko lepiej się zrobiło z poprzednich.
Ludwik Pokuszewski.

Toporów, wieś Wola Adamowa.
Pańska Malaga z żelazem wywiera rzeczywiście skutki zadziwiające. W parę dni bowiem żonę moją postawiła na nogi. Łącząc moje „Bóg zapłać“ proszę o nadesłanie jednej flaszki pocztą. Pełen szacunku i t. d.
Staw, kierownik chmielarni.

Uhnów, wieś Domaszów.

Proszę WPana przysłać mi flaszkę Wina pepsynowego z diastazą, Jego własnego wyrobu i to w jak najkrótszym czasie. Wino pepsynowe z diastazą Chassainga nie odniosło takiego skutku jak Wino u pana raz brane.

Józef Grodecki, w Domaszowie, p. Uhnów.

Uhrynów wieś Todoskowice.

Upraszam o łaskawe wysłanie odwrotną pocztą jednej butelki Malagi z chiną i żelazem, która z dobrym skutkiem się okazała. *St. Klimck,* w Todoskowicach.

Ujście Solne.

Proszę o cztery butelki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ poprzednio wzięte cztery butelki znakomicie mi skutkowały w cierpieniu nerwowem. Należytość załączam.

Z poważaniem *Józef Traczewski,*
wł. dóbr. w Cerekwi, ost. p. Ujście Solne (nad Wisłą.)

Węgierska Górka.

Pamiętny znakomitych skutków, jakie Pańskie wina lecznicze w mej rodzinie odniosły, proszę o spieszne nadesłanie dwu flaszek Malagi z chiną i żelazem.

Leopold Ciefer, Węgierska Górka per Bielsk.

Wieliczka wieś Chorągwice.

Proszę o ponowne przysłanie za pobr. poczt. należytości, dwu butelek Malagi z chiną i żelazem, wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tegoż lekarstwa.

A. Gralewski, Chorągwice poczta Wieliczka.

Wiśniowczyk, wieś Zarwanica.

Upraszam o łaskawe nadesłanie za p[illegible] pudełek Pastylek piersiowych, wyrobu Wgo Henryka Blumenfelda, jakie już jedno pudełko otrzymałem i poznałem, że jest bardzo skuteczne dla mnie.

Bazyli Serafin, śpiewak cerkiewny w Zarwanicy.

Wołoczyska, wieś Hołochwasty, (Rossja).

Doznawszy prawie cudownych skutków Malagi z chiną i żelazem, wynalazku WPana, pomimo tego, że się czuję daleko zdrowszą i o wiele wzmocnioną na siłach po używaniu przez czas wcale niedługi tego znakomitego leku, postanowiłam jeszcze czas jakiś przedłużyć tę kurację, która śmiało powiedzieć mogę, postawiła mnie na nogi. Proszę więc WPana o przysłanie jak najprędzej za zaliczką dwie butelki. Serdecznie sobie życzyłabym, aby Malaga z chiną i żelazem wyrobu WPana rozpowszechniła się w mojej okolicy, o co, o ile tylko będę mogła, starać się nie omieszkam. Zostaję z należytym szacunkiem *Michalina Sokolnicka.*

Żurawno wieś Dubrawka.

Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem Wino to u Pana *i skutki były nadzwyczajne.* Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... Wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem

Konstanty Lewicki, właśc. dóbr Dubrawki.

Przewodnik higieniczny.

Wykaz wypróbowanych medycznych, higienicznych i kosmetycznych środków.

Płeć zyskuje na białości, świeżości i delikatności przez użycie **słynnego paryskiego proszku damskiego** wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 cnt.

Cognac prawdziwy, stary leczniczy sprowadzony wprost z Cognacu, utrzymuje w najlepszym gatunku w butelkach po 1 zł. 50 ct. 2 zł. 50 cnt. apteka Blumenfelda we Lwowie.

Dla nerwowych i niedokrewnych również jak i dla chorych na piersi lub żołądek, zaleca się jako najpożywniejsze śniadanie **kawa zdrowia** wyrobu aptekarza Blumenfelda, we Lwowie, głównie ze słodu złożona. Cena 30 cnt.

Zmarszczki niszczy i nadaje płci gładkość miękkość i delikatność. **Glyceryna toaletowa** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 1 zł.

Po natężeniach w bolu mięśni i przy obrzmieniach wybornie działa jako nacieranie **Wódka francuska ze solą Will-Lee** jedynie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 65 cnt.

Włosów wypadanie uchyla a przyspiesza porost tychże i zapobiega siwiznie **Woda do włosów Morassa** przeciw łupieży. Cena 80 cnt.

Kaszel uśmierza i uchyla w krótce po zażyciu sławny proszek od kaszlu **„Fiaker-Pulver“** wyrobu Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie. Cena 30 cnt.

Zęby czyści, pokrzepia i wzmacnia dziąsła, wolna od wszelkich kwasów woda **Eau de Botot** z apteki aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Zimnicę uchyla pewnie i szybko od dawna znana dra Warburga **Tynktura przeciw zimnicy.** Jedynie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 35 cnt.

Malaga **stara** sprowadzona wprost ze źródła jako najlepsze i najskuteczniejsze wino, jest do nabycia po 2 i 1 zlr. butelka. w aptece pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Ból głowy pochodzenia nerwowego lub reumatycznego lub migrena ustępuje natychmiast po zlaniu głowy **„wodą Raspail“** znanej i wypróbowanej dobroci od lat wielu z apteki Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Myszy i szczury niszczy się najskuteczniej przez specjalną trudkę dla tychże. Cena 25 i 50 cnt.

Zdrowe i piękne zęby utrzymuje się przez użycie słynnej **Wody Anaterynowej** wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Rany wszelkiego rodzaju obrzmienia, ropienia, odmrożenia i nagniotki usuwa od stu lat używana **Maść cudowna hamburska** wyłącznie prawdziwa na składzie w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 40 cnt.

Robaki bez względu na zmianę księżyca usuwają wkrótce po zażyciu **cukierki od robaków** Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie. Cena pudelka 20 cnt.

Ból zębów najdotkliwszy nawet uśmierza natychmiast **Algofon** z apteki Blumenfelda we Lwowie. Cena 35 cnt.

Odór z zepsutych zębów pochodzący usuwa, psuciu się zębów zapobiega, dziąsła pokrzepia i działa antiseptycznie i ściągająco **Salicylowy proszek do zębów** Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie. Cena 50 cnt.

Dla jamy ust i gardła najskuteczniej działa przyjemna w smaku i zapachu **woda do ust salicylowa** uznana jako najlepszy środek antiseptyczny, wyłącznie w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 cnt.

Skrofuły i cierpienia piersiowe również jak i choroby zaskórne, leczy najskuteczniej **prawdziwy czyszczony olej rybi** wątrobiany, aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena flaszki 80 cnt.

Fluksje obrzmie[illegible]rzody z zepsutych zębów pochodzące, usuwają najskuteczniej **Ziółka antifluksyowe** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 30 cnt.

Katary grypę i kaszel leczy się najskuteczniej przez użycie **Ziółek piersiowych dra Seeburgera** wyłącznie prawdziwych tylko w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena pakietu 20 cnt.

Nagniotki usuwa się najradykalniej przez użycie **„Eureki“** aptekarza Jonasza, jedynie prawdziwej w aptece Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 cnt.

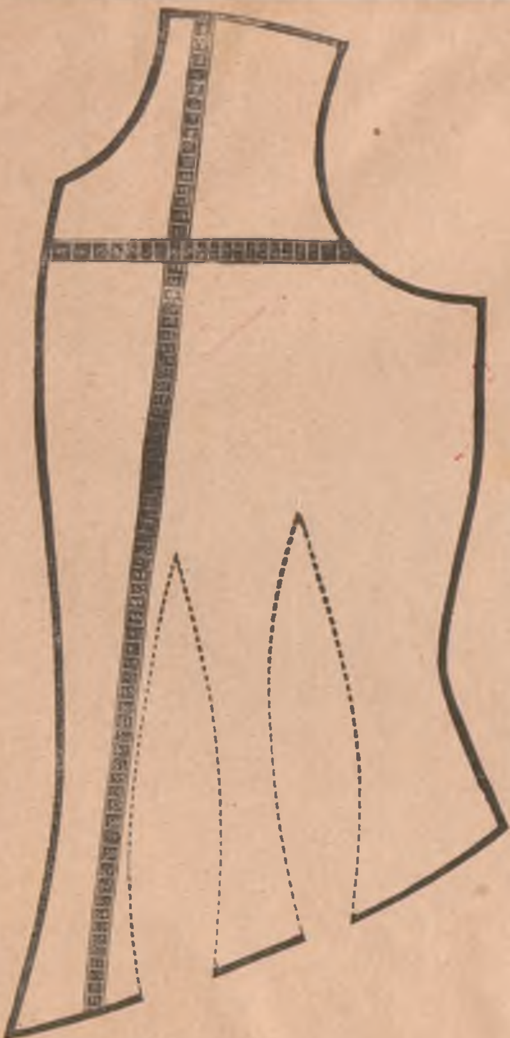
Odmrożenia wszelkiego rodzaju wylecza radykalnie **„Polaryna“** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 cnt.

Do nabycia
w księgarni J. LEONA PORDESA
we LWOWIE, ulica Trybunalska, liczba 1.

Ceny klamrowane, są ceny księgarskie.

Bałucki. Życie wśród ruin, powieść . . 1.20
„ Poezje wyd. II. powiększone . 1.20
„ W żydowskich rękach, powieść . 1.50
„ Sabina, powieść (1.50) . . . —80
Bełcikowski. Patryarcha, pow. 2 tomy (2.50). 1.50
Bentzon. Szalona głowa, pow. z franc. . 1.80
Bolesławita. Emisarjusz, powieść . . . 1.20
Bronikowski. Olgierd i Olga. p. hist. 2 t. (3.60) 2.—
Bouvier. Różowe domino, pow. z franc. . 1.20
Brongthon. Stoczona walka, (1.04) . . . —.60
Chłędowski. Ella, powieść 1.50
Chmielowski. Zarys literatury polskiej z ostatnich lat 20tu. 2.60
Chorośnicki. Kolizje obowiązków, pow. (1.50) —.80
Choiński-Jeske. Pierwsza miłość (1.50) . . —.60
„ „ Za winy ojców, pow. (1.50) . —.80
C. M. Ludzie, p. z ros, spory t., 348 st. (2.40) —.60
Delpit. Margrabina, pow. z franc. (1.50) —.90
„ Ojciec Marcyala, pow. z fr. (—.78) —.45
Dobry ton. Przewodnik towarz. i salonowy według dzieła pani D'alq napisała H. z hr. Russockich Wilczyńska ozdob. oprawne . 3.—
Dumas. Rok we Florencji, pow. z franc. . 1.30
„ Wspólnik garbarza, pow. 4. tomy 2.40
Droz. Babolain, powieść 1.30
Dygasiński. Z ogniw życia, 2 tomy . . 2.60
Dziennik literacki z r. 1863, 1865 . . . 3.—
Feydeau. Hrabina Chalis, pow. z fran. (1.20) —.60
Gaboriau. Niewolnicy Paryzcy, 4 tomy . 3.50
Giller A. Z wygnania, 2 tomy (2.40) . . 1.—
Greville. Pan Romanet, pow. z fr. (—.78) —.45
Gyulai. Pamiętnik komedjanta . . . . —.40
Hamerling. Ahaswerus w Rzymie 2 t. . —.60
Hyrszfeld. Zbrodnia Cezarów, romans . —.80
„ Z dziada na wnuka powieść . 1.—
Jevons. Logika objaśniona figur. i pytaniami 1.—
Jeż. Starodubowska sprawa, pow. (1.60) . —.80
„ Koleje życia, powieść . . . . , —.60
„ Lech, Czech, Rus, pow. his. (—.90) —.60
Jokai. Przez wszystkie piekła 1.20
„ Włosek kobiecy 1.20
„ Dwurożny człowiek . . . . . —.60
Kaczkowski Z. Graf Rak, powieść . . . 1.80
„ Żydowscy, powieść 2 tomy . 1.20
Kartezyusz. Rozprawa o metodzie, jak dobrze kierować swym rozumem (1.50) . —.60
Krafft-Ebing. Nasz wiek nerwowy . . —.78
Kraszewski. Sama jedna, pow. 2 tomy . 2.34
„ Sąsiedzi, 2 tomy 2.34
„ Hist. o Tom. Korczaku (1.56) 1.—
„ Lublana, 2 tomy 2.34
„ Dwa Bogi dwie drogi (3.56) . 2.50
„ Serce i ręka (2.50) . . . —.70
„ Kartki z podróży z r. 1858—64 z illust. (7.80) 2.50 ozd. opr. 3.50

Kraszewski. Na Polesiu, 2 tomy . . . 2.34
Krestowski. Łotry nad łotrami, pow. 2 tomy 3.—
Król fantastyk, czyli miłość nieszczęśl. króla 1.20
Łoziński. Legionista, powieść 1.20
Lam. Pan Komisarz wojenny (—.50) . —.30
„ Głowy do pozłoty (3.—) 1.50
„ Powiastki i opowiadania (2.—) . . —.80
Magnuszewski. Rozbójnik salonowy i inne —.50
Martynowski. Z domu i świątyni (2.—) . —.80
Maćkowski. Nieszczęśliwi. Zbiór nowell . —.60
Montepin. Kocie oko, pow. 3 tomy (6.50) 4.—
Muray. Psychologja, podręcznik . . . 2.34
Najsłynniejsze sprawy kryminalne w obcych krajach, 5 pow. kryminalnych . . . 1.—
Nowelki konkursowe, 7 nowel odzn. na konkursie „Kur. Codz.“ w Warszawie 1.30
Ohnet. Eliza Fleuron, pow. z francuzk. . 1.30
„ Damy z Croix Mort 1.50
Oleskow. Podręcznik do hodowli nasion gospodarskich na podst. teoret. i praktycznej —.75
Pamiętnik Carowej Katarzyny II. . . . 2.—
Paweł Winter, powieść z angielskiego . 1.—
Pierce. Na obu półkulach, pow. 2 tomy . 1.50
Przy zamkniętych drzwiach, romans . . 1.20
Quetelet. Układ społ. i jego prawa (2.25) . 1.25
Rosenthal-Bonin. Nurek, powieść . . . —.60
Rogosz. Dzisiejsi bohaterowie, pow. 2 t. . 3.—
„ Ostatni karmazyn . . . . . . 2.—
Sanders. Izrael Moor, powieść . . . . —.80
Skiba. Pojedynek ameryk. pow. (—.50) . —.20
Stachurski. Trójka, pow. 2 t. (2.—) . . —.80
Starzeński. Gwiazda Syberji, dramat . . —.40
Stecki. Straszny dwór, pow. (1.80) . . —.50
Synoradzki. Hanka czarownica, powieść . 1.30
Tretiak. Mazurek Szopena (—.75) . . . —.40
Turgenjew. Nowiny, powieść z rosyjsk. . 1.55
Tysiąc nocy i jedna. 12 tomów . . . 3.50
Ujejski. Listy z pod Lwowa (2.56) . . —.80
Uhle. Ambasadorowa Geubrient, pow. hist. 1.30
Urbański. Dramat jed. nocy—Na poddaszu —.50
Vertese. Szkoła nędzy, powieść (1.20) . —.60
Verne. Promień zielony 1.20
Wieczory Wielkopolanina do charakterystyki naszych czasów . . . . 1.—
Wilczyński. Za groszem — Pociecha artystów — Ze świata 1.80
Wilczyński. Hist. mojej dubeltówki (—.75) —.40
Wilkońska. Opactwo Grodzieckie, pow. . 1.20
Zacharjasiewicz. Noc królew. p. hist. (2.20) 1.80
„ Szczęście kobiece . . 1.80
„ Tajny fundusz . . . . 2.—
Z. K. Wład. Herman i jego dwór 2 t. . —.80
Zbigniew. Meleszkowie, powieść (1.36) . —.80
Zdrajca, czyli spisek dekabrystów . . 1.80
Zorjan. Fragmenty z życia (—.75) . —.40



NAUKA KROJU

sukień damskich i okryć.

T. SZCZEPAŃSKI

krawiec damski

udziela nauki kroju sukień damskich i okryć znacznie ułatwiającą metodą bez wszelkich niepotrzebnych, wiele trudności przysparzających linijek.

Kurs nauki w 10 lekcjach pod gwarancją.

Przy nauce kroju objaśnia także i wykonanie sukień.

Ceny umiarkowane.

Przyjmuje też do roboty suknie i wszelkie w zakres tego zawodu wchodzące ubrania damskie, które z wszelką starannością i po najprzystępniejszych cenach uskutecznia.

Z uszanowaniem

T. Szczepański

ulica Grodzickich l. 2. I. piętro

